

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • MAJ 2013 R.

Liahona

Przemówienia z Konferencji Generalnej

**Powołano nowych
Siedemdziesiątych
i Naczelne Prezydium
Organizacji Młodych Kobiet**

**Ogłoszono budowę
dwóch nowych świątyń**





© JOSEPH BRICKEY, KOPIOWANIE ZABRONIONE

Poszukując Syloe — Joseph Brickey

Sadzawka Syloe w Jerozolimie ma swe źródło poza murami miasta. Jako jedyne w okolicy źródło wody pitnej wody w Syloe są od dawna symbolem Bożej ochrony i podtrzymującej mocy. Zgodnie z zapisem w Ks. Izajasza 8:6–8 Izajasz prorokował, że królestwo Izraela odrzuci Pana na rzecz dwóch królów. Tak też się stało. Jednak w odróżnieniu od ludzi z czasów Izajasza ta kobieta poszukuje pitnych wód Syloe — symbolicznie szukając tym samym nieustającej miłości i ochrony Bożej.

SOBOTNIA SESJA PORANNA

- 4 Witajcie na konferencji
Prezydent Thomas S. Monson
- 6 O tym wiem
Prezydent Boyd K. Packer
- 9 Pewna podstawa
Biskup Dean M. Davies
- 12 Jesteśmy córkami naszego Ojca Niebieskiego
Elaine S. Dalton
- 15 Zbawiciel chce przebaczać
Starszy Craig A. Cardon
- 18 „To dzieło moje i chwała moja”
Starszy M. Russell Ballard
- 22 „Pójdźcie do mnie”
Prezydent Henry B. Eyring

SOBOTNIA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 26 Popieranie urzędników Kościoła
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 28 Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2012
Robert W. Cantwell
- 28 Raport statystyczny za rok 2012
Brook P. Hales
- 29 Spokój w domu
Starszy Richard G. Scott
- 32 Poczucie wewnętrznego spokoju — nagroda za prawość
Starszy Quentin L. Cook
- 36 Pański sposób
Starszy Stanley G. Ellis
- 39 Ponieść ewangelię na cały świat
Starszy John B. Dickson
- 41 Wierzymy w cnotę
Starszy David A. Bednar
- 45 Płyńcie z falą
Starszy Russell M. Nelson

SESJA KAPŁAŃSKA

- 48 Stójcie niewzruszenie na świętych miejscach
Starszy Robert D. Hales
- 52 Moc kapłaństwa w chłopcu
Starszy Tad R. Callister
- 55 Wasz święty obowiązek służby
David L. Beck
- 58 Cztery tytuły
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 62 Jesteśmy jednością
Prezydent Henry B. Eyring
- 66 Pójdźcie, wszyscy synowie Boga
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA PORANNA

- 70 Nadzieja na boskie światło
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 77 To jest cud
Starszy Neil L. Andersen
- 81 Nasze słowa
Rosemary M. Wixom
- 83 Małżeństwo: Patrzcie i uczcie się
Starszy L. Whitney Clayton
- 86 Posłuszeństwo prawu jest wolnością
Starszy L. Tom Perry
- 89 Posłuszeństwo przynosi błogosławieństwa
Prezydent Thomas S. Monson

NIEDZIELNA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 93 „Wierzę”
Starszy Jeffrey R. Holland
- 96 Naśladowcy Chrystusa
Starszy Dallin H. Oaks
- 99 Ojciec i Syn
Starszy Christoffel Golden jun.
- 102 Dom szkołą życia
Starszy Enrique R. Falabella
- 104 Pańska aprobata
Starszy Erich W. Kopischke
- 107 Piękne poranki
Starszy Bruce D. Porter
- 109 Odkupienie
Starszy D. Todd Christofferson
- 113 Do następnego spotkania
Prezydent Thomas S. Monson

GENERALNE SPOTKANIE MŁODYCH KOBIET

- 115 Wasze święte miejsca
Ann M. Dibb
- 118 Ratując dziewczynkę, ratujesz pokolenia
Mary N. Cook
- 121 Nie dajcie się poruszyć!
Elaine S. Dalton
- 125 Wasza wspaniała podróż do domu
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 72 Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich
- 130 Powiedzieli do nas: Niech konferencja stanie się częścią naszego życia
- 132 Indeks historii wspomnianych podczas konferencji
- 133 Nauki dla naszych czasów
- 133 Generalne prezydium organizacji pomocniczych
- 134 Wiadomości kościelne



Streszczenie 183. Wiosennej Konferencji Generalnej

SOBOTNI PORANEK, 6 KWIETNIA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Randall K. Bennett. Modlitwa na zakończenie: Jean A. Stevens. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „O, Zbawco Izraela”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 2; „In Hymns of Praise”, *Hymns*, nr 75; „Hark, All Ye Nations!” *Hymns*, nr 264, aranż. Wilberg; „Let Us All Press On”, *Hymns*, nr 243; „Faith”, *Children's Songbook*, 96, aranż. Elliott, niepublikowane; „My Redeemer Lives”, *Hymns*, nr 135, aranż. Wilberg, niepublikowane.

SOBOTNIE POPOŁUDNIE, 6 KWIETNIA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Russell T. Osguthorpe. Modlitwa na zakończenie: Starszy J. Devn Cornish. Muzyka: połączony chór z Uniwersytetu Brigham Younga; dyrygenci: Ronald Staheli i Rosalinda Hall; organistka: Bonnie Goodliffe — „Jesus, the Very Thought of Thee”, *Hymns*, nr 141, aranż. Staheli, publ. Jackman; „Zanim z domu dziś wyszedłeś”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 77, aranż. Johnson, publ. Johnson; „Rejoice, the Lord Is King!”, *Hymns*, nr 66; „More Holiness Give Me”, *Hymns*, nr 131, aranż. Staheli, publ. Jackman.

SOBOTNI WIECZÓR, 6 KWIETNIA 2013 R., SESJA KAPLAŃSKA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Ronald A. Rasband. Modlitwa na zakończenie: Larry M. Gibson. Muzyka: chór kapłański z palików dla młodych dorosłych stanu wolnego w Salt Lake City, Utah; dyrygent: Justin Bills; organista: Clay Christiansen — „Arise, O God, and Shine”, *Hymns*, nr 265, aranż. Wilberg, publ. Oxford; „Nearer, My God, to Thee”, *Hymns*, nr 100, aranż. Bills, niepublikowane; „Hope of Israel”, *Hymns*, nr 259; „Ye Elders of Israel”, *Hymns*, nr 319, aranż. Bills, niepublikowane.

NIEDZIELNY PORANEK, 7 KWIETNIA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Steven E. Snow. Modlitwa na zakończenie: Starszy O. Vincent Haleck. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „Go Forth with Faith”, *Hymns*, nr 263; „Let Zion in Her Beauty Rise”, *Hymns*, nr 41, aranż. Kasen, publ. Jackman; „Come, Follow Me”, *Hymns*, nr 116, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Guide Us, O Thou Great Jehovah”, *Hymns*, nr 83; „Where Love Is”, *Children's Songbook*, 138, aranż. Cardon, niepublikowane; „Chodź, chodź, mój bracie”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 4, aranż. Wilberg, niepublikowane.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIE, 7 KWIETNIA 2013 R., SESJA OGÓLNA

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Carole M. Stephens. Modlitwa na zakończenie: Starszy Larry Y. Wilson. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Linda Margetts i Bonnie Goodliffe — „Dzieci Pana, pójdźmy wraz”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 10, aranż. Murphy, niepublikowane; „Tell Me the Stories of Jesus”, *Children's Songbook*, 57, aranż. Murphy, niepublikowane; „Radujmy się”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 56; „Lord, Dismiss Us with Thy Blessing”, *Hymns*, nr 163, aranż. Wilberg, niepublikowane.

SOBOTNI WIECZÓR, 30 MARCA 2013 R., GENERALNE SPOTKANIE MŁODYCH KOBIET

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson. Prowadzi: Elaine S. Dalton. Modlitwa na rozpoczęcie: Ella Edgley. Modlitwa na zakończenie: Emily Maxwell. Muzyka: chór Młodych Kobiet z palików w Highland, Utah; dyrygentka: Merrilee Webb; organistka: Linda Margetts — „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 5 oraz discantus pieśni „Arise”; „In That Holy Place”, DeFord, publ. DeFord; „More Holiness Give Me”, *Hymns*, nr 131, aranż. Goates, niepublikowane; „O Thou Rock of Our Salvation”, *Hymns*, nr 258, aranż. Kasen, publ. Jackman;

„Let Zion in Her Beauty Rise”, *Hymns*, nr 41, aranż. Webb, niepublikowane.

DOSTĘP DO PRZEMÓWIEŃ Z KONFERENCJI

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach w Internecie, należy odwiedzić stronę: conference.lds.org, a następnie wybrać język. Na ogół nagrania audio są także dostępne w centrach dystrybucji, w ciągu dwóch miesięcy od daty konferencji.

PRZESŁANIA DO NAUCZANIA I ODWIEDZIN DOMOWYCH

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

NA OKŁADCE

Z przodu: Zdjęcie — Leslie Nilsson

Z tyłu: Zdjęcie — Leslie Nilsson.

ZDJEŃCIA Z KONFERENCJI

Zdjęcia podczas konferencji w Salt Lake City wykonywali: Cody Bell, Randy Collier, Weston Colton, Scott Davis, Craig Dimond, Lloyd Eldredge, Sarah Jenson, Collin King, Ashlee Larsen i Leslie Nilsson; w Arizonie, w USA: Mindy Sue Evans; w Australii: Colin Liggertwood; w Brasílii, w Brazylii: Tomé Siqueira; w Sobrali, w Brazylii: Francisco Flávio Dias Carneiro; w Kalifornii, w USA: Rhonda Harris; w Chile: Oscar Schmittner; w Danii: Ann-Mari Lindberg; w Ekwadorze: Jimmy Padilla Pin; w Salwadorze: Josué Peña; w Nowym Jorku, w USA: Mark Weinberg; w Szkocji: Sylvia Mary Brown; w Afryce Południowej: Jeremy Rakotomamonjy.



MAJ 2013 R. TOM 16 NR 2
LIAHONA 10785 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson,
Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Boyd K. Packer,
L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks,
M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales,
Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook,
D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Craig A. Cardon

Doradcy: Shayne M. Bowen, Bradley D. Foster,
Christoffel Golden Jr., Anthony D. Perkins

Dyrektor naczelny: David T. Warner

Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson

Zastępcy sekretarza redakcji: Ryan Carr,
LaRene Porter Gaunt

Asystent ds. publikacji: Melissa Zenteno

Pisanie i edycja: Susan Barrett, David Dickson, David A.
Edwards, Matthew D. Flitton, Mindy Raye Friedman, Lori Fuller,
Garrett H. Garff, Jennifer Grace Jones, Michael R. Morris,
Richard M. Romney, Paul VanDenBerghe

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus,
C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines, Kerry Lynn C. Herrin,
Colleen Hinkley, Eric P. Johnsen, Susan Lotgren, Scott M. Mooy,
Brad Teare

Koordynator ds. własności intelektualnej:

Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Zespół produkcyjny: Kevin C. Banks, Connie Bowthorpe Bridge,
Julie Burdett, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Ty
Pilcher, Gayle Tate Rafferty

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick

Dyrektor ds. dystrybucji: Stephen R. Christiansen

Dystrybucja:

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of
Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy
skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy kierować na adres:

Liahona, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT
84150-0024, USA; lub na adres e-mailowy:
liahona@ldschurch.org.

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas”
lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach:
albański, angielski, hiszpański, cebuański, chiński, chorwacki,
czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański,
holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański,
kiribati, koreański, litewski, lotewski, malgaski, mongolski,
niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski,
rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog,
tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski,
włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależy od języka).

© 2013 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek
kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego.
Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie
zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw
autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office,
50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail:
cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

May 2013 Vol. 16 No. 2. LIAHONA (USPS 311-480)

Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April,
May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of
Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150.

USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus
applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah.

Sixty days' notice required for change of address. Include address
label from a recent issue; old and new address must be included.
Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution
Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-
5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express)
may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication
Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5).

NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to
Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368,
Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.



INDEKS MÓWCÓW

Andersen Neil L. 77
Ballard M. Russell 18
Beck David L. 55
Bednar David A. 41
Callister Tad R. 52
Cardon Craig A. 15
Christofferson D. Todd 109
Clayton L. Whitney 83
Cook Mary N. 118
Cook Quentin L. 32
Dalton Elaine S. 12, 121
Davies Dean M. 9
Dibb Ann M. 115
Dickson John B. 39
Ellis Stanley G. 36
Eyring Henry B. 22, 62
Falabella Enrique R. 102
Golden Christoffel jun. 59
Hales Robert D. 48
Holland Jeffrey R. 93
Kopischke Erich W. 104
Monson Thomas S. 4, 66,
89, 113
Nelson Russell M. 45
Oaks Dallin H. 96
Packer Boyd K. 6
Perry L. Tom 86
Porter Bruce D. 107
Scott Richard G. 29
Uchtdorf Dieter F. 26, 58,
70, 125
Wixom Rosemary M. 81

INDEKS TEMATYCZNY

Boska natura 12, 18, 58
Bóg Ojciec 36, 99
Bycie uczniem 58
Dom 29, 102
Duch Święty 6, 115
Dzieci 81, 102
Historia rodziny 118
Jedność 62
Jezus Chrystus 22, 29, 48, 70,
89, 96, 99, 107, 109
Kapłaństwo 18, 52, 55, 62
Komunikowanie się 81
Księga Mormona 45
Lojalność 83
Małżeństwo 83, 102
Miłość 66, 83, 125
Młode Kobiety 12
Modlitwa 9, 113
Moralność 6, 41, 121
Nadzieja 70, 107
Normy 48
Objawienie 52
Okazywanie szacunku 83
Pisma święte 66, 102
Plan zbawienia 41, 125
Pokora 83, 104
Pokój 29, 32
Pokuta 15, 41, 83, 109
Posłuszeństwo 48, 86, 89
Poświęcenie 104
Praca misjonarska 4, 39, 45,
62, 66, 77

Prawda 89
Przegzystosc 125
Prorocy 36
Przeciwności 12, 70, 107,
118
Przygotowanie 66
Przykazania 86, 89
Przymierza 104
Przywództwo 52
Przywrócenie 45
Rodzina 6, 18, 29, 55, 83,
102, 118
Sakrament 9
Słuchanie 81
Służba 22, 55, 58, 109
Studiowanie pism
świętych 9
Śmierć 118
Świadeństwo 18, 66, 93
Świątynie 4, 32, 121
Świętość 115
Uaktywnianie 55
Uzdrowienie 58, 70
Wdzięczność 113
Wiara 83, 93
Wolna wola 86
Wybaczenie 15
Wzrost Kościoła 39
Zadośćuczynienie 12, 109,
121
Zaufanie 52
Życie doczesne 125



Prezydent Thomas S. Monson

Witajcie na konferencji

Nawołuję was, abyście otworcie i z uwagą słuchali przestań konferencji. Modłę się o to, aby tak się stało.

Moi ukochani bracia i siostry, jakże rad jestem, że mogę was powitać na 183. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła.

W ciągu sześciu miesięcy, jakie upłynęły od naszego ostatniego spotkania, miałem przywilej nieco podróżować i spotkać się z niektórymi z was w waszych krajach. Po Jesiennej Konferencji Generalnej udałem się do Niemiec, gdzie miałem zaszczyt spotkać się w kilku miastach z członkami. Odwiedziłem także kilka miejsc w Austrii.

Pod koniec października poświęciłem Świątynię Calgary w Albercie, asystowali mi Starszy M. Russell Ballard i Siostra Ballard, Starszy Craig C. Christensen i Siostra Christensen oraz Starszy William R. Walker i Siostra Walker. W listopadzie ponownie poświęciłem Świątynię Boise w Idaho. W tej podróży towarzyszyli mi oraz uczestniczyli w poświęceniu Starszy David A. Bednar i Siostra Bednar, Starszy Craig C. Christensen i Siostra Christensen oraz Starszy William R. Walker i Siostra Walker.

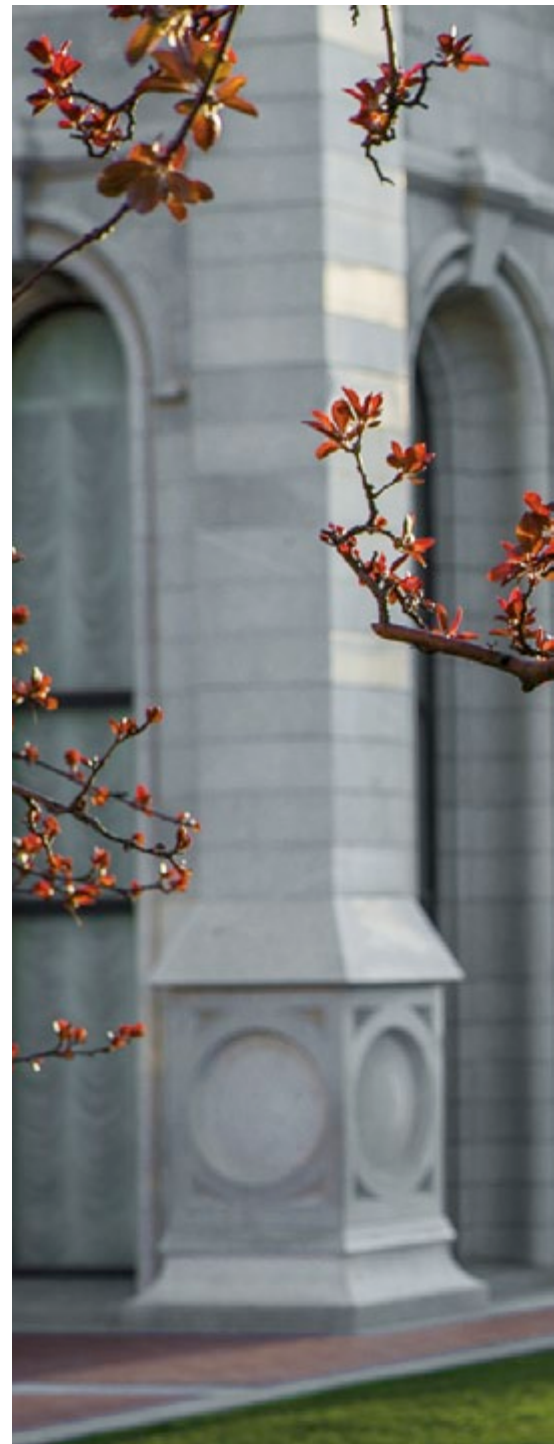
Wydarzenia kulturalne towarzyszące poświęceniu obu tych świątyń były znakomite. Nie byłem obecny na uroczystościach w Calgary, gdyż

były to 85. urodziny Siostry Monson i czułem, że powinienem być przy niej. Mieliśmy jednak zaszczyt obejrzeć te uroczystości w naszym salonie za pomocą specjalnego przekazu telewizyjnego. Nazajutrz poleciałem do Calgary na poświęcenie. W Boise w uroczystościach towarzyszących uczestniczyło ponad 9000 młodych ludzi z dystryktu świątynnego. W występy te było zaangażowanych tak wiele osób, że na hali nie starczyło miejsca dla członków ich rodzin.

W ubiegłym miesiącu Prezydent Dieter F. Uchtdorf wraz z Siostrą Uchtdorf oraz Starszy Jeffrey R. Holland z Siostrą Holland oraz Starszy Gregory A. Schwitzer z Siostrą Schwitzer udali się do Tegucigalpy, do Hondurasu, aby poświęcić dopiero co ukończoną świątynię. Wieczorem przed poświęceniem odbyła się wspaniała uroczystość z udziałem młodzieży.

Ogłoszono już budowę innych świątyń, które są w różnych stadiach przygotowania lub w budowie.

Tego poranka mam zaszczyt zapowiedzieć budowę dwóch kolejnych świątyń, które w ciągu kolejnych miesięcy i lat będą budowane w następujących miejscach: Cedar City w Utah i Rio de Janeiro w Brazylii. Bracia i



siostry, nadal budujemy świątynię z niesłabnącą siłą.

Jak wiecie, podczas ostatniej Jesiennej Konferencji Generalnej ogłosiłem obniżenie wieku wymaganego do służby na pełnoetatowych misjach dla młodych mężczyzn i kobiet, co oznacza, że młodzi mężczyźni mogą służyć w wieku 18 lat, a młode kobiety w wieku 19 lat.



Reakcja naszych młodych członków jest niezwykła i natchniona. Do 4 kwietnia — dwa dni temu — mieliśmy 65 634 służących pełnoetatowych misjonarzy, ponad 20 000 otrzymało swoje powołania, ale nie udało się jeszcze do Centrum Szkolenia Misjonarzy, a ponad 6000 osób jest w trakcie wywiadów z biskupami i prezydentami palików. Konieczne

było utworzenie 58 nowych misji, aby zagospodarować zwiększoną liczbę misjonarzy.

Aby wspomóc misjonarzy, ze względu na to, że wielu z nich dorastało w dosyć skromnych warunkach, prosimy — w miarę możliwości — o przekazywanie hojnych datków na Ogólny Fundusz Misyjny Kościoła.

Bracia i siostry, dzisiaj i jutro wysłuchamy natchnionych przesłań. Osoby, które do nas przemówią w modlitwie radziły się Pana, aby dowiedzieć się, co potrzebujemy teraz usłyszeć.

Nawołuję was, abyście otwarcie i z uwagą słuchali przesłań konferencji. Modłę się o to, aby tak się stało, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Boyd K. Packer

Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

O tym wiem

Spośród wszystkich prawd, o których przeczytałem, nauczałem i które poznałem, jedną z najcenniejszych i najświętszych prawd, jakie mam do zaoferowania, jest moje szczególne świadectwo o Jezusie Chrystusie.

W 1992 roku, kiedy służyłem już przez 9 lat jako Asystent Kworum Dwunastu i przez 22 lata jako członek Kworum Dwunastu, osiągnąłem wiek 68 lat. Poczułem natchnienie, żeby zacząć pisać coś, co nazwałem „Niedokończonym wierszem”. Pierwsza część tego utworu brzmi tak:

*Raz w nocy przyszła do mnie myśl,
Głęboka jak we mgle.
Byłem zbyt zmęczony, by
Do snu ułożyć się.*

*Myśl natrętna ta
Obiegła umysł mój:
Dożyłem sześćdziesięciu lat.
Nie jestem młody już.*

*W młodości obcy był mi ból
I niepamięci mrok.
Jak żywy był intelekt mój!
Jak energiczny krok!*

*Za młodu dłuższy był też dzień.
Nie oszczędzałem sił.
Dziś wszystko trudnym staje się.
Och, gdybym młody był!*

*Lecz gdyby ktoś mógł cofnąć czas
I wybór dano mi,*

*To nie zamieniłbym tych lat
Na sen młodzieńczych dni.*

*Zbyt wiele do stracenia mam.
Iść naprzód wolę już.
Bo ceną upragnionych lat
Jest mądrość siwych głów.*

10 lat później postanowiłem dodać kilka zwrotek do tego wiersza:

*Minęło 10 lat jak dzień,
Co przyniósł z sobą ból.
Dziś metalowy w biodrach pręt
Prostuje starczy chód.*

*Implanty znaczą szyję mą,
Trzymając w karku pion.
Chcąc nie chcąc, jestem już
z tych, co
„Sztynnymi w karku” pisma
zwią.*

*Wiek o sobie daje znać,
Ujawnia to, co słabe.
Jedyne, co umacnia się
To wciąż głębsza niepamięć.*

*Gdy pytasz, czy pamiętam cię,
Odpowiem zwykle: tak!
Lecz proszę, nie irytuj się,
Gdy imion w głowie brak.*

*Widziałem w życiu wiele już.
Nie wszystko chciałbym znać.
Lecz z czasem wszystko przesiał
Duch,
Nauczył cennych prawd.*

*Największe z błogosławieństw mych
Wciąż czerpię z domu bram.
Bo dobrą żonę Bóg dał mi.
W niej pocieszenie mam.*

*Dziedzictwo nasze cenne jest —
Wraz z dziećmi i wnukami.
Ich prawość to nadzieja, że
W wieczności będą z nami.*

*Nie zmienię swego zdania więc
O przemijaniu czasu.
Z radością będę starzeć się,
Bo z wiekiem mądrość wzrasta.*

*Pytasz, co przyniesie czas
I jaki będzie los?
Spytaj mnie za 10 lat.
Czy starość zmieni coś?*

W zeszłym roku dodałem te zwrotki:

*Już przeszło 80 lat
Po ziemi kroczę tej.
Zbyt słaby, żeby chodzić sam
Na wózku dziś poruszam się.*

*Lecz moc kapłaństwa w sercu trwa,
Choć siły nie mam już,
To każdy mój fizyczny brak
Nadrabia krzepki duch.*

*Przebyłem już miliony mil,
Obiegiem cały świat.
Lecz dzięki satelitom dziś
Ma podróż nadal trwać.*

*Chcę dzisiaj to ogłosić wszem,
Że Jezus to mój Pan.
Jak z dawnych lat prorocy — wiem
I świadczę o Nim sam.*

*On cierpiał w Getsemane ból
Zbyt trudny do pojęcia.
Ja wiem, że miłość do nas czuł
Przyjaciół aż do śmierci.*

*Ja wiem, że przyjdzie do nas znów
W Swej mocy i Swej chwale.
I wiem, że oddam pokłon Mu
Pod Jego piedestałem.*

*Uklękne u zranionych stóp,
Gdy skończę życie me.
I drżącym głosem powiem Mu
„Mój Panie, tak, ja wiem”¹.*

Naprawdę wiem!

Z tyłu naszego domu mamy widok na ogród z kwiatami i lasy, które graniczą ze strumykiem. Jedna ściana domu przylega do ogrodu i jest grubo pokryta bluszczem. Przez wiele lat ten bluszcz stanowił gniazdo dla domowych zięb. Gniazda umieszczone w pnączach chronią je przed lisami, szopami i kotami, które krążą w okolicy.

Któregoś dnia w bluszczu wybuchło wielkie poruszenie. Rozpaczliwe piski ściągnęły 8 do 10 zięb z pobliskich lasów, które zleciały się zaniepokojone. Szybko dostrzegłem źródło tego poruszenia. Wąż częściowo ześliznął się po pnączach bluszczu, wisząc przed oknem wystarczająco długo, żebym mógł go stamtąd ściągnąć. Środkowa część ciała węża miała dwa wyrzuszenia — ewidentny dowód wskazujący na pojmanie dwóch piskląt. W ciągu 50 lat, podczas których mieszkaliśmy w naszym domu, nie widzieliśmy czegoś takiego. To było jednorazowe doświadczenie — tak nam się wydawało.

Kilka dni później słychać było kolejne poruszenie, tym razem w pnączach pokrywających naszą zagrodę dla psów. Usłyszeliśmy te same niepokojące piski i znów dostrzegaliśmy gromadę sąsiednich ptaków.



Wiedzieliśmy, kim był drapieżnik. Nasz wnuk wspiał się na zagrodę i wyciągnął węża wciąż mocno trzymającego matkę ptaków, którą złapał w gnieździe i zabił.

Powiedziałem do siebie: „Co się dzieje? Czy Ogród w Edenie znów jest atakowany?”

Na myśl przyszły mi ostrzeżenia wypowiedziane przez proroków. Nie zawsze będziemy wolni od wpływu przeciwnika, nawet we własnych domach. Musimy chronić nasze pisklęta.

Żyjemy w bardzo niebezpiecznym świecie, który zagraża najbardziej duchowym sprawom. Rodzina, podstawowa organizacja w tym życiu i w wieczności, podlega atakom sił, zarówno widzialnych, jak i niewidzialnych. Przeciwnik nie śpi. Jego celem jest wyrządzić szkody. Jeśli uda mu się osłabić i zniszczyć rodzinę, odniesie sukces.

Jako Świąci w Dniach Ostatnich, dostrzegamy niezwykle ważność rodziny i staramy się żyć w taki sposób, żeby przeciwnik nie mógł się zakraść do naszych domostw. Znajdujemy bezpieczeństwo i ochronę dla nas i naszych dzieci poprzez szanowanie

zawartych przymierzy i dokonywanie zwykłych aktów posłuszeństwa wymaganych od naśladowców Chrystusa.

Izajas oświadczył: „I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy”².

Ten spokój jest również obiecany poprzez objawienia, w których Pan oświadcza: „Jeżeli jesteście przygotowani, nie zaznacie trwogi”³.

Doskonała moc kapłaństwa została dana po to, żeby chronić dom i jego mieszkańców. Ojciec ma upoważnienie i obowiązek, aby nauczać i błogosławić swoje dzieci oraz zapewnić im obrzędy ewangelii i wszelką potrzebną ochronę kapłańską. Ma on wyrażać miłość, wierność i szacunek ich matce, tak aby dzieci widziały tę miłość.

Przekonałem się, że wiara jest prawdziwą mocą, a nie tylko określeniem poglądów. Niewiele działań ma moc porównywalną do wiernych modlitw prawej matki.

Uczcie się i nauczajcie swoje rodziny na temat daru Ducha Świętego oraz Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa. Nie ma ważniejszej pracy



niż ta, która odbywa się w murach waszego własnego domu.

Wiemy, że jesteśmy duchowymi dziećmi niebiańskich rodziców i przyszliśmy na ziemię, aby otrzymać duchowe ciało oraz zostać poddani próbom. Posiadając śmiertelne ciała, mamy moc nad tymi, którzy ich nie posiadają⁴. Mamy wolność wyboru, aby decydować o naszym działaniu, jednak taka wolność nam nie przysługuje, jeśli chodzi o konsekwencje. Będą takie, jakie będą.

Wolna wola jest określana w pismach świętych jako „możliwość dokonywania wyborów”, co oznacza, że możemy wybierać między dobrem a złem. Przeciwnik stara się nas kusić, tak abyśmy niewłaściwie z niej korzystali.

Pisma święte nauczają nas, że „każdy [może] postępować zgodnie z nauką i zasadą odnośnie przyszłości, według wolnej woli, którą mu dałem, aby każdy mógł być odpowiedzialny za swe własne grzechy w dniu sądu”⁵.

Alma nauczał, że „Pan [nie może] patrzeć na grzech nawet z najmniejszym pobłażaniem”⁶. Aby to zrozumieć, musimy oddzielić grzech od grzesznika.

Na przykład, kiedy przyprowadzono przed Zbawiciela kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, której

wina była ewidentna, On umorzył sprawę przy użyciu sześciu słów: „Idź i odtąd już nie grzesz”⁷. Taki był duch Jego służby.

Tolerancja jest cnotą, ale podobnie jak w przypadku innych cnót, jeśli jest wyolbrzymiana, może zamienić się w wadę. Musimy uważać na „pułapkę tolerancji”, abyśmy nie zostali przez nią pochłonięci. Liberalizm, na jaki przyzwala osłabienie praw państwowych i tolerowanie zalegalizowanych czynów niemoralnych, wcale nie zmniejsza poważnych duchowych konsekwencji, które wynikają z przekroczenia Boskiego prawa czystości moralnej.

Wszyscy ludzie rodzą się ze Światłem Chrystusa, przewodnim wpływem, który umożliwia każdej osobie odróżnianie dobra od zła. To, w jaki sposób skorzystamy z tego światła i jak odpowiemy na te podszepty zachęcające do życia w prawości, stanowią część naszej doczesnej próby.

„Oto każdy człowiek otrzymał Ducha Chrystusa, aby mógł odróżnić dobro od zła, i wyjaśnię wam, jak macie to czynić. Otóż wszystko, co skłania do czynienia dobra i przekonuje do wiary w Chrystusa, jest dane mocą Chrystusa i jest Jego darem, będziecie więc przekonani, że pochodzi od Boga”⁸.

Każdy z nas musi być w stanie odpowiedzieć na natchnienie i podszepty Ducha Świętego. Pan ma sposób, by przelać do naszych umysłów czystą inteligencję, podsunąć nam myśl, prowadzić nas, pouczać i ostrzegać. Każdy syn lub córka Boga może bezzwłocznie dowiedzieć się tego, czego potrzebuje. Nauczcie się otrzymywać natchnienie i objawienie oraz postępować według nich.

Spośród wszystkich prawd, o których przeczytałem, nauczałem i które poznałem, jedną z najcenniejszych i najświętszych prawd, jakie mam do zaoferowania, jest moje szczególne świadectwo o Jezusie Chrystusie. On żyje. Ja wiem, że On żyje. Jestem Jego świadkiem. Mogę o Nim świadczyć i tak też czynię. On jest naszym Zbawicielem, naszym Odkupicielem. Jestem tego pewien. Składałem o tym świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Boyd K. Packer, „Niedokończony wiersz”, 2012 r.
2. Ks. Izajasza 32:17.
3. Nauki i Przymierza 38:30.
4. Zob. *Teachings of the Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 211.
5. Nauki i Przymierza 101:78.
6. Alma 45:16.
7. Ew. Jana 8:11.
8. Moroni 7:16.



Biskup Dean M. Davies

Drugi Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Pewna podstawa

*Przyjmijmy zaproszenie Zbawiciela, by przyjść do Niego.
Zbudujmy nasze życie na bezpiecznej i pewnej podstawie.*

Dnia 17 października 1989 roku podczas powrotu z pracy do domu zbliżałem się do świateł na skrzyżowaniu ulic Market i Beale w San Francisco w Kalifornii. W pewnej chwili poczułem, jak zatrzęsł się samochód i pomyślałem: „Musiałem złapać gumę”. Gdy samochód nie przestawał się trząść, zauważyłem autobus znajdujący się w niewielkiej odległości i pomyślałem: „Musiał we mnie uderzyć!”. Samochód trząsł się coraz bardziej i przemknęło mi przez myśl: „Musiałem złapać cztery gumy!”. Ale to nie były gumy czy autobus — było to silne trzęsienie ziemi! Kiedy zatrzymałem się na czerwonym świetle, na chodniku ulicy Market pojawiły się fale, jak fale sunące po morzu. Wysoki biurowiec stojący przede mną kołysał się z boku na bok, a po lewej stronie ze starszych budynków zaczęły spadać cegły na wciąż trzęsącą się ziemię.

Trzęsienie ziemi Loma Prieta uderzyło w obszar Zatoki San Francisco owego dnia o godzinie 17:04 i 12 tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową.

Trzęsienie ziemi spowodowało poważne zniszczenia na obszarze Zatoki San Francisco, w szczególności na niestabilnym terenie San Francisco i Oakland. W San Francisco,

w dzielnicy Marina, budynki „wznoszono na wysypisku składającym się z piasku, ziemi, gruzu i innych materiałów zawierających duży procent wód gruntowych. Jednym ze składników był gruz wyrzucony do Zatoki San Francisco po trzęsieniu ziemi w 1906 roku”¹.

Około 1915 roku na wysypisku zbudowano budynki mieszkalne. W 1989 roku trzęsienie ziemi, nieutwardzone błoto nasączone wodą, piasek i gruz pokryty niemal ciekłą masą spowodowały zawalenie się tych



budynków. Nie były one wzniesione na pewnej podstawie.

Trzęsienie ziemi Loma Prieta wpłynęło na życie wielu ludzi, w tym na moje. Wydarzenia owego dnia potwierdzają w moim umyśle i sercu to, że aby z powodzeniem oprzeć się burzom, trzęsieniom ziemi i nieszczęściom, jakie napotykamy w życiu, musimy budować na pewnej podstawie.

Helaman, prorok Nefitów, w niezwykle klarowny sposób wyjaśnił wagę budowania naszego życia na pewnej podstawie, na fundamencie Jezusa Chrystusa: „I teraz, moi synowie, zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga, aby gdy diabeł pośle na was swe wichry i wiry powietrzne, gdy ze wszystkich sił uderzy w was swym gradem i burzą, okazało się to bezskuteczne, aby nie był w stanie zepchnąć was w przepaść żalości i niekończącej się niedoli, abyście się ostali dzięki opoce, na której jesteście zbudowani, która jest pewną podstawą, i jeśli ludzie budują na niej, nie upadną” (Helaman 5:12).

Podczas tworzenia współczesnych świątyń przywiązuje się dużą wagę do projektu, konstrukcji i materiałów budowlanych. W miejscu, w którym ma być wzniesiona świątynia, przeprowadza się drobiazgowe badania geologiczne i sprawdza się grunt. Bierzemy pod uwagę badania na temat wiatru, deszczu i zmian pogodowych dla danego obszaru, aby ukończona świątynia nie tylko oparła się burzom i klimatowi typowym dla danego miejsca, lecz była tak zaprojektowana i usytuowana, aby przetrwać niespodziewane trzęsienia ziemi, tajfuny, powodzie i inne klęski, które mogą mieć miejsce. W wielu świątyniach głęboko w ziemi mocuje się betonowe



lub stalowe pale, aby umocnić fundamenty.

Podobnie jak konstruktorzy i budowniczy w naszych czasach, nasz kochający i dobry Ojciec w Niebie oraz Jego Syn przygotowali plany, narzędzia i inne zasoby do naszego użytku, abyśmy mogli zbudować i ukształtować nasze życie tak, aby było pewne i niewzruszone. Tym planem jest plan zbawienia, wielki plan szczęścia. Plan przedstawia nam jasny obraz i zrozumienie początku i końca oraz konieczne kroki, w tym obrzędy, które są niezbędne dla każdego dziecka Ojca, aby mogło powrócić do Jego obecności i zamieszkać z Nim na zawsze.

Wiara, pokuta, chrzest, dar Ducha Świętego i wytrwanie do końca to części owego planu na życie. Pomagają nam uformować odpowiednie ławy fundamentowe, które zakotwiczają nasze życie na Zadośćuczynieniu Chrystusa. Kształtują i obramowują naszą strukturę życia danej osoby. Wówczas, podobnie jak plany świętyni mają wytyczne, które podają szczegółowe wskazówki na temat tego, jak kształtować i łączyć konieczne komponenty — tak modlitwa, czytanie pism świętych, przyjmowanie sakramentu oraz uzyskanie niezbędnych

obrzędów kapłańskich stają się wytycznymi, które pomagają łączyć i wiązać strukturę życia.

Równowaga w zastosowaniu tych wytycznych jest decydująca. Na przykład podczas procesu wytwarzania betonu wykorzystuje się dokładnie określoną ilość piasku, żwiru, cementu i wody, aby uzyskać maksymalnie mocny materiał. Niewłaściwa ilość jakiegoś składnika lub jego brak spowodowałyby, że beton byłby słaby i nie spełniałby swej ważnej funkcji.

I podobnie jeśli my nie zapewnimy odpowiedniej równowagi w naszym życiu, opierając się na codziennej modlitwie osobistej i napawaniu się pismami świętymi, cotygodniowym wzmacnianiu przez sakrament oraz częsty udział w obrzędach kapłańskich, takich jak obrzędy świątynne, my również narażamy się na ryzyko osłabienia naszej zasadniczej siły duchowej.

Paweł w Liście do Efezjan powiedział poniższe słowa, które możemy zastosować do potrzeby równowagi i zintegrowanego rozwoju naszego charakteru i duszy: „Na [tym] cała budowa mocno spójna rośnie w przybytek święty w Panu” (List do Efezjan 2:21).

Modlitwa jest jednym z najbardziej podstawowych i najważniejszych

bloków fundamentu naszej wiary i charakteru. Poprzez modlitwę jesteśmy w stanie wyrazić naszą wdzięczność, miłość i oddanie Bogu. Poprzez modlitwę możemy poddać naszą wolę Jego woli i w zamian otrzymać siłę, aby dostosować nasze życie do Jego nauk. Modlitwa jest aleją, którą możemy podążać, aby poszukiwać Jego wpływu w naszym życiu, jak też objawienia.

Alma nauczał: „Radź się Pana we wszystkim, co czynisz, a On pokieruje Tobą dla twego dobra. Gdy udajesz się na spoczynek, uczyni to z myślą o Panu, aby mógł się tobą opiekować podczas snu, a gdy wstajesz rano, niech serce twe przepełnia wdzięczność do Boga; i jeśli będziesz czynił to wszystko, zostaniesz podniesiony ostatniego dnia” (Alma 37:37).

Dzielenie się naszymi myślami, uczuciami i pragnieniami z Bogiem poprzez szczerą i płynącą z serca modlitwę powinno stać się dla nas tak naturalne, jak oddychanie czy jedzenie.

Codziennie badanie pism świętych umocni naszą wiarę i charakter. Tak jak potrzebujemy jedzenia, aby odżywić nasze ciała fizyczne, tak nasze duchy i dusze zostaną nasycone i wzmocnione dzięki napawaniu się słowami Chrystusa zawartymi w zapisach proroków. Nefi nauczał: „Napawajcie się słowami Chrystusa, bo słowa Chrystusa wyjawiają wam wszystko, co macie czynić” (2 Nefi 32:2).

Choć czytanie pism świętych jest dobre, czytanie samo w sobie nie wystarczy, aby uchwycić pełnię i głębię nauk Zbawiciela. Badanie, rozważanie i stosowanie słów Chrystusa podanych w pismach przyniesie mądrość i wiedzę przekraczającą nasze doczesne zrozumienie. Wzmocni to nasze oddanie i zapewni duchowe rezerwy,

abyśmy czynili co w naszej mocy w każdej sytuacji.

Jednym z najważniejszych kroków, jakie możemy zrobić, aby wzmocnić nasze życie i pozostać niewzruszonym na fundamencie Zbawiciela, jest codzienne przyjmowanie sakramentu. Obrzęd sakramentu daje każdemu członkowi Kościoła możliwość wcześniejszego zastanowienia się nad swoim życiem, nad tym, jakie działania należy podjąć lub czego nie wolno robić, aby odpokutować, a następnie daje możliwość przyjęcia chleba i wody jako świętych symboli na pamiątkę ciała i krwi Jezusa Chrystusa, na świadectwo Jego Zadośćuczynienia. Jeśli przyjmujemy sakrament szczerze i w pokorze, odnawiamy wieczne przymierze, jesteśmy oczyszczeni i uświęceni oraz otrzymujemy obietnicę, że zawsze będziemy mieli z sobą Jego Ducha. Duch działa jak zaprawa murarska, spoiwo, które nie tylko uświęca, ale też raz po raz wszystko nam przypomina i świadczy o Jezusie Chrystusie. Godne przyjmowanie sakramentu wzmacnia nasze osobiste połączenie z opoką,

samym Jezusem Chrystusem.

Podczas Swej posługi Zbawiciel nauczał w duchu miłości i w jasny sposób doktryn, zasad i koniecznych działań, które ocalą nasze życie i wzmocnią charakter. Pod koniec kazania na Górze powiedział:

„Każdy więc, kto słucha tych Moich słów i wprowadza je w czyn, podobny jest do człowieka rozsądnego, który zbudował swój dom na skale.

I spadł ulewny deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły na ten dom — a nie zawalił się, bo był osadzony na skale.

Każdy zaś, kto słucha tych Moich słów, a nie wprowadza ich w czyn, podobny będzie do głupca, który zbudował swój dom na piasku.

I spadł ulewny deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły na ten dom — i zawalił się, i wielki był jego upadek” (3 Nefi 14:24–27; zob. także Ew. Mateusza 7:24–27).

Bracia i siostry, nikt z nas świadomie nie buduje swoich domów, miejsc pracy czy świętych budowli, w których oddajemy cześć, na piasku, gruzie

lub nie mając odpowiednich planów i materiałów. Przyjmijmy zaproszenie Zbawiciela, by przyjść do Niego. Zbudujmy nasze życie na bezpiecznej i pewnej podstawie.

Pokornie świadczę, że poprzez zakotwiczenie naszego życia w Jezusie Chrystusie i Jego Zadośćuczynieniu oraz dokładne trzymanie się Jego planu danego dla naszego szczęścia, włączając w to codzienną modlitwę, codzienne studiowanie pism świętych i codzienne przyjmowanie sakramentu, będziemy wzmocnieni, doświadczymy osobistego wzrastania i trwałego nawrócenia, będziemy lepiej przygotowani na to, aby pomyślnie przetrwać burze i nieszczęścia życia, doświadczymy obiecanej radości i szczęścia oraz będziemy mieć pewność, że nasze życie zbudowane jest na pewnej podstawie — podstawie, która nigdy nie zawiedzie. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPIS

1. Zob. „1989 Loma Prieta Earthquake”, wikipedia.org/wiki/1989_Loma_Prieta_earthquake.





Elaine S. Dalton

Niedawno odwołana Generalna Prezydent
Organizacji Młodych Kobiet

Jesteśmy córkami naszego Ojca Niebieskiego

Jako córki Boga, wszystkie mamy różne i wyjątkowe sytuacje życiowe i doświadczenia. A jednak rola, jaką mamy do odegrania, jest ważna — ponieważ my jesteśmy ważne.

Co tydzień młode kobiety na całym świecie recytują motto Młodych Kobiet. Niezależnie od języka zawsze, kiedy słyszę słowa: „Jesteśmy córkami naszego Ojca Niebieskiego, który bardzo nas kocha, my kochamy Go również”¹, Duch potwierdza mej duszy, że to prawda. Nie jest to tylko potwierdzenie naszej tożsamości — tego kim jesteśmy — ale także uznanie tego, od kogo się wywodzimy. Jesteśmy córkami wyniesionej istoty!

W każdym kraju, na każdym kontynencie spotykam pewne siebie, elokwentne młode kobiety, które są przepełnione światłem, udoskonalone poprzez ciężką pracę i próby, posiadające czystą i prostą wiarę. Są cnotliwe. Dotrzymują przysięgi, „[dają] świadectwo o Bogu we wszystkim, co [czynią] i gdziekolwiek się [znajdują]”². Wiedzą kim są i że mają do odegrania ważną rolę w budowaniu królestwa Boga.

W czasie studiów należałam do zespołu BYU International Folk

Dancers (Międzynarodowego Zespołu Tańca Ludowego BYU). Pewnego lata nasza grupa miała wyjątkowy zaszczyt odwiedzenia europejskich misji Kościoła. To lato było dla mnie dosyć trudne, gdyż kilka miesięcy wcześniej

nagle zmarł mój ojciec. Gdy byliśmy w Szkocji, mocno czułam osamotnienie i byłam naprawdę przygnębiona. Tego wieczora tańczyliśmy w kaplicy, a po występach udaliśmy się do sąsiedniego domu misyjnego. Poszłam tam i ujrzałam kamień umieszczony w dobrze zadbanym ogrodzie przy furtce. Przeczytałam napisane na nim słowa: „Jakakolwiek twa rola, odegraj ją dobrze”. Poczułam wtedy, że te słowa głęboko zapadły mi do serca i jakby niebiosy skłoniły się do mnie i przekazały mi przesłanie. Wiedziałam, że kochający Ojciec w Niebie mnie zna. Poczułam, że nie jestem sama. Stałam w tym ogrodzie ze łzami w oczach. „Jakakolwiek twa rola, odegraj ją dobrze”. To proste zdanie umocniło moje wyobrażenie, że Ojciec w Niebie zna mnie i ma dla mnie plan, a duch, którego poczułam, pomógł mi zrozumieć to, że moja rola jest ważna.

Później dowiedziałam się, że to zdanie zmotywowało proroka Davida O. McKaya, gdy w młodości służył na misji w Szkocji. Zobaczył je na kamiennej płycie na budynku, kiedy przechodził



Sydney, Australia

przez trudny czas na misji. Słowa te go podbudowały. Wiele lat później, gdy wyburzano ten budynek, poczynił kroki, by zdobyć ten kamień i umieścić go w ogrodzie domu misyjnego³.

Jako córki Boga, wszystkie mamy różne i wyjątkowe sytuacje życiowe i doświadczenia. A jednak rola, jaką mamy do odegrania, jest ważna — ponieważ *my* jesteśmy ważne. Nasz codzienny wkład w pielęgnowanie, nauczanie i dbanie o ludzi może nawet wydawać się przyziemny, nieznaczący, trudny, a czasami poniżający, ale kiedy będziemy pamiętać pierwszą linijkę z motto Młodych Kobiet — „Jesteśmy córkami naszego Ojca Niebieskiego, który bardzo nas kocha” — odmieni to nasze reakcje i relacje.

Niedawno zmarła moja wspaniała 92-letnia mama. Opuściła to doczesne życie w sposób, w jaki żyła — po cichutku. Jej życie nie potoczyło się tak, jak planowała. Jej mąż, a mój ojciec, zmarł, gdy miał 45 lat, a ona pozostała z trójką dzieci — ze mną i z dwójką moich braci. Przez 47 lat była wdową. Utrzymywała naszą rodzinę, pracując w ciągu dnia jako nauczycielka w szkole, a wieczorami dawała lekcje gry na pianinie. Opiekowała się swoim starzejącym ojcem, a moim dziadkiem, który mieszkał po sąsiedzku. Dołożyła starań, aby każde z nas uzyskało wyższe wykształcenie. Zależało jej na tym, abyśmy mogli „wnieść swój wkład”. Nigdy nie narzekała. Dotrzymywała swoich przymierzy i dlatego niebiosą błogosławiły naszemu domowi, a niekiedy zsyłały nam cuda. Polegała na mocy modlitwy, kapłaństwa i obietnic związanych z przymierzami. Wiernie służyła Panu. Jej niezachwiane oddanie wzmacniało nas, jej dzieci. Często powtarzała fragment z pisma świętego: „Ja, Pan, zobowiązany jestem, kiedy czynicie, co mówię; ale gdy nie czynicie, co



mówię, nie macie obietnicy”⁴. Było to jej motto i wiedziała, że to prawda. Rozumiała, co oznacza dotrzymywanie przymierzy. W oczach świata nigdy nie znalazła uznania. Nie zabiegała o to. Rozumiała, kim jest i od kogo się wywodzi — jest córką Boga. Naprawdę można powiedzieć, że nasza matka dobrze spełniła swoją rolę.

O kobietach i matkach Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział niedys:

„Nie możemy tracić z oczu siły kobiet. [...] To matki mają bezpośredni wpływ na życie swych dzieci. [...] To matki opiekują się nimi i wychowują je na sposób Pana. Ich wpływ jest najważniejszy. [...]

[...] Tworzą życie. Opiekują się dziećmi. Nauczają młode kobiety. Są naszymi niezastąpionymi towarzyszkami. Razem współpracujemy w budowaniu królestwa Boga. Jakże wielkie jest ich zadanie, jakże cudowny ich wkład”⁵.

W jaki sposób matka lub ojciec mogą wszczepić swej córce uszlachetniającą i wieczną prawdę, że jest córką Boga? W jaki sposób możemy pomóc jej wyjść ze świata i wkroczyć pewnie do królestwa Boga?

W moralnie znieczulonym świecie młode kobiety potrzebują kobiet i

mężczyzn, którzy będą „zawsze dawać świadectwo o Bogu, we wszystkim, co [czynią] i gdziekolwiek się [znajdują]”. Nigdy wcześniej nie było to tak ważne, jak teraz. Młode kobiety potrzebują matek i menterek, które odzwierciedlają przykład szlachetnej kobiecości. Matki, wasze relacje z córkami są niezmiernie ważne, podobnie jak wasz przykład. To, w jaki sposób okazujecie miłość i szacunek ich ojcom, kapłaństwu, które oni posiadają oraz ich boskiej roli, zostanie powielone i prawdopodobnie pogłębione w postawie i zachowaniu waszych córek.

Jaką więc rolę musimy wszystkie „wypełnić dobrze”? Jasno to określa dokument „Rodzina: Proklamacja dla świata”:

„Według boskiego zamysłu, ojcowie mają przewodniczyć swoim rodzinom w miłości i prawości, i są odpowiedzialni za zapewnienie swoim rodzinom niezbędnych środków do życia i ochrony. Głównym obowiązkiem matek jest dbałość o duchowy i fizyczny rozwój dzieci. Ojcowie i matki są zobowiązani pomagać sobie w tych świętych obowiązkach jak równi partnerzy. [...]

Ostrzegamy osoby, które łamią przymierze czystości, które stosują



przemoc wobec współmałżonka lub dzieci lub które nie wypełniają swoich obowiązków rodzinnych, że pewnego dnia staną przed Bogiem, aby być przez Niego za to sądzeni”⁶.

Mówiąc o upadłym społeczeństwie swoich czasów, Mormon rozpaczał, że pozbawiono kobiety tego, co ważne i cenne ponad wszystko — ich cnoty i czystości⁷.

Znowu ponawiam wezwanie do powrotu do drogi cnoty. Cnota to siła i moc córek Boga. Jaki byłby świat, jeśli cnota — schematy myślenia i zachowania zgodne z wysokimi normami moralnymi⁸ — zostałyby przywrócona w naszym społeczeństwie jako najcenniejsza wartość? Jeśli zmałyby niemoralność, pornografia i przemoc, czy byłoby mniej rozbitych domów, osób, którym zawaliło się życie i złamanych serc? Czy media nie mogłyby uszlachetniać i motywować zamiast uprzedmiotawiać i poniżać cenne córki Boga? Gdyby cała ludzkość naprawdę rozumiała wagę zdania: „Jesteśmy córkami naszego Ojca Niebieskiego, który bardzo nas kocha”, jak byłyby wtedy postrzegane i traktowane kobiety?

Kilka lat temu, gdy kończono budowę tego Centrum Konferencyjnego, weszłam do tego świętego budynku na poziomie balkonów, w kasku i w okularach ochronnych, gotowa to odkurzenia dywanu, który mój mąż pomagał układać. Tam, gdzie teraz jest mównica, stał traktor z przednią ładowarką do wywożenia gruzu, więc budynek był bardzo zakurzony. Kurz osiadał także na nowy dywan. Moim zadaniem było odkurzenie. Tak więc odkurzałam, odkurzałam i odkurzałam. Po trzech dniach w moim niewielkim odkurzaczu spalił się silnik!

Po południu przed rozpoczęciem pierwszej konferencji generalnej w tym pięknym budynku zadzwonił do mnie mąż. Miał właśnie zamocować ostatni kawałek dywanu — pod tą historyczną mównicą.

Zapytał: „Jaki fragment z pisma świętego napisać na odwrocie tego dywanu?”.

Powiedziałam: „Mosjasz 18:9: ‘Zawsze [dawaj] świadectwo o Bogu we wszystkim, co [czynisz] i gdziekolwiek się [znajdujesz]’”.

W tym świecie pełnym trudnych wyzwań to właśnie czynią młode kobiety i wszystkie kobiety w tym Kościele. Wywierają dobry wpływ. Są pełne cnót, wzorowe, inteligentne i przedsiębiorcze. Zmieniają świat, ponieważ są inne. Dobrze spełniają swoją rolę.

Gdy wiele lat temu odkurzałam ten dywan — próbując dobrze odegrać swą małą rolę — nie wiedziałam, że pewnego dnia moje stopy staną na tym dywanie przy tej mównicy.

Jako córka Boga, świadczę o tym, że On żyje. Jezus jest Chrystusem. Jest naszym Odkupicielem. Dzięki Jego nieskończonemu, czyniącemu zadość poświęceniu pewnego dnia powrócę, aby z Nim zamieszkać — wypróbowana, czysta i zapieczętowana w wiecznej rodzinie. Będę zawsze oddawać Mu chwałę za przywilej bycia kobietą, żoną i matką. Świadczę, że jesteśmy prowadzone przez proroka Boga, Prezydenta Thomasa S. Monsona i jestem wdzięczna za prawych mężczyzn, których kapłańska moc błogosławi moje życie. I zawsze będę wdzięczna za siłę, jaką otrzymuję poprzez motywującą moc Zadośćuczynienia Zbawiciela, gdy wciąż dążę do „dobrego odegrania [mojej] roli”. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Osobisty rozwój Młodych Kobiet* (broшура, 2009), str. 3.
2. Mosjasz 18:9.
3. Zob. Matthew O. Richardson, „What E'er Thou Art, Act Well Thy Part”: John Allan's Albany Crescent Stone”, *Journal of Mormon History*, tom 33 (jesień 2007), str. 31–61; Francis M. Gibbons, *David O. McKay: Apostle to the World, Prophet of God* (1986), str. 45.
4. Zob. Nauki i Przymierza 82:10.
5. Gordon B. Hinckley, „Standing Strong and Immovable”, *Worldwide Leadership Training Meeting*, 10 stycznia 2004, str. 21.
6. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
7. Zob. Moroni 9:9.
8. Zob. *Osobisty Rozwój Młodych Kobiet*, str. 70.



Starszy Craig A. Cardon
Siedemdziesiąty

Zbawiciel chce przebaczać

Pan nas kocha i chce, abyśmy rozumieli, że chce nam odpuszczać grzechy.

Podczas ziemskiej posługi naszego Zbawiciela podążało za Nim wielu ludzi, łącznie z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami, „ze wszystkich wiosek galilejskich i judzkich, i z Jerozolimy”¹. Pewien sparaliżowany, przykuty do łóżka człowiek pragnął zostać uzdrowiony. Przyjaciele przynieśli go więc w miejsce dużego zgromadzenia, a gdy nie mogli dostać się blisko Zbawiciela, wnieśli chorego na dach domu, w którym był Zbawiciel i opuścili go w dół. Widząc ich wiarę, nie ujawniając jednak celu Swych słów zebranym słuchaczom, Zbawiciel powiedział: „Człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje”².

Człowiek ten pewnie był zaskoczony i chociaż w pismach nie opisano jego reakcji, mógł zastanawiać się, czy Zbawiciel naprawdę zrozumiał, dlaczego tu się znalazł.

Zbawiciel wiedział, że wielu ludzi podążało za Nim z powodu wielkich cudów, jakich dokonywał. Przemienił już wodę w wino³, wypędził nieczyste duchy⁴, uzdrowił syna dworzanina⁵, trędowatego⁶, teściową Piotra⁷ i wielu innych⁸.

W przypadku sparaliżowanego człowieka, Pan zdecydował się

udowodnić zarówno uczniom, jak i krytykom, jaką wyjątkową rolę ma do spełnienia jako Zbawiciel świata. Usłyszawszy słowa Zbawiciela, uczeni w Piśmie i faryzeusze rozpoczęli je między sobą rozważać i w swej ignorancji doszli do wniosku, że dopuszcza się On bluźnierstwa, gdyż jedynie Bóg może wybaczać grzechy. Ubiegając ich myśli, Zbawiciel zwrócił się do nich, mówiąc:

„Cóż to rozważacie w sercach waszych?

Co jest łatwiej, rzec: Odpuszczone są ci grzechy twoje, czy rzec: Wstań i chodź?”⁹.

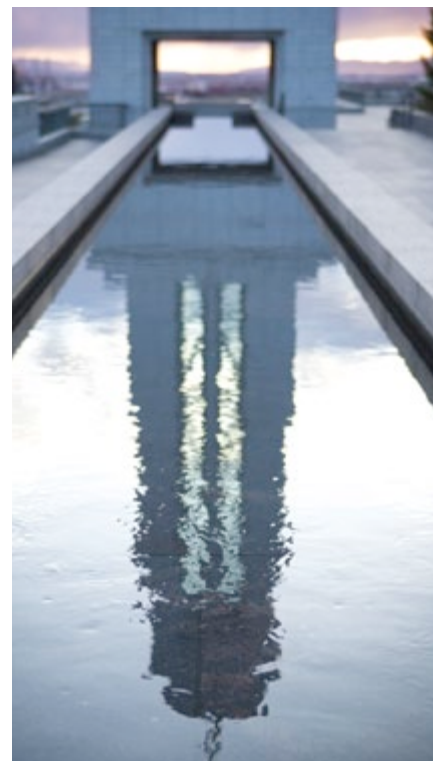
Nie czekając na ich odpowiedź Zbawiciel mówił dalej: „Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc *na ziemi* odpuszczać grzechy, [rzekł do sparaliżowanego:] Powiadam ci: Wstań, podnieś łożo swoje i idź do domu swego”¹⁰. I tak się stało!

Tym cudownym fizycznym uzdrowieniem Zbawiciel potwierdził wszystkim nam tę nieskończenie potężną duchową prawdę: Syn Człowieczy odpuszcza grzechy!

Mimo że prawdę tę z łatwością przyjmują wszystkie osoby wierzące, nie tak łatwo jest już z przyjęciem

innej podstawowej prawdy, która się z nią wiąże — Zbawiciel odpuszcza nam grzechy „na ziemi”, a nie tylko w czasie Sądu Ostatecznego. Nie usprawiedliwia nas *w* naszych grzechach¹¹. Nie pochwała naszych powrotów do przeszłych grzechów¹². Gdy jednak pokutujemy i postępujemy zgodnie z Jego ewangelią, otrzymujemy odpuszczenie¹³.

W tym przebaczeniu dostrzec można pełne harmonii i łaski zastosowanie zarówno motywującej, jak i zbawiennej mocy Zadośćuczynienia. Kiedy polegamy na wierze w Pana Jezusa Chrystusa, motywująca moc Jego Zadośćuczynienia *wzmacnia* nas w trudnych chwilach¹⁴, a Jego odkupicielska moc *uświęca* nas, gdy „odsuwamy się od naturalnego człowieka”¹⁵. Daje to nadzieję wszystkim, a szczególnie tym, którzy czują, że ich nawracające ludzkie słabości





wykraczają ponad chęć Zbawiciela, by pomóc im i ich ocalić.

Aby rozjaśnić nasze zrozumienie¹⁶, Piotr zapytał kiedyś Zbawiciela, ile razy powinien odpuścić bratu swemu, czy „aż do siedmiu razy”? Z pewnością to więcej niż potrzeba. Jednak odpowiedź Zbawiciela otworzyła na oścież drzwi Jego miłosiernego serca: „*Nie* powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy”¹⁷.

Pan nas kocha i chce, abyśmy rozumieli, że chce nam odpuszczać grzechy. W ponad dwudziestu miejscach w Naukach i Przymierzach Pan mówi osobom, z którymi rozmawia: „Twoje grzechy są ci odpuszczone” lub coś podobnego¹⁸. W połowie tych sytuacji, słowa Pana były skierowane bezpośrednio do Proroka Józefa Smitha, czasami zwracał się do niego, gdy był on sam, a czasami, gdy towarzyszyli mu inni ludzie¹⁹. Po raz pierwszy odnotowano te słowa w 1830 roku, po raz ostatni w 1843 roku. Na przestrzeni kilku lat Pan wielokrotnie powtarzał Józefowi: „Twoje grzechy są ci odpuszczone”.

Choć Józef nie dopuścił się „wielkich czy szkodliwych grzechów”²⁰, musimy pamiętać, że — poza bardzo nielicznymi wyjątkami — Pańskie „siedemdziesiąt siedem razy” nie ogranicza odpuszczenia grzechów w zależności od ich powagi.

Przemawiając do starszych zgromadzonych w Kirtland, Pan powiedział: „Wolą moją jest, abyście przemogli świat; *przeto* będę miał współczucie dla was”²¹. Pan zna nasze słabości i wieczne konsekwencje, jakie „świat” ma dla niedoskonałych mężczyzn i kobiet²². Słowo *przeto* w tym wersecie jest Pańskim zapewnieniem, że tylko z racji Jego współczucia dla nas możemy ostatecznie „przemóc świat”. W jaki sposób przejawia się to współczucie? Zwracając się do tych samych starszych w Kirtland, Pan powiedział: „Przebaczyłem wam wasze grzechy”²³. *Zbawiciel chce przebaczać*.

Nie należy jednak zakładać, że owo przebaczenie przyjdzie bez pokuty. Zaprawdę Pan oświadczył: „Ja, Pan, daruję grzechy tym, co je wyznają przede mną i proszą o przebaczenie”, dodając ostrzeżenie „tym, co nie zgrzeszyli śmiertelnie”²⁴. Pan „nie [może] patrzeć na grzech nawet z najmniejszym pobłażaniem”²⁵; jednak rozróżnia ciężar pewnych grzechów. Wyjaśnia, że nie będzie żadnego przebaczenia za „błuznierstwo przeciwko Duchowi Świętemu”²⁶. Deklaruje, że ciężkim grzechem jest zabójstwo²⁷, a także grzechy o charakterze seksualnym, takie jak cudzołóstwo²⁸. Wielokrotne powtarzanie poważnych grzechów seksualnych sprawia, że trudniej jest uzyskać Jego przebaczenie²⁹. Powiedział, że „ten, co

grzeszy przeciw większemu światłu, otrzyma większe obwinienie”³⁰. Jednak w Swym miłosierdziu pozwala na stopniowe doskonalenie się raczej niż wymaga natychmiastowej doskonałości. Nawet wobec ogromu grzechów wynikających ze słabości życia doczesnego, zawsze — kiedy odpokutujemy i będziemy dążyć do uzyskania Jego przebaczenia — On nam przebaczy, raz za razem³¹.

Z tego powodu wszyscy, łącznie z osobami — które zmagają się z nałogami takimi, jak uzależnienie od substancji odurzających czy pornografii — i ich bliskimi, mogą wiedzieć, że Pan uzna nasze prawe starania i z miłością przebaczy nam, jak tylko zakończymy pokutę. Aż do „siedemdziesięciu siedmiu razy”. Nie oznacza to jednak, że można bezkarnie, *dobrowolnie* powracać do grzechu³².

Pan jest zawsze zainteresowany stanem naszych serc³³, a uzasadnienie na podstawie fałszywej wiary nie usprawiedliwia grzechu³⁴. W tej dyspensacji Pan ostrzegł jednego ze Swych sług przed takim myśleniem następującymi słowami: „Niech [...] powstydy się [on] bandy Nikolaitów i wszystkich ich tajemnych obrzydliwości”³⁵. Nikolaici to starożytna sekta religijna, która twierdziła, że ma prawo popełniać grzechy seksualne na mocy łaski Pana³⁶. A Panu nie jest to miłe³⁷. Jego współczucie i łaska nie usprawiedliwiają nas, gdy „serca [nasze] nie są zadowolone [...] i nie [jesteśmy] posłuszni prawdzie, lecz [znajdujemy] przyjemność w nieprawości”³⁸. Gdy dokonamy już wszystkiego, co w naszej mocy³⁹, Jego współczucie i łaska pozwolą nam „z czasem”⁴⁰ przemóc świat poprzez motywującą moc Zadośćuczynienia. W wyniku pokornego zabiegania o ten cenny dar „to, co w [nas] słabe, stanie się mocne”⁴¹, a dzięki *Jego* sile, będziemy mogli

dokonać tego, czego nigdy byśmy o własnych siłach nie zrobili.

Pan bierze pod uwagę światło, jakie otrzymaliśmy⁴², pragnienia naszego serca⁴³ i nasze czyny⁴⁴, a kiedy pokutujemy i staramy się o Jego przebaczenie, udziela go nam. Jeśli chodzi o życie nasze, naszych bliskich i znajomych, powinniśmy być równie skłonni do przebaczenia sobie, jak i innym ludziom⁴⁵.

Podręcznik *Abyście głosili moją ewangelię* mówi o tym, jak trudno jest pokonać uzależnienie i o tym, że przywódcy kapłańscy oraz członkowie „nie powinni być zszokowani ani zniechęceni”, jeśli zainteresowany lub nowy członek nadal zмага się z takimi problemami. Radzi się nam, abyśmy raczej okazywali „zaufanie takiej osobie i nie [osądzali] jej [...], [traktując] to jako tymczasowe i zrozumiałe komplikacje”⁴⁶. Czyż nie powinniśmy postępować tak samo w przypadku naszych własnych dzieci czy krewnych, którzy zmagają się z podobnymi problemami i schodzą na jakiś czas ze ścieżki prawości? Z pewnością zasługują oni na naszą stałość, cierpliwość i miłość — i tak, na nasze przebaczenie.

Podczas ostatniej październikowej konferencji generalnej Prezydent Monson powiedział:

„Musimy pamiętać o tym, że ludzie mogą się zmienić. Mogą wyzbyć się złych nawyków. Mogą odpokutować za grzechy [...].

[...] Możemy pomóc im przezwyteńczyć ich niedociągnięcia. Musimy rozwinąć w sobie umiejętność postrzegania ludzi *nie* takimi, jacy są w chwili obecnej, ale jakimi mogą się stać”⁴⁷.

Podczas jednej z pierwszych konferencji Kościoła, podobnej do tej, Pan powiedział członkom:

„Zaprawdę, powiadam wam, że jesteście czysti, ale nie wszyscy [...]

Bowiem *wszystko, co żyje*, jest w moich oczach zepsute. [...]

[...] Bowiem niektórzy z was stoją winni przede mną, *ale będę łitościwy dla waszej słabości*”⁴⁸.

Jego przesłanie jest dzisiaj takie samo.

Nasz Ojciec w Niebie zna nasze wyzwania, wie, że wszyscy grzeszymy i że raz po raz „brak [nam] chwały Bożej”⁴⁹. Posłał On Swego Syna, który „zna słabość człowieka i wie, jak przyjść z pomocą tym, co są kuszeni”⁵⁰. Jego Syn naucza nas, abyśmy „[modlili] się zawsze, [abyśmy] nie popadli w pokusę”⁵¹. Mówi nam, żebyśmy „[prosilili Boga] o *miłosierdzie*, gdyż ma On moc zbawienia”⁵². Zbawiciel nakazuje nam odpokutować⁵³ i przebaczać⁵⁴. I chociaż pokuta nie jest łatwa, to gdy dążymy z całego serca do posłuszeństwa wobec Jego ewangelii, daje On nam następującą obietnicę: „Zaprawdę, powiadam wam, że pomimo [waszych] grzechów, *trzewia moje wypełnione są współczuciem dla [was]*. I nie odrzucę [was] zupełnie; *i wspomnę na łitość w dniu gniewu*”⁵⁵. Zbawiciel chce przebaczać.



Co tydzień Mormoński Chór Tabernakulum rozpoczyna niosący natchnienie przekaz pokrzepiającymi słowami znanego hymnu Williama W. Phelps'a pt.: „Gently Raise the Sacred Strain” („Niech łagodny płynie głos”). Nie tak dobrze znane są pocieszające słowa z czwartej zwrotki:

*Święty, święty jest nasz Pan,
Cenne, cenne rady ma: [...]
O, nawróć się [...]
Choćby grzech jak szkarłat był,
Moc pokuty zbawi cię*⁵⁶.

Proszę, abyście pamiętali i wierzyli w słowa Pana i abyście wykazywali się wiarą w Niego prowadzącą ku pokucie⁵⁷. On kocha was. On chce przebaczać. Świadczyć o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Łukasza 5:17; zob. także Ew. Marka 2:2.
2. Ew. Łukasza 5:20; zob. także Ew. Mateusza 9:2; Ew. Marka 2:5.
3. Zob. Ew. Jana 2:1–11.
4. Zob. Ew. Marka 1:21–28; Ew. Łukasza 4:33–37.
5. Zob. Ew. Jana 4:46–54.
6. Zob. Ew. Mateusza 8:1–4; Ew. Marka 1:40–45; Ew. Łukasza 5:12–15.
7. Zob. Ew. Mateusza 8:14–15; Ew. Marka 1:29–31; Ew. Łukasza 4:38–39.
8. Zob. Ew. Mateusza 8:16–17; Ew. Marka 1:32–34; Ew. Łukasza 4:40–41.
9. Ew. Łukasza 5:22–23; zob. także Ew. Mateusza 9:3–5; Ew. Marka 2:6–9.
10. Ew. Łukasza 5:24; kursywa dodana; zob. także Ew. Mateusza 9:6–7; Ew. Marka 2:10–12.
11. Zob. I List do Koryntian 6:9–10; Alma 11:34, 37; Helaman 5:10–11.
12. Zob. II List Piotra 2:20; List Jakuba 2:10; Nauki i Przymierza 82:7.
13. Zob. Ks. Izajasza 1:18; Ks. Jeremiasza 31:34; Ew. Łukasza 7:36–50; Enos 1:5; Alma 2:10; Moroni 6:8; Nauki i Przymierza 1:32; 58:42–43.
14. Zob. Jakub 4:7; Alma 14:26; Moroni 10:7.
15. Mosjasz 3:19; zob. także 2 Nefi 10:24–25.
16. Zob. Alma 32:28, 34.
17. Ew. Mateusza 18:21–22; kursywa dodana; zob. także Ew. Łukasza 17:1–4.
18. Zob. Nauki i Przymierza 20:5–7; 25:3; 29:3; 31:5; 36:1; 50:36; 60:6–7; 61:2; 62:3; 64:1–4, 5–7, 15–17; 75:6–8; 82:1; 84:60–61; 90:1, 6; 108:1; 110:5; 112:3; 124:74–76, 78; 132:50.
19. Zob. Nauki i Przymierza 20:5–7; 29:3;

- 60:6–7; 61:2; 62:3; 64:5–7; 84:60–61; 90:1; 110:5; 132:50.
20. Józef Smith — Historia 1:28.
21. Nauki i Przymierza 64:2; kursywa dodana.
22. Zob. 1 Nefi 20:9–11; Nauki i Przymierza 24:2; 50:41; 63:47; 108:1–8.
23. Zob. Nauki i Przymierza 64:3.
24. Zob. Nauki i Przymierza 64:7.
25. Nauki i Przymierza 1:31; zob. także wersety 32–33; Alma 45:16.
26. Nauki i Przymierza 132:27; zob. także Ew. Mateusza 12:31; Ew. Łukasza 12:10.
27. Zob. II Ks. Mojżeszowa 20:13; Mosjasz 13:21; Nauki i Przymierza 132:19; Mojżesz 5:31–36.
28. Zob. Alma 39:5; Nauki i Przymierza 42:24–26.
29. Zob. Nauki i Przymierza 42:22–26, 75–78, 80–82; 63:13–17; 76:103.
30. Nauki i Przymierza 82:3; zob. także Ew. Jana 15:22.
31. Zob. Moroni 6:8.
32. Zob. Mosjasz 15:26.
33. Zob. I Ks. Samuela 16:7; Psalm 24:3–4; Przypowieści Salomona 23:7; Ew. Mateusza 15:18–20; Ew. Marka 7:20–23; List do Hebrajczyków 3:12; 3 Nefi 12:19; Nauki i Przymierza 59:8; 64:34.
34. Zob. Nauki i Przymierza 20:29–30; 121:37.
35. Zob. Nauki i Przymierza 117:11.
36. Zob. Bible Dictionary, „Nicolaitans”.
37. Zob. Objawienie 2:6, 15.
38. Zob. Nauki i Przymierza 56:15.
39. Zob. 2 Nefi 25:23; Nauki i Przymierza 138:4.
40. Mojżesz 7:21.
41. Eter 12:27.
42. Zob. Ew. Jana 15:22; Nauki i Przymierza 1:33; 82:3.
43. Zob. Alma 41:5–6; 3 Nefi 9:20; Nauki i Przymierza 137:9.
44. Zob. 1 Nefi 15:33; Alma 41:3–4; Nauki i Przymierza 137:9.
45. Zob. Ew. Mateusza 6:14–15; Nauki i Przymierza 64:8–10; 98:39–48.
46. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 189.
47. Thomas S. Monson, „Postrzegajcie ludzi takimi, jakimi mogą się stać”, *Liahona*, listopad 2012, str. 68, 69; kursywa dodana.
48. Nauki i Przymierza 38:10–11, 14; kursywa dodana.
49. List do Rzymian 3:23.
50. Nauki i Przymierza 62:1; zob. także Alma 7:12.
51. Nauki i Przymierza 61:39; kursywa dodana.
52. Alma 34:18; kursywa dodana; zob. także 2 Nefi 31:19; Alma 7:14.
53. Zob. Helaman 13:11; Nauki i Przymierza 19:4, 13–21.
54. Zob. Nauki i Przymierza 64:8–10.
55. Zob. Nauki i Przymierza 101:9; kursywa dodana; zob. także Nauki i Przymierza 82:1–7.
56. „Gently Raise the Sacred Strain”, *Hymns*, nr 146.
57. Zob. Alma 34:15–17.



Starszy M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

„To dzieło moje i chwala moja”

Bóg bez ograniczeń udziela Swojej mocy tym, którzy przyjmują i szanują Jego kapłaństwo. Dzięki temu mogą otrzymać obiecane błogosławieństwa nieśmiertelności i życia wiecznego.

Prezydencie Packer, z niecierpliwością czekamy na kolejne zwrotki tego wspaniałego wiersza, szczególnie te, które napiszesz mając 98 lat. Jakże wspaniałą radę usłyszeliśmy od niego dzisiejszego poranka.

Kilka tygodni temu w mroźną i ciemną zimową noc wraz z moją żoną Barbarą popatrzyliśmy z zachwytem w niebo. Miliony gwiazd wydawały się wyjątkowo jasne i piękne. Wtedy otworzyłem Perłę Wielkiej Wartości i ponownie z podziwem przeczytałem słowa, które Pan Bóg wypowiedział do Mojżesza: „I stworzyłem niezliczone światy; a stworzyłem je także dla mojego własnego celu; i stworzyłem je przez Syna, który jest moim Jednorodzonem” (Mojżesz 1:33).

W dzisiejszych czasach kosmiczny teleskop Hubble’a potwierdził ogrom tego, co ujrzał Mojżesz. Naukowcy prowadzący badania z jego użyciem twierdzą, że Droga Mleczna, której nasza Ziemia i Słońce są maleńką częścią, stanowi jedną z ponad 200 miliardów podobnych galaktyk. Jest mi trudno zrozumieć — wręcz

niemożliwe do pojęcia jest to, jak wielkie i rozległe są stworzone przez Boga cuda.

Bracia i siostry, mocą, dzięki której zostało stworzone niebo i ziemia, jest kapłaństwo. Ci z nas, którzy są członkami Kościoła, wiedzą, że jej źródłem jest Wszechmogący Bóg i Jego Syn, Jezus Chrystus. Kapłaństwo to nie tylko moc, za pomocą której niebo i ziemia zostały stworzone. Jest to także moc, dzięki której Zbawiciel — podczas Swojej ziemskiej posługi — czynił cuda, uzdrawiał chorych i przywracał do życia zmarłych. To dzięki niej, jako Jednorodzony Syn Ojca, wytrwał w niemożliwym do zniesienia bólu w Getsemane i na Kalwarii, wypełniając wszelką sprawiedliwość i czyniąc zadość prawu miłosierdzia — dokonując nieskończonego Zadośćuczynienia i przewyżczając fizyczną śmierć poprzez Zmartwychwstanie.

To dzięki kluczom tego kapłańskiego upoważnienia i mocy, które Jezus przekazał Piotrowi, Jakubowi i Janowi oraz Swoim pozostałym Apostołom — mogli oni błogosławić



innych i wiązać w niebie to, co zostało związane na ziemi.

Moc kapłaństwa jest świętym i niezbędnym darem od Boga. Różni się ona od upoważnienia kapłańskiego, które uprawnia do działania w imieniu Boga. Upoważnienie czy też ustanowienie następuje przez nałożenie rąk. Moc kapłaństwa przychodzi jedynie wtedy, kiedy ci, którzy ją wykorzystują, są godni i działają zgodnie z wolą Boga. Prezydent Spencer W. Kimball oświadczył: „Pan dał każdemu z nas, posiadaczom kapłaństwa, pewną część Swego upoważnienia. Jedynie kiedy jesteśmy prawi, możemy skorzystać z mocy niebios” („Boys Need Heroes Close By”, *Ensign*, maj 1976, str. 45).

Podczas wspaniałego okresu Przywrócenia, kiedy to Kościół Jezusa Chrystusa został ponownie ustanowiony w dzisiejszym świecie, Jan Chrzciel, Piotr, Jakub, Jan, Mojżesz oraz dwaj Eliasze przyszli na ziemię i przez Proroka Józefa Smitha

przywrócili wszystkie klucze i upoważnienie kapłańskie, niezbędne do wypełnienia boskiej pracy w dniach ostatnich.

To dzięki kluczom, upoważnieniu i mocy kapłaństwa Kościół Jezusa Chrystusa został zorganizowany w obecnych czasach, a Chrystus — stojący na jego czele — prowadzi go poprzez Swojego żyjącego proroka Thomasa S. Monsona oraz odpowiednio powołanych i ustanowionych Apostołów.

We wspaniałym wyświęconym przez Ojca Niebieskiego planie mężczyźni mają wyjątkowy obowiązek — mogą korzystać z kapłaństwa, lecz kapłaństwem nie są. Mężczyźni i kobiety odgrywają różne, ale równorzędne role. Tak jak kobieta nie może stworzyć dziecka bez mężczyzny, tak mężczyzna nie może wykorzystać mocy kapłaństwa do ustanowienia wiecznej rodziny bez kobiety. Innymi słowy, patrząc z wiecznej perspektywy, zarówno moc prokreacji, jak i moc kapłaństwa, są dzielone między

męża i żonę. Mężczyzna i kobieta — zjednoczeni w małżeństwie — powinni starać się podążać za naszym Ojcem Niebieskim. Chrześcijańskie cnoty: miłość, pokora i cierpliwość powinny znajdować się w centrum ich życia, kiedy poszukują błogosławieństw kapłaństwa zarówno dla siebie osobiście, jak i dla swojej rodziny.

Najważniejsze jest, abyśmy zrozumieli, że Ojciec Niebieski umożliwił wszystkim Swoim synom i córkom dostęp do mocy kapłaństwa, dzięki której mogą zostać błogosławieni i wzmocnieni. Centralne miejsce w planie Boga dla Jego duchowych dzieci zajmuje Jego własne oświadczenie: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — aby przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39).

W objawieniu danym Prorokowi Józefowi Smithowi w 81. rozdziale Nauk i Przymierzy Pan wyjaśnił, że moc kapłaństwa jest przeznaczona do „[wspomagania] słabych, [podnoszenia

rąk], co zwisają, i [wzmacniania słabych kolan]” (werset 5.).

„A robiąc te rzeczy, [uczynicie] największe dobro bliźnim [swoim], i [rozpowszechnicie] chwałę tego, kto jest [waszym] Panem” (NiP 81:4).

Wyobrażając sobie wspomaganie słabych, podnoszenie rąk, które zwisają i wzmacnianie słabych kolan, wspominam słodką siedmiolatkę, która pokazała swojemu dziadkowi zasadzoną przez siebie — w ramach szkolnego projektu dla drugoklasistów — małą sadzonkę pomidorów.

Wyjaśniła, że z jednego małego nasionka wyrosła roślina. I jeśli będzie dalej o nią dbać, to obrodzi ona w pomidory, a każdy z nich będzie miał wiele nasion.

Powiedziała: „Jeśli te wszystkie nasionka zostałyby zasadzone i wyrosłyby z nich więcej pomidorów, i jeśli zasiałbyś wszystkie te nasionka, to za kilka sezonów miałbyś miliony pomidorów”.

„*Wszystkie*” — powiedziała w zachwycie — „z jednego małego nasionka”.

Następnie dodała: „O mały włos moja roślina by umarła. Zostawiłam ją w ciemnym pomieszczeniu i zapomniałam o podlewaniu. Kiedy sobie o niej przypomniałam, była zwiędła i wyglądała na martwą. Rozpłakałam się, myśląc o tych wszystkich milionach pomidorów, które by nigdy nie urosły”.

Następnie, będąc bardzo tym podrażniona, opowiedziała swojemu dziadkowi o pewnym „cudzie”.

Wyjaśniła: „Mama powiedziała, że być może ta roślina jeszcze żyje. Może jedyne, czego potrzebowała, to trochę wody i światła.

I miała rację. Dałam jej trochę wody i postawiłam na parapecie, gdzie docierały promienie słońca. I zgadnij, co się stało? — zapytała.

„Ta roślina odżyła i zaowocuje milionem pomidorów!”

Jej mała sadzonka pomidorów, posiadająca wielki potencjał, mimo że osłabiona i zwiędła z powodu niezamierzonego zaniedbania, została wzmocniona i ożywiona poprzez kochające i pełne troski dłonie małej dziewczynki, które udzieliły jej trochę wody i światła.

Bracia i siostry, jako dosłowne duchowe dzieci naszego kochającego Ojca Niebieskiego, mamy nieograniczony boski potencjał. Ale jeśli nie jesteśmy ostrożni, może stać się z nami to, co stało się z tą zwiędłą sadzonką pomidorów. Możemy oddalić się od prawdziwej doktryny i ewangelii Chrystusa, i stać się niedokarmieni duchowo i zwiędli, a to wszystko poprzez oddalenie się od boskiego światła oraz żywej wody miłości i

mocy kapłaństwa Zbawiciela.

Ci, którzy są posiadaczami kapłaństwa, a zapominają o stałym służeniu rodzinom i innym osobom, są jak ci, którzy nie *przyjęli* błogosławieństw związanych z mocą kapłaństwa i z pewnością zwiędłą duchowo, gdyż pozbawili się niezbędnych duchowych substancji odżywczych, światła i mocy Boga w swym życiu — podobnie jak ta mała sadzonka pomidorów z wielkim potencjałem, ale zaniedbana i zwiędła.

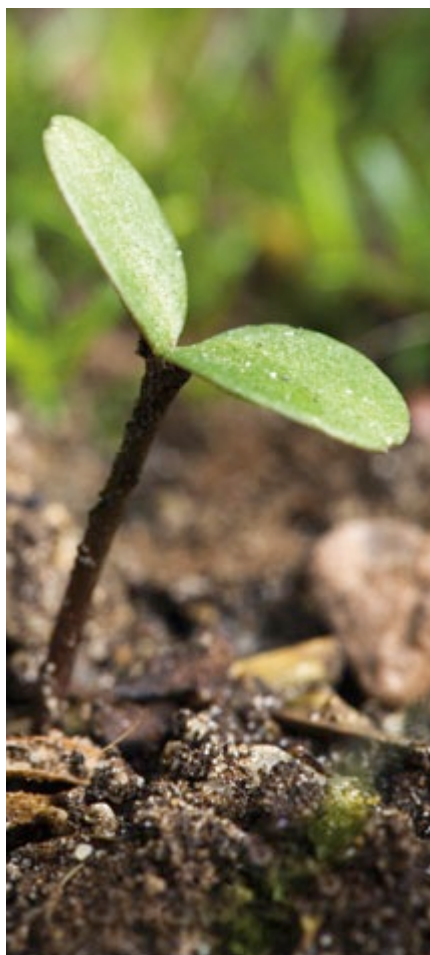
Ta sama moc kapłaństwa, która stworzyła światy, galaktyki i wszechświat, może i powinna być częścią naszego życia. Dzięki niej powinniśmy nieść ulgę, wzmacniać i błogosławić rodziny, naszych przyjaciół i sąsiadów — innymi słowy, robić to, co uczyniłby Zbawiciel, gdyby służył pośród nas dzisiaj.

Podstawową rolę kapłaństwa jest błogosławienie, uświęcanie i oczyszczanie nas samych, dzięki czemu będziemy mogli żyć z naszymi rodzinami w obecności naszych Niebiańskich Rodziców, związani kapłańskimi zapieczętowaniami, biorąc udział w tym cudownym dziele Boga i Jezusa Chrystusa, na wieki dzieląc się *Ich* światłem i chwałą.

W tym celu kilka miesięcy temu miałem okazję wziąć udział w tworzeniu prezentacji wideo na światowe szkolenie przywódców, zatytułowanej: *Wzmacnianie rodziny i Kościoła poprzez kapłaństwo*.

To nowatorskie i pouczające DVD zostało przetłumaczone na 66 języków. Naucza nas, w jaki sposób moc kapłaństwa może pobłogosławić, ożywić i odżywić nasze życie, życie naszych rodzin i wszystkich członków Kościoła.

Pokazuje każdemu z nas — mężczyznom, kobietom, żonatym, zamężnym, owdowiałym lub stanu walnego,



bez względu na okoliczności, w których się znajdujemy — w jaki sposób możemy korzystać z błogosławieństw kapłaństwa. Płyta DVD zawiera kilka segmentów trwających od 8 do 12 minut, które wyjaśniają, czym są klucze, upoważnienie i moc kapłaństwa oraz w jaki sposób wzmacnia ono poszczególne osoby, rodziny i Kościół.

Jedna wyjątkowa scena została sfilmowana w bardzo małym domku pionierskim, który należał do Mary Fielding Smith — mojej praprababci ze strony matki. Była ona wdową po Hyrumie, starszym bracie Proroka Józefa. Będąc samotną matką, dzięki swojej silnej wierze w kapłaństwo, skorzystała i oparła się na tej mocy w procesie wychowania i błogosławienia swoich dzieci miłością i światłem ewangelii. Dzisiaj jej potomstwo liczy tysiące wiernych przywódców i członków w Kościele, i może być jej wdzięczne za jej wiarę, odwagę i przykład.

To nowe szkolenie dla przywódców jest już dostępne w Internecie na stronie LDS.org dla każdego, kto jest nim zainteresowany (www.lds.org). Możecie obejrzeć je bezpośrednio na stronie LDS.org lub pobrać na swój komputer, smartfona lub tablet.

Prezydium Kościoła poprosiło prezydium palików i rady biskupie, aby „co najmniej jedno spotkanie rady okręgu lub palika zostało przeznaczone na obejrzenie [całej] zawartości płyty DVD. Rady palików i okręgów powinny omówić, w jaki sposób wprowadzić przedstawione nauki” (List od Rady Prezydenta Kościoła, 1 lutego 2013 r.).

Ten materiał zainspiruje i zmotywuje członków w kworach kapłańskich, Stowarzyszeniu Pomocy, Szkole Niedzielnej, Organizacji Młodych Kobiet, Młodych Mężczyzn (szczególnie tych, którzy przygotowują się



do wyjazdu na misję) oraz podczas spotkań w Organizacji Podstawowej, a także w czasie łączonych lekcji w piątą niedzielę miesiąca. Członkowie poszczególnych rad będą mieli możliwość, aby zachęcić pojedyncze osoby, a także rodziców, by wykorzystywali te prezentacje w swoich rodzinach. Bracia i siostry, szkolenie dla przywódców jest dla każdego członka Kościoła. Rodzice — obejrzyjcie, podzielcie się i przedyskutujcie to, czego się nauczyliście z tej prezentacji ze swoimi dziećmi i pozwólcie im je także obejrzeć, aby mogły się z wami podzielić tym, co zrozumiały. W ten sposób wasze rodziny zostaną wzmocnione przez kapłaństwo.

Jezus powiedział:

„Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije” (Ew. Jana 7:37).

„Kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu” (Ew. Jana 4:14).

„Ja jestem światłością świata, Kto idzie za mną [...], będzie miał światłość żywota” (Ew. Jana 8:12).

Jeśli ktokolwiek z was czuje, że jego świadectwo o planie Ojca Niebieskiego jest słabsze, niż być powinno, niech zwróci się pełniej do Zbawiciela. Niech pozwoli, aby Jego światło i Jego żywa woda uczyniły dla niego i jego rodziny to, co mała ilość

wody i światła uczyniły dla osłabionej sadzonki pomidorów — przywróciły ją do życia.

Jestem pełen podziwu i zachwytu dla tego, co Bóg stworzył mocą kapłaństwa. Stoję i, jak być może większość z was, zastanawiam się, czy boska moc, która nas uczy i błogosławi, może być w pełni zrozumiana. Jest znakomita, majestatyczna i potężna.

Józef Smith powiedział: „Kapłaństwo jest wieczną zasadą i istniało z Bogiem od wieczności, i będzie trwało po wieczność, bez początku dni i bez końca lat” (*Teachings of Priesthood of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 104).

Bóg bez ograniczeń udziela Swojej mocy tym, którzy przyjmują i szanują Jego kapłaństwo. Dzięki temu mogą otrzymać obiecane błogosławieństwa nieśmiertelności i życia wiecznego.

Świadczę o tym, że praca Jezusa Chrystusa jest wypełniana poprzez kapłaństwo. To jest moc, przez którą Ojciec Niebieski i Jego Umiłowany Syn stworzyli tę ziemię i wprowadzili w czyn wielki plan szczęścia dla naszego dobra. Modlę się, abyśmy dzięki mocy kapłaństwa Boga byli mądrzy i starali się wzmacniać zarówno swoje własne życie, życie naszych rodzin, jak i Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

„Pójdźcie do mnie”

Poprzez Swoje słowa i przykład Chrystus pokazał nam, jak możemy zbliżyć się do Niego.

Jestem wdzięczny za to, że mogę być pośród was na tej konferencji Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. To jest Jego Kościół. Kiedy wступujemy do Jego królestwa, bierzemy na siebie Jego imię. On jest Bogiem i Stwórcą, i jest doskonały. My natomiast jesteśmy podatnymi na śmierć i grzech śmiertelnikami. Jednak w Swej miłości do nas i do naszych rodzin, zaprasza nas, żebyśmy byli Mu bliscy. Oto Jego słowa: „Zbliźcie się do mnie, a ja się zbliżę do was; szukajcie mnie pilnie, a znajdziecie mnie; proście, a otrzymacie; pukajcie, a będzie wam otworzone”¹.

Okres Wielkanocny przypomina nam o tym, dlaczego Go kochamy i o obietnicy, którą daje On Swoim wiernym uczniom, by stali się Jego umiłowanymi przyjaciółmi. Zbawiciel dał nam tę obietnicę i powiedział nam, w jaki sposób przychodzi do nas, kiedy Mu służymy. Jeden z przykładów znajduje się w objawieniu danym Oliwierowi Cowdery’emu, kiedy ten służył Panu wraz z Prorokiem Józefem Smithem, pracując nad tłumaczeniem Księgi Mormona: „Tyś jest Oliwierem i przemówiłem do ciebie, boś tego pragnął; zachowaj więc te słowa w swym sercu. Wiernie i pilnie zachowuj przykazania Boga, a otoczę cię ramionami mej miłości”².

Doświadczyłem radości wynikającej z mojego zbliżania się do Pana i z Jego zbliżania się do mnie poprzez proste posłuszeństwo przykazaniom w czynach.

Wy również mieliście takie doświadczenia. Być może miało to miejsce, kiedy zdecydowaliście się udać na spotkanie sakramentalne. W moim życiu doświadczyłem tego w sobotę, kiedy byłem małym chłopcem. W tamtych czasach przyjmowaliśmy sakrament podczas spotkania wieczornego. Wspomnienie owego dnia ponad 65 lat temu, kiedy to zachowałem przykazanie mówiące, że powinniśmy zbierać się razem z rodziną i ze Świętymi, nadal zbliża mnie do Zbawiciela.

Na dworze było ciemno i zimno. Pamiętam, że tamtego wieczora w kaplicy razem z rodzicami czułem się lekko i było mi ciepło. Przyjęliśmy sakrament udzielony przez posiadaczy Kapłaństwa Aarona, zawierając z naszym Ojcem Niebieskim przymierze, że zawsze będziemy pamiętać o Jego Synu i przestrzegać Jego przykazań.

Na zakończenie spotkania zaśpiewaliśmy hymn „Bądź ze mną, Panie, wieczór tuż”, którego słowa brzmią: „O Zbawco, ze mną zawsze bądź”³.

Tamtego wieczoru poczułem miłość i bliskość Zbawiciela. Poczułem również pocieszenie Ducha Świętego.

Chciałem ponownie rozniecić to uczucie miłości i bliskości Zbawiciela, które odczuwałem podczas tamtego spotkania sakramentalnego w dzieciństwie. Tak więc ostatnio starałem się zachować inne przykazanie. Badałem pisma święte. Wiedziałem, że kiedy będę je czytać, Duch Święty ponownie pozwoli mi odczuć to, co czuło dwóch uczniów zmarłychwstałego Pana, kiedy przyjął On ich zaproszenie, by zostać u nich w domu.

Czytałem o trzecim dniu po Jego Ukrzyżowaniu i pochówku. Wiernie kobiety wraz z innymi osobami zobaczyły, że kamień został odsunięty z Jego grobu, a Jego ciała nie było w środku. Ludzie ci przyszedli z miłości do Niego, by namaścić Jego ciało.

Dwaj znajdujący się obok aniołowie zapytali, czemu się trwożą:

„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”

Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei,

że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać”⁴.

W Ewangelii Marka jeden z aniołów podaje wskazówkę: „Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział”⁵.

Apostołowie i uczniowie zebrali się w Jerozolimie. Trwożyli i dziwili się — zapewne i my byśmy się tak czuli na ich miejscu — rozmawiając o tym, co Jego śmierć i wieści o Jego Zmartwychwstaniu miały dla nich oznaczać.

Dwóch uczniów szło tamtego popołudnia z Jerozolimy drogą do Emaus. Zmartwychwstały Chrystus ukazał się na drodze i szedł razem z nimi. Pan przyszedł do nich.

Ewangelia Łukasza pozwala nam iść w ich towarzystwie:

„A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi.

Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli.

I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni.

A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało?”⁶.

Opowiedzieli Mu o swoim smutku z powodu śmierci Jezusa, któremu ufali, że będzie Odkupicielem Izraela.

Głos zmartwychwstałego Pana musiał emanować miłością podczas rozmowy z tymi dwoma pogrążonymi w smutku i żałobie uczniami.

„A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy.

Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?

I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach”⁷.

Następnie nastąpiła chwila, która sprawia, że jest mi ciepło na sercu, odkąd byłem małym chłopcem:

„I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej.

I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi”⁸.

Tamtej nocy Zbawiciel przyjął zaproszenie i wszedł do domu Swych uczniów koło wioski Emaus.

Zasiadł z nimi przy stole. Wziął chleb, pobłogosławił go, łamał go i podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali Go. Lecz On znikł sprzed ich oczu. Łukasz spisał dla nas uczucia tych błogosławionych



uczniów: „I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?”⁹.

Jeszcze w tej samej godzinie ci dwaj uczniowie wrócili pospiesznie do Jerozolimy, aby powiedzieć jedenastu Apostołom, co się stało. W tej właśnie chwili Zbawiciel ukazał się ponownie.

Przytoczył prorocтва o Swej misji, której celem było zadośćuczynienie za grzechy wszystkich dzieci Jego Ojca i zerwanie więzów śmierci.

„I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać

i że, począwszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów.

Wy jesteście świadkami tego”¹⁰.

Słowa Zbawiciela są tak samo prawdziwe dla nas, jak były wtedy dla Jego uczniów. Jesteśmy świadkami tych wydarzeń. A pełne chwały zadanie, którego podjęliśmy się, gdy

zostaliśmy ochrzczeni w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, w prosty sposób wyjaśnił nam wieki temu prorok Alma w okolicy wód Mormon:

„I stało się, że powiedział im: Oto wody Mormon (albowiem tak były zwane), i teraz, jeśli pragniecie przystąpić do stada Boga, być nazwani Jego ludem i pragniecie dźwigać jedni drugich brzemia, aby ulżyć jeden drugiemu,

jeśli pragniecie płakać z tymi, którzy płaczą, pocieszać tych, którzy potrzebują pocieszenia, i zawsze dawać świadectwo o Bogu we wszystkim, co czynicie i gdziekolwiek się znajdujecie, aż do śmierci, abyście mogli zostać odkupieni przez Boga i zaliczeni do tych, którzy powstaną w pierwszym zmartwychwstaniu, abyście mogli mieć życie wieczne —

pytam was, jeśli jest to pragnieniem waszych serc, coś powstrzymuje was od chrztu w imię Pana, jako świadectwa przed Nim, że przystąpiliście do przymierza z Nim, że będziecie Mu



służyć i przestrzegać Jego przykazań, aby mógł bardziej obficie przelać na was swego Ducha?

I gdy usłyszeli te słowa, z radości klaskali w dłonie i wołali: Pragniemy tego z całego serca”¹¹.

Zawarliśmy przymierze, że będziemy zarówno podnosić na duchu potrzebujących, jak i będziemy świadkami Zbawiciela przez całe życie.

Uda nam się to tylko wtedy, gdy będziemy kochać Zbawiciela i czuć Jego miłość do nas. Kiedy będziemy wierni złożonym obietnicom, będziemy czuć w stosunku do Niego głębszą miłość. Będziemy odczuwać Jego moc i to, że On zbliża się do nas w Swej służbie.

Prezydent Thomas S. Monson często przypomina nam obietnicę, którą Pan dał Swym wiernym uczniom: „A ktokolwiek was przyjmie, tam ja też będę, bowiem pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać”¹².

Jest jeszcze inny sposób, na który i wy, i ja czujemy, że On się do nas zbliża. Kiedy z oddaniem Mu służymy, On zbliża się do tych, których darzymy miłością w naszej rodzinie. Za każdym razem, kiedy byłem powołany do służby Panu, kiedy wiązało się to z przeprowadzką rodziny lub rozłąką, dostrzegałem, że

Pan błogosławił moją żonę i dzieci. Przygotowywał Swe kochające sługi i dawał mojej rodzinie szansę, by się do Niego zbliżyła.

Wy również odczuwaliście to samo błogosławieństwo w swoim życiu. Wielu z was ma ukochane osoby, które zboczyły ze ścieżki wiodącej ku życiu wiecznemu. Zastanawiacie się, co jeszcze możecie zrobić, żeby przyprowadzić ich z powrotem. Możecie polegać na Panu, że zbliży się do nich, w miarę jak wy będziecie Mu wiernie służyć.

Pamiętacie obietnicę, którą Pan dał Józefowi Smithowi i Sidneyowi Rigdonowi, kiedy byli daleko od swych rodzin na Jego posłudze: „Przyjaciele moi, Sidneyu i Józefie, rodzinom waszym wiedzie się dobrze; są w moich rękach, i postąpię z nimi, jako uznaję za słuszne; bowiem jest we mnie wszelka moc”¹³.

Podobnie jak Alma i król Mosjasz, niektórzy wierni rodzice służą Panu od dawna i z wielkim oddaniem, ale nadal mają dzieci, które zbłądziły pomimo ofiar składanych Panu przez rodziców. Bezskutecznie czynili wszystko, co było w ich mocy, korzystając nawet z pomocy kochających i wiernych przyjaciół.

Alma i Święci modlili się za jego syna i synów króla Mosjasza. I ukazał się anioł. Wasze modlitwy oraz modlitwy ludzi, którzy okazują wiarę, sprowadzą sługi Pana, którzy pomogą

członkom waszych rodzin. Pomogą im wybrać drogę powrotną do Boga, nawet jeśli będą atakowani przez Szatana i jego popleczników, których celem jest zniszczenie rodziny w tym życiu i w wieczności.

Pamiętacie, co anioł powiedział Almie Młodszemu i synom Mosjasza w chwili ich buntu: „I anioł ponownie przemówił: Oto Pan wysłuchał modlitwy swego ludu, a także modlitwy Almy, swego sługi, a twego ojca, albowiem modlił się on z wielką wiarą za ciebie, abyś mógł być przywieziony do poznania prawdy. Przyszedłem więc, by przekonać cię o mocy i władzy Boga i aby stało się zadość modlitwom Jego sług według ich wiary”¹⁴.

Nie mogę obiecać wam, którzy modlicie się i służycie Panu, że otrzymacie wszystkie błogosławieństwa, których pragniecie dla siebie i dla swych rodzin. Ale mogę wam obiecać, że Zbawiciel będzie się do was zbliżał i błogosławił was oraz waszą rodzinę tym, co jest najlepsze. Będziecie pocieszeni Jego miłością i będziecie czuć, jak odpowiada na wasze modlitwy, zbliżając się do was, w miarę jak będziecie wyciągać swe ramiona w służbie bliźnim. Kiedy będziecie opatrywać rany potrzebujących i oferować oczyszczenie przy pomocy Jego Zadośćuczynienia osobom pogrążonym w smutku grzechu, moc Pana będzie was wspierać. Jego ramiona wyciągnięte są wraz z waszymi, by nieść ulgę dzieciom naszego Ojca Niebieskiego i błogosławić je, w tym również członków waszej rodziny.

Przygotowano dla nas pełne chwały powitanie z okazji powrotu do domu. Ujrzymy wtedy wypełnienie się obietnicy Pana, którego umiłowaliśmy. To właśnie On wita nas u progu życia wiecznego z Nim i naszym Ojcem Niebieskim. Jezus Chrystus opisał to w ten oto sposób:



Los Angeles, Kalifornia, USA

„Dąż do ujawnienia i założenia mojego Syjonu. Zachowuj we wszystkim moje przykazania.

A jeżeli zachowasz moje przykazania i wytrwasz do końca, życie wieczne mieć będziesz, który to dar jest największym darem Boga”¹⁵.

„Bowiem ci, co przeżyją, odziedziczą ziemię, a ci, co umrą, odpoczną od wszelkich swoich trudów, i dzieła ich pójdą za nimi; i otrzymają koronę w pałacach mego Ojca, które dla nich przygotowałem”¹⁶.

Świadcze, że poprzez Ducha możemy podążać za zaproszeniem Ojca Niebieskiego: „Oto Mój Umiłowany Syn. Słuchaj Go!”¹⁷.

Poprzez Swoje słowa i przykład Chrystus pokazał nam, jak możemy zbliżyć się do Niego. Każde dziecko Ojca Niebieskiego, które zdecydowało się wejść do Jego Kościoła poprzez bramę chrztu, będzie w tym życiu nauczane Jego ewangelii i usłyszy Jego zaproszenie wypowiedziane głosem powołanych przez Niego sług: „Pójdźcie do mnie”¹⁸.

Wszyscy Jego słudzy, którzy zawarli przymierze w Jego królestwie na ziemi i w świecie duchów, otrzymają poprzez Ducha Jego przewodnictwo, kiedy będą w Jego imieniu błogosławić i służyć bliźnim. I będą odczuwać Jego miłość i znajdować radość w zbliżaniu się do Niego.

Jestem świadkiem Zmartwychwstania Pana z taką samą pewnością, jak gdybym był tamtego wieczora z tymi dwoma uczniami w tym domu na drodze do Emaus. Wiem, że On żyje z taką samą pewnością, jak wiedział to Józef Smith, kiedy zobaczył Ojca i Syna w świetle jasnego poranka w lesie w Palmyrze.

To jest prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa. Jedynie w kluczach kapłaństwa, które dzierży Prezydent Thomas S. Monson, spoczywa moc, dzięki której nasze rodziny mogą zostać zabezpieczone i żyć wiecznie z naszym Ojcem Niebieskim i z Panem Jezusem Chrystusem. W Dniu Sądu twarzą w twarz staniemy przed

Zbawicielem. Będzie to czas radości dla tych, którzy starali się być blisko Niego w Jego służbie w tym życiu. Z radością usłyszą słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny!”¹⁹. Daję o tym świadectwo jako świadek zmartwychwstałego Zbawiciela i naszego Odkupiciela, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 88:63.
2. Nauki i Przymierza 6:20.
3. „Bądź ze mną, Panie, wieczór tuż”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 122.
4. Ew. Łukasza 24:5–7.
5. Ew. Marka 16:7.
6. Ew. Łukasza 24:15–18.
7. Ew. Łukasza 24:25–27.
8. Ew. Łukasza 24:28–29.
9. Ew. Łukasza 24:32.
10. Ew. Łukasza 24:46–48.
11. Mosjasz 18:8–11.
12. Nauki i Przymierza 84:88.
13. Nauki i Przymierza 100:1.
14. Mosjasz 27:14.
15. Nauki i Przymierza 14:6–7.
16. Nauki i Przymierza 59:2.
17. Józef Smith — Historia 1:17.
18. Ew. Mateusza 11:28.
19. Ew. Mateusza 25:21.



Przedstawił Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Popieranie urzędników Kościoła

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Boyda Kennetha Packera jako

Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Boyda K. Packera, L. Toma Perry'ego, Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Richarda G. Scotta, Roberta D. Halesa, Jeffreya R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona i Neila L. Andersena.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Radzie Prezydenta Kościoła oraz Dwunastu Apostołów jako

proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Starszy Walter F. González został odwołany z powołania członka Prezydium Kworum Siedemdziesiątych.

Ci, którzy chcą dołączyć do nas, okazując podziękowanie, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli Starszego Ulissesa Soaresa jako członka Prezydium Kworum Siedemdziesiątych.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Czy jest ktoś przeciw.

Proponuje się, abyśmy odwołali następujące osoby jako Siedemdziesiątych Obszaru z dniem 1 maja 2013 roku: Rubéna V. Alliauda, Sergia M. Anayę, Nolana D. Archibalda, Carlosa L. Astorgę, Hectora Avilę, M. Anthony'ego Burnsa, Davida Cabrere, Milтона Camargo, Roberta E. Chambersa, Victora Kah Keng Chena, Kuo Chianga Chunga, Nelsona D. Córdovę, Gary'ego L. Crittendena, Edwarda Dube'a, Matthew J. Eyringa, Sione M. Fineanganofę, Alfredo L. Gessati'ego, Jamesa B. Gibsona, Jovencio A. Guanzona, Mario E. Guerre, Luisa S. Hernandez, Hernana I. Herrere, Javiera Ibañeza, Paulo H. Itinose'a, Douglasa W. Jessopa, Stephena C. Kerra, Joni'ego L. Kocha, Faustino Lópeza, Richarda K. Melchina, Freebody'ego A. Mensaha, Benson E. Misaluchę, Abelardo Moralesa, W. T. Davida Murraya, K. Brett Nattressa, S. Gifforda Nielsena, Satoshi'ego Nishihare, Michaela D. Pickerda, Williama F. Reynoldsa, Michaela A. Robertsa, Fernando A. R. Da Rochę, Manfreda Schütze, Terrence'a C. Smitha, Rubéna L.





Galveza, Claude'a R. Gamiette'a, Mervyna C. Giddeya, João R. Grahla, Davida P. Homera, Daniela W. Jonesa, Johna A. Korantenga, Stevena O. Lainga, Axela H. Leimera, Gustavo Lopeza, José E. Maraville, Alfreda Mirona, Hugo Montoye, Joaquina J. Moreirę, Katsuyuki Otahare, José C. Pinede, Gary'ego S. Price'a, Miguela A. Reyesa, Gary'ego B. Sabina, Alfredo L. Salasa, Netzahualcoyotla Salinasa, Ciro Schmeila, D. Zackary'ego Smitha, Michaela L. Southwarda, G. Lawrence'a Spackmana, Verna P. Stanfilla, Williama H. Stoddarda, Stephen E. Thompsona, George'a J. Tobiasa, 'Aisake'a K. Tukuafu, Jacquesa A. Van Reenena, Raula E. Vicencio, Raula S. Villanuewę, Alana R. Walkera, Keitha P. Walkera i Hoi Senga Leonarda Woo.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Czy jest ktoś przeciw.

Proponuje się, abyśmy poparli Bonnie Lee Green Oscarson jako generalną prezydent Organizacji Młodych Kobiet z Carol Louise Foley McConkie jako pierwszą doradczynią i Evelyn Neill Foote Marriott jako drugą doradczynią.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Naczelnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Ci, którzy są przeciw, mogą także to wyrazić.

Dziękuję wam, bracia i siostry, za wasz głos poparcia, za waszą ciągłą wiarę i modlitwy za nas.

Prosimy teraz nowo powołanych przedstawicieli Władz Naczelnych i generalne prezydium Organizacji Młodych Kobiet o wystąpienie i zajęcie swoich miejsc na podium. ■

Spitale'a, Joshuę Subandriyo, Franka V. Trythalla, Miguela R. Valdeza, Arnulfo Valenzuele, Carlosa A.C. Villanowę, Terence'a M. Vinsona, Louisa Weidmanna i Richarda C. Zambrano.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za ich wspaniałą służbę, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy odwołali z wyrazami szczerzego uznania Siostry Elaine S. Dalton, Mary N. Cook i Ann M. Dibb z generalnego prezydium Organizacji Młodych Kobiet.

Odwołujemy też wszystkie członkinie rady generalnej Młodych Kobiet.

Wszyscy, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów uznania za wspaniałą służbę i poświęcenie tych sióstr, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli jako nowych członków Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych Edwarda Dube'a, S. Gifforda Nielsena i Arnulfo Valenzuele, a jako nowych członków Drugiego Kworum Siedemdziesiątych Timothy'ego J. Dychesa, Randy'ego D. Funka, Kevina S. Hamiltona, Adriána Ochoę i Terence'a M. Vinsona.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

W związku z powołaniem na członka w Drugim Kworum Siedemdziesiątych chcielibyśmy też odwołać Brata Adriána Ochoę z powołania drugiego doradcy w generalnym prezydium Organizacji Młodych Mężczyzn.

Ci, którzy chcieliby wyrazić wdzięczność za tę służbę, mogą to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli następujące osoby jako nowych Siedemdziesiątych Obszaru: Rubena Acostę, Fredericka O. Akinbo, Omara A. Alvareza, Sergia Antunesa, Alana C. Batta, Granta C. Bennetta, Fernando E. Calderóna, Wilsona B. Calderóna, H. Marcelo Cardusa, Yoke'a Sanga (Freddie'ego) Chana, Christophera Charlesa, Valeriego V. Córdona, Paula R. Cowarda, M. T. Bena Davisa, Massimo De Feo, Marion B. De Antuñano, Francisco J. Ruiza de Mendozę, Roberta A. Drydena, Roberta J. Dudfielda, Daniela F. Dunnigana, Jeffreya D. Ereksona, E. Xaviera Espinozę, Meliulę M. Fatę, Sama M.

Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2012

Przedstawił Robert W. Cantwell

Dyrektor naczelny Kościelnego Departamentu Rewizyjnego

Do Rady Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Drodzy Bracia, zgodnie z objawieniem zapisanym w Naukach i Przymierzach w rozdziale 120., wydatki z funduszy kościelnych autoryzuje Rada ds. Zarządzania Dziesięciną. Rada ta składa się z Rady Prezydenta Kościoła, Kworum Dwunastu Apostołów oraz Przewodniczącej Rady Biskupiej.

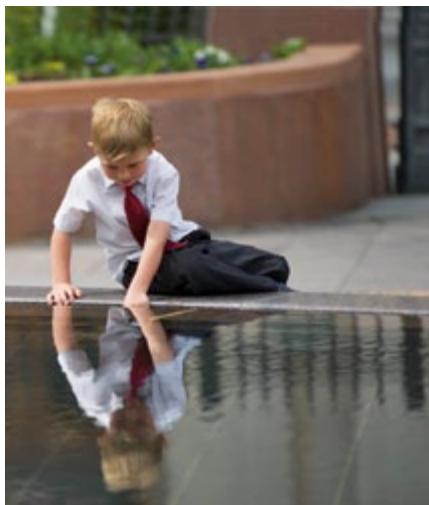
Rada ta zatwierdza budżety dla departamentów, działań i związanych z nimi funduszy przekazywanych jednostkom kościelnym. Podmioty kościelne wydatkują fundusze w ramach przydzielonych budżetów oraz zgodnie z zasadami i procedurami Kościoła.

Kościelny Departament Rewizyjny posiada dostęp do wszystkich rejestrów i systemów, niezbędnych do przeprowadzenia oceny kontroli wpływów i wydatków funduszy oraz zabezpieczeń aktywów Kościoła. Kościelny Departament Rewizyjny jest departamentem niezależnym od wszystkich innych departamentów i działań kościelnych, a zespół składa się z przysięgłych rewidentów księgowych, przysięgłych audytorów wewnętrznych, przysięgłych audytorów

systemów informacyjnych oraz innych profesjonalistów z referencjami.

W oparciu o przeprowadzone kontrole Kościelny Departament Rewizyjny wyraża opinię, iż pod względem materialnym otrzymanymi wpływami, dokonanymi wydatkami oraz aktywami kościelnymi w roku 2012 zarządzano odpowiednio i księgowano je zgodnie z właściwymi procedurami księgowymi, zgodnie z zatwierdzonymi wskazówkami dotyczącymi budżetu oraz ustanowionymi zasadami i procedurami Kościoła.

Z wyrazami szacunku,
Kościelny departament ds. audytów
Robert W. Cantwell
Dyrektor naczelny ■



Raport statystyczny za rok 2012

Przedstawił Brook P. Hales

Sekretarz Rady Prezydenta Kościoła

Dla wiadomości członków Kościoła Rada Prezydenta Kościoła wydała następujący raport statystyczny, przedstawiający wzrost liczby członków i status Kościoła za rok kończący się w dniu 31 grudnia 2012 r.

Jednostki kościelne

Paliki.....	3 005
Misje.....	347
Dystrykty.....	591
Okręgi i gminy	29 014

Członkostwo w Kościele

Ogólna liczba członków	14 782 473
Liczba nowych dzieci zapisanych w rejestrach Kościoła w 2012 roku	122 273
Liczba nawróconych ochrzczonych w 2012 roku	272 330

Misjonarze

Pełnoetatowi misjonarze	58 990
Misjonarze w służbie Kościoła	22 961

Świątynie

Świątynie poświęcone w 2012 roku (Kansas City Missouri, Manaus Brazylia, Brigham City Utah i Calgary Alberta).....	4
Świątynie ponownie poświęcone w 2012 roku (Buenos Aires Argentyna i Boise Idaho)	2
Liczba działających świątyń	140



Starszy Richard G. Scott
Kworum Dwunastu Apostołów

Spokój w domu

Jednym z najwspanialszych błogosławieństw, jakie możemy zaoferować światu, jest moc domu, w którym skupiamy się na Chrystusie, w którym naucza się ewangelii, przestrzega przymierzy i gdzie panuje miłość.

Wiele głosów na świecie, w którym żyjemy, mówi nam, że powinniśmy żyć w szalonym tempie. Zawsze jest coś więcej do zrobienia i więcej do osiągnięcia. Jednak głęboko w środku każdy z nas odczuwa potrzebę posiadania zacisznego miejsca, które jest ostoją spokoju i w którym panuje harmonia, miejsca, w którym możemy się zresetować, przegrupować i nabrać sił, by przygotować się do naglących w przyszłości zobowiązań.

Idealne miejsce dla takiego właśnie spokoju znajduje się w obrębie naszego własnego domu, w którym robimy wszystko, co tylko możemy, aby nasz Pan Jezus Chrystus znajdował się w jego centrum.

W niektórych domach mamy ojców, którzy są godnymi posiadaczami kapłaństwa i którym towarzyszą wierne, oddane matki — rodzice, którzy razem przewodzą w prawości. Wiele domów ma inny charakter. Niezależnie od okoliczności możecie w domu i w życiu skupiać się na Panu Jezusie Chrystusie, gdyż jest On źródłem prawdziwego spokoju w tym życiu.

Upewnijcie się, żeby każda podejmowana przez was decyzja, czy to doczesna czy duchowa, opierała

się na tym, co Zbawiciel chciałby, byście czynili. Kiedy znajduje się On w centrum waszego domu, wypełniają go spokój i harmonia. Dom taki przenika poczucie bezpieczeństwa, które odczuwa każda mieszkająca w nim osoba.

Zastosowanie tej rady w życiu nie spoczywa jedynie na rodzicach, mimo że ich zadanie polega na zapewnieniu przewodnictwa. Dzieci mogą być w domu odpowiedzialne za to, by rodzina bardziej skupiała się na Chrystusie. Ważne jest, aby rodzice uczyli dzieci tego, jak ich czyny wpływają na każdego członka rodziny, który mieszka w domu. Dzieci, które czują się odpowiedzialne za swe czyny, czy to prawe czy nie, wyrastają na godnych zaufania obywateli w królestwie Boga.

Jestem pewien, że możecie wymienić podstawowe zasady, które pomagają skupiać się w domu na Zbawicielu. Prorocze rady, które zachęcają do codziennej osobistej i rodzinnej modlitwy, do codziennego osobistego i rodzinnego studiowania pism świętych oraz do organizowania cotygodniowych domowych wieczorów rodzinnych, to niezbędne belki stropowe i rygle, na których spoczywa konstrukcja domu skupionego



Sydney, Australia

na Chrystusie. Bez tych regularnie wykonywanych czynności trudno będzie znaleźć ten upragniony i także potrzebny spokój i schronienie przed światem.

Bądźcie posłuszni proroczym naukom, do przestrzegania których zachęca Chrystus. Nie zaprzeczajcie swojego szczęścia w przyszłości, chodząc teraz na skróty, zamiast stosować rozsądne zasady ewangelii. Pamiętajcie: małe sprawy prowadzą do wielkich. Pozornie nieznacząca nieroztropność lub zaniedbanie mogą spowodować duże problemy. A co ważniejsze, proste, konsekwentne i dobre nawyki wiodą do życia pełnego hojnych błogosławieństw.

Wy, dzieci w Organizacji Podstawowej, młodzi mężczyźni i kobiety w programach dla młodzieży i dzielni misjonarze, którzy pełnicie obecnie służbę, robicie wiele rzeczy o wiele skuteczniej niż ja, kiedy byłem w waszym wieku. W życiu przedmiotowym udowodniliście, że jesteście dzielni, posłuszni i czysti. Ciężko

pracowaliście, by rozwijać talenty i umiejętności, przygotowując się do stawiania czoła doczesności z odwagą, godnością, honorem i poczuciem sukcesu.

Nie tak dawno wkroczyliście w to życie śmiertelne wraz ze wszystkimi tymi wspaniałymi umiejętnościami, będąc otoczeni bezkresnymi możliwościami. Jednakże w otaczającym was środowisku czyha prawdziwe niebezpieczeństwo. Wasz wielki potencjał i zdolności mogą zostać ograniczone lub zniszczone, jeśli poddacie się otaczającemu was zanieczyszczeniu, które pochodzi od diabła. Niemniej jednak Szatan nie jest godnym przeciwnikiem dla Zbawiciela. Los Szatana jest przesądzony. Wie, że przegrał, ale chce, by jego los podzieliło tak wiele osób, jak tylko uda mu się zwieść. Będzie próbował zniszczyć waszą dobroć i umiejętności, wykorzystując do tego wasze słabości. Stójcie po stronie Pana, a za każdym razem zwyciężycie.

Życie na świecie, w którym technologia postępuje naprzód w zadziwiającym tempie. Wielu osobom z mojego pokolenia trudno jest

dotrzymać kroku wszystkim obecnym możliwościom. W zależności od sposobu jej użycia, technologia może być błogosławieństwem lub przeszkodą. Odpowiednio rozumiana i używana w prawych celach nie musi być zagrożeniem, ale może spotęgować duchową komunikację.

Na przykład: wielu z nas posiada osobiste urządzenia elektroniczne, które mieszczą się nam w kieszeni. Prawie zawsze mamy je przy sobie i w ciągu dnia często ich używamy. Niestety urządzenia te mogą być źródłem brudu i stratą czasu. Ale kiedy są używane z odpowiednią dyscypliną, zawarta w nich technologia może ochronić nas przed tym, co w społeczeństwie najgorsze.

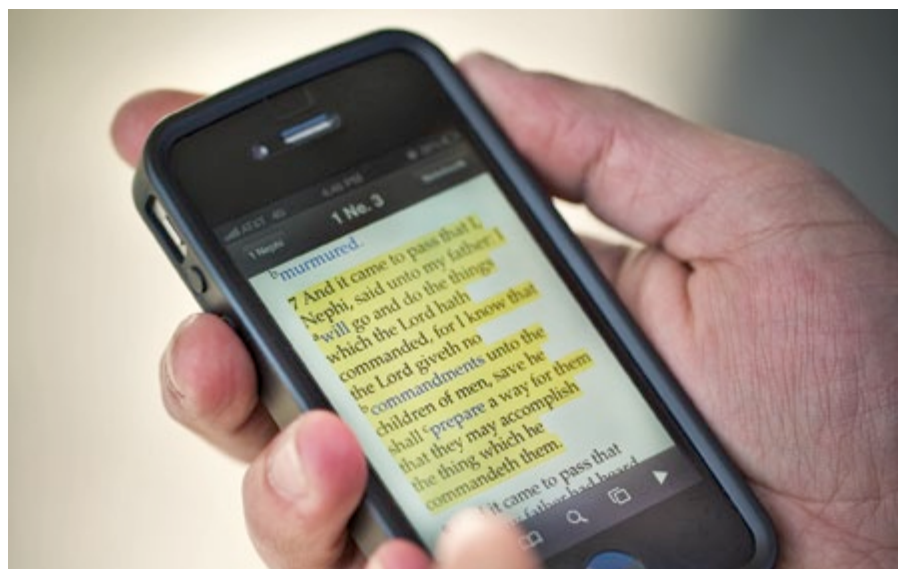
Nawet w nie tak odległej przeszłości, któż mógłby sobie wyobrazić, że podstawowy zestaw pism świętych i całe lata przesłań z konferencji generalnych zmieszczą się nam w kieszeni? Zwykle trzymanie ich w kieszeni was nie ochroni, ale codzienne studiowanie, rozważanie i słuchanie ich w chwilach ciszy spotęguje komunikację ze strony Ducha.

Korzystajcie z technologii w mądry sposób. Zaznaczajcie na swoich urządzeniach ważne fragmenty z pism świętych i często się do nich odnoście. Jeśli wy, młodzi ludzie, bylibyście w stanie przeczytać choćby jeden werset pisma świętego tak często, jak niektórzy z was wysyłają SMS-y, to szybko nauczylibyście się na pamięć setek jego fragmentów. Fragmenty te okazałyby się potężnym źródłem natchnienia i kierownictwa Ducha Świętego, gdy zajdzie taka potrzeba.

Czynienie wszystkiego, co w naszej mocy, by zaprosić do naszego życia łagodny, nadający kierunek wpływ Ducha Świętego jest podstawą naszych starań, gdy podejmujemy wysiłki, aby w naszych domach skupiać się na Zbawicielu. Posłuszne działanie zgodne z tymi podszeptami jeszcze bardziej nas wzmacnia.

Jeszcze większy spokój zapanuje wśród was, kiedy połączycie swe dążenie do posłuszeństwa ze służbą otaczającym was bliźnim. Tak wiele osób, które uważa swe umiejętności za skromne, z pokorą i hojnością dzieli się nimi, błogosławiąc życie swych bliźnich. Egoizm to nasienie wielkiego zła. Antidotum na to zło widać w życiu Zbawiciela. Pokazuje nam, w jaki sposób powinniśmy koncentrować nasze życie na bezinteresownej służbie innym ludziom.

Nauczyłem się pewnej prawdy, która pojawia się w moim życiu tak często, że zdałem sobie sprawę, iż jest prawem absolutnym. Określa ona związek posłuszeństwa i służby z mocą Boga. Kiedy przestrzegamy przykazań Pana i bezinteresownie służymy Jego dzieciom, w naturalnej konsekwencji stajemy się posiadaczami mocy Bożej — mocy, która pozwala nam osiągnąć więcej niż sami jesteśmy w stanie. Nasze myśli, talenty i umiejętności są spotęgowane, gdyż



czepimy z siły i mocy Pana. Jego moc jest podstawowym składnikiem niezbędnym do zbudowania domu, w którym panuje spokój.

Kiedy skupiacie się w domu na Zbawicielu, w naturalny sposób staje się on schronieniem nie tylko dla waszej własnej rodziny, ale także dla przyjaciół znajdujących się w trudniejszej sytuacji. Będą Igrać do spokoju, który w nim czują. Zapraszamy takich przyjaciół do siebie. Rozkwitną w tym skupionym na Chrystusie środowisku. Zaprzyjaźnijcie się z przyjaciółmi waszych dzieci. Bądźcie dla nich godnym przykładem.

Jednym z najwspanialszych błogosławieństw, jakie możemy zaoferować światu, jest moc domu, w którym skupiamy się na Chrystusie, w którym naucza się ewangelii, przestrzega przymierzy i gdzie panuje miłość.

Wiele lat temu po odwiedzinach w pewnej misji moja żona, Jeanene, opowiedziała mi o jednym starszym, z którym się zapoznała. Jeanene zapytała go o jego rodzinę. Zdziwiła się, gdy odparł, że jej nie ma. Następnie wyjaśnił, że zaraz po urodzeniu matka oddała go na wychowanie do placówki państwowej. Całe dzieciństwo spędził w wielu domach zastępczych. Jako nastolatek miał szczęście poznać ewangelię. Kochająca rodzina w okręgu pomogła mu skorzystać z możliwości służby na misji.

Jeanene zapytała później o tego dobrego starszego żonę prezydenta misji. Dowiedziała się, że kilka miesięcy wcześniej przebywał kilka dni w domu misyjnym z powodu choroby. Uczestniczył wtedy wraz z rodziną prezydenta w domowym wieczorze rodzinnym. Zanim wrócił do pracy misjonarskiej, spytał prezydenta misji, czy pod koniec misji mógłby jeszcze raz spędzić dwa lub trzy dni w domu misyjnym. Chciał zobaczyć, jak funkcjonuje rodzina, której członkowie



Nowy Jork, stan Nowy Jork, USA

skupiają się na Chrystusie. Chciał nauczyć się, jak w przyszłości wzorować własną rodzinę na ich przykładzie.

Zróbcie wszystko, co tylko w waszej mocy, by mieć taki dom. Bądźcie otwarci na ludzi, którzy żyją w trudnych warunkach. Bądźcie prawdziwymi przyjaciółmi. Taki rodzaj prawdziwej przyjaźni jest jak asfalt, który zapełnia dziury w drodze życia i czyni naszą podróż łagodniejszą i przyjemniejszą. Przyjaźń nie powinna być źródłem osobistej korzyści, ale cennym skarbem, którym dzielimy się z innymi. Zapraszamy do swych domów bliźnich, którzy potrzebują wzmocnienia takim doświadczeniem.

Kilka ostatnich przemyśleń oferuję tym, którzy kochają członka rodziny, który nie dokonuje dobrych wyborów. Może to być wyzwaniem dla naszej cierpliwości i wytrzymałości. Musimy ufać Panu i Jego harmonogramowi, że otrzymamy pozytywne odpowiedzi na nasze modlitwy i wysiłki związane z ratowaniem bliskiej nam osoby. Czynimy wszystko, co w naszej mocy, by służyć, błogosławić i ulegle uznawać wolę Boga we wszystkich sprawach. Okazujemy wiarę i pamiętamy, że są pewne sprawy, które musimy zostawić w gestii Pana. On prosi, byśmy złożyli nasze brzemiona u Jego stóp. Dzięki naszej wierze możemy przekonać się, że ta ukochana zbłąkana osoba nie jest porzucona, ale znajduje się pod opieką kochającego Zbawiciela.

Zwracajcie uwagę na dobro w ludziach, a nie na to, co ich płami. Czasami wywabienie płamy wymaga odpowiedniej uwagi, ale zawsze budujcie na cnotach danej osoby.

Kiedy macie wrażenie, że widać zaledwie cieniutką nitkę nadziei, tak naprawdę to nie nitka, ale masywne ogniwo, niczym koło ratunkowe, które dodaje siły i wynosi na powierzchnię. Pocieszy to was, żebyście zaniechali strachu. Dążcie do tego, byście żyli godnie i pokładali zaufanie w Panu.

Nie musimy zamartwiać się tym, że nie jesteśmy w stanie naraz czynić wszystkiego, co radzi nam Pan. On także mówił nam o tym, że wszystko ma swój czas i swoją porę. W odpowiedzi na nasze szczerze modlitwy o kierownictwo, poprowadzi On nas zgodnie z tym, do czego należy przykładać wagę na każdym etapie życia. Możemy konsekwentnie krok po kroku uczyć się, wzrastać i stawiać się Mu podobnymi.

Składałem świadectwo, że prowadzenie posłusznego życia, mocno zakorzenionego w ewangelii Jezusa Chrystusa, zapewnia najwspanialsze zapewnienie spokoju i schronienia w naszych domach. Nadal będzie mnóstwo wyzwań i bólu, ale nawet pośród zgiełku, będziemy mogli cieszyć się wewnętrznym spokojem i głębokim szczęściem. Świadcę, że Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa jest źródłem tego obfitego spokoju, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Poczucie wewnętrznego spokoju — nagroda za prawość

*Nawet w obliczu życiowych prób prawe życie będzie
nagrodzone poczuciem wewnętrznego spokoju z powodu
Zadośćuczynienia Zbawiciela i Jego łaski.*

Niedawne doświadczenia sprawiły, że zacząłem rozważać doktryny związane z tematyką pokoju, a w szczególności z rolą, jaką pełni Jezus Chrystus, pomagając nam w osiągnięciu trwałego wewnętrznego spokoju.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy głęboko dotknęły mnie dwa wydarzenia. Pierwszym było wygłoszenie przemówienia na pogrzebie Emilie Parker, przemiłej sześciolatki, która zginęła wraz z 25 innymi osobami, w tym 19 małymi dziećmi, w trakcie tragicznej strzelaniny w Newtown, w stanie Connecticut. Wraz z jej rodziną pogrzeżyłem się w żałobie i zrozumiałem, że wiele osób utraciło poczucie spokoju. W jej rodzicach, w Robercie i Alissie Parkerach, odnalazłem siłę i wiarę.

Drugim wydarzeniem było spotkanie z tysiącami wiernych członków Kościoła w mieście Abidżan

na Wybrzeżu Kości Słoniowej¹. Ten francuskojęzyczny kraj położony w zachodniej części Afryki przetrwał trudności gospodarcze, wojskowy zamach stanu oraz ostatnio dwie wojny domowe, z których ostatnia zakończyła się w 2011 roku. W obecności tamtejszych członków odczułem szczególny rodzaj spokoju.

Często mają miejsce wydarzenia, które pozbawiają nas poczucia spokoju i zwiększają poczucie podatności na zranienie.

Któż jest w stanie zapomnieć o straszliwych atakach z 11 września 2001 roku na różne cele w Stanach Zjednoczonych? Tego rodzaju wydarzenia przypominają nam, jak szybko można zniszczyć nasze poczucie spokoju i bezpieczeństwa.

Nasz najstarszy syn, który wraz z żoną właśnie oczekiwał pierwszego dziecka, mieszkał trzy przecznice od

World Trade Center w Nowym Jorku, kiedy pierwszy samolot uderzył w Wieżę Północną. Weszli na dach swojego bloku i z przerażeniem przyglądali się temu, co uważali za tragiczny wypadek. Nagle na ich oczach drugi samolot wbił się w Wieżę Południową. Natychmiast uświadomili sobie, że to nie wypadek i że dolna część Manhattanu została najprawdopodobniej zaatakowana. Kiedy Wieża Południowa zawaliła się, ich blok pochłonęła chmura pyłu, który spadł jak deszcz na dolny Manhattan.

Mimo iż nie wiedzieli, czego stali się właśnie świadkami, ale obawiając się dodatkowych ataków, skierowali się w bezpieczniejsze miejsce, a następnie udali się do budynku palika Kościoła, który mieścił się w Lincoln Center na Manhattanie. Kiedy dotarli na miejsce, zobaczyli, że dziesiątki innych członków z dolnego Manhattanu również postanowiły zgromadzić się w centrum palika. Zadzwonili, żeby poinformować nas, gdzie się znajdują. Poczułem ulgę, że są bezpieczni, ale nie byłem zaskoczony tym, gdzie się schronili. Współczesne objawienia uczą, że paliki Syjonu pełnią funkcję obronną i są „[schronieniem] przed burzą i gniewem, kiedy będzie wylany bez pomieszenia na całą ziemię”².

Przez ponad tydzień nie mogli wrócić do swojego mieszkania i byli zdruzgotani z powodu śmierci niewinnych ludzi, ale nie odnieśli poważnego uszczerbku na zdrowiu.

Rozważając te wydarzenia, zdałem sobie sprawę z doktrynalnej różnicy pomiędzy powszechnym pokojem na świecie a poczuciem osobistego spokoju³.

Gdy Zbawiciel przyszedł na świat, zastępy niebieskie wielbiły Boga i głosiły „[chwałę] na wysokościach Bogu, a na ziemi *pokój* ludziom, w których ma upodobanie”⁴.

Jednakże zwraca się naszą uwagę na to, że nawet w tym ważnym w dziejach wieczności okresie po narodzinach Syna Bożego, król Herod zarządził rzeź niewinnych dzieci w Betlejem⁵.

Prawo wolności wyboru jest niezbędnym elementem w planie szczęścia. Pozwala na istnienie miłości, poświęcenia, osobistego wzrostu oraz doświadczeń, które są niezbędne dla naszego wiecznego rozwoju. Wolność wyboru pozwala także na istnienie wszelkiego bólu i cierpienia, których doświadczamy w życiu doczesnym, nawet jeśli ich przyczyną są rzeczy, których nie rozumiemy oraz skutki niszczących i niegodziwych decyzji innych ludzi. Nawet Wojna w Niebie toczyła się o nasze prawo do moralnej wolności wyboru i jest konieczna dla zrozumienia ziemskiej posługi Zbawiciela.

Zgodnie z treścią 10. rozdziału Ew. Mateusza Zbawiciel poinstruiował Dwunastu i potwierdził, że Jego misją nie jest osiągnięcie powszechnego pokoju w tym życiu doczesnym. Apostołowie mieli zostawiać pokój w godnych domostwach, które odwiedzali, ale zostali ostrzeżeni, że będą udawać się „między wilki [...] i będą] w nienawiści u wszystkich dla imienia [Jego], ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”⁶. Ważne oświadczenie znajduje się w wersecie 34.: „Nie mniemajcie, że przyszedłem, przynieść pokój na ziemię”⁷. Oczywistym jest, że powszechny pokój nie panował na ziemi za czasów doczesnej posługi Chrystusa i nie panuje teraz.

Z przedmowy, którą Pan dał do Nauk i Przymierzach, uczymy się wielu bardzo ważnych zasad. W odniesieniu do ludzi, którzy nie odpokutują, Jego Duch (Duch Chrystusa), który dany jest każdej osobie, jaka przychodzi na ten świat⁸, „nie zawsze pozostanie



z człowiekiem”⁹. Również tego, że „pokój zniknie z Ziemi”¹⁰. Prorocy głoszą, że pokój rzeczywiście zniknął z ziemi¹¹. Lucyfer nie został jeszcze skępowany i nadal panuje na świecie¹².

Pokój na świecie był i zawsze będzie niebiańskim dążeniem dobrych ludzi, gdziekolwiek się znajdują. Nigdy nie wolno nam rezygnować z dążenia do tego celu. Jednak Prezydent Joseph F. Smith nauczał: „Duch pokoju i miłości nigdy nie zapanuje na świecie [...], aż ludzkość przyjmie Bożą prawdę i Boże przesłanie [...] i uzna Jego moc i upoważnienie za boskie”¹³.

Żyjemy żarliwą nadzieją i modlimy się o powszechny pokój na świecie, ale to właśnie jako poszczególne jednostki i rodziny jesteśmy w stanie osiągnąć ten rodzaj spokoju, który jest obiecany jako nagroda za prawość. Ten pokój jest obiecany darem misji Zbawiciela i Jego zadość czyniącej ofiary.

Zasada ta jest zwięźle ujęta w Naukach i Przymierzach: „Ale naucz się, że ten, co czyni dzieła prawości, otrzyma swoją nagrodę, nagrodę pokoju w tym świecie, i życia wiecznego w świecie przyszłym”¹⁴.

Prezydent John Taylor nauczał, że pokój jest nie tylko pożądany, ale „jest darem Bożym”¹⁵.

Pokój, o którym mówię, to nie przejściowe poczucie spokoju. To

trwale głębokie uczucie szczęścia i duchowej satysfakcji¹⁶.

Prezydent Heber J. Grant opisał pokój Zbawiciela w następujący sposób: „Jego pokój złagodzi nasze cierpienie, opatrzy nasze złamane serca, wymaże naszą nienawiść, zrodzi w naszej piersi miłość bliźniego, która napełni nasze dusze spokojem i szczęściem”¹⁷. Kiedy spotykałem się z rodzicami Emilie Parker, widziałem, że pokój Zbawiciela złagodził ich cierpienie i pomaga opatrzeć ich złamane serca. Godny uwagi jest fakt, że natychmiast po strzelaninie Brat Parker powiedział, że wybacza sprawcy. Zgodnie ze słowami Prezydenta Granta pokój Zbawiciela może „[wymazać] naszą nienawiść”. Sąd należy do Pana.

W czasie wojny domowej Święci z Wybrzeża Kości Słoniowej znajdowali pokój, skupiając się na życiu zgodnym z ewangelią Jezusa Chrystusa ze szczególnym uwzględnieniem historii rodziny i pracy świątynnej za swoich przodków¹⁸.

Wszyscy pragniemy pokoju. Pokój to nie tylko bezpieczeństwo lub brak wojny, przemocy, konfliktów i sporów. Pokój płynie z wiedzy, że Zbawiciel wie, kim jesteśmy i że wie, iż wierzymy w Niego, że Go kochamy i przestrzegamy Jego przykazań, szczególnie wtedy, kiedy zmagamy się w życiu z druzgocącymi próbami i tragediami. Odpowiedź, którą Pan dał Prorokowi Józefowi Smithowi w więzieniu Liberty, niesie ukojenie sercu: „Synu Mój, pokój niechaj będzie twej duszy; twoje przeciwności i twoje cierpienia potrwają zaledwie małą chwilę;

A potem, jeżeli dobrze to zniesiesz, Bóg wyniesie cię na wysokości”¹⁹.

Pamiętajcie, że „Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale [Bogiem] pokoju”²⁰. Ludzie, którzy odrzucają Boga, nie zaznają pokoju. Wszyscy



sobie prawa do błogosławieństw Zadośćuczynienia. Słowa innego ulubionego kościelnego hymnu głoszają: „U stóp Mu złożę brzemię swe, śpiewając słodką pieśń”²⁹.

Moje serce raduje się, kiedy zdaję sobie sprawę, że w naszych czasach dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn, młodych kobiet i misjonarzy seniorów przyjmują powołanie i zostają emisariuszami naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Niosą światu przywróconą ewangelię pokoju, od osoby do osoby i od rodziny do rodziny — dzieło prawości, które niesie pokój dzieciom Ojca Niebieskiego.

Kościół to schronienie, w którym naśladowcy Chrystusa mogą osiągnąć pokój. Niektórzy młodzi ludzie na świecie mówią, że są uduchowieni, ale nie są religijni. Poczucie uduchowienia to dobry początek. Jednak to właśnie w Kościele jesteśmy przyjmowani do wspólnoty, nauczani i karmieni dobrym słowem Bożym. Co ważniejsze, to właśnie upoważnienie kapłańskie w Kościele umożliwia dokonywanie świętych obrzędów i zawieranie przymierzy, które łączą rodziny i kwalifikują każdego z nas do powrotu do Boga Ojca i Jezusa Chrystusa w królestwie celestialnym. Obrzędy te niosą pokój, gdyż są to przymierza zawarte z Panem.

Świątynie to miejsca, w których dokonuje się wielu z tych świętych obrzędów, i miejsca spokojnego schronienia od świata. Spokój ten odczuwają również osoby, które odwiedzają teren przyświątynny lub uczestniczą w dniach otwartych. Jedno z takich doświadczeń utkwiło mi w pamięci — były to dni otwarte i poświęcenie Świątyni Fidži. Miał właśnie miejsce przewrót polityczny, podczas którego rebelianci podpalili i ograbili centrum Suwy, okupowali siedzibę parlamentu i pojmali

uczestniczyliśmy w naradach w niebie, które umożliwiły nam posiadanie moralnej wolnej woli, ze świadomością tego, że będziemy doświadczać doczesnego bólu, a nawet niewyobrażalnych tragedii z powodu jej nadużywania. Mieliliśmy świadomość tego, że może to wywołać w nas złość, oszołomienie, bezradność i podatność na zranienie. Wiedzieliśmy jednak, że Zadośćuczynienie Zbawiciela przewycięży i zrekompensuje wszelką niesprawiedliwość życia doczesnego i przyniesie nam pokój. Na ścianie u Starszego Marion D. Hanksa wisiał obramowany cytat Ugo Bettiego: „Wierzyć w Boga to wiedzieć, że wszystkie zasady będą sprawiedliwe i że możemy oczekiwać wspaniałych niespodzianek”²¹.

Gdzie możemy szukać źródeł spokoju? Wielu ludzi poszukuje spokoju na sposoby świata, które nigdy nie odnosiły i nigdy nie odniosą pożądanego skutku. Spokoju nie można znaleźć w gromadzeniu wielkiego bogactwa, władzy czy rozgłosu²². Spokoju nie można znaleźć w pościgu za przyjemnościami, rozrywką czy mile spędzonym wolnym czasem. Żadne z tych rzeczy nie są w stanie, uzyskane nawet w znacznych ilościach, stworzyć trwałego poczucia szczęścia czy spokoju.

W ulubionym hymnie Emmy Lou Thayne padają właściwe pytania:

„Gdzie znajdę spokój swój? Gdzie pocieszenie? Kiedy ma dusza będzie czuć radość tę?”²³. Odpowiedzią na to pytanie jest Zbawiciel, który jest źródłem i autorem spokoju. On jest „[Księciem] Pokoju”²⁴.

W jaki sposób możemy pozostać blisko Zbawiciela? Korzenie się przed Bogiem, nieustające modlitwy, pokuta za grzechy, wkroczenie w wody chrztu ze skruszonym sercem i pokornym duchem, stawanie się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa to najlepsze przykłady prawości, która nagradzana jest trwałym poczuciem spokoju²⁵. Kiedy król Beniamin zakończył wygłaszanie swego wzruszającego przesłania o Zadośćuczynieniu Chrystusa, zgromadzona rzesza przypadła do ziemi. „Duch Pana zstąpił na nich i zostali napełnieni radością, otrzymawszy odpuszczenie grzechów i *spokój sumienia* z racji ich wielkiej wiary w Jezusa Chrystusa”²⁶. Pokuta i prawe życie pozwalają nam osiągnąć *spokój sumienia*, który jest niezbędny dla uzyskania uczucia satysfakcji²⁷. W przypadku popełnienia poważnego grzechu jego wyznanie jest konieczne dla uzyskania spokoju²⁸. Prawdopodobnie nic nie może się równać z uczuciem spokoju, które towarzyszy złożeniu u stóp Pana brzemiń skalanej grzechem duszy i roszczeniu

ustawodawców. W kraju panował stan wojenny. Lokalni przywódcy wojskowi dali Kościołowi ograniczone pozwolenie gromadzenia się na dni otwarte i pozwolili bardzo małej grupie uczestniczyć w ceremonii poświęcenia świątyni. Członkowie nie byli zaproszeni jako grupa z obawy o ich bezpieczeństwo. Było to jedyne poświęcenie świątyni od czasu pierwszej Świątyni w Nauvoo, które odbywało się w bardzo trudnych warunkach.

Jedną z osób zaproszonych na dni otwarte była przemiła hinduska, której rodzina pochodziła z Indii, członkini parlamentu, którą przetrzymywano jako zakładniczkę, ale uwolniono ze względu na płęć.

W sali celestialnej, oddalonej od zgiełku świata, rozplynęła się we łzach, kiedy mówiła o ogarniającym ją uczuciu spokoju. Czuła, jak Duch Święty daje pocieszenie i składa świadectwo o świętym charakterze świątyni.

Zbawiciel jest źródłem prawdziwego spokoju. Nawet w obliczu życiowych prób prawie życie będzie nagrodzone poczuciem wewnętrznego spokoju z powodu

Zadośćuczynienia Zbawiciela i Jego łaski. W kameralnej atmosferze miejsca, w którym obchodzili Paschę, Zbawiciel obiecał Swoim Apostołom, że zostaną pobłogosławieni „[Pocieszycielem, Duchem Świętym]”, po czym wypowiedział następujące słowa: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję”³⁰. Następnie na chwilę przed ofiarowaniem Swej Arcykapłańskiej Modlitwy rzekł: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”³¹.

Pięknie ujęła to Eliza R. Snow:

*Wzniescie swe serca, wielbiąc Go!
Radości niech nie mija kres!
Mimo że próby ciężkie są,
W Chrystusie pokój będziem mieć*³².

O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. W niedzielę, 10 lutego 2013 roku, w Abidżanie odbyły się dwie konferencje, na których obecne były łącznie 9693 osoby, w tym 619 osób, które nie były jeszcze członkami

Kościoła. Całkowita liczba członków Kościoła na Wybrzeżu Kości Słoniowej liczy około 19 000 osób.

2. Nauki i Przymierza 115:6.
3. Słowo *pokój* ma wiele różnych znaczeń. W klasycznej grece oznacza zaprzestanie, przerywanie lub brak działań wojennych pomiędzy rywalizującymi stronami. W języku hebrajskim słowo to ma bardziej ogólne znaczenie i czasami używane jest jako forma powitania. Pokój to także „stan istnienia, który występuje u człowieka jedynie na zasadach i warunkach ustalonych przez Boga” (Howard W. Hunter, „Where is peace?”, w: Conference Report, październik 1966 r., str. 14–17).
4. Ew. Łukasza 2:14; kursywa dodana.
5. Zob. Ew. Mateusza 2:16; zob. także: Ross Douthat, „The Loss of Innocents”, *New York Times*, 16 grudnia 2012, str. 12.
6. Ew. Mateusza 10:16, 22.
7. Ew. Mateusza 10:34.
8. Zob. Nauki i Przymierza 84:46.
9. Nauki i Przymierza 1:33.
10. Nauki i Przymierza 1:35.
11. Prezydent Woodruff wypowiedział te słowa w 1894 roku, a następnie ponownie w roku 1896. Zob. *The Discourses of Wilford Woodruff*, wyd. G. Homer Durham (1946), str. 251–252; zob. także: Marion G. Romney, w: Conference Report, kwiecień 1967 r., str. 79–82.
12. Zob. Joseph Fielding Smith, *The Predicted Judgments*, Brigham Young University Speeches of the Year (21 marca 1967), str. 5–6. Aczkolwiek zgodnie ze słowami Starszego Neala A. Maxwella: „Możemy osiągnąć spokój wewnętrzny, mimo że pokój został zabrany z ziemi [...] i ‘wszystko [jest] w zamieszaniu’” („Behold, the Enemy Is Combined”, *Ensign*, maj 1993, str. 79).
13. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* (1998), str. 400.
14. Nauki i Przymierza 59:23.
15. *Teachings of Presidents of the Church: John Taylor* (2001), str. 151.
16. Od czasów starożytnej Grecji po nasze własne czasy, słowa — *szczęście i satysfakcja* — były poddawane dogłębnej i wnikliwej analizie słowotwórczej i składniowej oraz rozważane nie tylko pod względem znaczenia, ale także kierunku, jaki nadają naszemu życiu. Zob. David Malouf, *The Happy Life: The Search for Contentment in the Modern World* (2011). Zob. także recenzję książki Maloufa, w: R. Jay Magill Jr., „How to Live Well”, *Wall Street Journal*, 26–27 stycznia 2013, str. C6.
17. *Teachings of Presidents of the Church: Heber J. Grant* (2002), str. 226.
18. Trzy z pięciu palików Wybrzeża Kości Słoniowej znajdują się w czołowiec 25 najlepszych palików w Kościele pod względem procentowej liczby dorosłych członków,



Kopenhaga, Dania

którzy przedkładają nazwiska członków swoich rodzin do obrzędów świątynnych, a Palik Cocody na Wybrzeżu Kości Słoniowej zajmuje pierwsze miejsce. (C. Terry Warner i Susan Warner, „Apostle Visits Ivory Coast, Is 'Impressed with Exceptional Spirit'”, *Church News*, 3 marca 2013, str. 4, 14). W świetle wojny domowej i 12-godzinnej odległości do najbliższej świątyni w mieście Accra w Ghanie, jest to cudowny dowód wiary, który przyczynia się do osiągnięcia spokoju wewnętrznego u poszczególnych ludzi i w rodzinach.

19. Nauki i Przymierza 121:7–8. Prezydent Harold B. Lee nauczał: „Tak więc musimy zostać oczyszczeni; musimy zostać poddani próbie, abyśmy udowodnili, że jest w nas siła i moc” (*Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* [2000], str. 208).
20. I List do Koryntian 14:33.
21. W: Marion D. Hanks, „A Loving, Communicating God”, *Ensign*, listopad 1992, str. 63.
22. Zob. Jeffrey R. Holland, *For Times of Trouble* (2012), str. 79. Starszy Holland naucza, że „prawdziwe ubóstwo bardziej przyczynia się do zniszczenia ludzkiego ducha niż cokolwiek innego z wyjątkiem grzechu”. Jednak prawe użycie pieniędzy może wzmocnić pokój.
23. „Gdzie znaleźć spokój?”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 125.
24. Ks. Izajasza 9:5.
25. Prosto ujął to John Greenleaf Whittier: „Zważaj na to, jak żyjesz. Nie czyni za dnia tego, co po zapadnięciu nocy zakłóci spokój twój” („Conduct [From the Mahabharata]”, w: *The Complete Poetical Works of John Greenleaf Whittier* [1802], str. 484).
26. Mosjasz 4:3; kursywa dodana; zob. także Marion G. Romney, w: Conference Report, kwiecień 1967 r., str. 79–82.
27. Sumienie to moralna busola, która wiedzie nas ku spokojowi. Uruchamia się ją przy najmniej na dwa sposoby: przy pomocy Światła Chrystusa, które jest cudownym pierworództwem danym nam przez naszego Ojca Niebieskiego (zob. Nauki i Przymierza 88:6–13; 93:2) oraz za pośrednictwem daru Ducha Świętego (zob. Nauki i Przymierza 39:6).
28. „Dwa rodzaje wybaczenia są wymagane, aby grzesznik mógł osiągnąć spokój — wybaczenie od odpowiednich władz Kościoła Pana oraz wybaczenie od samego Pana. [Zob. Mosjasz 26:29]”. (*Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* [2006], str. 41).
29. „How Gentle God's Commands”, *Hymns*, nr 125.
30. Ew. Jana 14:26–27.
31. Ew. Jana 16:33.
32. „Though Deepening Trials”, *Hymns*, nr 122.



Starszy Stanley G. Ellis
Siedemdziesiąty

Pański sposób

Pański sposób polega na tym, że słuchamy nauk naszych przywódców, rozumiemy właściwe zasady i rządymy się sami.

Siedemdziesiąty

Służę jako Siedemdziesiąty. Siedemdziesiąci są powołani, aby być posłańcami i dzielić się słowem Pana, które otrzymujemy od apostołów i proroków oraz od Ducha, i aby być szczególnymi świadkami w imię Chrystusa, głosząc ewangelię całemu światu, budując Kościoł i zajmując się jego sprawami (zob. NiP 107:25, 34).

Chłopiec na farmie

Dorastałem na farmie niedaleko Burley w stanie Idaho — jak prawdziwy chłopiec z farmy w Idaho! Dzięki temu nauczyłem się:

1. Pracy — jeśli nie siejesz, nie zbierasz plonów.
2. Mądrej pracy — jeśli nawadniasz i nawozisz ziemię, zbierasz więcej.
3. Ważności zachowania odpowiedniego czasu — jeśli nie siejesz we właściwym czasie, wczesny mróz może zniszczyć plony.
4. Stawiania obowiązków ponad przyjemność, zachcianki lub wygodę — krowę trzeba wydoić wtedy, kiedy jest na to pora, a nie kiedy masz na to ochotę.
5. Bycia bezpośrednim — jeśli chodzi o żywy inwentarz i maszyny, to nie ma czasu na „owijanie w bawełnę” czy na bycie dyplomatą. (W tym

temacie mogę powiedzieć, że podczas mojej służby w Kościele często pytam: „Czy chcesz, żebym mówił bez ogródek czy żebym owijał w bawełnę?”. Z reguły Święci wybierają „bez ogródek”! Tak też będę mówił dzisiaj).

6. Wreszcie, jako chłopiec na farmie w Idaho, nauczyłem się skupiania na rzeczach podstawowych.

Nie ma zasady bardziej podstawowej dla nas wszystkich i dla naszej doktryny niż prawdy zawarte w pierwszej Zasadzie Wiary: „Wierzmy w Boga, Wiecznego Ojca, w Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego” (Zasady Wiary 1:1).

Co więcej, On jest *naszym* Ojcem Niebieskim, który nas zna, kocha i pragnie, byśmy do Niego powrócili. Jezus jest *naszym* Zbawicielem i Odkupicielem, który poprzez Zadośćuczynienie zapewnił *nam* przeżycie śmierci i umożliwił *nam* ponowne życie, wyniesienie oraz życie wieczne. Duch Święty jest *naszym* pocieszycielem, objawicielem, nauczycielem, świadkiem i przewodnikiem.

Rozważcie to, bracia i siostry — nie jesteśmy duchowo osieroceni. Nie jesteśmy sami.

Jakie są korzyści z faktu posiadania rodziców, które jest przeciwieństwem

bycia osieroconym? Możemy się od nich uczyć, czerpać z ich doświadczenia, unikać zagrożeń, przed którymi nas ostrzegają oraz mieć lepsze zrozumienie dzięki ich perspektywie. Nie musimy być zagubieni, zmieszani, oszukani czy mniej efektywni. Tak jest szczególnie w przypadku naszego Ojca Niebieskiego, który naucza nas i pokazuje nam nie tylko jedną z dróg, ale *jedyną* drogę.

Bóg zna drogę

W rzeczywistości Bóg zna sposób na to, aby żyć¹, kochać², pomagać³, modlić się⁴, rozmawiać⁵, wchodzić we wzajemne interakcje⁶, przewodzić⁷, brać ślub⁸, wychowywać dzieci⁹, uczyć się¹⁰, poznawać prawdę¹¹, dzielić się ewangelią¹², wybierać mądrze to, co jemy¹³ itd.

Obok pism świętych są jeszcze inne wspaniałe źródła znalezienia drogi Pana, na przykład broszury *Oddani wierze, Dla wzmocnienia młodzieży* oraz inne nauki żyjących apostołów i proroków.

1. Dla przykładu, Pan nauczał nas poprzez pisma święte:
„Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje — mówi Pan.
Lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak drogi moje są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Ks. Izajasza 55:8–9).
2. Jednym z zagrożeń w tych ostatnich dniach jest to, że „każdy człowiek podąża własną drogą” (NiP 1:16). W Przypowieściach Salomona jesteśmy ostrzegani, żeby „nie [uważać] się [samemu] za mądryego” i „nie [polegać] na własnym rozumie” (zob. Przypowieści Salomona 3:5–7).
3. Jesteśmy nauczani, że jeśli będziemy postępować na sposób



Sydney, Australia

Pana, On na pewno nas pobłogosławi i będzie zobowiązany wobec nas; w przeciwnym razie nie będziemy mieli obietnicy (zob. NiP 82:10).

4. Pan porównał Swoją sposób patrzenia z naszym, kiedy pouczał proroka Samuela posłanego, aby znaleźć nowego króla: „Nie patrz na jego wygląd i na jego wysoki wzrost [...]; albowiem Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce” (I Ks. Samuela 16:7).
5. Nawet w przypadku ogólnie przyjętego pragnienia pomagania biednym i potrzebującym, Pan podziela nasz cel, lecz ostrzega: „Ale musi to być zrobione na mój własny sposób” (NiP 104:16). W przeciwnym razie nasze wysiłki mające na celu pomóc, mogą tych ludzi skrzywdzić. Pan naucza nas potrzeby promowania samowystarczalności. Nawet jeśli jesteśmy w stanie pomóc, nie powinniśmy dawać lub zapewniać tego, co inni mogą i powinni zrobić sami. Wszędzie gdzie to jest praktykowane, świat przekonuje się o szkodliwości

udzielania zasiłków. Doprawdy Bóg wie najlepiej.

Rozważmy kilka innych przykładów. Pan ma sposób na wykonywanie pracy misjonarskiej. Jest on ustandaryzowany w pismach świętych i w podręczniku *Abyście głosili moją ewangelię*, a wprowadzany w życie z pomocą Ducha Świętego.

Pan ma *Swoją* prawy sposób na okazywanie miłości. Ludzie ze świata mówią, że najważniejsze jest to, żeby dwoje ludzi kochało się nawzajem. Nasz Ojciec w Niebie naucza nas, że to jest ważne, ale naucza nas czegoś jeszcze — że jest wyznaczony sposób i czas na wyrażanie tej miłości.

Rządzimy się sami

Józef Smith już od młodości był nauczany dróg Pana. Na pytanie, w jaki sposób prowadzi Kościół, wyjaśnił, że naucza właściwych zasad, a członkowie rządzą się sami¹⁴. Bracia i siostry, nasi żyjący apostołowie i prorocy wciąż nauczają właściwych zasad. Pytanie brzmi: „Czy korzystamy z tych zasad, żeby rządzić się sami?”.

Często jesteśmy nauczani, żeby „kwitnąć tam, gdzie zostaliśmy

zasadzeni”. Jednak czasem jesteśmy kuszeni, żeby wyemigrować do jakiegoś nowego miejsca, sądząc, że nasze dzieci będą miały więcej przyjaciół w kościele, a także lepsze programy dla młodzieży.

Bracia i siostry, czy naprawdę sądzimy, że zbawienie naszych dzieci w znacznym stopniu zależy od sąsiedztwa, w którym mieszkamy? Apostołowie i prorocy często nauczają, że to, co się dzieje w domu, ma dużo większe znaczenie niż to, co nasze dzieci napotykają poza nim. To, *w jaki sposób* wychowujemy nasze dzieci, ma większe znaczenie niż to, *gdzie* je wychowujemy.

Z pewnością jest więcej czynników, które mają wpływ na naszą decyzję o miejscu zamieszkania i na szczęście Pan poprowadzi nas, jeśli będziemy szukać Jego potwierdzenia.

Kolejne pytanie brzmi: „Gdzie jesteśmy potrzebni?”. Przez 16 lat służyłem w prezydium palika Houston w północnym Teksasie. Wielu członków przeprowadziło się do naszego obszaru w tamtych latach. Często odbieraliśmy telefony z wiadomością, że ktoś się wprowadza i pyta, który okręg jest najlepszy. Tylko raz w ciągu tych 16 lat usłyszałem przez telefon: „W którym okręgu potrzebna jest dobra rodzina? Gdzie możemy pomóc?”.

Na początku istnienia Kościoła Prezydent Brigham Young i inni przywódcy wzywali członków do tego, aby przenieśli się do danego miejsca i budowali tam Kościół. Na ironię nawet teraz mamy wiernych członków Kościoła na całym świecie, którzy udaliby się, gdziekolwiek prorok by ich poprosił. Czy naprawdę oczekujemy, że Prezydent Monson będzie mówił każdemu z 14 milionów członków, gdzie potrzebna jest dana rodzina? Pański sposób polega na tym, że słuchamy nauk naszych



przywódców, rozumiemy właściwe zasady i rządymy się sami.

Szczególnie ważne

Kiedy tak wiele się dzieje w dzisiejszym Kościele, a Pan przyspiesza Swoje dzieło w każdym jego aspekcie, coraz ważniejsze jest to, abyśmy robili wszystko na Jego sposób!

Szczególnie jeśli chodzi o pracę zbawienia, dowiadujemy się, że „przez poświęcenie swego Syna Bóg przygotował doskonalszą drogę” (Eter 12:11). Doktryna Chrystusa „jest [jedyną] [drogą] i nie ma innej drogi ani innego imienia danego pod niebem, poprzez które człowiek może być zbawiony w królestwie Boga” (2 Nefi 31:21).

Podsumowanie

Widząc tak wielu ludzi w dzisiejszym świecie, którzy żyją w chaosie lub, co gorsza, błądzą po zakazanych ścieżkach i cierpią konsekwencje złych wyborów, pragnę zawołać jak Alma:

„Och, gdybym był aniołem i mógłby się stać zadość pragnieniu mego

serca, abym mógł pójść i przemawiać z trąbą Bożą, głosem, od którego zadrżałaby ziemia, i nawoływać każdy lud do nawrócenia się!

Niczym głosem grzmotu głosiłbym [wszystkim ludziom] [...] o planie odkupienia, aby się nawrócili i przystąpili do naszego Boga [i kroczyli Jego drogami], aby na całym świecie nie było więcej żalości” (Alma 29:1–2).

Jeszcze raz, świadczę, że Pan zna drogę! Nasz Ojciec Niebieski zna i kocha nas oraz pragnie nam pomóc. Wie najlepiej, jak nam pomóc. Nie jesteśmy duchowo osieroceni!

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, jest „[drogą i prawdą i żywotem]” (Ew. Jana 14:6; zob. również Alma 38:9). Jego droga jest oparta na wiecznych prawdach i prowadzi nas do „pokoju w tym świecie, i życia wiecznego w świecie przyszłym” (NiP 59:23). O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. 2 Nefi 5:27; Mosjasz 4:27; Alma 7:23–25.
2. Zob. II Ks. Mojżeszowa 20:14; V Ks. Mojżeszowa 6:5; Ew. Jana 13:34–35; List do Rzymian 1:24–32; I List do Tesaloniczan 4:3; Alma 39:3–5.
3. Zob. Mosjasz 4:21–27; Nauki i Przymierza 104:15–18.
4. Zob. Ew. Mateusza 6:5–13; 2 Nefi 32:8–9; 3 Nefi 18:21; Nauki i Przymierza 10:5.
5. Zob. Przypowieści Salomona 15:1; List do Kolosan 4:6; List Jakuba 5:12; 3 Nefi 11:29–30.
6. Zob. Nauki i Przymierza 64:10–11; 121:41–46.
7. Zob. Ew. Mateusza 25:14–30; Ew. Jana 10:1–14; Nauki i Przymierza 50:26; 107:99–100; 121:34–40.
8. Zob. I Ks. Mojżeszowa 2:24; List Jakuba 2:27; Nauki i Przymierza 42:22; 132:19.
9. Zob. Mosjasz 4:14–15; Nauki i Przymierza 68:25–28.
10. Zob. Nauki i Przymierza 43:8–9; 88:77–79, 118.
11. Zob. Moroni 7:15–19; 10:3–5; Nauki i Przymierza 9:7–9.
12. Zob. Nauki i Przymierza 33:8–10; 100:3–8.
13. Zob. Nauki i Przymierza 89.
14. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 284.



Starszy John B. Dickson
Siedemdziesiąty

Ponieść ewangelię na cały świat

Kościół rozwija się miarowo na całym świecie — obejmując coraz to nowe narody, kultury i ludy — we właściwym czasie wyznaczonym przez Pana.

Ziemską służbę Zbawiciela została ukończona. Jego cierpienie w Getsemane i na krzyżu dobiegło końca. Z pierwszego rozdziału Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że po Swym Zmartwychwstaniu służył przez 40 dni, „ukazując się” Apostołom i „mówiąc o Królestwie Bożym” (Dzieje Apostolskie 1:3).

Powiedział im: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dzieje Apostolskie 1:8).

Niedługo potem „został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu.

I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich

i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba” (Dzieje Apostolskie 1:9–11).

Rzeczywiście Zbawiciel przyjdzie powtórnie na ziemię — będzie to Jego Drugie Przyjście, ale do tego

czasu ewangelia Jezusa Chrystusa ma dotrzeć „aż po krańce ziemi”.

Z Ewangelii Mateusza dowiadujemy się o szczególnym upoważnieniu, jakie otrzymali Apostołowie, by ponieść ewangelię na cały świat:

„A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.

Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Ew. Mateusza 28:18–19).

Na początku istnienia Kościoła, w połowie czasów, ewangelia została poniesiona jedynie domowi Izraela; potem Piotr, starszy Apostoł, otrzymał objawienie, że nadszedł czas, by ewangelia dotarła poza Izrael, do ludzi innych narodów. Dziesiąty i jedenasty rozdział Dziejów Apostolskich pomagają nam w zrozumieniu procesu i wzoru, według którego wiedza na temat niezbędnego wzrostu Kościoła o większą liczbę dzieci Boga została przekazana przewodniczącym urzędnikom i ogółowi członków Kościoła.

Poprzez Korneliusza, setnika, dobrego człowieka, który nie był Żydem, Pan wpoił Piotrowi, że ewangelia

zostanie poniesiona ludziom innych narodów — koncepcja nowa i obca Świętym w tamtych czasach. Objawienie wprowadzające tę zmianę w sprawach Kościoła przyszło do Piotra, starszego Apostoła. Wiemy, że potem ewangelia dotarła szybko do ludzi innych narodów.

Przykładem rozwoju Kościoła w tamtym czasie było nawrócenie Pawła, który stał się wspaniałym Apostołem dla ludzi innych narodów. W drodze do Damaszku miał wizję, w której zobaczył światło i usłyszał głos, po czym odpokutował za swoje grzechy i został powołany przez Boga (zob. Dzieje Apostolskie 22:6–18). Później stał się niezwykle skutecznym narzędziem w głoszeniu ewangelii Jezusa Chrystusa.

Teraz przenieśmy się o 1800 lat do czasu Przywrócenia ewangelii lub „odnowienia wszechrzeczy”, poprzedzającego Drugie Przyjście. Świadczy, że poprzez Proroka Józefa Smitha Kościół został przywrócony i nadal rozwija się pod przewodnictwem Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów. Mają to samo upoważnienie, by ponieść ewangelię na cały świat, co Apostołowie w dawnych czasach.

Od czasu zorganizowania Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich w 1830 r., Kościół rozwija się miarowo na całym świecie — obejmując coraz to nowe narody, kultury i ludy — we właściwym czasie wyznaczonym przez Pana.

W 1978 r., zgodnie z ustanowionym wzorem, przyszło objawienie poprzez starszego Apostoła — tym razem Prezydenta Spencera W. Kimballa, rozszerzające błogosławieństwa kapłaństwa na wszystkich godnych mężczyzn na całym świecie. To oznacza, że w naszych czasach wszystkie dzieci Ojca Niebieskiego mogą korzystać z pełni błogosławieństw przywróconej



ewangelii. To właściwy krok dla królestwa Boga na ziemi w dniach poprzedzających Drugie Przyjście Chrystusa.

Pamiętam, jak w tym czasie zostałem powołany na prezidenta misji. Siostra Dickson i ja mieliśmy wyruszyć z naszą rodziną do Meksyku, kiedy Starszy Richard G. Scott, wówczas członek Kworum Siedemdziesiątych, powiedział mi o tym szczególnym objawieniu. Pamiętam, jak łzy napłynęły mi do oczu, kiedy opowiadał mi o tym, co się wydarzyło. Moja radość była nie do opisania, bo wiedziałem, że to było właściwe i że nadszedł już czas, aby cała ludzkość miała dostęp do wszystkich obrzędów, przymierzy i błogosławieństw ewangelii.

To było prawie 35 lat temu. Nie wiedziałem jeszcze w tym czasie, że spędzę kilka lat mojej służby w Kworum Siedemdziesiątych w Zachodnioafrykańskim Obszarze Kościoła pośród wiernych ludzi, na których objawienie z 1978 r. będzie miało tak

wielki wpływ! Siostra Dickson i ja mieszkaliśmy tam przez 4 lata, a doświadczenie to było dla nas wspaniałe i przełomowe.

Lud Zachodniej Afryki wierzy w Boga, nie mając najmniejszego oporu w głoszeniu swoich poglądów i dzieleniu się nimi z innymi. Przystępują do Kościoła setkami, a każdego tygodnia w Zachodniej Afryce powstaje kilka nowych okręgów lub gmin, gdzie niemal w każdym przypadku przywódcami kapłaństwa i organizacji pomocniczych są sami Afrykańczycy.

Chciałbym, żebyście mogli dołączyć do Świętych w Świątyni Aba w Nigerii, Akrze czy Ghanie, aby móc poczuć ich oddanie Bogu oraz poznać prezydium wszystkich afrykańskich świątyń. Gdybym tylko mógł przedstawić wam członków Afrykańskiego Kworum Siedemdziesiątych — prawników, profesorów i menedżerów, którzy zebrali się tutaj z nami w Centrum Konferencyjnym! Gdybyście tylko mogli poznać

członków afrykańskiego palika oraz przywódców okręgów i ich rodziny.

W całej Afryce przyjęcie do Szkoły Niedzielnej, organizacji pomocniczej lub klasy kapłaństwa jest świętym doświadczeniem. Nauczanie odbywa się według planu kościelnego. Tamtejsi członkowie mają ogromne zrozumienie ewangelii — nauczają jej i uczą się poprzez Ducha.

Ewangelia w Afryce jest niesiona narodowi szczęśliwemu, nieobciążonemu siłami, które są zastawione na wielu ludzi na Zachodzie. Nie są oni przejęci ciągłym dążeniem do zdobycia dóbr materialnych.

Mówi się o Afrykanach, że posiadają mało tego, co niewiele znaczy i obfitość tego, co ma największe znaczenie. Nie interesują ich ogromne domy i najlepsze samochody, za to są bardzo zainteresowani wiedzą o ich Ojcu Niebieskim i Jego Synu, Jezusie Chrystusie, oraz wieczną rodziną. Naturalnym efektem ich wiary jest to,

że Pan podnosi ich na duchu w znaczący sposób.

Znając ich tak dobrze, nie dziwi nas to, że będą stanowić ważne ogniwo w rozwoju Kościoła Jezusa Chrystusa w ostatnich dniach. Daniel, prorok Starego Testamentu, miał wizję królestwa Boga w ostatnich dniach, które „począć się aż po krańce ziemi, niczym począć się kamień wyrznięty z góry bez pomocy rąk, dopóki nie wypełni całej ziemi” (NiP 65:2). Ta wizja jest bardzo trafna w odniesieniu do naszych wspaniałych braci i siostr w Afryce, którzy będą ważną częścią wypełnienia tego proroctwa, a objawienia z nim związane będą przychodziły zgodnie z wzorcami ustanowionymi przez Pana.

Świadcze, że nasz Ojciec Niebieski kocha wszystkie Swoje dzieci, że Jezus jest Chrystusem i że ewangelia jest dostępna dla wszystkich, zarówno żyjących, jak i umarłych. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Wierzymy w cnotę

Posuszeństwo prawu czystości moralnej pogłębi wasze szczęście w życiu doczesnym i umożliwi wam rozwój w wieczności.

Moje przesłanie skupia się na fundamentalnym zagadnieniu, któremu towarzyszą wielkie duchowe konsekwencje: Dlaczego tak ważne jest prawo czystości moralnej? Modłę się, aby Duch Święty potwierdził prawdziwość zasad, na które kładę nacisk.

Ojcowski plan szczęścia

Wieczne znaczenie czystości moralnej może być w pełni zrozumiane jedynie w kontekście całokształtu planu szczęścia naszego Ojca Niebieskiego dla Jego dzieci. „Wszystkie istoty ludzkie — mężczyźni i kobiety — są stworzone na obraz i podobieństwo Boga”. Każdy z nas „jest umiłowanym duchowym synem lub córką niebiańskich rodziców” oraz „posiada boską naturę i przeznaczenie” („Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129). Wszyscy mężczyźni i kobiety żyli z Bogiem jako Jego duchowe dzieci przed przyjściem na ziemię w formie śmiertelnej. Plan Ojca umożliwia Jego synom i córkom uzyskanie fizycznego ciała, doświadczenie doczesnego życia i rozwój ku wyniesieniu.

Znaczenie fizycznego ciała

Nasze fizyczne ciała umożliwiają nam doświadczenia tak różnorodne,

głębokie i intensywne, że po prostu nie moglibyśmy ich doznać w naszej egzystencji przed przyjściem na ziemię. Dlatego też nasze związki z ludźmi, zdolność do rozpoznawania i działania zgodnego z prawdą oraz możliwość przestrzegania zasad i obrzędów ewangelii Jezusa Chrystusa są spotęgowane ze względu na nasze fizyczne ciała. W tej szkole doczesności zaznajamamy czułości, miłości, dobroci, szczęścia, smutku, rozczarowania, bólu, a nawet wyzwania, jakie niosą ze sobą fizyczne ograniczenia, a wszystko to przygotowuje nas do wieczności. Krótko mówiąc, są lekcje, których — jak mówią pisma — musimy doświadczyć „w ciele” (1 Nefi 19:6; Alma 7:12–13).

Moc prokreacji

Po stworzeniu Ziemi Adam został umieszczony w Ogrodzie Eden. Ważne jest jednak, że Bóg powiedział: „Nie dobrze jest, aby człowiek był sam” (Mojżesz 3:18; zob. także I Ks. Mojżeszowa 2:18) i Ewa stała się żoną Adama i dla niego pomocą. Plan szczęścia wymagał, jako elementów składowych, jedynej w swoim rodzaju kombinacji duchowych, fizycznych, psychicznych i emocjonalnych przymiotów zarówno mężczyzn, jak



i kobiet. „Zresztą, w Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety” (I List do Koryntian 11:11). Mężczyzna i kobieta mają uczyć się od siebie, wzmacniać się nawzajem, błogosławić i wzajemnie uzupełniać.

Sposób, w jaki powstaje życie na ziemi, jest ustanowiony przez Boga. „Pierwsze przykazanie, jakie [...] Bóg dał Adamowi i Ewie, nawiązywało do ich rodzicielskiego potencjału jako męża i żony” (*Liahona*, listopad 2010, str. 129). Przykazanie mówiące o tym, by rozmnażać się i zapełniać ziemię, nadal obowiązuje. Zatem małżeństwo pomiędzy kobietą a mężczyzną jest zaaprobowaną drogą, poprzez którą duchy z preegzystencji wkraczą do życia doczesnego. Pełna abstynencja seksualna przed zawarciem małżeństwa oraz całkowita wierność w małżeństwie chronią świętość tej uświęconej drogi.

Moc prokreacji ma znaczenie w sensie duchowym. Niewłaściwe użycie tej mocy obala cel planu Ojca i naszego doczesnego istnienia. Nasz Ojciec Niebieski i Jego Umiłowany Syn są stwórcami i każdemu z nas powierzyli część Swojej twórczej mocy. Konkretnie wskazówki dotyczące właściwego używania zdolności tworzenia życia to niezbędne elementy planu Ojca. To, jak podchodzimy do tej boskiej mocy i jak jej używamy,

w znacznej mierze określi stopień naszego szczęścia w życiu doczesnym i nasze wieczne przeznaczenie.

Starszy Dallin H. Oaks wyjaśnił:

„Moc tworzenia ziemskiego życia jest najbardziej wzniosłą mocą, jaką Bóg dał Swoim dzieciom. Jej użycie zostało wprowadzone w pierwszym przykazaniu, ale dane też zostało inne ważne przykazanie zabraniające jej nadużywania. Nacisk, jaki kładziemy na prawo czystości moralnej, wyjaśnia nasze zrozumienie celu naszych mocy prokreacyjnych w realizacji planu Boga. [...]”

Wszelkie użycie mocy prokreacji poza więzami małżeństwa jest w mniejszym lub większym stopniu grzeszną degradacją i wypaczeniem najbardziej boskiego atrybutu danego mężczyznom i kobietom” („The Great Plan of Happiness”, *Ensign*, listopad 1993, str. 74).

Norma moralności seksualnej

Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich posiada jedną niezachwianą normę moralności seksualnej — stosunki intymne są dozwolone jedynie pomiędzy mężczyzną a kobietą, którzy pozostają w związku małżeńskim, tak jak dyktuje to plan Boga. Związki takie nie są jedynie zaspokojeniem ciekawości czy apetytu ani rodzajem rekreacji czy rozrywki, której można się egoistycznie oddawać. Nie

są podbojami, których się dokonuje ani czymś, co się po prostu robi. W życiu doczesnym to jedna z najwyższych form wyrażania naszej boskiej natury i potencjału oraz sposób na wzmocnienie emocjonalnych i duchowych więzi pomiędzy mężem a żoną. Jesteśmy jednostkami, które zostały pobłogosławione posiadaniem moralnej wolnej woli i są zdefiniowane jako dzieci Boga przez boskie dziedzictwo — a nie przez zachowania seksualne ani przez współczesne mody i świeckie filozofie.

Naturalny człowiek

Do pewnego stopnia naturalny człowiek, o którym pisał król Beniamin, żyje i ma się dobrze w każdym z nas (zob. *Mosjasz* 3:19). Naturalny mężczyzna i naturalna kobieta nie czują skruchy, są przyziemni i zmysłowi (zob. *Mosjasz* 16:5; *Alma* 42:10; *Mojżesz* 5:13), pobłażliwi i niepomowani, dumni i samolubni. Prezydent Spencer W. Kimball nauczał: „‘Naturalny człowiek’ to ‘ziemski człowiek’, który pozwolił swoim prymitywnym zwierzęcym pasjom przyćmić swoje skłonności duchowe” („Ocean Currents and Family Influences”, *Ensign*, listopad 1974, str. 112).

Dla porównania, „[człowiek] należący do Chrystusa” (*Helaman* 3:29) jest uduchowiony i okiełznuje wszystkie pasje (zob. *Alma* 38:12), jest powściągliwy i wstrzemięźliwy, dobroczynny i bezinteresowny. Mężczyźni i kobiety, którzy należą do Chrystusa, trzymają się słowa Bożego, zapierają się siebie samych, podnoszą Jego krzyż (zob. *Ew. Mateusza* 16:24; *Ew. Marka* 8:34; *Ew. Łukasza* 9:23; *NiP* 56:2) i podążają naprzód ciasną i wąską ścieżką wierności, posłuszeństwa i oddania w stosunku do Zbawiciela i Jego ewangelii.

Jako synowie i córki Boga odziedziczyliśmy boskie zdolności.

W chwili obecnej żyjemy jednak w upadłym świecie. Nawet części, z których stworzono nasze ciała, są z natury upadłe i zawsze podlegają wpływowi grzechu, zepsucia i śmierci. Przeto Upadek Adama wraz z towarzyszącymi mu duchowymi i doczesnymi konsekwencjami ma na nas największy wpływ z powodu fizycznego ciała. Jednakże nadal jesteśmy dwojakimi istotami, gdyż nasz duch, który jest naszą wieczną częścią, przebywa w fizycznym ciele, które podlega Upadkowi. Jezus podkreślił to, mówiąc do Apostoła Piotra: „Duch wprowadzie jest ochotny, ale ciało mdle” (Ew. Mateusza 26:41).

Dokładny charakter próby doczesności można zatem podsumować następującym pytaniem: Czy będę się poddawał skłonnościom naturalnego człowieka czy też poddam się podszepotom Ducha Świętego i odsunę naturalnego człowieka, i stanę się świętym poprzez Zadośćuczynienie Chrystusa Pana (zob. Mosjasz 3:19)? Na tym polega ta próba. Każda żądza, pragnienie, skłonność i impuls naturalnego człowieka można przezwyciężyć dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa i poprzez nie. Jesteśmy tutaj na ziemi, abyśmy mogli doskonalić boskie cechy i okiełznać wszelkie żądze ciała.

Zamysł przeciwnika

Plan Ojca jest tak przygotowany, aby nadać kierunek Jego dzieciom, aby pomóc im stać się szczęśliwymi i aby bezpiecznie przyprowadzić je do domu, do Niego w zmartwychwstałych, wyniesionych ciałach. Ojciec Niebieski pragnie, abyśmy żyli razem w świetle i byli przepełnieni nadzieją. Natomiast Lucyfer trzyma się, aby zmylić synów i córki Boga, i unieszczęśliwić ich oraz powstrzymać ich wieczny rozwój. Dominującym



zamiarem ojca kłamstw jest to, abyśmy stali się „tak samo jak on nieszczęśliwi” (2 Nefi 2:27). Lucyfer pragnie, abyśmy ostatecznie zostali osamotnieni w ciemności i pozbawieni nadziei.

Szatan niestrudzenie próbuje wypaczać najważniejsze elementy planu Ojca. Nie posiada ciała, a jego wieczny rozwój ustał. Tak, jak tama zatrzymuje wodę płynącą korytem rzeki, tak wieczny postęp przeciwnika obraca się w niwecz, bo nie ma on fizycznego ciała. Z powodu swego buntu Lucyfer pozbawił się wszystkich doczesnych błogosławieństw i doświadczeń, jakie umożliwia powłoka z ciała i kości. Nie może poznać lekcji, które może poznać jedynie duch obleczony w ciało. Nie znosi realności dosłownego i powszechnego zmartwychwstania całej ludzkości. Jedno z głównych znaczeń słowa *potępiony* w pismach świętych odzwierciedla się w jego niezdolności

do dalszego rozwoju i stania się takim, jak nasz Ojciec w Niebie.

Ponieważ fizyczne ciało ma tak kluczowe znaczenie w planie szczęścia naszego Ojca i dla naszego duchowego rozwoju, Lucyfer stara się zakłócić nasz rozwój, kusząc nas, abyśmy niewłaściwie wykorzystywali swoje ciała. Największą ironią wieczności jest to, że przeciwnik, który cierpi właśnie z powodu braku fizycznego ciała, kusi nas, abyśmy cierpieli razem z nim, z powodu niewłaściwego korzystania z naszych ciał. Zatem właśnie narzędzie, którego sam nie posiada, jest głównym celem jego prób doprowadzenia nas do duchowego zniszczenia.

Łamanie prawa czystości moralnej to ciężki grzech i nadużycie naszego fizycznego tabernakulum. Dla tych z nas, którzy znają i rozumieją plan zbawienia, wszelkie kalandria ciała jest formą buntu (zob. Mosjasz 2:36–37; NiP 64:34–35) i zaprzeczeniem naszej prawdziwej tożsamości jako synów i córek Boga. Kiedy spoglądamy poza doczesność i patrzymy w wieczność, łatwo jest nam dostrzec, że forsowana przez przeciwnika podróbka partnerstwa jest tymczasowa i pusta.

Błogosławieństwa cnotliwego życia

Alma radził swojemu synowi Sziblonowi, aby „panował nad wszystkimi swymi uczuciami, a wtedy miłość będzie mogła przepełnić [jego] duszę” (Alma 38:12). Co istotne, dyscyplinowanie naturalnego człowieka w każdym z nas umożliwia odczuwanie bogatszej, głębszej i trwalszej miłości do Boga i Jego dzieci. Miłość wzrasta dzięki prawej powściągliwości i niknie za sprawą impulsywnej pobłażliwości.

Prezydent Marion G. Romney powiedział:

„Nie wyobrażam sobie błogosławieństw, których można pragnąć



bardziej niż tych, które obiecano ludziom czystym i cnotliwym. Jezus mówił o konkretnych nagrodach za różne cnoty, ale zdaje mi się, że te najwspanialsze zarezerwował dla ludzi czystego serca, ‘albowiem’, jak powiedział, ‘oni Boga oglądać będą’ (Ew. Mateusza 5:8). I nie tylko będą oglądać Pana, ale będą dobrze się czuli, przebywając w Jego obecności.

Oto [...] obietnica Pana: ‘Niechaj cnota nieprzerwanie ozdabia wasze myśli; wówczas wasza pewność siebie wzmacni się w obecności Boga’ (NiP 121:45). („Trust in the Lord”, *Ensign*, maj 1979, str. 42).

Obiecano nam również, że kiedy będziemy podążać ścieżką cnoty, „Duch Święty będzie [naszym] stałym towarzyszem” (NiP 121:46). Tak więc życie zgodne z prawem czystości moralnej sprowadza jedne z najwspanialszych błogosławieństw, jakie mężczyźni i kobiety mogą otrzymać w życiu doczesnym — stosowną duchową pewność siebie w obecności rodziny, przyjaciół, znajomych w Kościele i ostatecznie w obecności Zbawiciela. Nasze wrodzone pragnienie przynależności zostaje zaspokojone w prawości, kiedy z nadzieją kroczymy w świetle.

Zasada pokuty

Niektóre osoby słuchające tego przesłania muszą odpokutować za seksualne i inne grzechy. Często nazywamy Zbawiciela Wielkim Medykiem i ten tytuł ma zarówno symboliczne, jak i dosłowne znaczenie. Wszyscy doświadczymy bólu spowodowanego fizycznym urazem lub raną. Kiedy ogarnia nas ból, zwykle szukamy ulgi i jesteśmy wdzięczni za lekarstwa i zabiegi, które pomagają ulżyć naszemu cierpieniu. Pomyślcie o grzechu, jak o duchowej ranie, która powoduje poczucie winy lub jak Alma opisał to swemu synowi Koriantonowi, „wyrzuty sumienia” (Alma 42:18). Poczucie winy ma się do naszego ducha jak ból do ciała — ostrzega o niebezpieczeństwie i chroni przed większym uszczerbkiem. Z Zadośćuczynienia Zbawiciela płynie kojący balsam, który uzdrawia nasze duchowe rany i usuwa poczucie winy. Jednakże balsamu tego można używać jedynie stosując zasady wiary w Pana Jezusa Chrystusa, pokuty i konsekwentnego posłuszeństwa. W wyniku szczerej pokuty uzyskujemy spokój sumienia, pocieszenie, duchowe uzdrowienie i poczucie odnowy.

Wasz biskup lub prezydent gminy jest duchowym asystentem lekarza,

który ma upoważnienie, by pomóc wam odpokutować i zostać uzdrowionym. Pamiętajcie jednak proszę, że skala i intensywność waszej pokuty muszą odpowiadać naturze i powadze popełnionych przez was grzechów — szczególnie w przypadku Świętych w Dniach Ostatnich, którzy zawarli święte przymierza. Poważne rany duchowe wymagają długotrwałych zabiegów i czasu, aby się całkowicie i dokładnie zagoiły.

Obietnica i świadectwo

Doktryna, którą przedstawiłem, będzie wydawała się archaiczna i przedawniona wielu ludziom na świecie, którzy coraz bardziej kpią ze świętości prokreacji i umniejszają wartość ludzkiego życia. Ale prawda Pana pozostaje niezmienna pomimo mód, tego, co popularne i badań opinii publicznej. Obiecuję, że posłuszeństwo prawu czystości moralnej pogłębi wasze szczęście w życiu doczesnym i umożliwi wam rozwój w wieczności. Prawo czystości moralnej i cnota są teraz, zawsze były i zawsze będą „ważne i cenne ponad wszystko” (Moroni 9:9). O tym świadczę w święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Russell M. Nelson
Kworum Dwunastu Apostołów

Płyńcie z falą

Dziękuję Bogu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi, za Przywrócenie i jego moc, by uprawić w ruch wspaniałą falę prawdy i prawości, która obejmie całą ziemię.

Drodzy bracia i siostry, dołączam swój głos do Prezydenta Thomasa S. Monsona i innych w pochwie dla tych, którzy odpowiedzieli na wezwanie proroka, by było więcej godnych misjonarzy. Przez cały świat przetacza się teraz wyjątkowa fala entuzjazmu dla pracy misjonarskiej. Od historycznego ogłoszenia Prezydenta Monsona podczas ostatniej październikowej konferencji powołano tysiące starszych, sióstr i par, a wiele osób jeszcze się przygotowuje¹. Teraz słyszymy pytania w rodzaju: „Co wy teraz zrobicie z tymi wszystkimi misjonarzami?”. To proste. Będą oni robić to, co misjonarze zawsze robili. Będą głosić ewangelię! Będą błogosławić dzieci Wszechmogącego Boga!

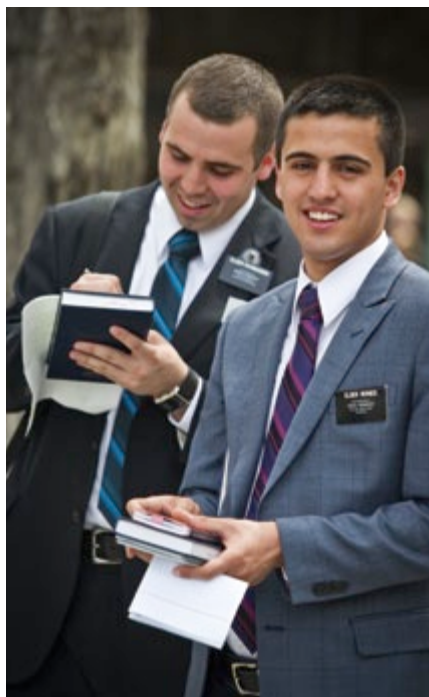
Więcej z was, młodzi mężczyźni i kobiety, popłynie na tej fali, jeśli będziecie dokładać starań, by być godnymi powołania na misję. Widzicie, że jest to fala prawdy i prawości. Widzicie swoją szansę, by osiągnąć tę falę.

Wy, nastolatki, zgłębiajcie swój nowy program i nauczajcie się nawzajem doktryny Jezusa Chrystusa. Nadeszła wasza kolej, by przygotować się do nauczania bliźnich o dobroci Boga.

Młodzi mężczyźni i kobiety, wasze wykształcenie jest niezmiernie ważne — dla nas, dla was i dla Boga. Jeśli

chcecie *po* misji iść na studia, zachęcamy was, abyście, jeśli istnieje taka możliwość, złożyli podanie na wybraną uczelnię jeszcze *przed* wyjazdem na misję. Wiele wyższych uczelni udziela przyszłym misjonarzom od 18 do 30 miesięcy odroczenia. Pozwoli to wam starsi i siostry, służyć, nie martwiąc się o to, gdzie zaczniecie dalsze kształcenie. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni przywódcom szkół, które umożliwiają podobne planowanie!

Wy, rodzice, nauczyciele i inni, płyniecie z tą falą, przygotowując dorastające pokolenie, by było ono godne



służby misyjnej. Jednocześnie swoim przykładnym życiem rozbudzić zainteresowanie przyjaciół i sąsiadów. Przygotujcie się, by odpowiedzieć, gdy ktoś zapyta was, dlaczego żyjecie w taki, a nie inny sposób. Przygotujcie się, by wyjaśnić, co jest źródłem nadziei i radości widocznych w waszym życiu². Kiedy padną takie pytania, możecie odpowiedzieć: „Zapytajmy misjonarzy! Oni nam pomogą! A jeśli chcesz, będę przy tobie, kiedy misjonarze będą ci odpowiadać i kiedy będą cię nauczać”.

Wy, dorośli, płyniecie z tą falą, gdy duchowo, fizycznie i finansowo przygotowujecie przyszłych misjonarzy. Składanie grosików do skarbonki staje się już waszym nawykiem. Wy, starsze pary, planujcie czas, kiedy będziecie mogli pojechać na misję. Będziemy ogromnie wdzięczni za waszą służbę. Zanim to nastąpi, być może niektórzy z was mogą posyłać na misję swoje pieniądze, zasilając Ogólny Fundusz Misyjny, jak ponownie zaproponował dzisiejszego ranka Prezydent Monson³.

Coraz większa liczba wybranych mężczyzn i ich drogie towarzyszek płynie na tej fali, gdy zostają powołani, by przewodzić misjom Kościoła. Dzięki tej służbie będą oni kształtować los całych pokoleń, tych narodzonych i tych, które dopiero przyjdą na ten świat. Prezydenci misji dzierżą klucze odpowiedzialności za sprawy doczesne, bezpieczeństwo i powodzenie swoich misjonarzy. Po konsultacji z prezydentami palików i dystryktów na terenie misji prezydent misji wyznacza misjonarzy do służby w poszczególnych palikach, okręgach i gminach.

Prezydenci palików i biskupi płyną na fali, gdyż poświęcają coraz więcej godzin na przeprowadzanie wywiadów z przyszłymi misjonarzami. Ci przywódcy kapłańscy dzierżą klucze odpowiedzialności za służbę



misjonarską w swoich jednostkach i inspirują członków, by brali w niej czynny udział.

Bracia i siostry we wszystkich radach okręgów zaczynają czuć tę falę. Na radzie jest bowiem obecny przywódca misyjny okręgu⁴. Chciałbym się teraz zwrócić bezpośrednio do każdego z was, przywódcy misyjni w okręgach. Zostaliście powołani przez swojego biskupa, by przewodzić pracy misyjnej w waszym okręgu. Niektórzy z was robią to tak wspaniale, że konieczne jest powołanie asystenta, by wam pomagał. Wraz z pozostałymi uczestnikami rady okręgu ustalacie, którzy z mniej aktywnych członków, rodzin, gdzie nie wszyscy są członkami i zainteresowanych wymagają waszej uwagi. Regularnie spotykacie się z przydzielonymi wam pełnoetatowymi misjonarzami. Doradzacie im i pomagacie. Proszę, pomóżcie im wypełniać kalendarze sensownymi i poważnymi okazjami do nauczania. To jest wasz obowiązek. W powodzeniu tego dzieła odgrywanie zaiste prawdziwie kluczową rolę. Jeśli wskoczyć na grzbiet tej fali z wiarą i zapałem,

inni pójdą w wasze ślady. Wy, jako przywódcy misyjni w okręgu, jesteście *najważniejszym* ogniwem łączącym członków i misjonarzy w świętym dziele ratowania dzieci Bożych⁵.

Nasi zaciekawieni przyjaciele i bliźni spoza Kościoła również mogą popłynąć z tą falą. Zachęcamy ich, aby zachowali wszystko, co dobre i prawdziwe w ich życiu i oferujemy im więcej, w szczególności wielką prawdę, że dzięki wiecznemu planowi Boga, rodziny mogą być razem na zawsze⁶.

Fala prawdy i prawości jest cudem! *Nie jest dziełem człowieka!* Pocho-
dzi od Pana, który powiedział: „Oto przyspieszę me dzieło w jego czasie”⁷. Moc tej fali płynie z boskiej deklaracji wygłoszonej 193 lata temu. Składała się ona z zaledwie sześciu słów: „Oto Mój Umiłowany Syn. Słuchaj Go!”⁸. Wygłoszone przez Wszechmogącego Boga zdanie przedstawiło młodemu Józefowi Smithowi Pana Jezusa Chrystusa. Tych sześć słów zapoczątkowało Przywrócenie Jego ewangelii. Dlaczego? Ponieważ nasz żyjący Bóg jest Bogiem miłości! Chce, aby Jego

dzieci poznały Jego i Jezusa Chrystusa, którego posłał!⁹ Pragnie też, aby Jego dzieci zyskały nieśmiertelność i życie wieczne!¹⁰

W tym chwalebnym celu nasi misjonarze nauczają o Przywróceniu. Wiedzą, że około 2 tysięcy lat temu Pan założył Swój Kościół. Po Ukrzyżowaniu i śmierci Jego Apostołów ludzie wprowadzili zmiany w Kościele i jego doktrynie. Potem, po wielu wiekach duchowej ciemności, zgodnie z przepowiedniami minionych proroków¹¹, Ojciec w Niebie i Jezus Chrystus przywrócili Kościół wraz z jego doktryną i upoważnieniem kapłańskim. Dzięki Przywróceniu wiedza oraz niezbędne obrzędy zbawienia i wyniesienia są ponownie dostępne dla wszystkich ludzi¹². Wyniesienie pozwala nam wszystkim wiecznie żyć razem z naszymi rodzinami w obecności Boga i Jezusa Chrystusa!

Nie potrafię mówić o Przywróceniu bez uniesienia. Ten moment w historii jest absolutnie niezwykły! Jest niesamowity! Wprost zapiera dech w piersiach! Jakież to wspaniałe, że posłańcy z niebios przybyli na ziemię, aby udzielić upoważnienia i przekazać moc do wykonania tego dzieła!

Nasz Wieczny Ojciec i Jezus Chrystus wielokrotnie ukazywali się Prorokowi Józefowi Smithowi¹³. Pod Ich przewodnictwem inni niebiescy posłańcy przychodzili, by wypełnić konkretne cele. Na przykład:

- Anioł Moroni objawił Księgę Mormona¹⁴.
- Jan Chrzciciel przywrócił Kapłaństwo Aarona¹⁵.
- Piotr, Jakub i Jan przywrócili Kapłaństwo Melchizedeka¹⁶.
- Mojżesz przekazał klucze zgromadzenia Izraela¹⁷.
- Eliasza przekazał klucze wiedzy o Abrahamie¹⁸.

- Eliasz przywrócił klucze upoważnienia mocy pieczętowania¹⁹.

Poza tym Przywrócenie dało nam wiedzę, jaką święci posiadali w starożytności. Pan dał nam nowy tom pism świętych, do Biblii dodał Księgę Mormona: Jeszcze Jedno Świadcstwo o Jezusie Chrystusie. Jest ona kroniką prorocstw i zapisem służby zmarłych Pana pośród ludzi starożytnej Ameryki. Wyjaśnia boski plan szczęścia²⁰ — plan zbawienia²¹. Księga Mormona pozostaje w pełnej zgodzie z Biblią. Oba te święte zapisy potwierdzają prawdę ewangelii Jezusa Chrystusa i znaczenie Jego Zadośćuczynienia²².

Przywrócenie wypełniło wiele biblijnych prorocstw. Na przykład Izajasz prorokował, że dom Pana zostanie ustanowiony na szczytach gór²³. Po dróż mormońskich pionierów ku pasmom górskim na zachodzie Ameryki

to saga poświęcenia i wiary. Izajasz przepowiedział również, że Bóg dokona „[cudownego i dziwnego]” dzieła²⁴. Te słowa wypełniają się teraz dzięki uświęconej pracy naszych rosnących zastępów misjonarzy.

Przywrócone zostały starotestamentowe nauki na temat dziesięciny²⁵. Dzięki temu więcej osób płacących dziesięcinę jest błogosławionych za swoje posłuszeństwo. Pisma Przywrócenia wyjaśniają odniesienia do Melchizedeka²⁶. Prorocstwa o tym, że kawałek drewna Józefa (Księga Mormona) i kawałek drewna Judy (Biblia) połączą się w jedno w ręku Boga, również się teraz wypełniły²⁷.

Przywrócenie wyjaśnia także fragmenty Nowego Testamentu. Teraz lepiej rozumiemy zawarte w nim odniesienie do chrztu za zmarłych²⁸. Obrzędów za naszych zmarłych przodków dokonuje się obecnie w 141 świątyniach na całym świecie! Nie

ma innego sposobu na to, by zaofiarować zbawienie naszym przodkom, którzy zmarli, nie poznawszy ewangelii!²⁹ Wizja Jana Objawiciela „innego anioła lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi”, przepowiedziała misję anioła Moroniego i Księgę Mormona³⁰.

Księga Mormona jest sednem Przywrócenia. Została spisana, zachowana i przekazana pod przewodnictwem Pana. Została przetłumaczona „darem Boga”³¹. Księga Nauki i Przymierza zawiera wiele dodatkowych objawień, jakie otrzymał Prorok Józef Smith. Poprzez niego otrzymaliśmy więcej stronic pism świętych niż poprzez któregokolwiek innego proroka. W chwili refleksji powiedział on kiedyś świętym w Nauvoo w stanie Illinois: „Nigdy nie twierdziłem, że jestem doskonały, lecz w objawieniach, jakich was nauczałem, nie ma błędu”³².

Wspólnie, członkowie i misjonarze, zapraszajcie wszystkich do poznawania Boga, Jezusa Chrystusa i Jego ewangelii. Każdy pragnący poznania człowiek powinien szczerze poszukiwać i modlić się żarliwie, aby zdobyć potwierdzenie, że rzeczy te są prawdą. Prawdę tę objawi moc Ducha Świętego³³.

Dziękuję Bogu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi, za Przywrócenie i jego moc, by wprowadzić w ruch wspaniałą falę prawdy i prawości, która obejmie całą ziemię. Obyśmy przyłączyli się do tej fali i wypełniali Pańskie przykazanie, by ponieść ewangelię „każdemu narodowi i rasie, i językowi, i ludowi”³⁴. O to modlę się w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Thomas S. Monson, „Witajcie na konferencji”, *Liahona*, listopad 2012, str. 4–5.
2. Zob. I List Piotra 3:15.
3. Zob. Thomas S. Monson, „Ponownie





Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Stójcie niewzruszenie na świętych miejscach

Będąc posłuszni i silni w kwestiach doktryny naszego Boga, stoimy na świętych miejscach, gdyż Jego doktryna jest święta i nie ulegnie zmianie.

Bracia, jestem zaszczycony, że mogę tu być wraz z posiadaczami królewskiego kapłaństwa Boga. Żyjemy w ostatnich dniach, w „trudnych czasach”¹. Jako posiadacze kapłaństwa mamy obowiązek stać niewzruszenie z tarczą wiary przeciwko ognistym pociskom złego. Jesteśmy przykładami dla świata, chroniąc niezbywalne prawa i wolności, które zostały nam dane przez Boga. Bronimy naszych domów i rodzin.

Kiedy byłem w pierwszej klasie liceum, wróciłem z moich pierwszych wyjazdowych zawodów szkolnego zespołu bejsbolowego. Mój ojciec zauważył, że podczas długiej autobusowej podróży powrotnej nasłuchiłem się języka i byłem świadkiem zachowań, które nie były w zgodzie z normami ewangelii. Jako że był zawodowym artystą, usiadł obok mnie i narysował obrazek rycerza — wojownika zdolnego do obrony zamków i królestw.

Gdy rysował i czytał pisma święte, nauczyłem się, jak być wiernym posiadaczem kapłaństwa — jak chronić i

strzec królestwa Boga. Moim przewodnikiem były słowa Apostoła Pawła:

„Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, *ostać się*.”

Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziewszy pancerz sprawiedliwości

i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju,

a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego;

weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże”².

Bracia, jeżeli będziemy wierni w kapłaństwie, otrzymamy tę zbroję jako dar od Boga. Potrzebujemy jej!

Młodzi mężczyźni, wasi ojcowie i dziadkowie nigdy nie stawiali czoła pokusom, z którymi wy spotykacie się na co dzień. Życie w dniach ostatnich. Jeśli wasz ojciec chciał wpaść w tarapaty, musiał szukać ku temu okazji. Teraz jest inaczej! Dzisiaj pokusy znajdują was! Proszę pamiętać

- spotykamy się na konferencji”, *Liahona*, maj 2011, str. 6.
4. Zob. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 5.1.
 5. Jesteśmy wdzięczni za świętych, którzy szczerze zabiegają o uświęcenie. Starają się być bardziej święci. Szukają „najpierw królestwa Bożego, [by] ustanowić jego prawość” (Joseph Smith Translation, Ew. Mateusza 6:38, przypis *a*).
 6. Zob. „Families Can Be Together Forever”, *Hymns*, nr 300; dodatkowe wyjaśnienia znajdują się w: *Nauki i Przymierza* 132:7, 19.
 7. *Nauki i Przymierza* 88:73.
 8. Józef Smith — *Historia* 1:17.
 9. Zob. Ew. Jana 17:3.
 10. Zob. Mojżesz 1:39.
 11. Zob. Ew. Mateusza 17:11; Dz. Apostolskie 3:20–21; List do Efezjan 1:10; 2 Nefi 30:8; *Nauki i Przymierza* 132:40, 45.
 12. Zob. 3 Nefi 27:13–14, 21; *Nauki i Przymierza* 39:6; *Zasady Wiary* 1:4.
 13. Zob. Karl R. Anderson, *The Savior in Kirtland* (2012), str. 228–243.
 14. Zob. *Nauki i Przymierza* 27:5; zob. także Józef Smith — *Historia* 1:33–34.
 15. Zob. *Nauki i Przymierza* 13.
 16. Zob. *Nauki i Przymierza* 20:2–3; 27:12; 128:20; zob. także Larry C. Porter, „Dating the Restoration of the Melchizedek Priesthood”, *Ensign*, czerwiec 1979, str. 4–10.
 17. Zob. *Nauki i Przymierza* 110:11.
 18. Zob. *Nauki i Przymierza* 110:12.
 19. Zob. *Nauki i Przymierza* 110:13–16.
 20. Zob. Alma 42, szczególnie werset 8.
 21. Zob. na przykład Alma 12:28–30.
 22. Zob. na przykład I List do Koryntian 15:22; Alma 34:9.
 23. Zob. Ks. Izajasza 2:2.
 24. Ks. Izajasza 29:14.
 25. Zob. I Ks. Mojżeszowa 14:18–20; Ks. Malachiasza 3:8–10, *Nauki i Przymierza* 119–120.
 26. Zob. I Ks. Mojżeszowa 14:18; Psalm 110:4; zob. także Alma 13:14–18; *Nauki i Przymierza* 84:14–22.
 27. Zob. Ks. Ezechiela 37:16, 19; *Nauki i Przymierza* 27:5.
 28. Zob. I List do Koryntian 15:29; *Nauki i Przymierza* 128.
 29. Zob. *Nauki i Przymierza* 137:7; 138:31–34.
 30. Objawienie Jana 14:6; zob. także *Nauki i Przymierza* 133:36–39.
 31. Strona tytułowa Księgi Mormona, autorstwa Moroniego; *Nauki i Przymierza* 135:3.
 32. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 522.
 33. Zob. Moroni 10:4–5.
 34. Objawienie Jana 14:6; zob. także 1 Nefi 19:17; *Nauki i Przymierza* 133:37.

o tym! Szatan was pragnie, a „grzech czyha u drzwi”³. W jaki sposób dacie odpór jego agresywnej taktyce? Załóżcie całą zbroję Boga.

Pozwólcie, że nauczę was czegoś na podstawie innego doświadczenia, które miało miejsce w moim życiu:

W styczniu 1982 r. przemawiałem na uroczystym spotkaniu na kampusie BYU w Provo w Utah. Poprosiłem studentów, aby wyobrazili sobie, że Kościół jest po jednej stronie podium, o tu, a świat tuż obok, o pół metra lub metr, po przeciwnej stronie. To było przedstawienie „bardzo niewielkiej odległości pomiędzy światem a normami Kościoła” w czasach, gdy ja uczęszczałem do college’u. Stojąc przed studentami 30 lat później, podniosłem ręce w ten sam sposób i wyjaśniłem: „Świat jest daleko; [oddalił się, trudno go dostrzec], wyszedł poza zasięg wzroku, poza ten [budynek i znalazł się chyba gdzieś po drugiej stronie świata]. [...] My, nasze dzieci i wnuki musimy pamiętać, że Kościół pozostanie niezmienny, [cały czas stoi w tym samym miejscu, ale] świat będzie się oddalał — przepaść stale się poszerza. [...] Tak więc bądźcie bardzo ostrożni. Jeżeli oceniacie swoje czyny i normy Kościoła z punktu widzenia aktualnego położenia świata i kierunku, w którym zmierza, okaże się, że nie znajdujecie się w miejscu, w którym powinniście być”⁴.

Wtedy nie byłem w stanie wyobrazić sobie jak bardzo i jak szybko świat będzie odchodził od Boga, doktryn, zasad i przykazań Boga; to było niemożliwe do zrozumienia. Ale normy Chrystusa i Jego Kościoła pozostały niewzruszone. Powiedział On: „Prawda *trwa* na wieki wieków”⁵. Kiedy rozumiemy to i akceptujemy, jesteśmy przygotowani, aby stawiać czoła naciskom społecznym, kpinom, a nawet dyskryminacji, które nadejdą



ze świata i od pewnych osób, które nazywają siebie przyjaciółmi.

Większość z nas zna kogoś, kto mógłby powiedzieć: „Jeżeli chcesz być moim przyjacielem, musisz zaakceptować moje wartości”. Prawdziwy przyjaciel nie postawi nas przed wyborem pomiędzy ewangelią a jego przyjaźnią. Odpowiem, używając słów Pawła: „Tych się wystrzegaj”⁶. Prawdziwy przyjaciel umacnia nas, abyśmy nie zbaciali z prostej i wąskiej ścieżki.

Pozostawanie na ewangelicznej ścieżce przykazań, obrzędów i przymierzy chroni nas i przygotowuje do wykonywania dzieła Pana na tym świecie. Kiedy jesteśmy posłuszni Słowu Mądrości, nasza wolna wola jest chroniona przed uzależnieniami od takich substancji jak alkohol, narkotyki czy tytoń. Gdy płacimy dziesięcinę, studujemy pisma święte, zostajemy ochrzczeni i konfirmowani, żyjemy

tak, aby Duch Święty stale nam towarzyszył, godnie przyjmujemy sakrament, przestrzegamy prawa czystości moralnej, przygotowujemy się do otrzymania i otrzymujemy Kapłaństwo Melchizedeka oraz zawieramy święte przymierza świątynne, wtedy jesteśmy przygotowani do służby.

W świątyni jesteśmy przygotowani do życia według prawa poświęcenia i obiecujemy je przestrzegać. Zdolni młodzi mężczyźni rozpoczynają życie według tego prawa od starań o uzyskanie powołania na misję — oddając dziesięcinę z wczesnych lat swojego życia w pełnoetatowej służbie Panu. To poświęcenie umacnia ich i kieruje do zawarcia najważniejszego przymierza w życiu — dla wielu będzie to zapieczętowanie w świątyni i zapoczątkowanie wiecznej rodziny.

Gdy dążymy naprzód po tej prostej i wąskiej ścieżce, budujemy ciągle

wzrastającą duchową siłę — siłę używania naszej wolnej woli do działania w swoim imieniu. Ten wzrost jest wspomagany u młodych mężczyzn i młodych kobiet, gdy poznają doktryny i dzielą się świadectwami w nowym programie nauczania online: *Come, Follow Me* [Przyjdź i naśladowaj mnie — przyp. tłum.].

Ponadto używajcie wolnej woli do rozwoju osobistego. Gdy odkryjecie swoje dary i talenty, pamiętajcie, że rodzice i nauczyciele mogą was wspomagać, ale musicie pozwolić, by prowadził was Duch. Dokonajcie wyboru i działajcie we własnym imieniu. Bądźcie umotywowani wewnętrznie.

Planujcie swoje życie, włączając w to edukację i szkolenia zawodowe. Odkryjcie zainteresowania i umiejętności. Pracujcie i bądźcie samowystarczalni. Stawiajcie sobie cele, przewyżcajcie błędy, gromadźcie doświadczenia i kończcie to, co zaczęliście.

Po drodze nie zapomnijcie o uczestnictwie w zajęciach rodzinnych, kworum, lekcjach i połączonych Wspólnych Zajęciach. Cieszcie się wspólnie zdrową rozrywką. Poprzez te zajęcia nabędziecie szacunku i docenicie duchowe dary innych ludzi oraz wieczną, uzupełniającą się naturę synów i córek Boga.

Przede wszystkim — miejcie wiarę w Zbawiciela! Nie bójcie się! Gdy

pilnie żyjemy zgodnie z ewangelią, stajemy się mocniejsi w Panu. Z Jego mocą jesteśmy w stanie odrzucić antychrysta, który głosi: „Jedźcie, pijcie i weselcie się”, gdyż Bóg „usprawiedliwi popełnienie niewielu grzechów [...], bo nie ma w tym szkody [...], [gdyż] jutro umrzemy”⁷. Z mocą Pana jesteśmy w stanie przeciwstawić się wszelkiej filozofii i wyznaniom, które odrzucają Zbawiciela i zaprzeczają wielkiemu planowi szczęścia dla wszystkich dzieci Boga.

Nie jesteśmy upoważnieni do negocjowania warunków tego wiecznego planu. Pomyślcie o Nehemiaszu, który był odpowiedzialny za budowę muru chroniącego Jerozolimę. Niektórzy pomagali się jego przybycia i porzucenia stanowiska, ale Nehemiasz odmówił. Nie brakowało mu tolerancji dla innych. Po prostu wyjaśnił: „Wielkiej pracy się podjąłem i nie mogę przybyć. Po cóż by miała ustać ta praca [...]?”⁸

Czasami jesteśmy niczym piorunochron i musimy przyjąć uderzenie za to, że mocno trzymamy się norm Boga i wykonujemy Jego pracę. Świadczyć, że nie musimy się bać, jeśli jesteśmy zbudowani na Jego doktrynie. Możemy doświadczyć braku zrozumienia, krytyki, a nawet fałszywych oskarżeń, ale nigdy nie jesteśmy sami. Nasz Zbawiciel był „wzgardzony i opuszczony przez ludzi”⁹. Naszym świętym przywilejem jest stać u Jego boku!

Jak na ironię, niewzruszona postawa oznacza czasami unikanie, a nawet ucieczkę od świata. Zbawiciel oświadczył: „Idź precz ode mnie, szatanie”¹⁰. Józef z Egiptu uciekł od pokus żony Potyfara¹¹, a Lehi opuścił Jerozolimę i zabrał swoją rodzinę na pustynię¹².

Bądźcie pewni, że wszyscy prorocy, którzy byli przed nami, stali niewzruszenie w swoich czasach:

Nefi wykonał niezwykłą pracę Pana pomimo ciosów Szatana i



prześladowań swoich braci, Lamana i Lemuela¹³.

Abinadi świadczył o Chrystusie w obliczu podejrzeń, pogardy i pewnej śmierci¹⁴.

Dwa tysiące młodych wojowników chroniło swoje rodziny przed tymi, którzy gardzili wartościami ewangelii¹⁵.

Moroni wznosił sztandar wolności, aby ocalić rodziny swojego ludu i wolność religijną¹⁶.

Samuel stał na murze i prorokował o przyjściu Chrystusa, gdy kamienie i strzały leciały w jego kierunku¹⁷.

Prorok Józef Smith przywrócił ewangelię Zbawiciela, przypieczętowując swoje świadectwo własną krwią¹⁸.

Mormońscy pionierzy stali niewzruszeni w obliczu strasznych przeciwności i trudności, podążając za prorokiem podczas swej wielkiej wędrówki i w trakcie osiedlania się na Zachodzie.

Ci wspaniali słudzy i Święci Boga byli w stanie trwać niewzruszeni, ponieważ stali po stronie Zbawiciela. Zastanówcie się nad niewzruszoną postawą Zbawiciela:

Jezus, będąc młodym mężczyzną, wiernie podchodził do spraw Swojego Ojca, nauczając ewangelii uczonych mężczyzn w świątyni¹⁹. Podczas Swojej służby wypełniał zadania kapłaństwa — nauczał, uzdrawiał, służył, błogosławił i podnosił bliźnich. Gdy było to właściwe, odważnie sprzeciwiał się złu, nawet oczyszczając świątynię²⁰. Zawsze stał po stronie prawdy — używając słów bądź dostojnie milcząc. Gdy arcykapłani oskarżyli Go przed Kafaszem, Jezus z mądrością i odwagą odmówił odpowiedzi na nieprawdę i zachował spokój²¹.

W Ogrodzie Getsemane nasz Zbawiciel i Odkupiciel nie cofnął się przez wypiciem czary goryczy



Zadośćuczynienia²². Na krzyżu cierpiał ponownie, by wypełnić wolę Swojego Ojca, aż do ostatniej chwili, gdy wypowiedział słowa: „Wykonało się”²³. Wytrwał do końca. W odpowiedzi na doskonałe posłuszeństwo Zbawiciela w Jego niewzruszonej postawie, nasz Ojciec Niebieski oświadczył: „Oto Mój umiłowany Syn, w którym sobie upodobałem, przez którego wsławiłem Moje imię”²⁴.

Moi umiłowani młodzi i starsi bracia w kapłaństwie, wychwalajmy imię Boga, stojąc niewzruszenie przy naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie. Składam wam moje szczególne świadectwo, że On żyje, a my „[otrzymaliśmy] [...] to święte powołanie”²⁵, aby brać udział w Jego pracy. „Przeto stójcie na świętych miejscach, i nie dajcie się poruszyć”²⁶. Będąc posłusznymi i silnymi w kwestiach doktryny naszego Boga, stoimy na świętych miejscach, gdyż Jego doktryna jest święta i nie ulegnie zmianie w społecznych i politycznych zawieruchach współczesnego świata. Oświadczam niczym Apostoł Paweł: „Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie

mężni, bądźcie mocni”²⁷. Jest to moja żarliwą modlitwą za was, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. II List do Tymoteusza 3:1.
2. List do Efezjan 6:13–17; kursywa dodana.
3. Mojżesz 5:23.
4. Robert D. Hales, „This Is the Way; and There Is None Other Way”, w: *Brigham Young University 1981–1982 Speeches* (1982), str. 3–4; dostępne na: speeches.byu.edu.
5. Nauki i Przymierza 1:39; kursywa dodana.
6. II List do Tymoteusza 3:5.
7. 2 Nefi 28:8.
8. Ks. Nehemiasza 6:3.
9. Ks. Izajasza 53:3; Mosjasz 14:3.
10. Ew. Mateusza 16:23.
11. Zob. I Ks. Mojżeszowa 39:7–12.
12. Zob. 1 Nefi 2.
13. Zob. na przykład 1 Nefi 18.
14. Zob. Mosjasz 11–17.
15. Zob. Alma 53, 56–58.
16. Zob. Alma 46:11–13.
17. Zob. Helaman 13–16.
18. Zob. Nauki i Przymierza 135.
19. Zob. Ew. Łukasza 2:46–49.
20. Zob. Ew. Mateusza 21:12–13.
21. Zob. Ew. Mateusza 26:57, 59–63.
22. Zob. Nauki i Przymierza 19:16–19.
23. Ew. Jana 19:30.
24. 3 Nefi 11:7.
25. Alma 13:3; zob. także II List do Tymoteusza 1:9.
26. Nauki i Przymierza 87:8.
27. I List do Koryntian 16:13.



Starszy Tad R. Callister
Prezydium Siedemdziesiątych

Moc kapłaństwa w chłopcu

Kapłaństwo chłopca używane w prawy sposób ma taką samą moc, jak kapłaństwo mężczyzny.

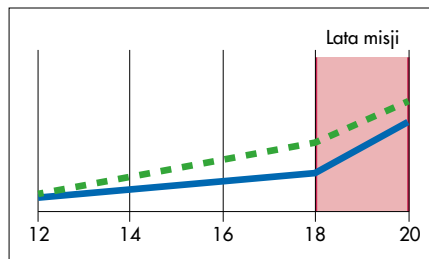
W 1878 roku mój prapradziadek George F. Richards miał 17 lat. Jak się wówczas zdarzało, był już ustanowiony starszym. Pewnej niedzieli jego matka jęczała z powodu silnego bólu. Ponieważ jego ojciec był nieobecny, biskup i kilku innych mężczyzn zostało poproszonych, aby udzielić jej błogosławieństwa, ale nie przyniosło jej to ulgi. Zwróciła się więc do swego syna, George'a, i poprosiła go, aby położył ręce na jej głowie. Napisał on w swoim dzienniku: „Płacząc z powodu cierpienia mojej matki i przygotowując się do udzielenia błogosławieństwa, jakiego nigdy wcześniej nie dałem, poszedłem do innego pokoju, gdzie łkając oddałem się modlitwie”.

Kiedy się uspokoił, położył ręce na jej głowie i udzielił jej bardzo prostego błogosławieństwa. Następnie zauważył: „Gdy jeszcze trzymałem ręce na jej głowie, matka przestała jęczeć i doznała ulgi w cierpieniu”. Po czym zapisał w swoim dzienniku bardzo wnikliwą obserwację. Stwierdził, że zawsze czuł, iż powodem dla którego jego matka nie doznała ulgi po błogosławieństwie danym przez biskupa, nie był fakt, że Pan nie

uszanował błogosławieństwa biskupa, ale dlatego, że Pan zarezerwował to błogosławieństwo dla chłopca, aby nauczyć go, że kapłaństwo posiadane przez chłopca, jeśli używa się go w prawy sposób, ma taką samą moc, jak kapłaństwo mężczyzny.

Dzisiejszego wieczoru chciałbym przemawiać na temat tej mocy. Choć będę zwracał się do prezydentów kworów diakonów, omawiane zasady odnoszą się do wszystkich młodych posiadaczy Kapłaństwa Aarona i ich przywódców, włączając w to prezydentów kworów nauczycieli i asystentów prezydenta kworum kapłanów.

Będąc prezydentem misji zaobserwowałem, że w trakcie służby misyjnej u młodych mężczyzn znacząco rozwija się duchowość i umiejętności przywódcze. Gdybyśmy mogli w jakiś



Duchowość i zdolności przywódcze

sposób przyporządkować wartości tym cechom w okresie, gdy byli posiadaczami Kapłaństwa Aarona i kiedy służyli na misji, zobaczylibyśmy zapewne coś, co przypomina linię na tym wykresie. Myślę, że istnieją co najmniej trzy główne składniki, które wpływają na tak gwałtowny wzrost podczas służby na misji: (1) ufamy tym młodym mężczyznom, jak nigdy wcześniej, (2) mamy wobec nich wysokie, choć pełne miłości oczekiwania i (3) wielokrotnie ich szkolimy, aby znakomicie je spełniali.

Ktoś mógłby słusznie zapytać: „Dlaczego nie zastosować tych samych zasad do prezydentów kworów diakonów?”. Gdybyśmy to učinili, być może wzrost następowałby dużo wcześniej i wyglądał mniej więcej tak. Przez chwilę chciałbym omówić, w jaki sposób można zastosować te zasady do prezydentów kworów diakonów.

Po pierwsze — zaufanie. Naszym prezydentom kworów diakonów możemy powierzyć wspaniałe obowiązki. Pan na pewno tak czyni — czego dowodem jest fakt, że chętnie przekazuje im klucze, czyli prawo do przewodzenia i kierowania działaniami kworum. Na dowód tego zaufania prezydenci kworów diakonów są powoływani przez objawienie, a nie jedynie w zależności od stażu czy innych podobnych czynników. Każdy przywódca w Kościele, w tym prezydent kworum diakonów, ma prawo i powinien wiedzieć, że został powołany poprzez objawienie. Pomaga mu to przekonać się, że Bóg zarówno mu ufa, jak i go popiera.

Drugie i trzecie zagadnienie są ze sobą powiązane — wysokie oczekiwania i szkolenia niezbędne do ich spełnienia. Na polu misyjnym nauczyłem się wspaniałej lekcji — misjonarze zazwyczaj dopasowują się w górę lub w dół do poziomu oczekiwań



prezydenta misji. Tak samo jest z prezydentami kworów diakonów. Jeżeli jedynymi obowiązkami, jakich się od nich oczekuje, jest prowadzenie spotkań kworum i uczęszczanie na spotkania komitetu rady biskupiej ds. młodzieży, to nie będą robić nic więcej. Ale wy, przywódcy, możecie odślonić przed nimi wspanialszą wizję — wizję Pana. Dlaczego wizja jest taka ważna? Ponieważ jej poszerzenie powoduje wzrost motywacji.

Nieodłącznym elementem każdego powołania w Kościele jest prawo do otrzymywania objawień. Dlatego prezydenci kworów diakonów muszą wiedzieć, że mają prawo do otrzymania objawienia w kwestii rekomendowania swoich doradców, w sprawach ratowania zagubionych i w zagadnieniach dotyczących szkolenia członków kworum w ich obowiązkach.

Mądry przywódca będzie uczył prezydenta kworum diakonów tych zasad, które będą mu pomocne w otrzymaniu objawienia. Może uczyć go jednoznacznej obietnicy Pana: „Jeżeli prosić będziecie, otrzymacie objawienie za objawieniem” (NiP 42:61). Pan jest bardzo hojny w udzielaniu objawień. Czyż nie przypominał on Józefowi Smithowi i Oliwierowi Cowdery: „Ileż razy pytałeś, Duch mój

cię pouczał” (NiP 6:14)? Tak samo może być z wami, prezydenci kworum diakonów. Pan kocha was i chce objawiać wam Swoje zamysły i wolę. Czy możecie sobie wyobrazić, że Pan ma problem, którego nie może rozwiązać? Ja nie potrafię. Jako że jesteście uprawnieni do otrzymywania objawień, może On wam pomóc przezwyciężyć wszelkie obawy, z którymi borykacie się jako prezydenci kworum, jeśli tylko będziecie szukać Jego pomocy.

Wy, wspaniali przywódcy, możecie nauczać prezydenta kworum diakonów, że objawienie nie wyręczy go od ciężkiej pracy i osobistych wysiłków. Prezydent Henry B. Eyring zapytał kiedyś Prezydenta Harolda B. Lee: „W jaki sposób mogę otrzymać objawienie?”. Prezydent Lee odpowiedział: „Jeżeli pragniesz otrzymać objawienie, przeanalizuj najpierw sytuację”¹. Mądry przywódca może omówić z prezydentem kworum diakonów niektóre z duchowych zadań, które może wykonać, przygotowując się do zarekomendowania swoich doradców. Być może będzie musiał zadać następujące pytania i znaleźć na nie odpowiedzi: Kto będzie dobrym przykładem i będzie budował innych chłopców? Albo: Kto będzie wrażliwy na potrzeby osób

zmagających się ze szczególnymi wyzwaniami?

W końcu ten mądry przywódca może nauczyć go, jak może rozpoznać i działać zgodnie z otrzymanym objawieniem. Żyjemy w świecie pełnym akcji i szybkiego działania, w którym normą są jasne neony i głośni nagabywacze. Jednak ten młody mężczyzna musi wiedzieć, że ścieżki świata nie są ścieżkami Pana. Zbawiciel urodził się w miejscu, gdzie praktycznie nikt Go nie znał; najwspanialszego i wyjątkowego aktu wszechczasów dokonał w cichym ogrodzie, a Józef otrzymał Pierwszą Wizję w zacisznym lesie. Odpowiedzi od Boga przychodzą poprzez cichy głos — uczucie spokoju i pocieszenia, natchnienie do czynienia dobra, oświecenie — czasami w formie kiełkujących myśli, które uszanowane i odżywione mogą wyrosnąć na duchowe sekwoje. Czasami takie natchnienie i myśli mogą spowodować, że jako prezydenci kworum diakonów zarekomendujecie na doradcę lub przydzielicie zadanie młodemu mężczyźnie, który jest obecnie mniej aktywny.

Wiele lat temu wraz z członkami prezydium palika poczuliliśmy natchnienie, aby powołać pewnego dobrego mężczyznę na pisarza palika. Chwilowo miał on problem

z regularnym uczęszczaniem do kościoła. Wiedzieliśmy jednak, że jeżeli przyjmie powołanie, będzie wzorowo wypełniał obowiązki.

Przedstawiliśmy mu to powołanie, a on odpowiedział: „Nie, nie sądzę, że mógłbym to robić”.

Wtedy otrzymałem natchnienie. Odpowiedziałem: „Cóż, myślę, że w takim razie palik Glendale nie będzie miał pisarza palika”.

Zszokowany odpowiedział: „Co ty mówisz? Musicie mieć pisarza palika”.

Odpowiedziałem: „Czy chcesz, żebyśmy powołali na pisarza palika kogoś innego, jeśli Pan natchnął nas, abyśmy powołali ciebie?”.

Powiedział: „W porządku. Przyjmę to powołanie”.

I tak też uczynił. Nie tylko wielu mężczyzn, ale również wielu chłopców odpowie na wezwanie, jeśli będą wiedzieć, że Pan ich powołuje i potrzebuje.

Następnie możecie uzmysłowić prezydentowi kworum diakonów, że jednym z oczekiwań Pana jest to, że powinien ratować zagubionych, zarówno mniej aktywnych, jak i osoby niebędące członkami. Pan określił Swoją główną misję w następujący sposób: „Przyszedeł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło” (Ew. Mateusza 18:11). Jeżeli ratowanie zagubionych jest priorytetem Pana, jeżeli jest priorytetem Prezydenta Thomasa S. Monsona, co udowodnił całym swoim życiem, czyż nie powinno to być priorytetem każdego przywódcy, każdego prezydenta kworum diakonów tego Kościoła? Zasadniczym celem naszego przywództwa i główną częścią naszej służby powinna być ochocza, pełna przekonania i stała determinacja, aby wyjść do zagubionych i sprowadzić ich z powrotem.

Jeden z młodych mężczyzn odwiedzony przez członków swojego



kworum powiedział: „Byłem zaskoczony, gdy dzisiaj [...] 30 osób po prostu przyszło do mojego domu. [...] Dzięki temu chcę chodzić teraz do kościoła”. W jaki sposób młodzież może oprzeć się takiej miłości i uwadze?

Jestem zachwycony, gdy słyszę opowieści o prezydentach kworów diakonów, którzy podchwycili tę wizję i od czasu do czasu nauczają całości lub część lekcji na spotkaniu swego kworum. Kilka tygodni temu uczestniczyłem w zajęciach kworum diakonów. Dwunastoletni chłopiec przez 25 minut nauczał o Zadośćuczynieniu. Rozpoczął od zapytania innych diakonów, czym jest Zadośćuczynienie. Następnie podzielił się kilkoma wspaniałymi fragmentami z pism świętych i zadawał przemyślane pytania, na które oni udzielali odpowiedzi. Gdy zdał sobie sprawę, że ma więcej czasu niż potrzebuje do omówienia materiału, skorzystał zapewne z wcześniejszych porad ojca i zapytał obecnych przywódców, jakie pytania o Zadośćuczynieniu zadawano im na misji i jakich udzielali odpowiedzi. Na zakończenie złożył swoje świadectwo. Słuchałem zachwycony. Pomyślałem sobie: „Nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek nauczał tak obszernej części lekcji, gdy byłem młodym posiadaczem Kapłaństwa Aarona”. Możemy podnieść poprzeczkę i rozszerzyć wizję dla tych młodych mężczyzn, a oni odpowiedzą.

Wy, przywódcy, najlepiej inspirujecie prezydentów kworów diakonów,

gdy cofacie się o krok i pozwalacie im przewodzić. Rozwijacie swoje powołanie nie wtedy, gdy nauczacie wspaniałej lekcji, ale kiedy pomagacie im przygotować taką lekcję; nie wtedy, gdy kogoś ratujecie, ale kiedy pomagacie im to uczynić.

Istnieje stare powiedzenie — nie umieraj, gdy muzyka jeszcze w tobie gra. W podobny sposób zwracam się do dorosłych przywódców — zanim zostaniecie odwołani z danego powołania, upewnijcie się, że przekazaliście cały swój przywódczy potencjał. Uczcie naszą młodzież przy każdej okazji. Uczcie ją, jak przygotowywać plan spotkania, jak prowadzić spotkanie uprzejmie i z powagą, jak ratować zagubionych, jak przygotowywać i nauczać natchnionych lekcji i jak otrzymywać objawienia. To będzie miarą waszego sukcesu — dziedzictwo przywództwa i duchowości, które zakorzenicie w sercach i umysłach tych młodych mężczyzn.

Jeżeli wy, prezydenci kworum diakonów, będziecie rozwijać swoje powołania, staniecie się narzędziami w rękach Boga nawet dzisiaj, gdyż kapłaństwo chłopca używane w prawy sposób ma taką samą moc, jak kapłaństwo mężczyzny. A gdy zawrzecie przymierza świątynne, zostaniecie misjonarzami i przyszłymi przywódcami tego Kościoła, będziecie wiedzieli, w jaki sposób otrzymywać objawienia, jak ratować zagubionych i jak nauczać doktryn królestwa z mocą i upoważnieniem. Staniecie się młodzieżą szlachetnego pierworództwa. Świadcę o tym w imię Jezusa Chrystusa, który jest Zbawicielem i Odkupicielem świata, amen. ■

PRZYPIS

1. W: Henry B. Eyring, „Waiting upon the Lord”, w: *Brigham Young University 1990–1991 Devotional and Fireside Speeches* (1991), str. 17.



David L. Beck

Generalny Prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn

Wasz święty obowiązek służby

Otrzymaliście moc, upoważnienie i święty obowiązek służby w chwili, kiedy zostaliście ustanowieni w kapłaństwie.

Radość ze służby

Młodzi mężczyźni Kapłaństwa Aarona, jesteście umiłowanymi synami Boga i ma On dla was wspaniałą pracę do wykonania. Aby wykonać tę pracę, musicie wypełnić swój święty obowiązek służby wobec ludzi¹.

Czy wiecie, co to znaczy służyć? Zastanówcie się nad tym pytaniem, a ja opowiem wam o dziewczynce o imieniu Chy Johnson.

Kiedy Chy zaczęła ostatni rok w liceum, padła ofiarą okrutnego i bezmyślnego zastraszania przez uczniów. W drodze na zajęcia inni uczniowie znęcali się nad nią, popychali i dręczyli — niektórzy nawet rzucali w nią śmieciami. Zapewne widzieliście w swojej szkole, jak uczniowie znęcają się w ten sposób nad innymi.

Dla bardzo wielu nastolatków te lata są okresem samotności i obaw. Nie musi tak być. Na szczęście dla Chy, do jej szkoły chodzą młodzi mężczyźni, którzy rozumieją, co to znaczy służyć.

Mama Chy poprosiła nauczycieli w szkole, żeby pomogli zapobiec zastraszaniu jej córki, ale to nie pomogło. Skontaktowała się wtedy z Carsonem Jonesem, posiadaczem Kapłaństwa

Aarona i początkującym rozgrywanym w szkolnej drużynie futbolu amerykańskiego. Poprosiła go, aby pomógł jej dowiedzieć się, kto zastrasza jej córkę.

Carson zgodził się pomóc, ale w głębi serca czuł, że jest w stanie zrobić o wiele więcej, niż wskazać sprawców. Duch podszeptnął mu, że powinien pomóc Chy poczuć, że jest kochana.

Carson poprosił kilku kolegów z drużyny, że pomogli mu służyć



Chy. Zapraszali ją do swojego stołu podczas lunchu. Odprowadzali ją na zajęcia, żeby czuła się bezpieczna. Nie dziwił fakt, że kiedy sportowcy stali się jej bliskimi przyjaciółmi, nikt jej już nie zaczepiał.

Zespołowi bardzo dobrze się powodziło w tym sezonie. Jednak nawet kiedy cieszyli się ciągłymi zwycięstwami, ci młodzi mężczyźni nie zapomnieli o Chy. Po meczach zapraszali ją do siebie na boisko. Chy czuła się kochana i doceniana. Czuła się bezpieczna. Była szczęśliwa.

Zespołowi udało się wygrać mistrzostwa stanowe. W ich szkole jednak rozegrało się coś ważniejszego niż mistrzostwa futbolu amerykańskiego. Przykład tych młodych mężczyzn zmotywował innych uczniów, by byli bardziej tolerancyjni i przyjaźni. Okazują teraz sobie nawzajem więcej życzliwości i szacunku.

O czynach tych młodych mężczyzn dowiedzieli się dziennikarze i ogłosili ich historię na cały kraj. To, co zaczęło się od służby jednej osobie, inspirowało tysiące innych, by czynili podobnie.

Mama Chy nazywa tych młodych mężczyzn „aniołami w przebraniu”. Carson i jego przyjaciele szybko powiedzą wam, że Chy pobłogosławiła ich życie o wiele bardziej niż oni jej. Takie rzeczy mają miejsce, kiedy ztracamy się w służbie bliźnim — znajdujemy siebie samych². Zmieniamy się i wzrastamy w jedyny możliwy sposób. Ci młodzi mężczyźni doświadczyli radości służby i nadal szukają okazji do błogosławienia bliźnich. Cieszą się z okazji do zakrojonej na większą skalę służby, gdyż w ciągu najbliższych miesięcy rozpoczną pełnoetatowe misje³.

Potrzeba i obowiązek

Na świecie są tysiące osób takich, jak Chy Johnson — ludzi, którzy



potrzebują poczuć miłość Ojca Niebieskiego. Możecie ich spotkać w swoich szkołach, kworach, a nawet we własnej rodzinie. Niektóre osoby szybko przychodzą na myśl. Natomiast inni ludzie mają potrzeby, które są mniej oczywiste. Praktycznie wszyscy wasi znajomi mogą w jakiś sposób skorzystać z waszej służby. Pan liczy na was, że wyciągniecie do nich przyjazną dłoń.

Nie musicie być popularnymi sportowcami, żeby służyć bliźnim. Otrzymaliście moc, upoważnienie i święty obowiązek służby w chwili, kiedy zostaliście ustanowieni w kapłaństwie. Prezydent James E. Faust nauczał: „Kapłaństwo to upoważnienie dane człowiekowi, żeby *służył* w imię Boga”⁴. Kapłaństwo Aarona dzierży klucze służby aniołów⁵.

Kiedy będziecie okazywać miłość dzieciom Ojca Niebieskiego, On będzie was prowadził, a anioły będą wam pomagać⁶. Otrzymacie moc błogosławienia istnień ludzkich i ratowania dusz.

Jezus Chrystus jest waszym przykładem. „Nie przyszedł, aby mu służyło,

lecz aby służył”⁷. Służyć znaczy kochać i troszczyć się o bliźnich. Znaczy dbać o ich fizyczne i duchowe potrzeby. Mówiąc prościej, służyć znaczy czynić to, co uczyniłby Zbawiciel, gdyby tu był.

Wasze rodziny

Zacznijcie we własnym domu. To tutaj możecie pełnić najważniejszą służbę⁸.

Czy chcielibyście przeprowadzić ciekawy eksperyment? Kiedy następnym razem mama poprosi was o pomoc w domu, odpowiedzcie: „Mamo, dziękuję, że mnie o to poprosiłaś. Z przyjemnością pomogę”. A następnie przyjrzyjcie się jej reakcji. Zanim to powiecie, powinniście pewnie przypomnieć sobie zasady udzielania pierwszej pomocy. Mama może doznać szoku. Kiedy już ją ocucicie, zauważycie wyraźną poprawę waszych wzajemnych stosunków, a Duch w domu będzie silniejszy.

To tylko jeden sposób na służbę we własnej rodzinie; istnieje wiele innych. Służycie, kiedy życzliwie rozmawiacie z członkami rodziny. Służycie, kiedy

traktujecie swoje rodzeństwo, jak najlepszych przyjaciół.

Być może najważniejsze jest to, że służycie, pomagając swojemu ojcu w obowiązkach duchowego przywódcy w domu. W pełni popierajcie i zachęcajcie do domowych wieczorów rodzinnych, rodzinnej modlitwy oraz rodzinnego studiowania pism świętych. Wypełniajcie swą rolę, upewniając się, że Duch panuje w domu. Wzmocni to rolę waszego ojca, a was przygotuje do tej roli w przyszłości. Jeśli w waszym domu nie ma ojca, wasz obowiązek służby w rodzinie jest jeszcze bardziej istotny.

Wasze kworum

Macie także obowiązek służyć w kworum.

Kapłaństwo szerzy się po świecie. Wielu daje posłuch wezwaniu Prezydenta Monsona i spieszy na ratunek bliźnim. Mamy teraz więcej aktywnych posiadaczy Kapłaństwa Aarona niż kiedykolwiek wcześniej w historii Kościoła. Ale nadal istnieją osoby, które nie są aktywne i które was potrzebują.

W czerwcu zeszłego roku, kiedy w Bangalore w Indiach zorganizowano nową gminę, jedynym młodym mężczyzną na spotkaniu kapłaństwa był niedawno ustanowiony diakon o imieniu Gladwin.

Gladwin wraz z prezydentem Młodych Mężczyzn i prezydentem gminy zaczęli dzwonić do mniej aktywnych młodych mężczyzn i składać im wizyty w domu. Wkrótce drugi młody mężczyzna, Samuel, zaczął ponownie przychodzić do kościoła.

Każdego tygodnia Gladwin i Samuel dzwonili do wszystkich, których nie było na spotkaniu kapłaństwa i dzielili się z nimi tym, czego się na nim nauczyli. Dzwonili do nich i odwiedzali ich także w urodziny. Jeden

po drugim mniej aktywni młodzi mężczyźni zaprzyjaźniali się z nimi i zaczęli przyjmować zaproszenia na zajęcia i spotkania w kworum, aż w końcu sami zaczęli służyć. Dzisiaj wszyscy młodzi mężczyźni w tamtej gminie są aktywni w Kościele.

Pisma święte uczą, że kwora Kapłaństwa Aarona mają zasiadać w radach, podbudowywać się wzajemnie i wzmacniać⁹. Podbudowujecie, nauczając prawd ewangelii, dzieląc się duchowymi doświadczeniami i składając świadectwo. Program nauczania młodzieży zachęca do tego rodzaju interakcji podczas spotkań kworów, ale może to mieć miejsce jedynie wtedy, kiedy każdy członek kworum czuje się kochany i szanowany. Na spotkaniach kworum nie ma miejsca na wyśmiewanie i dokuczanie — szczególnie, kiedy otwarcie dzielicie się swoimi uczuciami. Prezydja kworów muszą przewodniczyć, upewniając się, że na spotkaniach kworum panuje serdeczna atmosfera, która pozwala wszystkim na uczestnictwo.

Apostoł Paweł napominał: „Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają”¹⁰.

Posiadacze kapłaństwa nigdy nie używają wulgarnych ani brzydkich słów. Nigdy nie umniejszają ani nie ranią innych ludzi. Zawsze podbudowują i wzmacniają bliźnich. To prosty, ale pełen mocy sposób na służbę.

Zawsze

Dzieło służby nie ogranicza się do obrzędów, nauczania domowego czy sporadycznych projektów służby. Zawsze jesteśmy posiadaczami kapłaństwa — nie tylko w niedzielę i nie tylko, kiedy mamy na sobie białe koszule i nosimy krawat. Mamy obowiązek służyć, gdziekolwiek byśmy się nie znajdowali. Służba to nie tylko coś, co robimy — służba definiuje to, kim jesteśmy.

Służcie każdego dnia. Okazje do służby są wszędzie. Szukajcie ich.

Proście Pana, by pomógł wam je znaleźć. Zdacie sobie sprawę, że większość z nich to drobne, szczerze uczynki, które pomagają ludziom stać się naśladowcami Chrystusa¹¹.

Kiedy będziecie starać się być godnymi Ducha, zauważycie, że wasze myśli i uczucia będą zachęcać was do służby. Działając według tych podszeptów, będziecie otrzymywać ich więcej, a okazje do służby i wasza zdolność jej pełnienia wzrosną i rozwinię się.

Moi młodzi bracia, świadczę, że zostało wam dane upoważnienie i moc wspaniałego Kapłaństwa Aarona, byście służyli w imię Boga.

Świadczę, że kiedy będziecie to czynić, staniecie się narzędziami w rękach Boga, których będzie używał, by pomagać innym ludziom. Wasze życie stanie się bogatsze i nabierze większego znaczenia. Znajdziecie więcej siły, by opierać się złu. Odnajdziecie prawdziwe szczęście — szczęście, które znane jest jedynie prawdziwym naśladowcom Jezusa Chrystusa.

Modłę się, byście doświadczyli radości w wypełnianiu świętego obowiązku służby, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 84:111.
2. Zob. Ew. Marka 8:35.
3. Zob. Trent Toone, „Kindness of Arizona High School QB Carson Jones and Teammates Has Gone Viral”, *Deseret News*, 9 listopada 2012, deseretnews.com/article/865566351/Kindness-of-Arizona-high-school-QB-Carson-Jones-and-teammates-has-gone-viral.html.
4. James E. Faust, „Message to My Grandsons”, *Liahona*, maj 2007, str. 54; kursywa dodana.
5. Zob. Nauki i Przymierza 13:1.
6. Zob. Nauki i Przymierza 84:88.
7. Zob. Ew. Mateusza 20:27–28.
8. Zob. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 2.4.5.
9. Zob. Nauki i Przymierza 107:85.
10. List do Efezjan 4:29.
11. Zob. *Handbook 2*, 3.2.3.





Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Cztery tytuły

Chciałbym dzisiaj zasugerować cztery tytuły, [...] które mogą nam pomóc zrozumieć naszą osobistą rolę w wiecznym planie Boga i nasz potencjał jako posiadaczy kapłaństwa.

Moi drodzy bracia i kochani przyjaciele, bycie teraz z wami przepełnia moje serce wdzięcznością i weselem. Moje uznanie dla was, ojcowie i dziadkowie, którzy przyprowadziliście tu swoich synów i wnuków. Gratuluję wam, młodzi mężczyźni decyzji, by być z nami dzisiaj wieczoru. To dla was właściwe miejsce. Mam nadzieję, że czujecie moc łączącego nas braterstwa i modłę się, abyście tutaj, pośród swoich braci, mieli poczucie przynależności, czuli wsparcie i przyjaźń.

My, mężczyźni, niekiedy określamy swoją tożsamość za pomocą tytułów. Wielu z nas ma ich po kilka, a każdy z nich mówi o nas coś ważnego. Niektóre tytuły, takie jak: *syn, brat, mąż* czy *ojciec*, opisują na przykład naszą rolę w rodzinie. Inne służą określeniu naszego zawodu w świecie: *lekarz, żołnierz* czy *rzemieślnik*. Jeszcze inne opisują naszą pozycję w Kościele.

Chciałbym dzisiaj zasugerować cztery tytuły, które moim zdaniem odnoszą się do wszystkich posiadaczy kapłaństwa na świecie — tytuły, które mogą nam pomóc zrozumieć naszą osobistą rolę w wiecznym planie Boga i nasz potencjał jako posiadaczy kapłaństwa w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Syn Ojca w Niebie

Tytuł, który definiuje nas wszystkich w najbardziej podstawowym wymiarze, to *syn Ojca w Niebie*. Niezależnie od tego, kim jesteśmy w tym życiu ani co robimy, nie wolno nam nigdy zapomnieć, że jesteśmy w dosłownym sensie duchowymi dziećmi Boga. Byliśmy Jego dziećmi, zanim przyszlismy na ten świat i będziemy nimi przez całą wieczność. Ta podstawowa prawda powinna zmienić sposób, w jaki postrzegamy siebie, naszych braci i siostry i to, jak patrzymy na życie.

Niestety żaden z nas nie potrafi w pełni sprostać wszystkiemu, co ten tytuł ze sobą niesie, „gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”¹.

Niekiedy świadomość, że jest się synem Bożym i niemożność wypełnienia wszystkiego, co się z tym wiąże, może być deprymująca. Przeciwnik lubi wykorzystywać takie uczucia. Szatan wołałby, abyście określali swoją tożsamość poprzez grzechy niż poprzez swój boski potencjał. Bracia, nie słuchajcie go.

Wszyscy widzieliśmy, jak małe dziecko uczy się chodzić. Robi ono kilka drobnych kroczków i zaczyna się chwiać. Upada. Czy karcimy je za tę próbę? Oczywiście, że nie. Jaki ojciec

ukarałby malucha za to, że się potyka? Zachęcamy, kibicujemy i chwalimy, ponieważ z każdym drobnym krokiem dziecko staje się bardziej podobne do swoich rodziców.

Bracia, w porównaniu z doskonałością Boga, my śmiertelnicy nie jesteśmy niczym więcej niż niezgrabnymi, chwiejącymi się szkrabami. A jednak nasz kochający Ojciec w Niebie pragnie, abyśmy stali się bardziej podobni do Niego i, drodzy bracia, to powinien być również nasz wieczny cel. Bóg rozumie, że nie stanie się to w jednej chwili, lecz powoli — krok za krokiem.

Nie wierzę w Boga, który ustalił swoje reguły i przykazania i tylko czeka, aż powinie się nam noga, żeby móc nas ukarać. Wierzę w Ojca w Niebie, który jest kochający i troskliwy i którego cieszą wszystkie wysiłki, jakie podejmujemy, by stanąć na nogi i kroczyć w Jego stronę. Nawet, kiedy się potykamy, dodaje nam otuchy i namawia, byśmy się nie poddawali, ani nie porzucali wyznaczonej nam służby, lecz śmiało szli naprzód, polegali na wierze i nie ustawiali w próbach.

Nasz Ojciec w Niebie jest dla Swoich dzieci mentorem i często posyła niewidzialnych niebiańskich pomocników tym, którzy pragną naśladować Zbawiciela.

Uczeń Jezusa Chrystusa

Tym sposobem dochodzimy do drugiego tytułu, który nas wszystkich łączy. Wszyscy, którzy szczerze starają się, by naśladować Chrystusa, są nazywani Jego *uczniami*. Choć zdajemy sobie sprawę z tego, że nikt z nas nie jest doskonały, nie wykorzystujemy tego faktu jako wymówki, by zaniżać oczekiwania wobec siebie, żyć poniżej naszych przywilejów, odwlekać pokutę czy odmawiać rozwijania

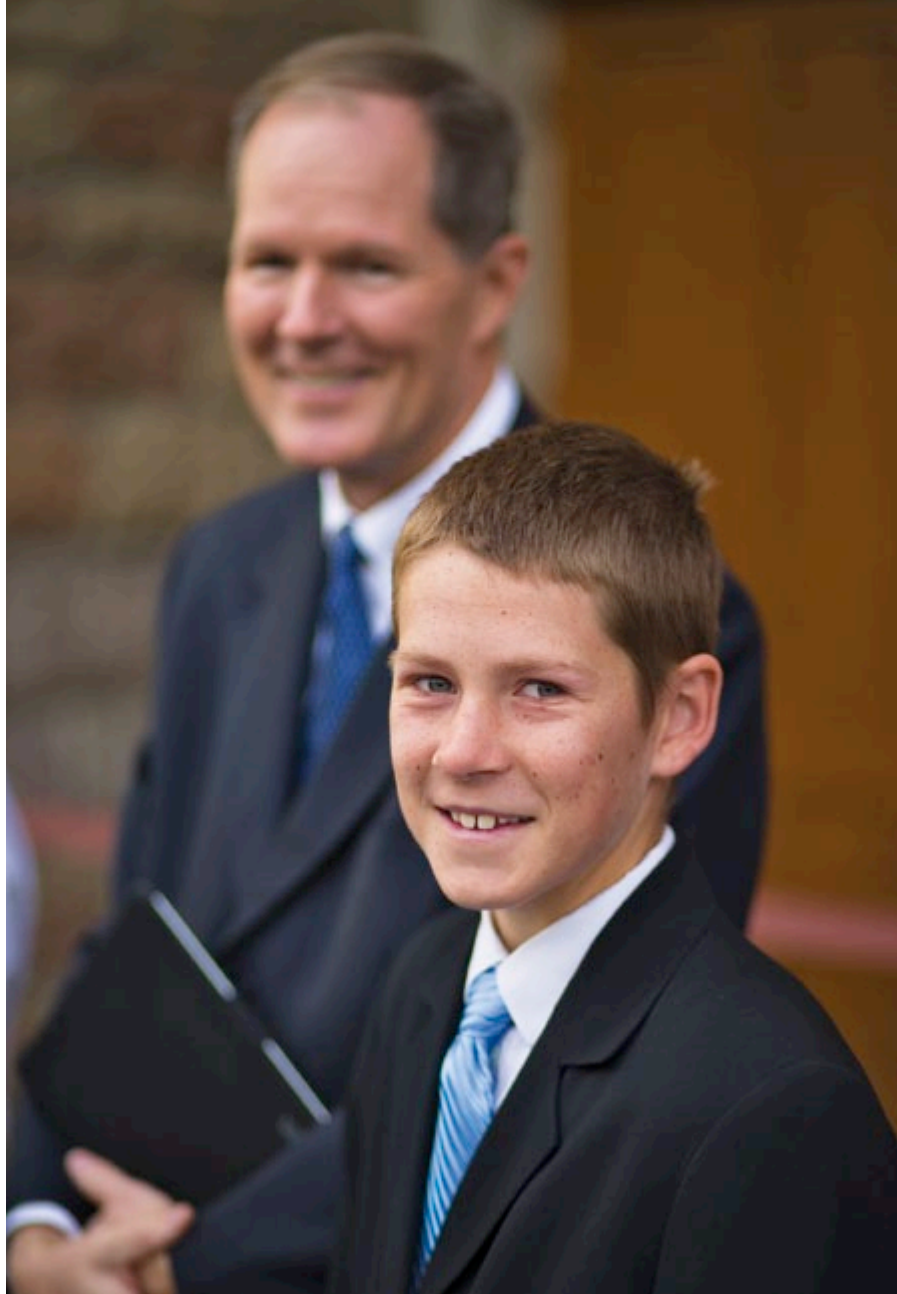
się, by stać się bardziej doskonałymi i wyrobionymi naśladowcami naszego Mistrza i Króla.

Pamiętajcie, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich powstał nie dla doskonałych mężczyzn i kobiet, których nie imają się doczesne pokusy, lecz właśnie dla ludzi takich, jak wy czy ja. Jest on zbudowany na skale naszego Odkupiciela, Pana Jezusa Chrystusa², przez którego Zadośćuczynienie możemy zostać oczyszczeni i stać się „współobywatelami [...] i domownikami Boga”³.

Bez Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa życie byłoby drogą wiodącą donikąd i pozbawioną nadziei na przyszłość. Dzięki Zadośćuczynieniu jest ono uszlachetniającą i inspirującą podróżą rozwoju i postępu, która wiezie ku życiu wiecznemu w obecności naszego Niebiańskiego Ojca.

Choć Zadośćuczynienie ma nam pomagać w upodabnianiu się do Chrystusa, nie ma sprawić, że wszyscy staniemy się jednakowi. Niekiedy mylimy różnice osobowości z grzechem. Możemy nawet błędnie sądzić, że kiedy ktoś się od nas różni, musi to z pewnością oznaczać, że jego uczynki nie są miłe Bogu. Ten sposób myślenia prowadzi niektóre osoby do przekonania, że Kościół pragnie wtłoczyć wszystkich członków w jedną formę — że wszyscy członkowie powinni identycznie wyglądać, czuć, myśleć i zachowywać się. Zaprzeczałoby to geniuszowi Boga, który stworzył każdego człowieka innym od jego brata, każdego syna innym niż jego ojciec. Nawet bliźnięta jednojajowe nie mają identycznych charakterów i duchowej tożsamości.

Byłoby to też sprzeczne z intencją i celem Kościoła Jezusa Chrystusa, który uznaje istnienie prawa wolności wyboru i chroni je — ze wszystkimi



tego dalekosiężnymi konsekwencjami — dla każdego z Bożych dzieci. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa jesteśmy zjednoczeni w naszym świadectwie o przywróconej ewangelii i zobowiązaniu, by przestrzegać przykazań Boga. Jednak w kwestiach kulturalnych, społecznych i politycznych mamy zróżnicowane poglądy.

Kościół rokwita, kiedy pozytywnie wykorzystujemy tę różnorodność i zachęcamy się nawzajem do rozwijania i używania naszych talentów, by podnosić i wzmacniać swoich współbraci.

Bracia, bycie uczniem to trwająca całe życie podróż śladami Zbawiciela. W trakcie naszej metaforycznej wędrówki z Betlejem na Golgotę

napotkamy wiele okazji, by zarzucić tę podróż. Niekiedy będzie się nam wydawać, że pokonanie tej drogi wymaga więcej wysiłku, niż myśleliśmy. Jako mężowie kapłaństwa musimy mieć jednak odwagę, by iść za naszym Odkupicielem, nawet kiedy nasz krzyż zdaje się zbyt ciężki do udźwignięcia.

Każdy krok, jaki robimy, idąc śladami Syna Bożego może nam przypominać, że jeszcze nie jesteśmy doskonałymi. Bądźmy mimo to wytrwałymi i niezłomnymi uczniami. Nie poddawajmy się. Bądźmy wierni swoim przymierzom. Nie spuszczaajmy wzroku z naszego Orędownika i Odkupiciela, gdy zmierzamy w Jego stronę jeden niedoskonały krok za drugim.

Uzdrowiciel dusz

Bracia, jeśli mamy prawdziwie podążać za naszym Panem Jezusem Chrystusem, musimy przyjąć trzeci tytuł — *uzdrowiciela dusz*. My, którzy zostaliśmy ustanowieni do kapłaństwa Boga, jesteśmy powołani, by „ukojenie z sobą nieść”⁴.

Naszym zadaniem jest wspieranie, naprawianie, umacnianie, dodawanie otuchy i kojenie ran. Naszym zadaniem jest naśladowanie przykładu Zbawiciela i wyciąganie pomocnej dłoni do tych, którzy cierpią. „[Płacemy] z tymi, którzy płaczą i [pocieszamy] tych, którzy potrzebują pocieszenia”⁵. Opatrujemy rany cierpiących. „[Wspomagamy] słabych, [podnosimy] ręce, co zwisają, i [wzmacniamy] słabe kolana”⁶.

Jako nauczyciele domowi jesteśmy uzdrowicielami. Jako przywódcy kapłańscy jesteśmy uzdrowicielami. Jako ojcowie, synowie, bracia i mężowie powinniśmy być oddanymi i zaangażowanymi uzdrowicielami. W jednej ręce nosimy poświęcony olej dla błogosławienia chorych, w drugiej bochen chleba, by nakarmić złaknionych, zaś w sercu mamy pokój słowa Bożego, które „goi zranioną duszę”⁷.

To nasze pierwsze i najważniejsze zadanie jako posiadaczy kapłaństwa i dotyczy ono zarówno posiadaczy Kapłaństwa Aarona, jak i Melchizedeka. Przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa błogosławi życie nie tylko, kiedy się w nią wierzy. Błogosławi je znacznie bardziej, gdy się wedle niej żyje. To dzięki stosowaniu zasad ewangelii w praktyce ludzie zostają podniesieni, a rodziny umocnione. Naszym przywilejem i obowiązkiem jest nie tylko głosić tę prawdę słowem, lecz także udowadniać ją czynem.

Zbawiciel dokonuje cudów. On jest wielkim Uzdrowicielem. On jest naszym przykładem i światłem w

największych nawet ciemnościach, to On wskazuje nam właściwą drogę.

Podążajmy za Nim. Wypełniamy naszą rolę i stawajmy się uzdrowicielami poprzez służbę Bogu i naszym bliźnim.

Dziedzic życia wiecznego

Czwarty tytuł wspólny dla nas wszystkich wiąże się z pierwszym tytułem na naszej liście. Jako synowie naszego Ojca w Niebie jesteśmy *dziedzicami* wszystkiego, co do Niego należy.

„To ten Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy.

A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa; jeśli tylko razem z Nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli”⁸.

Zastanówcie się na tym moi kochani bracia. Jesteśmy współdziedzicami Chrystusa!

Czy ma więc sens to, że wielu z nas poświęca tak dużo swego cennego

czasu, myśli, środków i energii na zabieganie o prestiż, doczesne dobra czy na to, by móc bawić się najnowszymi i najmodniejszymi elektronicznymi gadżetami?

Pan złożył nam boską obietnicę, że „ci, co są wierni dla uzyskania tych dwóch kapłaństw [...] i [rozwijają swoje] powołania [...], [otrzymają] mnie, rzecze Pan [...], a ten, kto mnie przyjmuje, przyjmuje Ojca mego [...], przeto wszystko, co posiada mój Ojciec, będzie mu dane”⁹.

Wyobrażenie sobie, co ta obietnica faktycznie oznacza, przekracza zdolności pojmowania mego umysłu. Wiem jednak, że jest wielka, boska i wieczna, że jest to warte wszystkich trudów naszego życia.

Czy możliwe jest, abyśmy, wiedząc to, nie zaangażowali się ochotczo i z radością w służbę Panu i naszym bliźnim oraz w wypełnianie naszych obowiązków w kapłaństwie Boga?

To najszlachetniejsze wyzwanie, które wystawi nas na próbę pod



każdym względem i zmusi do pełnego wykorzystania naszych możliwości. Czy pragniemy zobaczyć otwarte niebiosy i doświadczyć podszeptów Ducha Świętego, który będzie wskazywać nam drogę? Zatem sierpy w dłoń i wracajmy do tej wielkiej pracy, do tego dzieła, które przerasta nas wszystkich!

Służba Bogu i naszym bliźnim będzie dla nas wyzwaniem i przemieni nas w coś wspanialszego, niż jesteśmy to sobie w stanie wyobrazić.

Być może sądzicie, że nie jesteście potrzebni, że jesteście zapomniani czy niechciani, że jesteście nikim.

Naprawdę mi przykro, jeśli którykolwiek z posiadaczy kapłaństwa ma takie odczucia. Z całą pewnością nie jesteście zapomniani ani niechciani przez waszego Ojca Niebieskiego. On was kocha. I mogę wam powiedzieć, że z całą pewnością jesteście potrzebni waszemu Kościołowi.

Czy nie wiecie, że „to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne?”¹⁰.

Być może to prawda, że jesteśmy słabi. Być może nie jesteśmy mądrzy ani mocni. Kiedy jednak działa przez nas Bóg, nikt i nic nie może nas powstrzymać¹¹.

Dlatego jesteście potrzebni. Macie do wykonania swoją własną część, a Bóg potrafi powiększyć waszą część po wielokroć. Wasza zdolność dawania nie zależy od powołania, jakie macie w Kościele. Macie niezliczone okazje do służby. Jeśli czekacie na ławce rezerwowych, zachęcam was, żebyście włączyli się do gry.

Nie czekajcie na konkretne powołanie, żeby w pełni zaangażować się w budowę królestwa Bożego. Jako posiadacze kapłaństwa już zostaliście



powołani do tej pracy. Studiujcie codziennie słowo Boże, codziennie módlcie się do Ojca w Niebie, stosujcie w praktyce zasady przywróconej ewangelii, składajcie Bogu dzięki i proście o Jego przewodnictwo. A następnie stosujcie w życiu to, czego się nauczyliście, przede wszystkim w waszych rodzinach, ale również w innych życiowych sytuacjach.

We wspaniałej symfonii wielkiego Kompozytora macie do odegrania swoją własną, szczególną partię — macie do odśpiewania swą własną melodię. Jeśli jej nie zagrać, symfonia bez wątpienia będzie trwała nadal. Jeśli jednak powstaniecie, przyłączycie się do chóru i pozwolicie, by moc Boża działała poprzez was, zobaczycie otwarcie „okien niebieskich”, a On „[wyleje] na was błogosławieństwa ponad miarę”¹². Powstańcie i osiągnijcie pełnię swego potencjału synów Boga, a będziecie mocą dobra w swoich rodzinach, domach, społecznościach, narodach i na całym świecie.

Gdy będziecie „[tracić] życie swoje” w służbie innym¹³, niezauważenie rozwiniecie się i „[dorośniecie] do wymiarów pełni Chrystusowej”¹⁴. Wówczas będziecie przygotowani,

by wraz z Chrystusem odziedziczyć wszystko, co posiada Ojciec.

Jesteście ważni dla Boga

Moi drodzy bracia, moi drodzy przyjaciele, jesteście ważni. Jesteście kochani. Jesteście potrzebni. Ta praca jest prawdziwa. Kapłaństwo, które macie zaszczyt posiadać, naprawdę pochodzi od Boga.

Modłę się, abyście, zastanawiając się nad wieloma tytułami godnego posiadacza kapłaństwa, odkryli boską moc, która pcha was do przodu i wynosi w górę, w stronę wielkiego dziedzictwa, jakie przeznaczył dla was wasz Ojciec w Niebie. Zostawiam z wami moje błogosławieństwo i świadectwo, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. List do Rzymian 3:23.
2. Zob. Helaman 5:12.
3. List do Efezjan 2:19.
4. „Panie, chcę za Tobą iść”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 117.
5. Mojżesz 18:9.
6. Nauki i Przymierza 81:5.
7. Jakub 2:8.
8. List do Rzymian 8:16–17.
9. Nauki i Przymierza 84:33, 35, 37–38.
10. I List do Koryntian 1:27.
11. Zob. List do Rzymian 8:31.
12. Ks. Malachiasza 3:10.
13. Ew. Mateusza 16:25.
14. List do Efezjan 4:13.



Prezydent Henry B. Eyring

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Jesteśmy jednością

Modłę się, abyśmy, niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy i jakie są nasze obowiązki w kapłaństwie Boga, byli zjednoczeni w dziele niesienia ewangelii całemu światu.

Na początku tej ostatniej z dyspensacji Pan jasno powiedział, że mamy nieść ewangelię na cały świat. To, co powiedział garstce posiadaczy kapłaństwa w 1831 roku, teraz mówi do wielu. Niezależnie od naszego wieku, umiejętności, powołania w Kościele czy miejsca, w którym żyjemy, jednakże jesteśmy powołani do pracy, by pomagać Mu w zbiorach dusz, aż do chwili, gdy ponownie przyjdzie na ziemię. Do pierwszych robotników w winnicy powiedział:

„I znowu powiadam wam, że daję wam przykazanie, że każdy, tak starszy, kapłan, nauczyciel czy członek, ma zająć się z całej mocy, pracą swoich rąk, aby przygotować i osiągnąć rzeczy, które nakazałem.

A wasze nauki niechaj będą głosem ostrzeżenia, każdy niech głosi swemu sąsiadowi, w łagodności i potulności.

I wyjdźcie spomiędzy niegodziwych. Wybawcie się. Bądźcie czysti wy, co nosicie naczynia Pańskie”¹.

Zatem, wy, członkowie Kapłaństwa Aarona, widzicie, że przykazanie Pana dotyczy również was. Ponieważ wiecie, że Pan zawsze przygotowuje drogę, by umożliwić wypełnienie Swoich przykazań, możecie się spodziewać, że uczyni to również dla każdego z was.

Pozwólcie, że opowiem wam, co uczynił On dla pewnego chłopca, który piastuje teraz urząd kapłana w Kapłaństwie Aarona. Ma 16 lat. Mieszka w kraju, do którego pierwsi misjonarze zawitali zaledwie rok temu. Wysłano ich do dwóch miast, ale nie do miasta, w którym mieszka nasz bohater.

Kiedy był bardzo mały, rodzice przywieźli go do Utah, dla jego bezpieczeństwa. Misjonarze nauczali i ochrzczili tę rodzinę. On sam nie został ochrzczony w Kościele, bo nie miał jeszcze ośmiu lat.

Kiedy jego rodzice zginęli w wypadku, babcia zabrała go z powrotem do domu, do rodzinnego miasta po drugiej stronie oceanu.

Rok temu, w marcu, szedł ulicą, kiedy poczuł, że powinien porozmawiać z zupełnie obcą kobietą. Odezwał się do niej po angielsku, na tyle, na ile pamiętał ten język. Była to pielęgniarka, którą prezydent misji wysłał do tego miasta, aby poszukała mieszkania i punktu opieki medycznej dla misjonarzy, którzy mieli tam wkrótce przyjechać. W miarę jak rozmawiali, chłopiec i pielęgniarka zaprzyjaźnili się ze sobą. Kiedy wróciła do siedziby misji, opowiedziała o chłopcu misjonarzom.

Pierwsi starsi przyjechali do miasta we wrześniu 2012 roku. Ten osierocony chłopiec był pierwszą osobą, jaką ochrzczili w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. W marcu tego roku minęły cztery miesiące od jego chrztu. Został ustanowiony na urząd kapłana w Kapłaństwie Aarona, aby mógł ochrzcić drugą osobę nawróconą do Kościoła. Jest pierwszym kapłanem, który niczym pionier ma gromadzić pozostałe dzieci Ojca Niebieskiego, by ustanowić Kościół w mieście, które liczy około 130 000 mieszkańców.

W Niedzielę Wielkanocną, 31 marca 2013 roku, liczba członków Kościoła wzrosła w tym mieście do ogromnej liczby sześciu osób. Chłopiec był jedynym miejscowym członkiem obecnym na tym spotkaniu niedzielnym. Dzień wcześniej zranił się w kolano, ale był zdeterminowany, by w nim uczestniczyć. Modlił się, żeby mógł pójść do kościoła. I tak się stało. Dzielił się sakramentem z czterema młodymi misjonarzami i starszą parą misjonarską — czyli z całą kongregacją.

Ta historia nie wydaje się szczególnie wyjątkowa, jeśli nie dostrzeże się w niej ręki Boga i wzorca budowy Jego królestwa. Wielokrotnie byłem tego świadkiem.

Jako młody człowiek widziałem coś takiego w Nowym Meksyku. Od pokoleń prorocy mówią nam, że mamy pomagać misjonarzom w odnajdowaniu i nauczaniu tych, którzy mają szczere serca, i kochać tych, którzy przychodzą do królestwa.

Na własne oczy widziałem, czego mogą dokonać wierni przywódcy kapłańscy i członkowie. W 1955 roku zostałem oficerem w Siłach Powietrznych Stanów Zjednoczonych. Mój miejscowy biskup udzielił mi błogosławieństwa tuż przed moim wyjazdem

do pierwszej bazy, która była w Albuquerque, w stanie Nowy Meksyk.

W błogosławieństwie powiedział, że czas mojej służby w lotnictwie będzie czasem służby misjonarskiej. W moją pierwszą niedzielę poszedłem do kościoła w Pierwszej Gminie w Albuquerque. Podeszedł tam do mnie pewien mężczyzna, przedstawił się jako prezydent dystryktu i powiedział, że chce mnie powołać na misjonarza dystryktu.

Odpowiedziałem, że będę tam tylko na czas szkolenia, przez kilka tygodni, a potem zostanę przeniesiony w jakieś inne miejsce na świecie. Powiedział: „To się jeszcze okaże, a na razie powołamy cię do służby”. W połowie szkolenia, jakby się mogło zdawać przez przypadek, zostałem wybrany spośród setek szkolących się żołnierzy, by zająć w

sztabie głównym miejsce oficera, który niespodziewanie zmarł.

Tak więc przez dwa lata, które tam spędziłem, pracowałem w swoim powołaniu. Przez większość wieczorów i w każdy weekend nauczałem ewangelii Jezusa Chrystusa ludzi, których przyprowadzali do nas członkowie.

Moi towarzysze i ja wykonywaliśmy średnio 40 godzin służby misjonarskiej w miesiącu bez potrzeby stukania do niczych drzwi. Członkowie tak zapewniali nasz kalendarz, że często nauczaliśmy dwie rodziny jednego dnia. Na własne oczy przekonałem się, jaką moc i błogosławieństwo niosły ze sobą wielokrotnie powtarzane wezwania proroków, by każdy członek był misjonarzem.

W ostatnią niedzielę przed moim wyjazdem z Albuquerque powstał tam

pierwszy palik. Teraz jest tam święta świątynia, dom Pana — w mieście, w którym kiedyś spotykaliśmy się w jedynej tam kaplicy ze świętymi, którzy przyprowadzali do nas przyjaciół, żebyśmy ich nauczali i żeby mogli poczuć świadectwo Ducha. Przyjaciele ci czuli, że w prawdziwym Kościele Pana odnaleźli dom, który wita ich z otwartymi ramionami.

Potem widziałem coś takiego w Nowej Anglii, gdzie chodziłem do szkoły. Zostałem powołany na doradcę wspaniałego prezydenta dystryktu, który z mężczyzny niezainteresowanego Kościołem stał się mężem o wielkiej duchowej mocy. Jego nauczyciel domowy kochał go na tyle, by zignorować jego palenie i dostrzec w nim to, co widział w nim Bóg. Razem z prezydentem dystryktu jeździliśmy po wzgórzach i wybrzeżach do maleńkich gmin rozsianych po stanach Massachusetts i Rhode Island, by budować i błogosławić królestwo Boga.

W ciągu lat służby u boku tego wspaniałego przywódcy obserwowaliśmy, jak ludzie przywozili swoich przyjaciół do Kościoła swoim przykładem i dzięki zachęcaniu ich, by wysłuchali misjonarzy. Mi osobiście wydawało się, że rozwój tych gmin jest powolny i chwiejny. Jednak pięć lat później, w niedzielę mego wyjazdu, dwóch Apostołów przybyło, aby zmienić nasz dystrykt w palik, a działa się w to w kaplicy Longfellow Park w Cambridge.

Wiele lat później powróciłem w to miejsce, by poprowadzić konferencję palika. Prezydent palika pokazał mi wtedy pewne skaliste wzgórze w Belmont. Powiedział, że byłoby to doskonałe miejsce na świątynię Boga. I teraz stoi tam świątynia. Kiedy na nią spoglądam, wspominam pokornych członków, z którymi siedziałem na spotkaniach w maleńkich gminach,





Los Angeles, Kalifornia, USA

zaproszonych przez nich sąsiadów i misjonarzy, którzy ich nauczali.

Na dzisiejszym spotkaniu jest obecny nowy diakon. Byłem z nim w tę samą Wielkanocną Niedzielę, kiedy to kapłan, o którym mówiłem wcześniej, był jedynym członkiem na swoich spotkaniach. Diakon rozpromienił się, kiedy ojciec powiedział mu, że będzie razem z nim na dzisiejszym spotkaniu kapłańskim. Ów ojciec był wielkim misjonarzem w tej samej misji, w której z kolei jego ojciec był wcześniej prezydentem. Widziałem *Podręcznik misjonarski* z 1937 roku, który należał do jego pradziadka. Korzenie jego dziedzictwa w przyprowadzaniu ludzi do Kościoła sięgają głęboko.

Rozmawiałem więc z biskupem tego diakona, by dowiedzieć się, jakich doświadczeń chłopiec może się spodziewać, wypełniając pracę kapłańską i gromadząc dusze Pańskie. Biskup z entuzjazmem opisał, jak przywódca misyjny w okręgu śledzi postępy osób zainteresowanych. Swoje informacje otrzymuje podczas regularnych spotkań z misjonarzami.

Biskup i rada okręgu omawiają sprawy wszystkich poszczególnych osób. Decydują, co mogą uczynić, by każda z nich oraz jej rodzina mogła jeszcze przed chrztem nawiązać

przyjaźnie, by zaangażować ją w różne zajęcia i otoczyć troską tych, którzy mają zostać ochrzczeni. Powiedział, że niekiedy misjonarze mają tyle spotkań, że na nauczanie zabierają posiadaczy Kapłaństwa Aarona.

Plan misyjny okręgu zawiera cele dla członków kworów, by zachęcali swoich znajomych do spotkań z misjonarzami. Nawet prezydium kworu diakonów jest zachęcane, by wyznaczyć sobie cele i poczynić plany, aby pomóc członkom kworu przyprowadzić ich znajomych do królestwa Boga.

Może się wam wydawać, że diakon w silnym okręgu i kapłan — nowo nawrócony — w małej grupie członków nie mają wiele wspólnego ze sobą ani z wami. Możecie też nie widzieć wielu podobieństw między własnymi doświadczeniami związanymi z budowaniem Kościoła i cudami, które widziałem w Nowym Meksyku i Nowej Anglii.

Jest jednak pewna rzecz, która sprawia, że jesteśmy jednością w wypełnianiu obowiązków kapłańskich. Uświęcamy się i wypełniamy swoje osobiste obowiązki, by wypełnić przykazanie i nieść ewangelię wszystkim dzieciom naszego Ojca w Niebie.

Wszyscy mamy podobne doświadczenia w sposobie, w jaki Pan buduje

Swe królestwo na ziemi. W Jego Kościele, przy wszystkich wspaniałych narzędziach i organizacji, jakie otrzymaliśmy, istnieje podstawowa prawda — nauka proroków mówiąca o tym, jak mamy wypełniać nasze kapłańskie wezwanie do służby misjonarskiej.

Podczas konferencji generalnej w kwietniu 1959 roku Prezydent David O. McKay nauczał zasady, której od tamtej pory nauczają prorocy, również Prezydent Thomas S. Monson. Prezydent McKay powiedział w swoim ostatnim przemówieniu, że w 1923 roku w Misji Brytyjskiej rozesłano członkom pewne wytyczne. Powiedziano im, że mają nie wydawać pieniędzy na reklamy, by walczyć z negatywnymi opiniami ludzi na temat Kościoła. Prezydent McKay powiedział, co zdecydowano: „Nakładamy na wszystkich członków Kościoła zobowiązanie, by w nadchodzącym roku 1923 każdy z nich był misjonarzem. Każdy członek misjonarzem! Możecie przyprowadzić do Kościoła swoją matkę lub ojca, może to być wasz kolega z pracy. Ktoś ma usłyszeć za waszym pośrednictwem dobrą nowinę prawdy”.

Prezydent McKay mówił dalej: „Takie jest dzisiejsze przesłanie. *Wszyscy członkowie* — całe półtora miliona — *misjonarzami!*”²

Kiedy w 2002 roku ogłoszono, że odpowiedzialność za pracę misjonarską przejdzie na biskupów, byłem zdumiony. Byłem biskupem. Wydawało mi się, że udźwignięcie odpowiedzialności za służenie członkom i kierowanie organizacjami w okręgu już wymagało od biskupów użycia całej ich siły.

Pewien znajomy biskup postrzegał to nie jako dodatkowy obowiązek, ale jako okazję, by połączyć okręg w służbie jednej wielkiej sprawie, gdzie każdy z członków stawiał się misjonarzem. Powołał przywódcę misyjnego w okręgu. Sam w każdą sobotę spotykał się z misjonarzami, aby dowiadywać się o ich pracy, dodawać im otuchy i dowiadywać o postępach ich zainteresowanych. Rada okręgu znalazła sposoby, aby organizacje i kwora mogły wykorzystywać projekty służby jako przygotowanie misjonarskie. Zaś jako sędzia w Izraelu, pomagał młodym ludziom czuć błogosławieństwa Zadoścuczynienia, by zachowali czystość.

Zapytałem go niedawno, jak wyjaśni wzrost liczby chrztów osób nawróconych w swoim okręgu i zwiększenie liczby młodych ludzi gotowych i chętnych, by ponieść ewangelię Jezusa Chrystusa w świat. Powiedział, że jego zdaniem nie było to wynikiem wypełniania przez kogoś obowiązków, lecz że to szczęście przyniósł im fakt, iż stali się jednością w gorliwych staraniach, by przyprowadzać ludzi do wspólnoty świętych.

Dla niektórych było to coś więcej. Jak synowie Mosjasza odczuli we własnym życiu skutki grzechu i cud uzdrowienia przez Zadoścuczynienie w Kościele Boga. Z miłości i wdzięczności za dar, jaki otrzymali od Zbawiciela, chcieli pomagać wszystkim uwolnić się od smutku grzechu, odczuć radość przebaczenia i zgromadzić ich w schronieniu, jakie daje królestwo Boga.

Do służby bliźnim zjednoczyła ich miłość, jaką darzyli Boga oraz swoich przyjaciół i sąsiadów. Pragnęli ponieść

ewangelię wszystkim w swojej części świata. Przygotowywali też swe dzieci, żeby były godne, aby Pan powołał je, by nauczały, dawały świadectwo i służyły w innych zakątkach Jego winnicy.

Czy to w dużym okręgu, gdzie swoje obowiązki w dzieleniu się ewangelią i budowaniu królestwa będzie wypełniał nowy diakon, czy też w odległej małej grupie, gdzie służy nowy kapłan, będzie im przyświecał jeden cel. Diakon natchniony miłością Bożą wyciągnie rękę do przyjaciela, który jeszcze nie jest członkiem Kościoła. Zaprosi kolegę na jakieś spotkanie lub zajęcia w Kościele, a potem zachęci jego i jego rodzinę, aby wysłuchali nauk misjonarzy. Dla osób ochrzczonych będzie przyjacielem, którego tak będą potrzebowali.

Kapłan zaprosi innych, by przyłączyli się wraz z nim do małej grupy świętych, gdzie poczuł miłość Boga i błogosławiony spokój Zadoścuczynienia.

Jeśli pozostanie wierny w swoich obowiązkach kapłańskich, zobaczy, jak grupa ta staje się gminą, a potem w jego mieście powstaje palik Syjonu. Będzie tam okręg z troskliwym biskupem. Być może któryś z jego synów lub wnuków zabierze sługę Boga na pobliskie wzgórze i powie: „To byłoby doskonałe miejsce na świątynię”.

Modlę się, abyśmy, niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy i jakie są nasze obowiązki w kapłaństwie Boga, byli zjednoczeni w dziele niesienia ewangelii całemu światu i abyśmy zachęcali ludzi, których kochamy, aby oczyszczili się z grzechu i byli wraz z nami szczęśliwi w królestwie Boga. W imię Pana Jezusa Chrystusa, do którego należy ten Kościół, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 38:40–42.
2. David O. McKay, w: Conference Report, kwiecień 1959, str. 122.





Prezydent Thomas S. Monson

Pójdźcie, wszyscy synowie Boga

Niech każdy z nas pilnie bada pisma święte, planuje swoje życie, wyznaczając cele, naucza prawdy, składając świadectwo i służy Panu z miłością.

Dwa razy w roku to wspaniałe Centrum Konferencyjne zdaje się mówić do nas przekonującym głosem: „Pójdźcie, wszyscy synowie Boga, którzy posiadacie kapłaństwo”¹. Szczególny duch przenika to generalne spotkanie kapłaństwa Kościoła.

Dzisiaj wiele tysięcy spośród nas służy jako misjonarze Pana na całym świecie. Jak wspomniałem w moim przesłaniu dzisiejszego poranka, mamy obecnie ponad 65 000 misjonarzy oraz tysiące osób oczekujących na udanie się do centrum szkolenia misjonarzy lub których aplikacje są w trakcie rozpatrywania. Kochamy i pochwalamy tych, którzy są gotowi i chętni do służby.

Pisma święte nie zawierają bardziej istotnej proklamacji, bardziej wiążącego obowiązku ani bardziej bezpośrednich instrukcji od nakazu danego nam przez zmarłychwstałego Pana, kiedy ukazał się jedenastu apostołom w Galilei. Powiedział:

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem

z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”².

Ten boski nakaz, połączony z pełną chwałą obietnicą, jest dzisiaj naszym mottem tak samo, jak był nim w połowie dziejów. Praca misjonarska jest jedną z charakterystycznych cech utożsamianych z Kościołem Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Zawsze tak było i zawsze tak będzie. Tak jak oświadczył Prorok Józef Smith: „Koniec końców, naszym największym i najważniejszym obowiązkiem jest głosić Ewangelię”³.

W ciągu dwóch krótkich lat wszyscy pełnoetatowi misjonarze służący obecnie w tej królewskiej armii Boga dopełnią swej służby i wrócą do domów i bliskich. Zmiennicy dla starszych znajdują się teraz w szeregach Kapłaństwa Aarona Kościoła. Młodzi mężczyźni, czy jesteście gotowi, aby odpowiedzieć na powołanie? Czy jesteście chętni do pracy? Czy jesteście przygotowani do służby?

Praca misjonarska wymaga radykalnych zmian w sposobie życia. Wymaga długich godzin i wielkiego oddania, bezinteresownego poświęcenia i żarliwej modlitwy. W rezultacie

oddana służba misjonarska owocuje wieczną radością, która rozciąga się od życia doczesnego po wieczność.

Stoimy przed wyzwaniem, aby być bardziej użytecznymi sługami w winnicy Pana. Dotyczy to nas wszystkich, niezależnie od wieku, nie tylko tych, którzy przygotowują się do pełnoetatowej misji, gdyż każdy z nas ma obowiązek dzielić się ewangelią Chrystusa.

Chciałbym zaproponować przepis, który zapewni nam sukces: Po pierwsze: **pilnie badajcie pisma święte**. Po drugie: **planujcie swoje życie, wyznaczając cele** (i pozwólcie, że dodam: planujcie swoje życie niezależnie od wieku). Po trzecie: **nauczajcie prawdy, dzieląc się świadectwem**. I po czwarte: **służcie Panu z miłością**.

Rozważmy każdy z czterech składników tego przepisu.

Po pierwsze: **pilnie badajcie pisma święte**.

Pisma święte świadczą o Bogu i zawierają słowa żywota wiecznego. Są podstawą naszego przesłania.

Programy nauczania Kościoła skupiają się na pismach świętych i są tworzone oraz koordynowane poprzez działania korelacyjne. Jesteśmy również zachęceni do codziennego studiowania pism świętych, zarówno indywidualnie, jak i z naszymi rodzinami.

Pozwólcie, że przytoczę zaledwie jeden przykład, który ma bezpośrednie zastosowanie w naszym życiu. W Księdze Mormona, w 17. rozdziale księgi Almy, czytamy o radości, jakiej Alma doświadczył, gdy po raz kolejny zobaczył synów Mosjasza i zauważył, że są niezłomni w dziele prawdy. W opisie tym czytamy, że „umocnili się w poznaniu prawdy, albowiem byli trzeźwo myślącymi ludźmi i pilnie badali pisma święte, aby znać słowo Boże,

ale to nie wszystko, gdyż modlili się usilnie i pościli, dlatego mieli ducha proroctwa i ducha objawienia, a gdy nauczali, czynili to z władzą Bożą”⁴.

Bracia, **pilnie badajcie pisma święte.**

Drugi składnik naszego przepisu: **planujcie swoje życie, wyznaczając cele.**

Prawdopodobnie żadne wcześniejsze pokolenie młodzieży nie zmagало się z tak dalekosiężnymi decyzjami, przed jakimi stoi dzisiejsza młodzież. Przygotowanie musi obejmować szkołę, misję i małżeństwo. Dla niektórych dodać jeszcze trzeba służbę wojskową.

Przygotowania do wyjazdu na misję rozpoczynają się wcześniej. Poza przygotowaniem duchowym mądry rodzic zapewni środki, dzięki którym młody syn założy osobisty fundusz misjonarski. W miarę upływu lat może zachęcać go do nauki języków obcych, aby w razie potrzeby jego umiejętności językowe mogły zostać wykorzystane. W końcu nadchodzi ten przepiękny dzień, gdy biskup i prezydent palika zapraszają młodego mężczyznę na spotkanie. Oceniona zostaje jego godność i wypełniana jest rekomendacja do służby misjonarskiej.

W żadnym innym okresie cała rodzina nie wygląda z takim niepokojem listonosza i listu z adresem zwrotnym: *47 East South Temple, Salt Lake City, Utah*. List nadchodzi; napięcie jest przytłaczające; powołanie zostaje odczytane. Przydzielone miejsce służby zazwyczaj znajduje się daleko od domu. Jednakże niezależnie od lokalizacji odpowiedź przygotowanego i posłusznego misjonarza jest zawsze taka sama: „Będę służył”.

Rozpoczynają się przygotowania do wyjazdu. Młodzi mężczyźni, mam nadzieję, że doceniacie poświęcenie,



którego tak ochoczo dokonują wasi rodzice, abyście wy mogli służyć. Ich wysiłki będą was wspierać, ich wiara zachęcać, a modlitwy podtrzymywać. Misja to sprawa rodzinna. Choć dzielić was mogą kontynenty i oceany, serca pozostaną jednością.

Bracia, gdy planujecie swoje życie, wyznaczając cele, pamiętajcie, że możliwości misjonarskie nie są ograniczone do czasu formalnego powołania. Ci z was, którzy służą w wojsku, powinni zdawać sobie sprawę, że czas ten może i powinien nieść korzyści. Każdego roku nasi młodzi mężczyźni w mundurach przyprowadzają wiele dusz do królestwa Boga, poprzez szanowanie kapłaństwa, przestrzeganie przykazań Boga i nauczanie innych osób boskiego słowa Pana.

Nie przeoczcie przywileju bycia misjonarzem w trakcie zdobywania wykształcenia. Wasz przykład jako Świętych w Dniach Ostatnich będzie obserwowany, osądzany i często naśladowany.

Bracia, niezależnie od wieku i warunków, upominam was, abyście **planowali swoje życie, wyznaczając cele.**

Teraz rozważmy trzeci składnik naszego przepisu: **nauczajcie prawdy, składając świadectwo.**

Zastosujcie się do rady Apostoła Piotra, który nawoływał: „[Bądźcie] zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej”⁵. Wzniescie swe głosy i świadczcie o prawdziwej naturze Boskiej Trójcy.



Składajcie świadectwo o Księdze Mormona. Wyrażajcie chwalebne i piękne prawdy zawarte w planie zbawienia.

Gdy ponad 50 lat temu służyłem jako prezydent misji w Kanadzie, jeden z młodych misjonarzy, pochodzący z małej wiejskiej społeczności, był zadziwiony rozmiarami Toronto. Był niskiej postury, ale górował w świadectwie. Niedługo po jego przybyciu, razem ze swoim towarzyszem zawitał do domu Elmera Pollarda w mieście Oshawa w Ontario w Kanadzie. Pełen współczucia dla tych dwóch młodych mężczyzn, którzy w oślepiającej zamieci chodzili od domu do domu, pan Pollard zaprosił misjonarzy do swojego domu. Przedstawili mu swoje przesłanie. Nie był nim zainteresowany. W pewnym momencie poprosił ich, żeby wyszli i nigdy nie wracali. Jego ostatnie słowa skierowane do wychodzących przez ganek starszych zostały wypowiedziane z drwiną: „Nie wmówicie mi, że tak naprawdę wierzycie w to, że Józef Smith był prorokiem Boga!”.

Po czym zatrzasnął drzwi. Starsi szli dalej ścieżką. Nasz chłopiec ze

wsii powiedział do swego towarzysza: „Starszy, nie odpowiedzieliśmy panu Pollardowi. Stwierdził, że nie wierzymy, iż Józef Smith był prawdziwym prorokiem. Wróćmy i złożmy mu nasze świadectwo”. Bardziej doświadczony misjonarz początkowo wahał się, ale ostatecznie zgodził się towarzyszyć koledze. Strach przeżywał ich serca, gdy zbliżali się do drzwi, przez które przed chwilą zostali wyrzuceni. Zapukali, stanęli przed panem Pollardem, odczekali pełną udręki chwilę, po czym z mocą pochodzącą od Ducha nasz niedoświadczony misjonarz powiedział: „Panie Pollard, powiedział pan, że tak naprawdę nie wierzymy w to, że Józef Smith był prorokiem Boga. Składam panu świadectwo, że Józef *był* prorokiem. *Naprawdę* przetłumaczył on Księgę Mormona. Widział Boga Ojca i Jego Syna, Jezusa. Wiem to”.

Jakiś czas później pan Pollard, będąc już bratem Pollardem, powstał na spotkaniu kapłaństwa i oświadczył: „Tego wieczoru nie mogłem zasnąć. Ciągłe w mojej głowie słyszałem słowa: ‘Józef Smith był prorokiem

Boga. Wiem to. Wiem to. Wiem to’. Następnego dnia zadzwoniłem do misjonarzy i poprosiłem ich, aby wrócili. Ich przesłanie połączone ze świadectwem zmieniło moje życie i życie mojej rodziny”. Bracia, **nauczajcie prawdy, składając świadectwo.**

Ostatni składnik naszego przepisu: **służcie Panu z miłością.** Miłość nie ma zamiennika. Misjonarze odnoszący sukcesy kochają swoich towarzyszy, swoich przywódców misyjnych i drogocenne osoby, które nauczają. W czwartym rozdziale Nauk i Przykazania Pan ustanowił wymagania do służby. Rozpatrzmy kilka wersetów:

„Przeto wy, co zaczynacie służbę dla Pana, baccie, abyście mu służyli całym sercem, mocą, umysłem i siłą, byście mogli stanąć przed Bogiem bez skazy w dniu ostatecznym. [...]”

A wiara, nadzieja, miłosierdzie i miłość, z uwagą skierowaną jedynie na chwałę Boga, czynią go zdolnym do pracy.

Pomnijcie na wiarę, cnotę, wiedzę, wstrzemięźliwość, cierpliwość, braterską łagodność, bogoboję, miłosierdzie, pokorę i pilność”⁶.

Każdy z was w zasięgu mojego głosu dobrze zrobi, zadając sobie pytanie: „Czy zwiększyłem dzisiaj swoją wiarę, cnotę, wiedzę, bogobojność i miłość?”.

Dzięki waszemu pełnemu oddania poświęceniu w domu i poza nim dusze tych, których pomagacie uratować, mogą się okazać tymi, które kochacie najbardziej.

Wiele lat temu mój drogi przyjaciel Craig Sudbury wraz ze swoją matką Pearlą odwiedzili moje biuro przed wyjazdem Craiga do Australijskiej Misji Melbourne. Zauważalna była nieobecność ojca Craiga — Freda Sudbury. Dwadzieścia pięć lat wcześniej matka Craiga poślubiła Freda, który nie podzielał jej miłości do Kościoła i nie był jego członkiem.

Craig zwierzył mi się ze swojej głębokiej i trwałej miłości do rodziców oraz z nadziei, że w jakiś sposób jego ojciec zostanie dotknięty przez Ducha i otworzy serce na ewangelię Jezusa Chrystusa. Modliłem się o natchnienie dotyczące sposobu, w jaki tego rodzaju pragnienie może zostać wypełnione. Natchnienie nadeszło i

powiedziałem Craigowi: „Służ Panu z całego serca. Bądź posłuszny w swoim świętym powołaniu. Co tydzień pisz list do swoich rodziców, a od czasu do czasu pisz osobiście do ojca, zapewniając go, jak bardzo go kochasz i dlaczego jesteś wdzięczny, że jesteś jego synem”. Podziękował mi i wraz z matką opuścili biuro.

Nie widziałem matki Craiga przez około 18 miesięcy, gdy przyszła do mojego biura i w słowach przerywanych łzami powiedziała mi: „Minęły prawie dwa lata, od kiedy Craig wyjechał na misję. Nigdy nie zawiódł w pisaniu do nas cotygodniowych listów. Ostatnio mój mąż, Fred, powstał po raz pierwszy na spotkaniu świadectw, zadziwiając mnie i szokując wszystkich zgromadzonych swoim ogłoszeniem, że podjął decyzję, iż zostanie członkiem Kościoła. Powiedział, że razem pojedziemy do Australii, by spotkać się z Craigiem na końcu jego misji, żeby Fred mógł być ostatnią osobą ochrzczoneą przez Craiga podczas pełnoetatowej misji”.

Żaden misjonarz nie był tak dumny, dokonując obrzędu chrztu,

jak Craig Sudbury, gdy w dalekiej Australii pomagał swojemu ojcu wejść do głębokiej po pas wody, a następnie podnosząc prawe ramię pod kątem prostym, wypowiedział te święte słowa: „Frederiku Charlesie Sudbury, otrzymawszy upoważnienie od Jezusa Chrystusa, ja ciebie chrzczę, w imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego”.

Miłość zwyciężyła. Służcie Panu z miłością.

Bracia, niech każdy z nas **pilnie bada pisma święte, planuje swoje życie, wyznaczając cele, naucza prawdy, składając świadectwo i służy Panu z miłością.**

Doskonały Pasterz naszych dusz, misjonarz, który odkupił ludzkość, dał nam Swoje boskie zapewnienie:

„I choćbyś się trudził przez wszystkie swoje dni, głosząc pokutę temu ludowi i przywiódł do mnie zaledwie jedną duszę, jakże wielka będzie twoja radość z nią w królestwie mojego Ojca!

A jeżeli wielka będzie twoja radość z przyprowadzenia do mnie jednej duszy do królestwa mojego Ojca, jakże wielka będzie twoja radość, gdy przyprowadzisz do mnie wiele dusz!”⁷.

O Tym, który wypowiedział te słowa, składam moje świadectwo: Jest On synem Boga, naszym Odkupicielem i naszym Zbawicielem.

Modłę się, żebyśmy podążali za jego łagodnym zaproszeniem: „Chodź za mną”⁸. W Jego święte imię — w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Come, All Ye Sons of God”, *Hymns*, nr 322.
2. Ew. Mateusza 28:19–20.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 330.
4. Alma 17:2–3.
5. I List Piotra 3:15.
6. Nauki i Przymierza 4:2, 5–6.
7. Nauki i Przymierza 18:15–16.
8. Ew. Jana 21:22.





Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Nadzieja na boskie światło

Kiedy będziemy rozwijać naszą miłość do Boga i do naszych bliznich, otoczy nas światło ewangelii i podniesie nas na duchu.

Drzwi do oświecenia

W moim biurze wisi obraz zatytułowany: *Drzwi do oświecenia*. Bardzo go sobie cenię. Został namalowany przez mojego przyjaciela, duńskiego artystę — Johana Benthina, który był pierwszym prezydentem kopenhaskiego palika w Danii.

Obraz przedstawia ciemny pokój oraz otwarte drzwi, z których rozchodzi się promienny blask. Zastanawia mnie jedno — dlaczego światło, które przenika przez otwarte drzwi, nie rozjaśnia całego pokoju, a jedynie powierzchnię tuż przed nimi.

W moim odczuciu zarówno ciemność, jak i światło przedstawione na tym obrazie, stanowią metaforę życia. Czasami, ze względu na to, że jesteśmy śmiertelnikami, czujemy, że otacza nas ciemność. Być może straciliśmy ukochaną osobę; nasze dziecko zeszło na manowce; być może usłyszeliśmy niepokojącą diagnozę medyczną lub mamy kłopoty z zatrudnieniem i przepełnia nas wątpliwość lub strach. Być może czujemy się samotni czy niekochani.

Mimo że możemy się czuć zagubieni pośród bieżących okoliczności, Bóg obiecuje nam nadzieję na otrzymanie Jego światła — obiecuje rozświetlać roztaczającą się przed nami drogę i wskazywać sposób na wyjście z ciemności.

Pokój wypełniony ciemnością

Chciałbym opowiedzieć wam o kobiecie, która wychowała się w pokoju wypełnionym ciemnością — nazwijmy ją Jane.

Od kiedy ukończyła trzy latka, była stale bita, poniżana i brutalnie traktowana. Była zastraszana i wyśmiewana. Budziła się każdego ranka, nie wiedząc, czy przetrwa kolejny dzień. Osoby, które powinny się o nią troszczyć, torturowały ją lub pozwalały, aby ta przemoc trwała nadal.

Aby siebie chronić, Jane przestała odczuwać. Nie mając nadziei na ocalenie, stała się nieczuła na grozę rzeczywistości, w jakiej żyła. W jej świecie nie było światła, dlatego poddała się ciemności. W odrętwieniu, które może być wynikiem jedynie stałego i nieubłagalnego kontaktu ze złem,

zaakceptowała fakt, że każda chwila może być jej ostatnią.

Później, w wieku 18 lat, Jane odkryła Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Radość i nadzieja pochodząca z przywróconej ewangelii przeniknęły jej serce, więc Jane przyjęła zaproszenie i została ochrzczona. Po raz pierwszy światło wypełniło jej życie i zobaczyła przed sobą jasną ścieżkę. Opuściła ciemność wypełniającą jej świat i zdecydowała się pójść do szkoły z dala od jej oprawcy. W końcu poczuła się wolna od otoczenia przepełnionego ciemnością i złem — wolna, by cieszyć się słodkim pokojem i cudownym uzdrowieniem, które oferuje Zbawiciel.

Jednakże kilka lat później, kiedy zmarł jej prześladowca, Jane ponownie poczuła niepokój związany z tragicznymi zdarzeniami z jej młodości. Głęboki smutek i złość zagrażały zniszczeniem tego cudownego światła, które odnalazła w ewangelii. Zrozumiała, że jeśli pozwoliłaby, aby ciemność ją pochłonęła, jej dręczyciel odniósłby ostateczne zwycięstwo.

Skorzystała z porady psychologa i uzyskała pomoc medyczną, i w końcu zrozumiała, że najlepszą drogą do uzdrowienia jest zrozumienie i zaakceptowanie, że ciemność istnieje — ale nie pozostawanie w niej. Ponieważ, o czym teraz wiedziała, światło także istnieje — to w nim powinna przebywać.

Mając na uwadze jej mroczną przeszłość, Jane mogłaby z łatwością stać się mściwa, wroga, a nawet okrutna. Lecz tak się nie stało. Oparła się pokusie, aby rozprzestrzeniać ciemność poprzez wybuchy złości, zadawanie bólu i cynizm. Zamiast tego mocno trzymała się nadziei, że z Bożą pomocą zostanie uzdrowiona. Wybrała promieniowanie światłem i poświęciła się pomocy innym. Dzięki tej decyzji



Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Boyd K. Packer



L. Tom Perry



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Richard G. Scott



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen

PREZYDIUM SIEDZIEDZIĄTYCH



Ronald A. Rasband



L. Whitney Clayton



Donald L. Hallstrom



Tod R. Callister



Richard J. Maynes



Craig C. Christensen



Ulisses Soares

PIERWSZE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Marcos A. Adjakinis



Jose L. Alonso



Carlos H. Amado



Ian S. Ardern



Mervyn B. Arnold



David S. Baxter



Shayne M. Bowen



Craig A. Cardon



Yoon Hwan Choi



Don R. Clarke



Carl B. Cook



Lawrence E. Corbridge



Claudio R. M. Costa



LeGrand R. Curtis jun.



Benjamin De Hoyos



John B. Dickson



Edward Dube



Kevin R. Duncan



Larry J. Echo Hawk



Stanley G. Ellis



David F. Evans



Enrique R. Fabella



Eduardo Gavaret



Robert C. Gay



Carlos A. Godoy



Cristofel Golden jun.



Genri W. Gong



Walter F. Gonzalez



C. Scott Grow



James J. Hamula



Daniel L. Johnson



Paul V. Johnson



Patrick Kearon



Paul E. Koelliker



Erich W. Kopischke



Marcus B. Nash



S. Gifford Nielsen



Brent H. Nielson



Allan F. Packer



Kevin W. Pearson



Anthony D. Perkins



Paul B. Pieper



Rafael E. Pino



Bruce D. Porter



Dale G. Renlund



Michael T. Ringwood



Lynn G. Robbins



Joseph W. Sitar



Steven E. Snow



Michael John U. Teh



José A. Teixeira



Juan A. Uceda



Arnulfo Valenzuela



Francisco J. Vinas



W. Christopher Watfield



William R. Walker



F. Michael Watson



Scott D. Whiting



Kazuhiko Yamashita



Jorge F. Zaballero

DRUGIE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Wilford W. Andersen



Koichi Aoyagi



Randall K. Bennett



Bruce A. Carlson



J. Devin Cornish



Timothy J. Dyches



Bradley D. Foster



Randy D. Funk



O. Vincent Haleck



Kevin S. Hamilton



Larry R. Lawrence



Per G. Malm



James B. Martino



Jaro Mazzagari



Adrián Oscoa



Kent F. Richards



Gregory A. Schwitzer



Terence M. Vinson



Kent D. Watson



Larry Y. Wilson

PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA



Gerald Cussé
Pierwszy Doradca



Gary E. Stevenson
Przewodniczący Biskup



Dean M. Davies
Drugii Doradca



Claudio D. Zivic



W. Craig Zwick



Święci w Dniach Ostatnich na całym świecie gromadzą się, by wziąć udział w konferencji generalnej. Zgodnie z ruchem wskazówek zegara, od lewej na górze: członkowie i misjonarze w Guayaquil w Ekwadorze, w Pretorii w Afryce Południowej, w Santiago w Chile, w Kopenhadze w Danii, w Nowym Jorku w stanie Nowy Jork, USA, w Brasílii w Brazylii oraz w Edynburgu w Szkocji.

pozostawiła za sobą przeszłość i postawiła krok ku wspaniałej, jasnej przyszłości.

Została nauczycielką i obecnie, lata później, jej miłość wywiera wpływ na życie setek dzieci, którym pomaga rozumieć ich osobistą wartość. Jane stała się niestrudzoną obrończynią słabych, prześladowanych i zniechęconych. Buduje, wzmacnia i inspiruje każdego, kogo spotka.

Jane zrozumiała, że uzdrowienie przychodzi, kiedy opuszczamy ciemność i kroczymy z nadzieją w kierunku światła. To dzięki praktycznemu zastosowaniu wiary, nadziei i miłości, udało jej się nie tylko przemienić swoje życie, ale na zawsze pobłogosławić życie wielu innych osób.

Światło Ignie do światła

Być może są pośród was osoby, które czują, jak w ich życie wkracza ciemność. Być może czujecie się obciążeni zmartwieniami, strachem lub zwątpieniem. Do was i do każdego z nas kieruję wspaniałą i niewątpliwą prawdę — boskie światło jest rzeczywiste. Jest ono dostępne dla każdego! Daje życie wszystkiemu¹. Ma moc, aby złagodzić nawet najgłębszą ranę. Może być uzdrawiającym balsamem dla naszych samotnych i schorowanych dusz. Pośród wielkiej rozpaczki może zasadzić nasiona promiennej nadziei. Może oświecić największe doliny rozpaczki. Może oświecić roztaczającą się przed nami ścieżkę i przeprowadzić nas przez mroczną noc, dając obietnicę na nowy poranek.

To „[Duch] Jezusa Chrystusa” daje „światło każdemu człowiekowi, co przychodzi na świat”².

Rzadko duchowe światło przychodzi do tych, którzy przebywają w ciemności i oczekują, że przyjdzie ktoś, kto wciśnie włącznik. Otwarcie oczu na Światło Chrystusa wymaga



aktu wiary. Cielne oczy go nie dostrzegą. Sam Jezus Chrystus nauczał: „Jam jest światło, co świeci w ciemności, a ciemność go nie pojmuje”³. Gdyż „człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”⁴.

Zatem w jaki sposób możemy otworzyć nasze oczy na boskie światło?

Po pierwsze, zacznijcie od miejsca, w którym jesteście.

Czy to nie wspaniałe, że możemy otrzymać błogosławieństwa i dary od naszego Ojca w Niebie nawet, gdy nie jesteśmy idealni? Nie musimy przekroczyć linii mety, aby je otrzymać. Tak naprawdę okna niebios się otworzą i zaczną spływać na nas błogosławieństwa, kiedy tylko postawimy pierwszy krok w kierunku światła.

Najlepszym miejscem na rozpoczęcie jest to, w którym się obecnie znajdujecie. Nie ma znaczenia, czy czujecie się niewykwalifikowani lub daleko w tyle za innymi. W momencie, kiedy zaczniecie poszukiwać Ojca Niebieskiego, rozbudzi się w was nadzieja na Jego światło, zacznie w was żyć i uszlachetni waszą duszę⁵. Ciemność być może nie zniknie od

razu, ale tak jak noc ustępuje miejsca porankowi, tak i światło wypełni wasze życie.

Po drugie, zwróćcie swoje serca ku Panu.

Wzniescie swoją duszę w modlitwie i wytłumaczcie waszemu Ojcu w Niebie, co czujecie. Bądźcie świadomi swoich niedociągnięć. Wylejcie, co macie w swoim sercu i wyrażcie Mu swoją wdzięczność. Pozwólcie, aby wiedział o trudnościach, z którymi się zmagacie. Proście Go w imię Chrystusa o moc i wsparcie. Proście, aby wasze uszy zostały otwarte na Jego głos. Proście, aby wasze oczy zostały otwarte na Jego światło.

Po trzecie, kroczcie w świetle.

Wasz Ojciec Niebieski wie, że popelnicie błędy. On wie, że się potkniecie — być może nawet wiele razy. To Go zasmuca, lecz mimo to On was kocha. Bóg nie chce osłabić waszego ducha. Wręcz przeciwnie, pragnie, abyście powstałi i stali się osobą, do bycia którą was stworzył.

W tym celu wysłał Swojego Syna, aby rozjaśniał drogę i pokazywał nam, jak możemy bezpiecznie przejść przez przeszkody na niej umieszczone. Dał nam ewangelię, która uczy nas, w jaki sposób być Jego uczniami. To z niej dowiadujemy się, co musimy robić



i kim mamy się stać, aby krocząc w świetle, podążać za przykładem Jego Umiłowanego Syna.

Światło przezwycięża ciemność

Tak, popełnimy błędy.

Tak, potkniemy się.

Lecz kiedy będziemy rozwijać naszą miłość do Boga i do naszych bliźnich, otoczy nas światło ewangelii i podniesie nas na duchu. Ciemność z pewnością osłabnie, ponieważ nie może istnieć w obecności światła. Kiedy zbliżymy się do Boga, On zbliży się do nas⁶. I z każdym dniem nadzieja na boskie światło będzie w nas wzrastać, „będzie jaśnieć” coraz mocniej aż do dnia doskonałego⁷.

Zwracam się do wszystkich tych, którzy czują, że kroczą w ciemności — zachęcam was, abyście zaufali pewnej obietnicy wypowiedzianej przez Zbawiciela ludzkości: „Ja jestem światłością świata, kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”⁸.

Światło w Afryce

Kilka lat temu, wraz z moją żoną Harriet, byłem świadkiem wypełnienia się tej obietnicy. To było niezapomniane doświadczenie. Byliśmy

w Afryce Zachodniej — przepięknej części świata, gdzie rozwija się Kościół, a Święci w Dniach Ostatnich są zachwycający. Jednakże Afryka Zachodnia ma też swoje wyzwania. W szczególności byłem zasmucony obecną tam biedą. W miastach bezrobocie jest wysokie, a rodzinom trudno jest wiązać koniec z końcem i zapewnić bezpieczeństwo bliskim im osobom. Wiedza o tym, że wielu z naszych członków żyje w takim stanie, dosłownie złamała mi serce. Lecz dowiedziałem się też, że ci wspaniali członkowie pomagają sobie nawzajem i nikt pośród nich nie głoduje.

W końcu dojechaliśmy do jednego z naszych domów spotkań, w pobliżu dużego miasta. Nie ujrzelśmy jednak ludzi utrudzonych i pochłoniętych przez ciemność, lecz odkryliśmy, że byli radośni i promieniujący światłem! Szczęście, jakie ich przepełniało względem ewangelii, udzieliło się i nam oraz podniosło nas na duchu. Miłość, jaką nas obdarzyli, nauczyła nas pokory. Ich uśmiechy były szczerze i zaraźliwe.

Pamiętam, jak wtedy zastanawiałem się, czy na powierzchni naszej planety istnieją ludzie szczęśliwsi od nich. Mimo że tych drogich Świętych

otaczały trudności i próby, byli wypełnieni światłem!

Gdy spotkanie się rozpoczęło, skorzystałem z okazji, aby do nich przemówić. Wkrótce jednak w budynku zabrakło elektryczności i znaleźliśmy się w kompletnej ciemności.

Przez chwilę trudno mi było ujrzeć kogokolwiek z kongregacji, lecz dostrzegałem i czułem piękne i jaśniejące uśmiechy naszych Świętych. Jakże byłem szczęśliwy, że mogłem być pośród nich!

Ciemność nadal wypełniała kaplicę, więc usiadłem obok mojej żony, oczekując na przywrócenie oświetlenia. Kiedy tak czekaliśmy, nastąpiło coś niesamowitego.

Kilka głosów zaczęło śpiewać jeden z hymnów Przywrócenia. Następnie dołączyli do nich inni. I kolejne osoby. Wkrótce słodkie i przejmujące głosy, zjednoczone w chórze, wypełniły kaplicę.

Ci członkowie Kościoła nie potrzebowali śpiewników, znali każde słowo hymnu, który śpiewali. Pieśń za pieśnią, ich energia i duch przeniknęły moją duszę.

W końcu zapalono światło i w pomieszczeniu zapanowała jasność. Harriet i ja popatrzyliśmy na siebie — nasze policzki były mokre od łez.

Pośród głębokiej ciemności, ci piękni i wspaniali Święci wypełnili ten budynek kościelny i nasze dusze światłem.

Ten moment wywarł na nas niezmiernie wrażenie. Nigdy o tym nie zapomnimy.

Przyjdźcie do światła

Tak, od czasu do czasu może nam się wydawać, że do naszego życia przenika ciemność. Czasami może ona nawet nas całkowicie otaczać. Noc, w której kroczymy, może czasem wydawać się uciążliwa, przygnębiająca i przerażająca.

Moje serce boleje za każdym razem, kiedy myślę o smutku, z którym zмага się wielu z was; także kiedy myślę o bolesnej samotności i męczącym strachu, którego doświadczacie.

Niemniej jednak składam moje świadectwo, że naszą żyjącą nadzieją jest Jezus Chrystus! Jest On prawdziwą, czystą i przepelnioną mocą bramą do boskiego oświecenia.

Świadcę o tym, że kiedy jesteśmy z Chrystusem, ciemność nas nie przemoże. Ciemność nie przewycięży światła Chrystusa.

Świadcę o tym, że ciemność nie ostanie się w obecności jaśniejącego światła Syna żyjącego Boga!

Zapraszam każdego z was — otwórzcie na Niego swoje serca. Poszukujcie Go przez naukę i modlitwę. Przyjdźcie do Jego Kościoła, którym jest Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Uczcie się o Nim i Jego ewangelii, bierzcie aktywny udział, pomagajcie sobie nawzajem i z radością służcie naszemu Bogu.

Bracia i siostry, nawet po najbardziej mrocznej nocy, Zbawiciel świata poprowadzi was — stopniowo — do słodkiego i jaśniejącego światła, które rozbudzi się w każdym z was.

Kiedy będziecie kroczyć z nadzieją na boskie światło, odkryjecie współczucie, miłość i dobroć, jaką ma dla nas nasz kochający Ojciec w Niebie, który „jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności”⁹. O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 88:11–13.
2. Nauki i Przymierza 84:45–46.
3. Nauki i Przymierza 6:21.
4. I List do Koryntian 2:14.
5. Zob. Alma 34:31.
6. Zob. List Jakuba 4:8; Nauki i Przymierza 88:63.
7. Nauki i Przymierza 50:24.
8. Ew. Jana 8:12.
9. I List Jana 1:5.



Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

To jest cud

Jeśli nie jesteście pełnoetatowymi misjonarzami z plakietką przypiętą do płaszcza, nastał czas, abyście wypisali ją w swoim sercu — tak jak to powiedział Paweł: „nie atramentem, ale Duchem Boga żywego”.

Ziemskie życie Jezusa Chrystusa było wypełnione cudami: matka będąca dziewicą, nowa gwiazda, aniołowie ukazujący się pasterzom, niewidomi odzyskujący wzrok, ułomni na nowo stawiający kroki, aniołowie w ogrodzie Getsemane i u wrót grobowca oraz najwspanialszy ze wszystkich cudów — Jego chwalebne Zmartwychwstanie.

Czy możecie wyobrazić sobie chwilę, w której zmartwychwstały Pan ukazał się jedenastu Apostołom na górze w pobliżu Galilei i napomniiał ich tymi słowy: „Idźcie tedy i czynście uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”¹. „[Idźcie] na cały świat, głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu”².

„Wszystkie narody”? „Na cały świat”? „Wszystkiemu stworzeniu”? Czy to było możliwe? Mimo że Jezus ich o tym zapewnił, musieli rozmyślać, czy głoszeniu przez nich ewangelii będą towarzyszyć cuda³.

Wiara przewyciężyła zwątpienie i Piotr wzniosł swój głos, mówiąc:

„Wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie [...], dajcie też posłuch słowom moim.

[Jezus Nazareński] [...], [który] został wydany [i którego] wyście rękami

bezbożnych ukrzyżowali i zabili;

Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy”⁴.

Tego samego dnia nastąpiło niezaprzeczalne wylanie Ducha i zostało ochrzczonych 3000 dusz. Tak jak obiecał Jezus — znaki i cuda towarzyszyły wierze wiernych.

Kiedy 183 lata temu został przywrócony na ziemię Kościół Jezusa Chrystusa, obowiązek dany przez Pana niewielkiej grupie uczniów był tożsamy ze słowami wypowiedzianymi wieki wcześniej: „A głos ostrzeżenia dotrze do wszystkich ludzi”⁵. „Bowiem zaprawdę, z tego miejsca musi pójść dźwięk na cały świat, aż do najdalszych krańców ziemi”⁶.

„Do wszystkich ludzi”? „Na cały świat”? „Do najdalszych krańców ziemi”? Czy to było możliwe?

Zbawiciel zapewnił o tym Swoich Świętych w Dniach Ostatnich⁷, ale czy mogli oni przewidzieć zasięg i przeznaczenie tej cudownej pracy? Musieli rozmyślać, czy głoszonej przez nich ewangelii będą towarzyszyć cuda.

Ponownie wiara przewyciężyła zwątpienie i tysiące ludzi zostało ochrzczonych. Będąc w Anglii, Starszy Wilford Woodruff napotkał na swojej

drodze społeczność oczekującą jego przyjazdu. Duch Pana na nich spłynął i podczas swojego pierwszego miesiąca pobytu na farmie Benbow ochrzcił on 45 kaznodziei i kilkuset członków⁸.

Obecne czasy nie są inne. Kiedy ja i Starszy David A. Bednar byliśmy misjonarzami jakieś 40 lat temu (a mogę was zapewnić, że nie jesteśmy najstarszymi osobami, które wróciły z misji i zasiadają na czerwonych fotelach), na misji służyło 16 000 misjonarzy. Jak powiedział wczoraj Prezydent Thomas S. Monson, obecnie służy 65 000 — najwięcej do tej pory. Wtedy istniały 562 paliki. Teraz jest ich ponad 3000. W tamtym czasie, nasze okręgi i gminy były w 59 krajach. Dzisiaj nasze kongregacje są obecne w 189 z 224 krajów i terytoriów na świecie. Jesteśmy nieliczni, jak przepowiedział Nefi⁹, ale równocześnie jesteśmy naocznymi świadkami wypełniającego się proroctwa Daniela, że „bez udziału rąk oderwał się [...] kamień [...], [wypełniając] całą ziemię”¹⁰.

Obecne czasy są niezwykle okresem cudów. Sześć miesięcy temu, kiedy Prezydent Monson ogłosił zmianę wieku dla młodych mężczyzn i młodych kobiet pragnących służyć na misji, nastąpiło niezaprzeczalne wylanie Ducha. Wiara przezwyciężyła zwątpienie — młodzi mężczyźni i młode kobiety ruszyli naprzód z wiarą. W czwartek po konferencji zostałem wyznaczony, aby zarekomendować Prezydium Kościoła powołania na misję. Byłem zaskoczony liczbą złożonych wniosków. Osiemnastoletni mężczyźni i dziewiętnastoletnie kobiety dostosowali swoje plany, odwiedzili lekarzy, odbyli wywiady ze swoimi biskupami i prezydentami palików oraz złożyli podania na misję — wszystko w jedyne pięć dni. Tysiące więcej dołączyło do nich. To jest cud.

Jesteśmy wdzięczni za pełną energii

wiarę naszych siostr, rosnącą liczbę misjonarzy z różnych krajów na świecie i rosnącą liczbę par gotowych do służby. Ogłoszono pięćdziesiąt osiem nowych misji i obok naszego pękającego w szwach centrum szkolenia w Provo, działa bliźniacza instytucja — w Mexico City.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Bardzo poważnie traktujemy wezwanie Zbawiciela [...]: 'Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego'”¹¹. „Ta [...] praca [...] będzie iść naprzód, zmieniając i błogosławiąc życie. [...] Żadna siła na całym świecie nie jest w stanie zatrzymać dzieła Boga”¹².

Podczas gdy ewangelia jest głoszona na całym świecie, jesteśmy świadkami Pańskich cudów.

Bracia i siostry, tak jak Pan zainspirował większą liczbę misjonarzy do służby, tak rozbudza umysły i otwiera serca większej liczby dobrych i uczliwych ludzi, aby przyjęli Jego misjonarzy. Niektórych z nich już znacie, innych — poznacie w przyszłości. Są członkami waszych rodzin lub mieszkają w waszej okolicy. Mijają was na ulicach, siedzą obok was w szkole lub rozmawiają z wami przez Internet. Wy także jesteście ważną częścią tego cudu.

Jeśli nie jesteście pełnoetatowymi misjonarzami z plakietką przypiętą do płaszcza, nastał czas, abyście wypisali ją w swoim sercu — tak jak to powiedział Paweł: „nie atramentem, ale Duchem Boga żywego”¹³. I wy — którzy powróciliście z misji — odnajdźcie swoją starą plakietkę, nie noście jej, ale połóżcie w widocznym miejscu. Pan potrzebuje was teraz bardziej niż kiedykolwiek; pragnie, abyście byli narzędziem w Jego rękach. Każdy z nas ma do włożenia wkład w ten cud.

Każdy prawy członek Kościoła myślał choć raz nad sposobem, w

jaki może podzielić się ewangelią. Niektórym przychodzi to z łatwością, wręcz naturalnie — od nich możemy się dużo nauczyć¹⁴. Dla innych jest to trudne i zastanawiają się, jak to robić lepiej, w głębi serca wierząc, że uczucie winy, które czasem w nich gości, odejdzie.

Nasze pragnienie dzielenia się ewangelią sprawia, że padamy na kolana, i tak powinno być, gdyż potrzebujemy pomocy Pana.

Prezydent Monson poprosił nas, abyśmy się modlili „na rzecz tych obszarów, na których nasz wpływ jest ograniczony i gdzie nie mamy zgody na swobodne dzielenie się ewangelią”¹⁵. Kiedy w powadze i jedności będziemy zwracać się o pomoc do Ojca w Niebie, Pan będzie otwierał kolejne ważne drzwi, które są przed nami.

Modlimy się także za okazje do dzielenia się ewangelią przez nas samych. Apostoł Piotr powiedział: „Bądźcie zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się [...] wytłumaczenia się z nadziei waszej”¹⁶.

Pośród chaosu¹⁷ i zamieszania¹⁸, które panuje w dzisiejszym świecie, nie dziwi fakt, że coraz mniej osób odwiedza miejsca, w których mogą wychwalać Pana. Choć wiele osób pragnie być bliżej Boga i lepiej rozumieć cel swojego życia, mają pytania, na które nie znaleźli odpowiedzi. Serca wielu z nich są otwarte na przyjęcie prawdy, ale jak to określił prorok Amos: „[tułają] się z północy na wschód, szukając słowa Pana, lecz nie [mogą znaleźć]”¹⁹. Wy możecie pomóc w udzieleniu odpowiedzi na ich pytania. Poprzez zwykłe codzienne rozmowy możecie sprawić, że ich wiara w Jezusa Chrystusa wzrośnie²⁰.

Zbawiciel powiedział: „Trzymajcie więc wysoko wasze światło, aby świeciło światu. Oto jestem światłem, które wzniesiecie”²¹.



Pary z Mozambiku, które pobrały się w piątek i wraz ze swymi starszymi dziećmi zostały ochrzczone w sobotę, postanowiły iść śladem Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Obiecuję wam, że kiedy będziecie się modlić, aby wiedzieć, z kim rozmawiać — imiona i twarze przyjdą wam na myśl. Zostaniecie pobłogosławieni słowami, którymi możecie się podzielić²². Okazją sama was znajdzie. Wiara przewycięży zwątpienie i Pan pobłogosławi was cudami.

Zbawiciel nauczał nas, jak dzielić się ewangelią. Lubię historię Andrzeja, który zapytał: „[Nauczycielu], gdzie mieszkasz?”²³. Jezus mógł odpowiedzieć podając miejsce zamieszkania. Zamiast tego powiedział: „[Pójdź] i zobacz”²⁴. Wyobrażam sobie, że Pan miał na myśli te słowa: „Pójdź i zobacz, nie tylko, gdzie mieszkam, ale jak mieszkam. Pójdź i zobacz, kim jestem. Pójdź i poczuj Ducha”. Nie wiemy zbyt wiele o tym dniu, ale czytamy, że kiedy Andrzej spotkał swojego brata Szymona, oświadczył: „Znaleźliśmy [...] Chrystusa”²⁵.

Wobec tych, których zaciekawiło to, o czym mówimy, możemy postąpić za przykładem Zbawiciela i zaprosić ich, aby „poszli i zobaczyli”. Niektórzy przyjmą nasze zaproszenie, inni je odrzucają. Każdy z nas zna osobę, która

była zapraszana kilka razy, nim przyjęła zaproszenie, aby „pójść i zobaczyć”. Pomyślmy także o tych, którzy już raz byli z nami, a teraz rzadko ich widzimy — zaproszmy ich, aby wrócili i zobaczyli jeszcze więcej.

Szanujemy wybór każdego człowieka oraz czas, który jest wymagany do podjęcia takiej decyzji. Pan powiedział: „Niechaj każdy człowiek sam wybiera”²⁶. Brak zainteresowania okazany przez daną osobę nie powinien osłabić naszych więzów przyjaźni i miłości. Bez względu na to, czy zaproszenie, aby „pójść i zobaczyć”, zostanie przyjęte, możecie odczuć aprobatę Pana. Wraz z nią otrzymacie więcej wiary, aby dzielić się swoimi przekonaniami.

Zwracam się do tych, którzy używają Internetu i telefonów komórkowych — istnieje wiele sposobów, dzięki którym możemy zaprosić innych, aby „poszli i zobaczyli”. Uczynmy dzielenie się naszą wiarą częścią naszego codziennego życia. LDS.org, Mormon.org, Facebook, Twitter — to jedne z wielu możliwości.

Aby dzielić się ewangelią, grupa

młodzieży z Bostonu założyła kilka blogów²⁷. Ci, którzy przystąpili do Kościoła, pierwsze informacje zdobyli w Internecie, a kolejne — podczas dyskusji z misjonarzami. To doświadczenie rozwinęło w młodzieży wiarę w osobiste dzielenie się ewangelią. Jeden z założycieli bloga powiedział: „To nie jest praca misjonarska. To jest misjonarska zabawa”²⁸.

Jesteśmy w tym razem. Wraz z członkami okręgów i misjonarzami planujemy, modlimy się i pomagamy sobie nawzajem. Pamiętajcie w swoich myślach i modlitwach o pełnoetatowych misjonarzach. Zaufajcie im, powierzcie im swoich przyjaciół i członków rodziny. Pan im ufa i powołał ich, aby nauczali i błogosławili tych, którzy Go szukają.

Prezydent Paulo Kretly z Misji Maputo w Mozambiku podzielił się następującym doświadczeniem: „W Mozambiku jest dość powszechne, że pary mieszkają razem [bez ślubu, ponieważ] kultura afrykańska wymaga dość wysokiego posagu, który przekracza możliwości finansowe większości z nich”²⁹.



Członkowie i misjonarze modlili się, by znaleźć sposób, aby temu zaradzić.

Odpowiedzią było położenie naciśku na ważność prawa czystości moralnej, małżeństwa i wiecznych rodzin. Podczas gdy pomagali parom w pokucie i zawarciu małżeństwa zgodnie z obowiązującym prawem, nauczali o radości, jaka przychodzi jedynie przez naśladowanie Jezusa Chrystusa.

To są zdjęcia par z dwóch różnych miast w Mozambiku. Poślubieni w piątek, zostali ochrzczeni wraz ze swoimi starszymi dziećmi w sobotę³⁰. Przyjaciele i rodzina zostali zaproszeni, aby „pójść i zobaczyć”, i setki z nich przyjęło to zaproszenie.

Tuż po swoim chrzcie, jedna siostra powiedziała: „Musieliśmy wybrać między tym, czy postąpimy zgodnie z tradycjami naszych ojców czy będziemy naśladować Jezusa Chrystusa. Wybraliśmy podążanie za Chrystusem”³¹.

Możecie nie mieszkać w Mozambiku, ale na wasz własny sposób i w waszej kulturze możecie dzielić się przywróconą ewangelią Jezusa Chrystusa.

Módlcie się do waszego Ojca Niebieskiego. To jest Jego święte dzieło. Zostaniecie poprowadzeni w tym, co

macie robić. On otworzy drzwi, usunie przeszkody i pomoże wam przezwyciężyć trudności. Pan oświadczył: „A głos ostrzeżenia dotrze do wszystkich ludzi przez usta moich uczniów [...] i nikt ich nie powstrzyma”³².

Świadczę o tym, że „głos Pana rozejdzie się na krańce Ziemi, aby usłyszeli wszyscy, co zechcą słuchać”³³. To jest cud. To jest cud. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 28:19.
2. Ew. Marka 16:15.
3. Zob. Ew. Mateusza 28:20; Ew. Marka 16:17–18.
4. Dzieje Apostolskie 2:14, 22–23, 32.
5. Nauki i Przymierza 1:4.
6. Nauki i Przymierza 58:64.
7. Zob. Nauki i Przymierza 1:5.
8. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004), str. 89–92.
9. Zob. 1 Nefi 14:12.
10. Ks. Daniela 2:34–35.
11. Thomas S. Monson, „Witamy na konferencji”, *Liahona*, maj 2009, str. 5.
12. Thomas S. Monson, „Kiedy znów się spotykamy”, *Liahona*, maj 2012, str. 4.
13. II List do Koryntian 3:3.
14. Zob. Clayton M. Christensen, *The Power of Everyday Missionaries: The What and How of Sharing the Gospel* (2013).
15. Thomas S. Monson, „Witamy na konferencji”, *Liahona*, listopad 2009, str. 6.
16. I List Piotra 3:15.
17. Widzą, jak ważne prawdy są ponownie definiowane lub ignorowane; zob. Nauki i Przymierza 1:16; zob. Nauki i Przymierza 132:8.

18. Zob. Nauki i Przymierza 45:26; 88:91.

19. Ks. Amosa 8:12.

20. Prorok Józef Smith powiedział: „Czy prezbiterianie posiadają choć cząstkę prawdy? Tak. A czy mają ją baptyści, metodyści itd.? Tak. [...] Powinniśmy zgromadzić wszystkie dobre i prawdziwe zasady z całego świata i traktować je jak skarb” (*History of the Church*, 5:517). „Nie musimy prosić ludzi, aby odrzucili to, co mają dobrego [...]; my jedynie ich prosimy, aby przyszedli i uzyskali więcej. Co by się stało, gdyby cały świat przyjął Ewangelię? Wówczas wszyscy rozumieliby się nawzajem, a na ludzi spłynęłoby błogosławieństwo od Boga — takie jest pragnienie mojej duszy” (*Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* [2007], str. 155). Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział: „Pozwólcie, że powiem, że doceniam prawdę w każdym kościele i dobro, które czynią. W rezultacie mówimy ludziom, aby przynieśli wszystko, co mają dobrego, a my zobaczymy, czy uda nam się coś do tego dodać. Oto piękno tego dzieła. To jest istota naszej służby misjonarskiej” (“Excerpts from Recent Addresses of President Gordon B. Hinckley”, sierpień 1998, 72; „Words of the Living Prophet”, *Liahona*, kwiecień 1999, str. 19). „Musimy być przyjaznymi ludźmi. Musimy rozpoznać dobro w każdym człowieku. Nie staramy się zniszczyć innych kościołów. Głosimy i nauczamy w pozytywny i twierdzący sposób. Mówimy ludziom innych wyznań: ‘przynieście wszystko, co macie dobrego, a my zobaczymy, czy uda nam się coś do tego dodać’. To jest w zasadzie sedno naszego wielkiego programu misjonarskiego i przynosi ono rezultaty” („Message of Inspiration from President Hinckley”, *Church News*, 7 listopada 1988, str. 2; zob. ldschurchnews.com).

21. 3 Nefi 18:24.

22. Zob. Nauki i Przymierza 84:85; 100:6.

23. Ew. Jana 1:38.

24. Ew. Jana 1:39.

25. Ew. Jana 1:41.

26. Nauki i Przymierza 37:4.

27. Zob. dla przykładu: youngandmormon.com.

28. Rozmowa telefoniczna z Jacksonem Haightem w dniu 22 marca 2013 r.

29. Osobisty email od Prezydenta Paulo V. Kretly’ego z dnia 6 marca 2013 r.

30. Zdjęcia przekazane przez Prezydenta Paulo V. Kretly’ego. Pierwsza grupa, pochodząca z Maputo, zawarła ślub 30 listopada 2012 r. i została ochrzczone 1 grudnia 2012 r. Druga grupa, pochodząca z Beiry, zawarła ślub 1 marca 2013 r. i została ochrzczone 2 marca 2013 r.

31. Osobisty email od Prezydenta Paulo V. Kretly’ego z dnia 6 marca 2013 r.

32. Nauki i Przymierza 1:4–5.

33. Nauki i Przymierza 1:11.



Rosemary M. Wixom
Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

Nasze słowa

To, w jaki sposób mówimy do naszych dzieci, i słowa, jakich używamy, może dodawać im otuchy, podbudowywać i wzmacniać ich wiarę.

Pewien młody ojciec niedawno dowiedział się o śmierci swej wyjątkowej nauczycielki z drugiej klasy. Ku jej pamięci napisał: „Ze wszystkich uczuć i doświadczeń, które zapamiętałem, najbardziej żywa jest ‘pociecha’. Uczyła mnie ortografii, gramatyki i matematyki, a przede wszystkim nauczyła mnie uwielbiania radości z bycia dzieckiem. W jej sali lekcyjnej nie było problemu, jeśli czasem coś się źle napisało, mawiała wtedy: ‘Popracujemy nad tym’. Można było coś rozlać, rozedrzeć lub rozmazać. Wtedy mawiała: ‘Naprawimy to i posprzątam’. Można było próbować, stawiać sobie wyzwania, marzyć i cieszyć się z każdej najmniejszej rzeczy, która ekscytuje tylko dzieci”.

Największy wpływ, jaki możemy wywrzeć na tym świecie, to wpływ na dziecko. Wiara i poczucie własnej wartości są kształtowane od najmłodszych lat życia dziecka. Każda osoba w zasięgu mojego głosu ma moc, by poprzez wypowiedane słowa budować w dziecku poczucie własnej wartości i pogłębiać jego wiarę w Ojca w Niebie oraz w Jezusa Chrystusa.

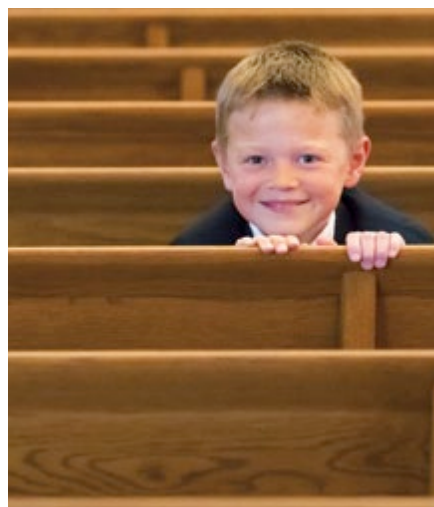
W Księdze Helamana w rozdziale 5. czytamy: „I teraz, moi synowie, zapamiętajcie, że opoką, na której

potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga”¹.

Te słowa to nauka Helamana, którą przekazał swoim synom. I czytamy dalej: „I zapamiętali jego słowa, dlatego [...] poszli [...] głosić słowo Boże pośród wszystkich ludzi”².

I chociaż synowie Helamana byli prześladowani i wtrąceni do więzienia, słowa, które usłyszeli, nigdy ich nie zawiodły. Byli chronieni i otoczeni słupem ognia. Następnie jakiś głos przemówił do ich prześladowców:

„Nawróćcie się i nie próbujcie więcej zabijać Moich sług. [...]”



[...] Nie był to głos grzmotu ani ogłuszający głos, ale cichy głos o wielkiej łagodności, niczym szept, a mimo to docierał do każdego zakątka ich duszy”³.

Możemy uczyć się od tego głosu pochodzącego z nieba. Nie jest głośny, karcący czy poniżający; jest to cichy głos o wielkiej łagodności, dający stanowcze wytyczne, ale jednocześnie niosący nadzieję.

To, w jaki sposób mówimy do naszych dzieci, i słowa, jakich używamy, może dodawać im otuchy, podbudowywać i wzmacniać ich wiarę, by pozostały na ścieżce prowadzącej z powrotem do Ojca w Niebie. Przychodzą one na ten świat gotowe, aby słuchać.

Podam przykład słuchającego dziecka. Sytuacja miała miejsce w sklepie z materiałami. W sklepie było wielu klientów, gdy wszyscy zorientowali się, że pewna matka wpadła w panikę, gdyż zgubił się jej synek. Najpierw wołała go po imieniu. Powtarzała raz po raz: „Connor” i szybko chodziła po sklepie. Z czasem jej głos stał się coraz głośniejszy i bardziej przerażony. Wkrótce powiadomiono ochronę sklepu i wszyscy w sklepie byli zaangażowani w poszukiwanie dziecka. Minęło kilka minut bezowocnych poszukiwań. Matka Connora, co jest całkiem zrozumiałe, z każdą minutą była coraz bardziej zdenerwowana i co chwilę wykrzykiwała jego imię.

Jedna z klientek po zmówieniu cichej modlitwy pomyślała, że być może Connor jest w środku sklepu i pewnie boi się krzyków matki. Podzieliła się tą myślą z inną kobietą zaangażowaną w poszukiwania i szybko przygotowały plan działania. Zaczęły chodzić między stołami, na których leżały materiały i spokojnie powtarzały słowa: „Connor, jeśli słyszysz mój głos, powiedz: ‘Jestem tutaj’”. Gdy powoli



zbliżały się do tylnej części sklepu, powtarzając to zdanie, usłyszały spłoszony głosik mówiący: „Jestem tutaj”. Connor ukrywał się pod stołem między belami materiału. To doskonale łagodny głos skłonił Connora do odpowiedzi.

Módlcie się, aby poznać potrzeby dziecka

Aby przemówić do serca dziecka, musimy modlić się w celu poznania jego potrzeb. Kiedy modlimy się o poznanie tych potrzeb, to same słowa, jakie wypowiadamy, mogą mieć moc dotarcia do serc dzieci. Nasze wysiłki są potęgowane, gdy poszukujemy kierownictwa Ducha Świętego. Pan powiedział:

„Głoście myśli, jakie umieścicie w sercach waszych, [...]”

Bowiem będzie wam dane w samej godzinie, w samej chwili, co macie powiedzieć⁴.

Rozłącz się i słuchaj z miłością

Niestety przeszkody pochodzące ze świata mogą przeszkodzić wielu dzieciom w usłyszeniu pokrzepiających słów, które mogłyby ukształtować sposób, w jaki siebie postrzegają.

Dr Neal Halfon, lekarz, który stoi na czele Centrum działającego na rzecz zdrowia dzieci, rodziny i społeczeństwa na UCLA (Uniwersytecie Kalifornia w Los Angeles), powołuje się na „życzliwe zaniedbanie rodziców”. W pewnym badaniu obserwowano półtoraroczne dziecko oraz rodziców.

„Syn ich wydawał się być szczepiwy, ruchliwy i kontaktowy, widać było, że jedzenie pizzy i spędzanie czasu z rodzicami sprawia mu radość. [...] Pod koniec obiadu matka wstała, aby czymś się zająć i przekazała opiekę ojcu’.

Ojciec [...] zaczął czytać SMS-y, a malec starał się zwrócić na siebie uwagę, rzucając niedojedzonymi kawałkami ciasta. Wtedy ojciec zmienił zajęcie, zwrócił się do dziecka i zaczął się z nim bawić. Wkrótce jednak razem z dzieckiem zaczął oglądać film na swoim telefonie, co trwało do powrotu żony.

[...] [Dr] Halfon zaobserwował przyćmienie wewnętrznego światła dziecka i zmniejszenie więzi pomiędzy rodzicem a dzieckiem⁵.

Odpowiedzią na nasze modlitwy dotyczące tego, jak sprostać

potrzebom dzieci, może być częstsze rozstanie się z elektroniką. Cenne chwile interakcji i rozmowy z naszymi dziećmi rozpryskują się, gdy jesteśmy zajęci tym, co nas rozprasza. Dobrze byłoby wyznaczyć codziennie czas, aby odłączyć się od cudów techniki i połączyć się ze sobą. Po prostu wszystko wyłączyć. Gdy to zrobicie najpierw zapanuje cisza; możecie nawet czuć się zagubieni, nie wiedząc, co zrobić czy co powiedzieć. Następnie, gdy skoncentrujecie swoją uwagę na dzieciach, rozpoczniecie rozmowę i będziecie czerpać radość ze słuchania siebie nawzajem.

Piszcie, by przekonać swoje dzieci

Możemy także mieć wpływ na nasze dzieci poprzez słowa, które do nich piszemy. Nefi napisał: „Pisząc, trudnimy się, by przekonać nasze dzieci [...], aby [uwierzyły] w Chrystusa i [pojednały] się z Bogiem”⁶.

Prezydent Thomas S. Monson podzielił się doświadczeniem Jaya Hessa, lotnika, który został zestrzelony nad Północnym Wietnamem w latach sześćdziesiątych. „Przez dwa lata jego rodzina nie miała pojęcia, czy zmarł, czy żyje. Jego strażnicy w Hanoi w końcu pozwolili mu napisać do domu, ale ograniczyli wiadomość do 25 słów”. Prezydent Monson zapytał: „Co wy i ja powiedzielibyśmy naszym rodzinom, gdybyśmy znaleźli się w tej samej sytuacji — gdybyśmy nie widzieli ich przez dwa lata i nie byli pewni, czy kiedykolwiek jeszcze ich zobaczymy? Chcąc dać bliskim coś, co mogliby rozpoznać jako pochodzące od niego, a także pragnąc udzielić im cennej rady, Brat Hess napisał [następujące słowa]: ‘Oto, co jest ważne — małżeństwo zawarte w świątyni, misja i studia. Dążcie naprzód, wyznaczajcie cele, zapisujcie historię i dwa razy do roku róbcie zdjęcia’”⁷.

Jakie słowa napisalibyście do waszych dzieci, jeśli moglibyście napisać 25 słów lub mniej?

Młody ojciec, o którym wcześniej wspomniałam, że napisał wspomnienia o nauczycielce z drugiej klasy, teraz wychowuje piękną córeczkę. Czuje powierzone mu niebiańskie zaufanie. Gdy będzie ona wzrastać, jaka będzie jej przyszłość? Co takiego jej powie, żeby zakorzeniło się głęboko w jej sercu? Jakie słowa będą dla niej zachętą, otuchą i pomocą, by pozostała na ścieżce? Czy zmieni to jej życie, jeśli poświęci on czas, aby wyszeptać: „Jesteś dzieckiem Boga”? Czy pewnego dnia będzie pamiętała, jak jej ojciec często mówił słowa: „Kocham ciebie taką, jaką jesteś”?

Czyż nie to właśnie powiedział nasz Ojciec w Niebie, kiedy mówił do Swego Syna i do nas wszystkich, gdy rzekł: „Ten jest Syn mój umiłowany”, a następnie dodał: „którego sobie upodobałem”?⁸

Niech słowa, które wypowiadamy i piszemy do naszych dzieci, będą odzwierciedleniem miłości, jaką nasz Ojciec w Niebie darzy Swego Syna, Jezusa Chrystusa i nas. A następnie zatrzymajmy się, aby posłuchać, gdyż dziecko może w zamian powiedzieć nam wielkie i cudowne rzeczy. Mówię to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Helaman 5:12.
2. Helaman 5:14; kursywa dodana.
3. Zob. Helaman 5:29–30.
4. Zob. Nauki i Przymierza 100:5–6.
5. Lois M. Collins, „Baby's Development Potentially Harmed by Parents Texting”, *Deseret News*, 4 czerwca 2012 r., deseretnews.com/article/print/865556895/Babys-development-potentially-harmed-by-parents-texting.html.
6. 2 Nefi 25:23.
7. Thomas S. Monson, „Odnajdowanie radości w podróżowaniu”, *Liahona*, listopad 2008, str. 86.
8. Zob. Ew. Mateusza 3:17.



Starszy L. Whitney Clayton
Prezydium Siedemdziesiątych

Małżeństwo: Patrzcie i uczcie się

Obietnice Pana są przygotowane dla tych wszystkich, którzy budują szczęśliwe i święte związki małżeńskie.

Pewnego popołudnia kilka lat temu byłem wraz z żoną na obiedzie u naszego syna i jego rodziny. To był zwyczajny wieczór w rodzinie z małymi dziećmi — było dość hałaśliwie, ale za to jak zabawnie. Po obiedzie siedziałem przy stole z moją 4-letnią wnuczką Anną. Spostrzegłszy, że skupiłem na niej całą swoją uwagę, wstała i popatrzyła mi prosto w oczy. Kiedy była pewna, że się na nią patrzę, poważnie rozkazała: „Patrz i ucz się”. Następnie zatańczyła i zaśpiewała dla mnie piosenkę.

Polecenie Anny, abym „patrzył i się uczył”, było mądrością pochodzącą z ust dziecka. *Możemy* się wiele nauczyć, kiedy obserwujemy, a następnie rozmyślamy nad tym, co widzieliśmy i co czuliśmy. Kontynuując tę myśl, pozwólcie, że podzielę się z wami kilkoma zasadami, które poznałem poprzez obserwowanie i uczenie się od wspaniałych, wiernych małżeństw. Te zasady budują silne i przynoszące spełnienie małżeństwa; małżeństwa, które są zgodne z niebiańskimi zasadami. Zachęcam was, abyście patrzyli i uczyli się razem ze mną.

Po pierwsze, zaobserwowałem, że w najszczęśliwszych małżeństwach

zarówno mąż, jak i żona traktują łączący ich związek jak perłę o wielkiej wartości, jak bezcenny skarb. Oboje opuszczają swoich rodziców, aby razem zbudować małżeństwo, które będzie kwitnąć przez całą wieczność. Rozumieją, że kroczą ścieżką wyświęconą przez Boga. Wiedzą, że żaden inny związek nie może przynieść tak wiele radości i dobra oraz skutkować tak znacznym osobistym wzrostem. Patrzcie i uczcie się — partnerzy tworzący najlepsze małżeństwa uznają swój związek za bezcenny.

Po drugie, wiara. Szczęśliwe wieczne małżeństwa są zbudowane na fundamencie wiary w Pana Jezusa Chrystusa i posłuszeństwie Jego naukom¹. Zaobserwowałem, że pary, które odnajdują spełnienie w swoich małżeństwach i traktują je jako święte, żyją zgodnie z następującym wzorcem wiary: co tydzień uczęszczają na spotkania sakramentalne i inne spotkania kościelne, przeprowadzają domowe wieczory rodzinne, modlą się i studiują pisma święte zarówno razem, jak i osobno oraz płacą uczciwą dziesięcinę. Ich wspólnym celem jest bycie posłusznym i dobrym. Nie traktują przykazań jak bufetu, z którego mogą



wybierać te, które im najbardziej odpowiadają w danym momencie.

Wiara jest fundamentem każdej cnoty, która wzmacnia małżeństwo. Zatem wzmacnianie wiary wzmocni małżeństwo. Wiara wzrasta dzięki przestrzeganiu przykazań, podobnie jak wzrasta harmonia i radość w małżeństwie. Dlatego przestrzeganie przykazań jest podstawą dla ustanowienia silnego wiecznego małżeństwa. Patrzcie i uczcie się — wiara w Pana Jezusa Chrystusa jest podstawą szczęśliwych i wiecznych małżeństw.

Po trzecie, pokuta. Szczęśliwe małżeństwa opierają się na darze pokuty. Pokuta jest niezbędnym elementem każdego dobrego związku małżeńskiego. Małżonkowie, którzy regularnie weryfikują swoje zachowanie i niezwłocznie podejmują kroki prowadzące do pokuty i poprawy, doświadczają uzdrawiającego uczucia w ich małżeństwie. Pokuta pomaga przywrócić i zachować harmonię oraz pokój.

Pokora jest istotą pokuty. Jest ona bezinteresowna, nie jest egoistyczna. Nie stawia na swoim i się

nie wywyższa. Wręcz przeciwnie, pokora odpowiada cicho² i uprzejmie słucha w oczekiwaniu na zrozumienie, nie dochodzi swoich praw. Pokora rozumie, że nikt nie może zmienić kogoś w innego człowieka, ale że z wiarą, wysiłkiem i przy Bożej pomocy *możemy* doświadczyć naszej *własnej* wielkiej przemiany serca³. Doświadczenie tej wielkiej przemiany powoduje, że traktujemy innych, szczególnie naszych małżonków, z łagodnością⁴. Pokora oznacza, że zarówno mąż, jak i żona starają się błogosławić, pomagać i podnosić na duchu siebie nawzajem, zawsze stawiając drugą osobę na pierwszym miejscu, kiedykolwiek trzeba podjąć decyzję. Patrzcie i uczcie się — pokuta i pokora budują szczęśliwe małżeństwa.

Po czwarte, szacunek. Zaobserwowałem, że we wspólnych i szczęśliwych małżeństwach zarówno mąż, jak i żona traktują się jako równorzędnych partnerów. Praktyki pochodzące z jakiegokolwiek miejsca lub okresu, w ramach których mężowie górowali

nad żonami lub traktowali je jak partnerów drugiej kategorii, nie są zgodne z boskim prawem i powinny zostać zastąpione odpowiednimi zasadami i wzorcami.

Mężowie i żony we wspólnych małżeństwach podejmują decyzje jednomyślnie. Każdy z małżonków jest pełnoprawnym uczestnikiem i ma jednakowe prawo głosu⁵. Skupiają się oni najpierw na domu i pomaganiu sobie nawzajem, dzieląc obowiązki⁶. Ich małżeństwa są oparte na współpracy, a nie na negocjacjach. Czas przeznaczony na posiłek oraz czas spędzony razem jako rodzina stanowią centrum ich codziennych zajęć i są przedmiotem ich największego wysiłku.

Wyłączają urządzenia elektroniczne i odkładają na bok osobiste rozrywki, aby pomóc w obowiązkach domowych. Jeśli to tylko możliwe, razem czytają ze swoimi dziećmi każdego wieczora i wspólnie kładą najmniejszą z nich do łóżek. Razem idą spać. Jeżeli ich obowiązki i okoliczności na to pozwalają, mężowie i żony pracują ramię w ramię, wykonując najważniejsze zadanie — tworząc dom.

Tam, gdzie jest szacunek, jest również przejrzystość, która jest kluczowym elementem szczęśliwych małżeństw. Zauważyłem, że w małżeństwach opartych na wzajemnym szacunku i przejrzystości nie istnieją tajemnice. Mężowie i żony razem podejmują wszystkie decyzje dotyczące finansów i mają dostęp do wszystkich informacji.

Lojalność jest formą szacunku. Partnerzy w szczęśliwych małżeństwach są „bezwzględnie lojalni” wobec siebie⁷. Korzystają z portali społecznych w odpowiedni sposób. Nie pozwalają sobie na żadne sekretne doświadczenia internetowe. Swobodnie dzielą się ze sobą hasłami do portali społecznych. Nie oglądają wirtualnych

profilu użytkowników w sposób, który mógłby naruszyć święte zaufanie ich małżonka. Zarówno w świecie realnym, jak i wirtualnym nie robią ani mówią czegoś, co jest niewłaściwe. Patrzcie i uczcie się — wspaniałe małżeństwa są pełne szacunku, są całkowicie przejrzyste i lojalne.

Po piąte, miłość. Najszcześniejsze małżeństwa, jakie widziałem, promieniają posłuszeństwem względem jednego z najbardziej radosnych przykazań — aby „żyć [...] w miłości”⁸. Zwracając się do mężów, Pan powiedział: „Kochaj żonę swoją całym swym sercem i łącz się z nią i z nikim innym”⁹. W kościelnym podręczniku czytamy: „Wyrażenie *łączyć się* oznacza całkowitą wierność i oddanie drugiej osobie. Małżonkowie łączą się z Bogiem i sobą nawzajem, służąc sobie i kochając się oraz dochowując przymierzy całkowitej wierności sobie nawzajem i Bogu”. Zarówno mąż, jak i żona „zostawiają za sobą życie w stanie wolnym i nadają małżeństwu najwyższy priorytet [...]. Nie pozwalają na to, aby jakakolwiek inna osoba czy zainteresowanie stały się w ich życiu ważniejsze niż dochowywanie przymierzy, które zawarli z Bogiem i ze sobą nawzajem”¹⁰. Patrzcie i uczcie się — szczęśliwe pary kochają się i są sobie całkowicie oddane.

Są także osoby, których małżeństwa nie są tak szczęśliwe, jakby tego chcieli; są i ci, którzy nie zawarli związków małżeńskich, rozwiedli się, samotnie wychowują dzieci albo z różnych powodów nie mogą zawrzeć związku małżeńskiego. Te okoliczności mogą być pełne wyzwania i cierpienia, ale nie muszą trwać wiecznie. Zwracam się do tych z was, którzy znajdują się w takich sytuacjach, a mimo to „[czynią] radośnie wszystko, co leży w [ich] mocy”¹¹ i dążą uporczywie do celu — niech



Pan was szczerze pobłogosławi. Poszukujcie możliwości, aby stworzyć wieczne małżeństwo, także poprzez staranie i przygotowywanie się, aby być godnym małżonkiem. Przestrzegajcie przykazań i ufajcie Panu i Jego doskonałej miłości, którą ma dla was. Pewnego dnia wszystkie obiecane błogosławieństwa, które są związane z małżeństwem, będą wasze¹².

Jeden z najśodszych wersetów w Księdze Mormona brzmi: „Zawierali małżeństwa i byli błogosławieni zgodnie z wieloma obietnicami Pana”¹³. Obietnice Pana są przygotowane dla tych wszystkich, którzy budują szczęśliwe i święte związki małżeńskie. Te błogosławieństwa przychodzą jako zachwycające, przewidywalne konsekwencje wiernego życia zgodnie z ewangelią Jezusa Chrystusa.

Jestem wdzięczny za moją wspa-
niałą żonę, Kathy, która jest miłością
mojego życia.

Małżeństwo jest darem Boga dla nas; jakość naszych małżeństw jest tym, co możemy Mu ofiarować. Składam świadectwo o cudownym planie naszego kochającego Ojca Niebieskiego, dzięki któremu mamy możliwość, aby zawrzeć wieczne i cudowne małżeństwa. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
2. Zob. Ks. Przypowieści Salomona 15:1.
3. Zob. Alma 5:11–12, 26–31.
4. Zob. Moroni 7:43–48; 8:25–26.
5. Zob. Nauki i Przymierza 107:27–31.
6. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, str. 129.
7. Zob. Thomas S. Monson, „Moc kapłaństwa”, *Liahona*, maj 2011, str. 68; Gordon B. Hinckley, „Life’s Obligations”, *Liahona*, maj 1999, str. 4.
8. Nauki i Przymierza 42:45.
9. Nauki i Przymierza 42:22.
10. *Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem* (2010), 1.3.1.
11. Nauki i Przymierza 123:17.
12. Zob. *Podręcznik 2*, 1.3.3.
13. 4 Nefi 1:11.



Starszy L. Tom Perry
Kworum Dwunastu Apostołów

Posłuszeństwo prawu jest wolnością

Mężczyźni i kobiety otrzymali moc wyboru w darze od Boga, a ich wolność i co za tym idzie, ich wieczne szczęście, przychodzi w wyniku posłuszeństwa Jego prawom.

Na Święta Bożego Narodzenia otrzymałem wyjątkowy prezent, który wzbudził wiele wspomnień. Otrzymałem go od siostrzenicy. Znajdował się on pośród rzeczy, które zostawiłem w domu rodzinnym, po tym jak wyprowadziłem się stamtąd po ślubie. Prezentem tym jest ta mała brązowa książeczka, którą trzymam w ręku. Jest to książka, którą otrzymywali żołnierze ŚwDO, którzy wstępowali do wojska w czasie II wojny światowej. Dla mnie osobiście książka ta jest prezentem od Prezydenta Hebera J. Granta i jego doradców J. Reubena Clarka jun. i Davida O. McKaya.

Na początku książki ci trzech prorocy Boga napisali: „Działania podejmowane w siłach zbrojnych nie pozwalają nam na utrzymywanie stałego osobistego kontaktu ani bezpośrednio, ani osobiście. Naszym celem jest przekazanie w twoje ręce części współczesnych objawień oraz wyjaśnień na temat zasad Ewangelii, które bez względu na to, gdzie będziesz, dadzą ci odnowioną nadzieję i wiarę, jak też pocieszenie, otuchę i spokój ducha”¹.

Dzisiaj tocymy na świecie inną wojnę. Tym razem nie walczymy bronią. Walczymy myślami, słowami i czynami. To wojna z grzechem i teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy przypomnień o przykazaniach. Świeckość staje się powszechnie obowiązującą normą, a wiele wierzeń i praktyk z tym związanych stoi w sprzeczności z tym, co sam Pan wyznaczył dla korzyści Swych dzieci.

W tej małej brązowej książce zaraz po liście od Rady Prezydenta Kościoła znajduje się „Wprowadzająca nota skierowana do wojskowych” zatytułowana: „Posłuszeństwo prawu jest wolnością”. Wskazuje ona na podobieństwa między regułami wojskowymi, które „są dla dobra wszystkich ludzi służących w wojsku”, a prawem boskim.

Napisano w niej: „We wszechświecie, w którym dowodzi Bóg, istnieje prawo — uniwersalne, wieczne prawo — z którym wiążą się konkretne błogosławieństwa i nieodwołalne kary”.

Ostatnie słowa skupiają się na posłuszeństwie prawu Boga: „Jeśli chcesz powrócić do swych ukochanych z podniesionym czołem [...], jeśli chcesz być dobrym człowiekiem

i żyć pełnią życia — przestrzegaj praw Boga. Czyniąc to, nadasz większe znaczenie bezcennej wolności, którą starasz się zachować, a na której inni ludzie mogą polegać, i dodasz do niej wolność od grzechu; bowiem zaprawdę ‘posłuszeństwo prawu jest wolnością’”².

Dlaczego zdanie „Posłuszeństwo prawu jest wolnością” brzmiało dla mnie wtedy tak prawdziwie? Dlaczego teraz dla nas wszystkich brzmi ono prawdziwie?

Prawdopodobnie dlatego, że posiadamy objawioną wiedzę na temat naszej przedziemskiej historii. Uznajemy, że kiedy Bóg, Wieczny Ojciec, przedstawił nam Swoją plan na początku czasów, Szatan chciał go zmienić. Powiedział, że odkupiłby całą ludzkość. Żadna dusza nie zginęłaby, a Szatan był pewien, że może ten plan zrealizować. Jednak cena była nie do przyjęcia — zniszczenie wolnej woli człowieka, która jest darem od Boga (zob. Mojżesz 4:1–3). Na temat tego daru wypowiedział się Prezydent Harold B. Lee: „Oprócz samego życia, wolna wola jest największym darem od Boga dla ludzkości”³. Zatem zignorowanie przez Szatana wolności wyboru człowieka nie było błahostką. Istotnie, z tej przyczyny stoczono walkę podczas wojny w niebie. Zwycięstwo w tej wojnie oznaczało zwycięstwo wolności wyboru człowieka.

Jednak Szatan na tym nie poprzestał. Miał plan awaryjny — plan, który realizuje od czasów Adama i Ewy — polegający na kuszeniu mężczyzn i kobiet, w celu udowodnienia, że nie zasługujemy na dany od Boga dar wolności wyboru. Szatan czyni to, co czyni, z wielu powodów. Być może przeważający jest motyw zemsty, ale również chce, aby mężczyźni i kobiety byli równie nieszczęśliwi jak on. Nikt z nas nie powinien nigdy lekceważyć

determinacji, z jaką Szatan dąży do odniesienia sukcesu. Jego rola w wiecznym planie Boga sprawia, że „wszystko [ma] swoje przeciwieństwo” (2 Nefi 2:11) i jest to próbą naszej woli. Każda podejmowana przez was i przeze mnie decyzja jest próbą naszej woli — to czy wybierzemy posłuszeństwo, czy nieposłuszeństwo wobec przykazań Boga jest faktycznie wyborem pomiędzy „[wolnością i życiem wiecznymi]” a „[niewolą i śmiercią]”.

Ta podstawowa doktryna jest jasno wyłożona we fragmencie 2 Nefi 2: „Podczas życia na ziemi wolno więc ludziom postępować jak chcą. I wszystko jest im dane, co jest pożyteczne dla człowieka. Wolno im wybrać wolność i życie wieczne, dzięki wstawiennictwu za wszystkich ludzi; mogą też wybrać niewolę i śmierć według niewoli i władzy diabła, który dąży do tego, aby wszyscy ludzie byli tak samo jak on nieszczęśliwi” (2 Nefi 2:27).

Pod wieloma względami ten świat od zawsze pozostaje w stanie wojny. Wierzę, że gdy Rada Prezydenta Kościoła wysłała mi tę brązową książeczkę, jej członkowie martwili się znacznie poważniejszą wojną niż II wojna światowa. Wierzę także, że mieli nadzieję, iż książka ta będzie tarczą wiary chroniącą przed Szatanem i jego armiami w tej większej wojnie — w wojnie z grzechem — i będzie dla mnie przypomnieniem, żebym żył zgodnie z przykazaniami Boga.

Możemy ocenić i porównać siebie z poprzednimi pokoleniami, stosując najstarsze obowiązujące normy — dziesięć przykazań. Dla większości cywilizowanego świata, a w szczególności świata judeochrześcijańskiego, dziesięć przykazań to najbardziej akceptowany i trwały wyznacznik rozróżniania dobra od zła.

Sądzę, że cztery z dziesięciu przykazań są dzisiaj traktowane równie



poważnie jak zawsze. Kulturowo gardzimy morderstwem, kradzieżą oraz kłamstwem i potępiamy je. Nadal też wierzymy w odpowiedzialność dzieci wobec ich rodziców.

Jednak ogółem jako społeczeństwo coraz częściej ignorujemy pozostałych sześć przykazań:

- Jeśli wskaźnikiem są priorytety wyznaczane przez świat, to z pewnością mamy „innych bogów”, którzy są dla nas ważniejsi od prawdziwego Boga.
- Naszymi bożkami są celebryci, styl życia, bogactwo, a niekiedy faktycznie wyrzeźbione wizerunki czy przedmioty.
- Wypowiadamy imię Boga na wszelkie bluźniercze sposoby, traktujemy je również jako wykrzyknik i przekleństwo.
- Dzień Sabatu jest dniem najważniejszych meczów, najważniejszych rozrywek, dniem największych zakupów i w zasadzie jest to dzień na wszystko inne z wyjątkiem oddawania czci.
- Seksualne stosunki pozamałżeńskie traktujemy jako rozrywkę i uciechę.

- A zazdrość na dobre zagościła w naszym życiu. (Zob. II Ks. Mojżeszowa 20:3–17.)

Prorocy we wszystkich dyspensacjach stale ostrzegali przed łamaniem dwóch najpoważniejszych przykazań — tych, które są związane z morderstwem i cudzołóstwem. Dostrzegam wspólną podstawę dla tych dwóch kluczowych przykazań — wiara w to, że życie samo w sobie jest przywilejem od Boga. Nasze fizyczne ciała, świątynie doczesnego życia, powinny być tworzone w granicach, jakie wyznaczył Bóg. Gdy człowiek zastępuje prawa Boga swoimi własnymi zasadami — czy to na początku, czy na końcu życia — jest to szczyt lekceważenia i głębia grzechu.

Główne skutki tego coraz gorszego nastawienia wobec świętości małżeństwa dotyczą rodziny — siła rodziny maleje w alarmującym tempie. To podupadanie przyczynia się do coraz większego niszczenia społeczeństwa. Widzę bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy. Gdy nie dotrzymujemy zobowiązań i wierności wobec naszych



współmałżonków, usuwamy spoiwo, które scala naszą społeczność.

O przykazaniach można myśleć w użyteczny sposób, jako o radach danych z miłością przez mądrego, wszechwiedzącego Ojca w Niebie. Jego celem jest nasze wieczne szczęście, a Jego przykazania są mapą, którą nam dał, abyśmy powrócili do Niego i jest to jedyny sposób na osiągnięcie wiecznego szczęścia. Jak ważne są dom i rodzina dla naszego wiecznego szczęścia? Na stronie 141. w mojej brązowej książeczce napisano: „Zaprawdę nasze niebo jest niczym więcej niż przedłużeniem naszych domów w wieczności”⁴.

Doktryna dotycząca rodziny i domu została niedawno jasno i z mocą powtórzona w dokumencie „Rodzina: Proklamacja dla świata”. Ogłoszono wieczną naturę rodzin i wyjaśniono jej związek z oddawaniem czci w świątyni. Proklamacja mówi także o prawie, od którego uzależnione jest wieczne szczęście rodzin, a mianowicie, że: „święta moc prokreacji [może być] wykorzystywana tylko pomiędzy mężczyzną i kobietą, prawnie zaślubionymi jako mąż i żona”⁵.

Bóg objawia Swoim prorokom, że istnieją moralne absoluty. Grzech zawsze będzie grzechem. Nieposłuszeństwo przykazaniom Pana zawsze pozbawi nas Jego błogosławieństw. Świat ciągle i drastycznie się zmienia, ale Bóg, Jego przykazania i obiecane błogosławieństwa pozostają niezmiennie. Są nieodwołalne i nie zmieniają się. Mężczyźni i kobiety otrzymali moc wyboru w darze od Boga, a ich wolność i co za tym idzie, ich wieczne szczęście, przychodzi w wyniku posłuszeństwa Jego prawom. Alma udzielił rady swojemu zbłąkanemu synowi Koriantonowi: „Czynienie zła nigdy nie było szczęściem” (Alma 41:10).

W tych dniach Przywrócenia pełni ewangelii Pan ponownie objawił nam błogosławieństwa obiecane nam za posłuszeństwo Jego przykazaniom.

W 130. rozdziale Nauk i Przymierzy czytamy:

„Jest prawo, nieodwołalnie postanowione w niebie zanim powstał świat, od którego są uzależnione wszystkie błogosławieństwa.

I kiedy otrzymujemy jakieś błogosławieństwo od Boga, jest to przez

posłuszeństwo temu prawu, od którego jest ono uzależnione” (NiP 130:20–21).

Zapewne nie ma jaśniej i wyraźniej wyrażonej doktryny w pismach świętych, jak ta, że przykazania Pana są niezmiennie i mają związek z naszym indywidualnym, rodzinnym i społecznym szczęściem i dobrobytem. Istnieją moralne absoluty. Nieposłuszeństwo przykazaniom Pana zawsze pozbawi nas Jego błogosławieństw. To się nie zmienia.

W świecie, w którym moralny kompas społeczeństwa zawodzi, przywrócona ewangelia Jezusa Chrystusa nigdy nie osłabnie, ani też nie powinny słabnąć jej paliki i okręgi, jej rodziny czy członkowie. Nie możemy wybierać, które przykazania według naszego uznania są na tyle ważne, że będziemy ich przestrzegać, lecz musimy uznawać wszystkie przykazania Boga. Musimy być mocni i wytrwali, posiadać doskonałą pewność w stałość Pana i pokładać doskonałe zaufanie w Jego obietnicach.

Obyśmy zawsze byli światłem na wzgórzu, przykładem przestrzegania przykazań, które nigdy się nie zmieniły i nigdy się nie zmieniają. Podobnie jak ta mała książeczka zachęcała wojskowych ŚwDO, aby trwali moralności w czasach wojny, tak my, w tej wojnie prowadzonej w dniach ostatnich, bądźmy latarnią dla całego świata, a w szczególności dla dzieci Bożych poszukujących błogosławieństw Pana. Świadczyć o tym w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Rada Prezydenta Kościoła w: *Principles of the Gospel* (1943), I.
2. *Principles of the Gospel*, V, VII, VIII.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Harold B. Lee* (2000), str. 4.
4. Stephen L Richards, w: *Principles of the Gospel*, str. 141.
5. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.



Prezydent Thomas S. Monson

Posłuszeństwo przynosi błogostawieństwa

Poznanie prawdy i odpowiedzi na największe pytania osiągniemy, kiedy będziemy posłuszni przykazaniom Boga.

Moi umiłowani bracia i siostry, jakże jestem wdzięczny za to, że jestem z wami dzisiejszego poranka. Proszę was o wiarę i modlitwę, kiedy będę miał teraz przywilej do was przemawiać.

Na przestrzeni wieków mężczyźni i kobiety pragnęli zgłębić wiedzę i zrozumieć to życie doczesne oraz swoje miejsce i cel w nim, a także sposób na osiągnięcie spokoju i szczęścia. Każdy z nas tego pragnie.

Ta wiedza i zrozumienie są dostępne dla całej ludzkości. Kryją się w prawdach, które są wieczne. W 1. rozdziale Nauk i Przymierzy w wersecie 39. czytamy: „Patrzajcie oto, Pan jest Bogiem, a Duch daje świadectwo, które jest prawdziwe, a prawda trwa na wieki wieków”.

Pewien poeta napisał:

*Choć ziemia i niebo zawiodą nie raz.
Prawda, suma istnienia jest stała
jak głaz.
Ma być wieczna, i zawsze w nas żyć¹.*

Niektórzy pytają: „Gdzie można znaleźć tę prawdę i w jaki sposób ją rozpoznać?”. W objawieniu danym przez Proroka Józefa Smitha w

Kirtland w stanie Ohio w maju 1833 roku Pan ogłosił:

„Prawda jest wiedzą o rzeczach, jako są, i jako były, i jako mają być.

Duch prawdy pochodzi od Boga. [...]

A żaden człowiek nie uzyska pełni, jeżeli nie będzie zachowywać przykazań.

Ten, co przestrzega przykazań [Boga], dostąpi prawdy i światła, zanim nie zostanie wyniesiony do chwały w prawdzie i pozna wszystkie rzeczy”².

Jakże to chwalebna obietnica! „Ten, co przestrzega przykazań [Boga], dostąpi prawdy i światła, zanim nie zostanie wyniesiony do chwały w prawdzie i pozna wszystkie rzeczy”.

Nie musimy w tej dobie oświecenia, kiedy przywrócona została pełnia ewangelii, żeglować po nieznanych morzach czy przemierzać nieoznaczonych szlaków w poszukiwaniu prawdy. Bowiem kochający Ojciec w Niebie wyznaczył nasz kurs i dał nam niezawodną mapę — *posłuszeństwo!* Poznanie prawdy i odpowiedzi na największe pytania osiągniemy, kiedy będziemy posłuszni przykazaniom Boga.

Posłuszeństwa uczymy się przez całe życie. Już we wczesnym dzieciństwie osoby odpowiedzialne za opiekę nad nami dają nam wskazówki i wyznaczają reguły, które mają nam zapewnić bezpieczeństwo. Życie byłoby prostsze dla nas wszystkich, jeśli bylibyśmy całkowicie posłuszni tym regułom. Jednak wielu z nas uczy się mądrości, jaka spoczywa w posłuszeństwie, poprzez doświadczenie.

Kiedy byłem mały, każdego lata od początku lipca do początku września moja rodzina mieszkała w domku w górach w Vivian Park w Kanionie Provo w Utah.

Podczas tych beztroskich dni spędzanych w kanionie jednym z moich najlepszych przyjaciół był Danny Larsen, którego rodzina również miała domek w Vivian Park. Codziennie wspólnie błakaliśmy się po tym chłopcym raju, łowiąc ryby w strumieniu i w rzece, zbierając kamienie i inne skarby, chodząc i wspinając się po górach i po prostu ciesząc się każdą chwilą dnia.

Pewnego ranka Danny i ja postanowiliśmy rozpaść wieczorem ognisko dla wszystkich naszych przyjaciół z kanionu. Musieliśmy oczyścić trochę terenu na pobliskim polu, gdzie mieliśmy się wszyscy spotkać. Czerwcową trawą, którą spowite było pole, była już sucha i kłująca, co sprawiało, że nie było to dla nas idealne miejsce. Zaczęliśmy wyrwać przerośniętą trawę, próbując oczyścić duży kolisty teren. Ciągnęliśmy i rwaliśmy ją ze wszystkich sił, ale udawało nam się wyrwać jedynie małe garści upartych chwastów. Wiedzieliśmy, że tracimy na to cały dzień, a już zaczynało nam brakować energii i entuzjazmu.

Nagle w mojej ośmioletniej głowie zaświtało pozornie doskonałe rozwiązanie. Powiedziałem do Danny’ego: „Musimy te chwasty podpalić. Po

prostu *wypalimy* w nich okrąg!". Skwapliwie zgodził się na mój pomysł i pobiegłem do domu po kilka zapalek.

Nie myślcie, że w młodym wieku ośmiu lat rodzice pozwalali nam bawić się zapalnikami. Chcę wyraźnie zaznaczyć, że zarówno Danny, jak i ja mieliśmy zakaz ich używania bez nadzoru dorosłych. Wielokrotnie obu nas ostrzegano, jak niebezpieczny może być ogień. Mimo to wiedziałem, gdzie w domu można było znaleźć zapaliki. Musieliśmy przecież oczyścić to pole. Bez chwili namysłu pobiegłem do domu i wziąłem kilka zapalek, upewniwszy się, że nikt mnie nie zauważył. Szybko ukryłem je w kieszeni.

Biegiem wróciłem do Danny'ego, ciesząc się, że mam w kieszeni rozwiązanie naszego problemu. Pamiętam, że wydawało mi się, iż ogień będzie palił się tylko w miejscu, w którym go potrzebowaliśmy, a potem w jakiś magiczny sposób zgaśnie.

Zapaliłem zapalnik, pocierając ją o kamień i podpaliłem wyschniętą czerwcową trawę. Zapaliła się, jakby ktoś nasączył ją benzyną. Na początku bardzo się cieszyliśmy, patrząc na znikające w ogniu chwasty, ale szybko okazało się, że ogień sam nie ugaśnie. Zdając sobie sprawę z tego, że w żaden sposób nie jesteśmy w stanie go powstrzymać, wpadliśmy w panikę. Groźne płomienie zaczęły wspinać się po trawie po stokach góry, powodując zagrożenie dla rosnących tam sosen i wszystkiego po drodze.

W końcu nie mieliśmy innego wyjścia, jak pobiec po pomoc. Zaraz potem wszyscy mężczyźni i kobiety w Vivian Park biegali w tę i z powrotem z mokrymi workami z płótna konopnego, bijąc nimi w płomienie i próbując ugasić ogień. Po kilku godzinach stłumione zostały już ostatnie

dogasające resztki zgłiszczy. Wiekowe sosny i domy, które zostałyby w końcu pochłonięte przez płomienie, zostały ocalone.

Danny i ja nauczyliśmy się tego dnia kilku trudnych, ale ważnych lekcji — z których najważniejszą było znaczenie posłuszeństwa.

Przepisy i prawa strzegą naszego fizycznego bezpieczeństwa. Podobnie Pan dał nam wskazówki i przykazania, aby zapewnić nam duchowe bezpieczeństwo tak, abyśmy mogli pomyślnie przebrnąć przez to często zdradzieckie doświadczenie doczesnej egzystencji i w końcu wrócić do naszego Ojca Niebieskiego.

Wiele wieków temu Samuel odważnie oświadczył pokoleniu pogrążonemu w tradycji składania ofiar ze zwierząt: „Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszczy barani”³.

W tej dyspensacji Pan objawił Prorokowi Józefowi Smithowi, że wymaga On „serca i ochotnego umysłu; a ochotni i posłuszni spożywać będą dobra ziemi Syjonu w tych dniach ostatnich”⁴.

Wszyscy prorocy, starożytni i współcześni, wiedzieli, że posłuszeństwo jest niezbędne dla naszego zbawienia. Nefi oświadczył: „Pójdę i uczynię, co Pan nakazał”⁵. Mimo że inni chwalili się w swej wierze i posłuszeństwie, Nefi ani razu nie zawahał się w czynieniu tego, o co prosił go Pan. W rezultacie pobłogosławione zostały niezliczone pokolenia.

Wzruszający przykład posłuszeństwa znajdujemy w historii o Abrahamie i Izaaku. Jakże niezmiennie trudno musiało być Abrahamowi, kiedy będąc posłuszny nakazowi Boga, udał się ze swym umiłowanym synem Izaakiem na ziemię Moria, aby złożyć go w ofierze całopalnej. Czy możemy sobie wyobrazić, jak ciężko

musiało być Abrahamowi na sercu w trakcie podróży do wyznaczonego miejsca? Ból z pewnością przeszywał jego ciało i nękał umysł, kiedy wiązał Izaaka, składał go na ołtarzu i podnosił nóż, by go zabić. Z niezachwianą wiarą i pełnym zaufaniem do Pana, odpowiedział na Jego przykazanie. Jakże wspaniałe było następujące oświadczenie i z jakim zdumieniem zostało powitane: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic, bo teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego”⁶.

Abraham został poddany próbie i sprawdzianowi, a za jego wierność i posłuszeństwo Pan dał mu tę oto chwalebą obietnicę: „W potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego”⁷.

Mimo że Pan nie prosi nas o udowodnienie naszego posłuszeństwa w tak dramatyczny i bolesny sposób, wymagane jest ono również od nas wszystkich.

W październiku 1873 roku Prezydent Joseph F. Smith oświadczył, że „posłuszeństwo jest pierwszym prawem niebios”⁸.

Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział: „Szczęście, spokój, rozwój [i] dobrobyt Świętych w Dniach Ostatnich oraz wieczne zbawienie i wyniesienie tego ludu zależą od posłuszeństwa w przestrzeganiu rad [...] Boga”⁹.

Posłuszeństwo jest cechą wyróżniającą proroków. Od wieków daje im siłę i wiedzę. Konieczne jest, abyśmy zdali sobie sprawę z tego, że my również mamy prawo do tego źródła siły i wiedzy. Jest dostępne ono dzisiaj dla każdego z nas, kiedy przestrzegamy przykazań Boga.

Na przestrzeni lat poznałem nieprzebrane grono ludzi, którzy są



szczególnie wierni i posłuszni. Są oni dla mnie błogosławieństwem i natchnieniem. Pozwólcie, że podzielę się z wami historią dwóch takich osób.

Walter Krause był niezłomnym członkiem Kościoła, który wraz z rodziną mieszkał w miejscu, które po II Wojnie Światowej nazywano Niemiecką Republiką Demokratyczną. Pomimo trudności życiowych, jakich doświadczał z powodu braku wolności w tej części świata w tamtych czasach, Brat Krause był mężczyzną, który kochał Pana i służył Mu. Wiernie i sumiennie wypełniał każde powierzone mu zadanie.

Drugą osobą był Węgier, Johann Denndorfer, który nawrócił się do

Kościółu w Niemczech i został tam ochrzczony w roku 1911, kiedy miał 17 lat. Wkrótce potem wrócił na Węgry. Po II Wojnie Światowej stał się praktycznie więźniem w swoim rodzimym kraju, w mieście Debreczyn. Wolność odebrana została także ludziom na Węgrzech.

Brat Walter Krause, który nie znał Brata Denndorfera, został jego nauczycielem domowym i miał go regularnie odwiedzać. Brat Krause zadzwonił do swego współtowarzysza w nauczaniu domowym i powiedział mu: „Mamy za zadanie odwiedzić Brata Johanna Denndorfera. Czy mógłbyś pojechać ze mną do niego w tym tygodniu, żeby się z nim zobaczyć i podzielić przesłaniem ewangelii?”. Po czym

dodał: „Brat Denndorfer mieszka na Węgrzech”.

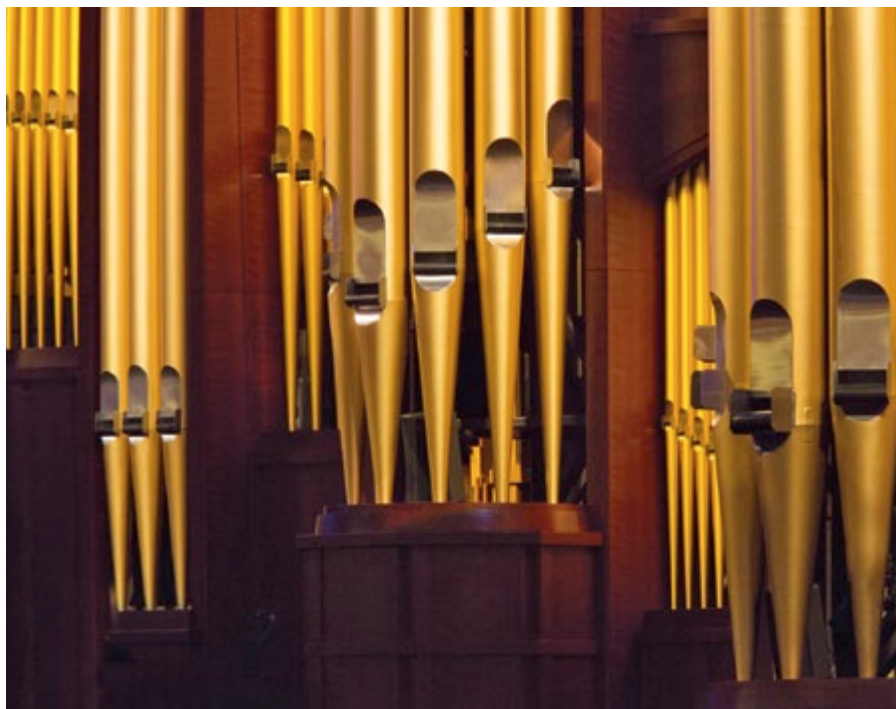
Jego zaskoczony towarzysz zapytał: „Kiedy wyjeżdżamy?”.

„Jutro” — odpowiedział Brat Krause.

„Kiedy wrócimy?” — zapytał towarzysz.

Brat Krause odpowiedział: „Pewnie za jakiś tydzień — jeśli *uda nam się* wrócić”.

I tak oto obaj nauczyciele domowi udali się w odwiedzinach do Brata Denndorfera, podróżując pociągiem i autobusem z północno-wschodnich Niemiec do Debreczyna na Węgrzech — to całkiem długa podróż. Brat Denndorfer ostatnie nauczanie domowe miał przed wojną. Gdy



zobaczył sługi Pana, był przepełniony wdzięcznością, że do niego przyjechali. Na początku nie chciał podać im ręki. Poszedł za to do swojej sypialni i z małej szafki wyjął pudełko, w którym znajdowała się jego zbierana od lat dziesięcina. Przekazał ją swoim nauczycielom domowym i powiedział: „Teraz jestem na bieżąco z Panem. Teraz czuję się godny uściskać dłonie sług Pana!”. Brat Krause powiedział mi później, że był tak poruszony, iż zaniemówił na myśl, że ten wierny brat, który przez wiele lat nie miał kontaktu z Kościołem, wiernie i konsekwentnie odkładał ze swoich skromnych zarobków 10 procent na dziesięcinę. Odkładał pieniądze, nie wiedząc kiedy i czy w ogóle będzie miał zaszczyt ją zapłacić.

Brat Walter Krause zmarł dziewięć lat temu w wieku 94 lat. Wiernie i posłuszenie służył przez całe swoje życie i był natchnieniem dla mnie i dla wszystkich, którzy go znali. Kiedy dawano mu zadanie do wykonania, nigdy go nie kwestionował, nigdy nie szemrał i nigdy nie szukał wymówek.

Moi bracia i siostry, posłuszeństwo jest wielką próbą tego życia. „I tak ich wypróbujemy” — rzekł Pan — „czy wykonają wszystko, co im Pan, ich Bóg, nakaże”¹⁰.

Zbawiciel oświadczył: „Bowiemy wszyscy, co chcą dostąpić błogosławieństwa z moich rąk, będą zachowywać prawo, jakie wyznaczono dla tego błogosławieństwa, i jego warunki, jak postanowiono zanim powstał świat”¹¹.

Nie ma wspanialszego przykładu posłuszeństwa niż przykład naszego Zbawiciela. To o Nim powiedział Paweł:

„Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał,

a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”¹².

Okazywał szczerą miłość do Boga, wiodąc doskonałe życie i szanując świętą misję, jaką Mu powierzono. Nigdy nie był wyniosły. Nigdy nie nadymał się pychą. Zawsze był lojalny. Zawsze był pokorny. Zawsze był uczciwy. Zawsze był posłuszny.

Mimo że był kuszony przez mistrza kłamstw, przez samego diabła, mimo że był fizycznie osłabiony postem, który trwał 40 dni i 40 nocy i był głodny, to kiedy diabeł przedstawiał Jezusowi najbardziej nęcące i kuszące propozycje, On dał nam boski przykład posłuszeństwa, odmawiając

odstąpienia od tego, o czym wiedział, że jest właściwe¹³.

W obliczu męki w Getsemane, gdzie przetrwał ból, który powodował, że „pot jego [był] jak krople krwi, spływające na ziemię”¹⁴, był przykładem posłusznego Syna i powiedział: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”¹⁵.

Tak jak instruował Swych pierwszych Apostołów, Zbawiciel poucza was i mnie: „Ty chodź za mną!”¹⁶. Czy chcemy być posłuszni?

Wiedza, której szukamy, odpowiedzi, których nam brakuje i siła, której dzisiaj pragniemy, byśmy mogli sprostać wyzwaniom złożonego i zmiennego świata, mogą być nasze, kiedy ochoczo przestrzegamy przykazań Pana. Ponownie przytaczam słowa Pana: „Ten, co przestrzega przykazań [Boga], dostąpi prawdy i światła, zanim nie zostanie wyniesiony do chwały w prawdzie i pozna wszystkie rzeczy”¹⁷.

Pokornie modłę się, żebyśmy mogli zostać pobłogosławieni wspaniałą nagrodą obiecaną tym, którzy są posłuszni. W imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, amen. ■

PRZYPISY

1. „O, czym prawda jest?”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 54.
2. Nauki i Przymierza 93:24; 26–28.
3. I Ks. Samuela 15:22.
4. Nauki i Przymierza 64:34.
5. 1 Nefi 3:7.
6. I Ks. Mojżeszowa 22:12.
7. I Ks. Mojżeszowa 22:18.
8. Joseph F. Smith, „Discourse”, *Deseret News*, 12 listopada 1873, str. 644.
9. Gordon B. Hinckley, „If Ye Be Willing and Obedient”, *Ensign*, grudzień 1971, str. 125.
10. Abraham 3:25.
11. Nauki i Przymierza 132:5.
12. List do Hebrajczyków 5:8–9.
13. Zob. Ew. Mateusza 4:1–11.
14. Ew. Łukasza 22:44.
15. Ew. Łukasza 22:42.
16. Ew. Jana 21:22.
17. Nauki i Przymierza 93:28.



Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

„Wierzę”

Uczciwie przyznajcie, że macie pytania i obawy, ale najpierw rozniećcie na wieczność płomień swojej wiary, gdyż dla ludzi wierzących wszystko jest możliwe.

Przy pewnej okazji Jezus napotkał grupę ludzi, którzy zaciekle kłócili się z Jego uczniami. Kiedy Zbawiciel zapytał, co spowodowało ten spór, ojciec dotkniętego chorobą chłopca wystąpił naprzód i powiedział, że poprosił uczniów Jezusa o pobłogosławienie jego syna, ale nie byli w stanie tego uczynić. Chłopiec wciąż zaciskał zęby, piana toczyła mu się z ust i rzucał się przed nimi po ziemi, gdy ojciec w desperacji zwrócił się do Jezusa, mówiąc, że jest On jego ostatnią deską ratunku:

„Jeżeli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam.

Jezus rzekł do niego: Co się tyczy tego: Jeżeli coś możesz, to: Wszystko jest możliwe dla wierzącego.

Zaraz zawołał ojciec chłopca: Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”¹.

Początkowe przekonanie tego mężczyzny, jak sam przyznał, jest ograniczone. Ale żywi on silne, zdecydowane pragnienie w imieniu swego jedyne dziecko. Powiedziano nam, że to na początek wystarcza. Alma głosi: „Jeśli nie możecie więcej, mając tylko *pragnienie wiary*, pozwólcie, aby to pragnienie wzrastało w was, aż uwierzycie”². Bez cienia

innej nadziei ten ojciec potwierdza swą wiarę i błaga Zbawiciela świata: „Jeżeli [Ty] coś możesz, zlituj się nad *nami* i pomóż *nam*”³. Nie jestem w stanie czytać tych słów, nie uroniwszy łez. Zaimek *nam* jest celowo użyty w liczbie mnogiej. Ten człowiek tak naprawdę mówi: „Nasza cała rodzina cię błaga. Nasz bóg nie ma końca. Jesteśmy wyczerpani. Nasz syn rzuca się w wodę. Rzuca się w ogień. Jest w ciągłym niebezpieczeństwie, a my ciągle się o niego boimy. Nie wiemy, do kogo innego się zwrócić. Czy Ty możesz nam pomóc? Będziemy wdzięczni za *cokolwiek*, co możesz

zrobić — za ułamek błogosławieństwa, za światełko nadziei, za częściowe podźwignięcie brzemienia, z którym matka tego chłopca zмага się na co dzień”.

W odpowiedzi na: „Jeżeli [Ty] coś możesz” ojciec słyszy od Mistrza: „*dla wierzącego...*”⁴.

Pismo święte mówi, że „zaraz” — nie ospale, nie sceptycznie, nie cynicznie, ale „zaraz” — bez ogródek, z bólem rodzica ojciec woła: „Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”. W reakcji na nową i ciągle niepełną wiarę Jezus uzdrowia chłopca, niemal dosłownie podnosząc go z martwych — według relacji Marka⁵.

Mając za tło ten tkliwy zapis z pism świętych, pragnę przemówić bezpośrednio do młodzieży Kościoła — młodzieży pod względem wieku, stażu członkostwa i lat wiary. Tak czy inaczej zwracam się praktycznie do nas wszystkich.

Pierwsze spostrzeżenie w tej historii jest takie, że ojciec w obliczu próby wiary najpierw wyraża swą siłę, a później przyznaje, że jest ona ograniczona. Najpierw twierdząco i bez wahania oświadcza: „Wierzę”. Wszystkim, którzy pragną większej wiary, mówię: pamiętajcie tego mężczyznę! W chwili trwogi czy zwątpienia bądź





w trudnych czasach stójcie twardo na ziemi, którą już zdobyliście, nawet jeśli jest to mały skrawek. W trakcie wzrostu, którego wszyscy musimy doświadczyć w życiu doczesnym, duchowy odpowiednik cierpienia tego chłopca lub rozpacz jego ojca dosięgnie nas wszystkich. Kiedy nadejdą te chwile i pojawią się problemy, których rozwiązanie nie jest od razu widoczne, *trzymajcie się kurczowo tego, co już wiecie i mocno trwajcie, aż otrzymacie więcej wiedzy*. To właśnie o tym konkretnym wydarzeniu, o tym właśnie cudzie, Jezus powiedział: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, to powiedzielibyście tej górze: Przenieś się stąd tam, a przeniesie się, i nic niemożliwego dla was nie będzie”⁶. Problemem nie jest siła waszej wiary ani poziom wiedzy — jest nim niepodzielność, którą wykazujecie względem wiary, którą już posiadacie, i prawdy, którą już znacie.

Drugie spostrzeżenie jest odmianą pierwszego. Kiedy zaczynają się problemy i rodzą pytania, nie rozpoczynajcie swych poszukiwań wiary od mówienia, czego wam *brakuje*, jakby prowadziło was „[niedowiarstwo]”. To tak, jakbyście próbowali faszerować indyka przez dziób! Pozwólcie, że wyjaśnię wam, co mam na myśli: Nie proszę was, abyście pretendowali do wiary, której nie macie. *Proszę* was natomiast, abyście z oddaniem działali zgodnie z wiarą, którą *posiadacie*. Czasami zachowujemy się tak, jakby uczciwe przyznanie się do zwątpienia było wyższą formą moralnej odwagi niż szczerza deklaracja wiary. Tak nie jest! Pamiętajmy więc jasne przesłanie

tej historii z pisma świętego — bądźcie tak otwarci w kwestii rodzących się pytań, jak musicie — życie jest pełne pytań na taki czy inny temat. Ale jeśli chcecie być uzdrowieni wraz z rodziną, nie pozwólcie, żeby te pytania zagroziły drogę wierze, kiedy ta próbuje czynić cuda.

Poza tym macie więcej wiary, niż myślicie, dzięki temu, co Księga Mormona nazywa „wielkim [objawieniem]”⁷. Jezus powiedział: „Po ich owocach poznacie ich”⁸, a owoce życia zgodnego z ewangelią są ewidentne w życiu Świętych w Dniach Ostatnich na całym świecie. Mówię wam dzisiaj to, co Piotr i Jan powiedzieli w przeszłości: „My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy”, a to, co widzieliśmy i słyszeliśmy, to fakt, że „[dokonano] oczywistego cudu” w życiu milionów członków tego Kościoła. Nie sposób temu zaprzeczyć⁹.

Bracia i siostry, oto roztacza się przed wami boskie dzieło, a dowody i błogosławieństwa widać na każdym kroku, więc nie ulegajcie zaburzeniom układu oddechowego, jeśli od czasu do czasu rodzą się problemy, które należy zbadać, zrozumieć i rozwiązać. Rodzą się i będą się rodzić. *W tym Kościele to, co wiemy, zwycięży nad tym, czego nie wiemy. I pamiętajcie, że na tym świecie każdy ma kroczyć z wiarą*.

Miejcie więc wyrozumiałość dla ludzkich słabości — dla swych własnych, jak również dla słabości osób służących u waszego boku w tym Kościele prowadzonym przez wolontariuszy, przez śmiertelników.

Poza przypadkiem Swojego jedyne, doskonałego Jednorodzonego Syna, Bóg zmuszony jest pracować z ludźmi niedoskonałymi. Musi Go to strasznie irytować, ale jakoś sobie z tym radzi. Więc my również powinniśmy. A kiedy widzicie niedoskonałości, pamiętajcie, że te ograniczenia *nie* tkwią w boskim charakterze tej pracy. Pewien utalentowany pisarz zasugerował, że kiedy rozlewa się nieskończona pełnia, nie jest winą oliwy, że trochę się jej straci, bo ograniczone naczynia nie są jej jakoś w stanie utrzymać¹⁰. Do tych ograniczonych naczyń zaliczamy się wy i ja, więc bądźmy cierpliwi, życzliwi i wyrozumiali.

Ostatnie spostrzeżenie: Kiedy wkrada się zwątpienie i pojawiają trudności, nie bójcie się prosić o pomoc. Jeśli pragniemy jej z taką pokorą i szczerością jak ten ojciec, możemy ją uzyskać. Pisma święte określają takie gorliwe pragnienie „szczerym zamiarem”, do którego dążymy „z całego serca, nie czyniąc niczego, co byłoby obłudą czy oszustwem przed Bogiem”¹¹. Świadczę, że w odpowiedzi na *taki* rodzaj nalegania, Bóg ześle z obu stron zasłony pomoc, która wzmocni naszą wiarę.

Powiedziałem, że przemawiam do młodzieży. Nadal to czynię. Pewien czternastoletni chłopiec powiedział mi ostatnio z odrobiną wahania w głosie: „Bracie Holland, nie mogę jeszcze powiedzieć, że wiem, iż Kościół jest prawdziwy, ale wierzę, że tak jest”. Uścisnąłem go tak mocno, aż oczy zaczęły mu wychodzić z orbit. Powiedziałem mu z całym zapalem mojej duszy, że *wiara* to cenne słowo, a jeszcze cenniejszy czyn, i że nigdy nie musi przepraszać za to, że „tylko wierzy”. Powiedziałem mu, że Chrystus sam powiedział: „Nie bój się, tylko wierz!”¹², a swoją drogą, zdanie to powiodło młodego Gordona B. Hinckleya na

pole misyjne¹³. Powiedziałem temu chłopcu, że wiara zawsze jest pierwszym krokiem do przeświadczenia i że w każdej definitywnej zasadzie naszej wspólnej wiary z mocą powtarzamy zwrot: „Wierzemy”¹⁴. I powiedziałem mu, jak bardzo jestem z niego dumny, że jest szczery w swoim poszukiwaniu.

Z przewagą, którą zapewnia mi niemalże 60 lat od czasu, kiedy byłem nowo wierzącym czternastolatkiem, świadczę o kilku rzeczach, które teraz wiem. Wiem, że Bóg zawsze, na wszelkie możliwe sposoby i niezależnie od okoliczności jest naszym kochającym, wyrozumiałym Ojcem w Niebie. Wiem, że Jezus był Jego jedynym doskonałym dzieckiem, którego życie zostało z

miłością dane, z woli zarówno Ojca, jak i Syna, dla odkupienia całej reszty nas, którzy nie jesteśmy doskonali. Wiem, że On powstał z martwych, aby znowu żyć, a ponieważ On to uczynił, my też zmartwychwstaniemy. Wiem, że Józef Smith, który wyznał, że nie jest doskonały¹⁵, był mimo wszystko wybranym narzędziem w rękach Boga i przywrócił na ziemię wieczną ewangelię. I wiem też, że czyniąc to — w szczególności dzięki przetłumaczeniu Księgi Mormona — nauczył mnie więcej o Bożej miłości, o boskości Chrystusa i o mocy kapłaństwa niż jakikolwiek inny prorok, o którym czytałem, którego znałem i słyszałem w ciągu mojego poświęconego poszukiwaniom

życia. Wiem, że Prezydent Thomas S. Monson, który z oddaniem i prężnie zbliża się do 50. rocznicy ustanowienia na Apostoła, jest prawowitym następcą proroczego upoważnienia w naszych czasach. Podczas tej konferencji ponownie widzieliśmy, że spoczywa na nim to upoważnienie. Wiem, że 14 innych mężczyzn, których popieramy jako proroków, widzących i objawicieli, popiera go swymi rękoma, sercem i własnymi apostołskimi kluczami.

Świadczę wam o tych rzeczach dzięki darowi, który Piotr nazwał „[słowem prorockim] jeszcze bardziej [potwierdzonym]”¹⁶. To, co niegdyś było dla mnie malutkim ziarenkiem wiary, rozrosło się w drzewo życia, więc jeśli wasza wiara jest teraz lub będzie poddawana jakimkolwiek próbom, to proszę, oprzyjcie się na mojej. Wiem, że to dzieło jest samą prawdą Bożą i wiem, że tylko na własne ryzyko pozwalamy zwątpieniu i diabłom zwodzić nas z tej ścieżki. Trwajcie w nadziei. Idźcie naprzód. Uczciwie przyznajcie, że macie pytania i obawy, ale najpierw rozniećcie na wieczność płomień swojej wiary, gdyż dla ludzi wierzących wszystko jest możliwe. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Marka 9:22–24; zob. także wersety 14–21.
2. Alma 32:27; kursywa dodana.
3. Ew. Marka 9:22; kursywa dodana.
4. Ew. Marka 9:22; kursywa dodana.
5. Zob. Ew. Marka 9:24–27.
6. Ew. Mateusza 17:20.
7. Helaman 5:50.
8. Ew. Mateusza 7:16.
9. Zob. Dzieje Apostolskie 4:16, 20.
10. Zaadaptowane z: Alfred Edersheim, *The Life and Times of Jesus the Messiah*, 2 tomy (1883), 2:108.
11. 2 Nefi 31:13.
12. Ew. Marka 5:36.
13. Zob. Gordon B. Hinckley, w: Conference Report, październik 1969, str. 114.
14. Zob. Zasady Wiary 1:1–13.
15. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 522.
16. II List Piotra 1:19.





Starszy Dallin H. Oaks
Kworum Dwunastu Apostołów

Naśladowcy Chrystusa

Naśladowanie Chrystusa to nie przypadkowa czy okazjonalna praktyka, ale ciągłe zaangażowanie i sposób życia, który ma zastosowanie wszędzie i o każdej porze.

Jeden z naszych ulubionych hymnów, wykonany dzisiejszego poranka przez Chór Tabernakulum, rozpoczyna się słowami:

*„Pójdź za mną dziś” — zachęcał Pan.
Więc pójdźmy tam, gdzie wskazał nam.*

*Jednością z Synem możemy być,
Jeśli pragniemy za Nim iść¹.*

Te słowa, inspirowane pierwszym zaproszeniem Zbawiciela skierowanym do Jego uczniów (zob. Ew. Mateusza 4:19), zostały napisane przez szkockiego nawróconego, Johna Nicholsona. Jak wielu z naszych pierwszych przywódców w historii Kościoła, nie posiadał on gruntownego wykształcenia, ale żywił głęboką miłość do naszego Zbawiciela i planu zbawienia².

Wszystkie przesłania na tej konferencji pomagają nam podążać śladami naszego Zbawiciela, którego przykład i nauki określają ścieżkę dla każdego naśladowcy Jezusa Chrystusa.

Jak wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich poznają życie naszego Zbawiciela opisane w Nowym Testamencie w Ewangeliiach Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

Prześledzę przykłady i nauki zawarte w tych czterech księgach Biblii Świętej i zapraszam każdego z nas i wszystkich chrześcijan do rozważenia, w jaki sposób przywrócony Kościół i każdy z nas kwalifikuje się na naśladowcę Chrystusa.

Jezus nauczał, że chrzest jest konieczny, aby wejść do królestwa Boga (zob. Ew. Jana 3:5). Rozpoczął Swoją służbę od przyjęcia chrztu (zob. Ew. Marka 1:9), a następnie wraz ze Swoimi naśladowcami chrzcił innych (zob. Ew. Jana 3:22–26). My czynimy podobnie.

Jezus rozpoczął nauczanie od zaproszenia Swoich słuchaczy do odpokutowania (zob. Ew. Mateusza 4:17). Jego słudzy nadal kierują to przesłanie do świata.

Podczas Swojej służby Jezus dawał przykazania. Nauczał: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (Ew. Jana 14:15, zob. także wersety 21, 23). Stwierdził, że przestrzeganie Jego przykazań będzie wymagało od Jego naśladowców porzucenia „[tego], co u ludzi jest wyniosłe” (Ew. Łukasza 16:15) i „ludzkiej nauki” (Ew. Marka 7:8; zob. także werset 13). Ostrzegał również: „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata

nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (Ew. Jana 15:19). Apostoł Piotr oświadczył później, że naśladowcy Jezusa są „ludem nabytym” (I List Piotra 2:9).

Święci w Dniach Ostatnich rozumieją, że nie powinni być „ze świata” czy przywiązani do „nauki ludzkiej”, ale — podobnie jak inni naśladowcy Chrystusa — czasami mamy trudności, by odgrodzić się od świata i jego tradycji. Są ludzie, którzy prowadzą swoje życie na sposób świata, ponieważ, tak jak Jezus określił niektóre nauczane przez Niego osoby, „umiłowali [...] bardziej chwałę ludzką niż chwałę Bożą” (Ew. Jana 12:43). Te niepowodzenia w podążaniu za Chrystusem są zbyt liczne i zbyt delikatne, aby je tu wymienić. Obejmują one wszystkie światowe zwyczaje, od poprawności politycznej, skrajności w ubiorze i wyglądzie po odejście od podstawowych wartości, takich jak wieczna natura i funkcja rodziny.

Nauki Jezusa nie miały być teoretyczne. Zawsze miały być wprowadzane w czyn. Jezus nauczał: „Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego” (Ew. Mateusza 7:24; zob. także Ew. Łukasza 11:28) i „Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego” (Ew. Mateusza 24:46). W innym ulubionym hymnie śpiewamy:

*Zbawco, pragnę kochać Ciebie,
Drogą, którąś wskazał, iść. [...] Zbawco, pragnę kochać Ciebie,
Panie, chcę za tobą iść³.*

Tak jak nauczał Jezus: Ci, którzy go kochają, będą przestrzegać Jego przykazań. Będą posłuszni, o czym nauczał Prezydent Thomas S. Monson dzisiejszego poranka. Naśladowanie Chrystusa to nie przypadkowa

czy okazjonalna praktyka, ale ciągle zaangażowanie i sposób życia, który ma zastosowanie wszędzie i o każdej porze. Zbawiciel nauczał tej zasady i tego, w jaki sposób powinniśmy być napominani oraz wzmacniani, byśmy jej przestrzegali, gdy ustanowił obrzęd sakramentu (komunię, jak nazywają to inni). Wiemy ze współczesnego objawienia, że przykazał On Swoim naśladowcom przyjmowanie symboli na Jego pamiątkę (zob. Joseph Smith Translation, Ew. Mateusza 26:22 [w: Ew. Mateusza 26:26, przypis c], 24 [w: Bible appendix]; Joseph Smith Translation, Ew. Marka 14:21–24 [w: Bible appendix]). Członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich przestrzegają tego przykazania każdego tygodnia, uczęszczając na nabożeństwo, podczas którego przyjmujemy chleb i wodę oraz zawieramy przymierze, że będziemy zawsze o Nim pamiętać i przestrzegać przykazań, które nam dał.

Jezus nauczał, że ludzie „powinni zawsze się modlić” (Ew. Łukasza 18:1). Dał także tego przykład, gdy „spędził noc na modlitwie do Boga” (Ew. Łukasza 6:12), zanim powołał Dwunastu Apostołów. Jak inni chrześcijanie, modlimy się na wszystkich naszych nabożeństwach. Modlimy się również o przewodnictwo i nauczamy, że powinniśmy często oddawać się osobistej modlitwie i codziennie klękać do modlitwy rodzinnej. Tak jak Jezus, modlimy się do naszego Ojca Niebieskiego i czynimy to w święte imię Jezusa Chrystusa.

Zbawiciel powołał Dwunastu Apostołów, aby pomagali w Jego Kościele i dał im klucze i upoważnienie do kontynuowania tego dzieła po Jego śmierci (zob. Ew. Mateusza 16:18–19; Ew. Marka 3:14–15; 6:7; Ew. Łukasza 6:13). Kościół Jezusa



Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, jako przywrócony Kościół Jezusa Chrystusa, postępuje zgodnie z tym wzorem organizacji, nadawania kluczy i upoważnienia Apostołom.

Niektóre osoby, które Jezus powołał, by za Nim podążały, nie odpowiedziały natychmiast i usprawiedliwiałały opóźnienie koniecznością uregulowania spraw rodzinnych. Jezus odrzekł: „Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego” (Ew. Łukasza 9:62). Wiele Świętych w Dniach Ostatnich traktuje tę naukę Jezusa jako priorytet. Można wymienić tutaj wspaniały przykład tysięcy misjonarzy seniorów i innych, którzy opuszczają dzieci i wnuki, aby pełnić służbę misjonarską, do której zostali powołani.

Jezus nauczał, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, i że *mężczyzna* powinien opuścić swoich rodziców i połączyć się ze swoją *żoną* (zob. Ew. Marka 10:6–8). Nasze zobowiązanie wobec tej nauki jest dobrze znane.

W przypowieści o zagubionej owcy Jezus nauczał, że powinniśmy robić wszystko, co możliwe, aby szukać członków stada, którzy pobłądzili (zob. Ew. Mateusza 18:11–14; Ew. Łukasza 15:3–7). Jak wiemy, Prezydent Thomas S. Monson kładł wielki nacisk na tę wskazówkę poprzez swój

pamiętny przykład i nauki o ratowaniu naszych braci i sióstr⁴.

W naszych wysiłkach związanych z ratowaniem i służbą podążamy za wyjątkowym przykładem naszego Zbawiciela i troskliwymi naukami dotyczącymi miłości: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Ew. Mateusza 22:39). Przykazał nam nawet, byśmy miłowali naszych nieprzyjaciół (zob. Ew. Łukasza 6:27–28). We wspaniałych naukach przed końcem Swej ziemskiej służby powiedział:

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali.

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Ew. Jana 13:34–35).

Jezus nauczał, że elementem miłości bliźniego jest wybaczenie tym, którzy nas skrzywdzili (zob. Ew. Mateusza 18:21–35; Ew. Marka 11:25–26; Ew. Łukasza 6:37). Podczas gdy wiele osób zmagających się z tym trudnym przykazaniem, wszyscy znamy inspirujące przykłady Świętych w Dniach Ostatnich, którzy okazali pełne miłości wybaczenie, nawet w odniesieniu do najbardziej poważnych błędów. Na przykład: Chris Williams poległ na wierze w Jezusa Chrystusa, aby wybaczyć



kierowcy, który będąc pod wpływem alkoholu, spowodował śmierć jego żony i dwójki dzieci. Zaledwie dwa dni po tej tragedii, nadal pogrążony w głębokiej rozpacz, ten wyrozumiały człowiek, który służył wówczas jako jeden z naszych biskupów, powiedział: „Jako uczeń Chrystusa nie mogłem postąpić inaczej”⁵.

Wielu chrześcijan pomaga biednym i potrzebującym, zgodnie z nauką Jezusa (zob. Ew. Mateusza 25:31–46; Ew. Marka 14:7). Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich i jego członkowie przodują w wypełnianiu tej nauki naszego Zbawiciela. Nasi członkowie hojnie wspierają organizacje charytatywne oraz sami służą i pomagają biednym i potrzebującym. Ponadto nasi członkowie poszczą przez dwa posiłki w miesiącu i przekazują co najmniej równowartość tych posiłków jako ofiarę postną, którą biskupi i prezydenci gmin przeznaczają na pomoc członkom będącym w potrzebie. Nasz post, aby pomagać głodnym, jest aktem miłosierdzia, a jeśli robimy to z czystym sercem, staje się ucztą duchową.

Mniej znane są nasze kościelne działania humanitarne o zasięgu ogólnościatowym. Dzięki funduszom ofiarowanym przez hojnych członków Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich wysyła żywność, ubrania i inne środki niezbędne do niesienia ulgi dorosłym i dzieciom z całego świata. Te darowizny na cele humanitarne, w kwocie setek milionów dolarów w ciągu ostatniej dekady,

są wnoszone bez rozpatrywania kwestii wyznania, rasy czy narodowości.

Dzięki naszym rozległym działaniom humanitarnym po trzęsieniu ziemi i tsunami w Japonii w 2011 roku dostarczyliśmy pomoc o wartości 13 milionów dolarów w gotówce i artykułach pierwszej potrzeby. Co więcej, ponad 31 tys. wolontariuszy sponzorowanych przez Kościół wykonało ponad 600 tys. godzin służby. Nasze wsparcie humanitarne dla ofiar huraganu Sandy we wschodnich Stanach Zjednoczonych obejmowało duże darowizny w formie różnych zasobów i prawie 300 tys. godzin służby odbytej w działaniach porządkowych, wykonanych przez około 28 tys. członków Kościoła. Jednym z wielu innych przykładów z ostatniego roku jest dostarczenie około 136 ton ubrań i obuwia dla uchodźców w afrykańskim Czadzie. W ciągu ostatnich 25 lat pomogliśmy ponad 30 mln ludzi w 179 krajach⁶. Zaprawdę ludzie zwani „mormonami” wiedzą, w jaki sposób pomagać biednym i potrzebującym.

W Swoim ostatnim biblijnym nauczaniu Zbawiciel przykazał Swoim naśladowcom, aby zanieśli Jego nauki całemu światu i każdemu stworzeniu. Od początku Przywrócenia Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich stara się przestrzegać tych nauk. Nawet gdy byliśmy biednym i zmagającym się z przeciwnościami nowym Kościołem, liczącym zaledwie kilka tysięcy członków, nasi pierwsi przywódcy wysyłali misjonarzy za ocean, na wschód i zachód. Jako lud

kontynuujemy nauczanie chrześcijańskiego przesłania aż do dziś, gdy nasz wyjątkowy program misjonarski składa się z ponad 60 tys. pełnoetatowych misjonarzy i tysięcy osób służących na część etatu. Mamy misjonarzy w ponad 150 krajach i terytoriach na całym świecie.

Kończąc Swoje Kazanie na Górze, Jezus powiedział: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Ew. Mateusza 5:48). Celem tego nauczania i celem naśladowania naszego Zbawiciela jest przyjście do Ojca, którego Zbawiciel określił jako „Ojca mego i Ojca waszego [...], Boga mego i Boga waszego” (Ew. Jana 20:17).

Ze współczesnego objawienia, które jest unikalne w przywróconej ewangelii, wiemy, że przykazanie związane z dążeniem do doskonałości jest częścią planu Boga Ojca dla zbawienia Jego dzieci. W tym planie wszyscy jesteście *dzieńcami* naszych niebiańskich rodziców. „Dziećmi Bożymi jesteście” — nauczał Apostoł Paweł — „[a] jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa” (List do Rzymian 8:16–17). Oznacza to, tak jak zostało nam powiedziane w Nowym Testamencie, że jesteście „dziedzicami żywota wiecznego” (List do Tytusa 3:7) i jeśli przyjdziemy do Ojca, to „[odziedziczymy] to wszystko” (Objawienie 21:7) — wszystko, co On posiada — koncept, który naszym śmiertelnym umysłem trudno jest pojąć. Możemy jednak przynajmniej zrozumieć, że osiągnięcie tego ostatecznego przeznaczenia w wieczności jest możliwe wyłącznie wtedy, gdy podążamy za naszym Zbawicielem, Jezusem Chrystusem, który nauczał, że „nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Ew. Jana 14:6). Pragniemy podążać za Nim i stawać się Jemu podobni teraz i tutaj oraz w życiu

przyszłym. Tak jak śpiewamy w kolejnych zwrotkach naszego hymnu „Pójdź za mną”:

*Czyż nie wystarczy wiedzieć, że
W ślad za Nim udać mamy się?
Nie, gdyż ta podróż poprzez świat też
Prowadzić ma do świętszych
miejsz. [...]*

*Królewskich tronów, mocy blask,
Wspaniałej chwały nadejdzie czas,
Bo jedna nam przyświeca myśl:
Tych kilka słów: „Pójdź za mną
dzisiaj”⁷*

Składałem świadectwo o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, za którego naukami i przykładem chcemy podążać. On zaprasza wszystkich z nas, którzy jesteśmy obciążeni, abyśmy przyszedli do Niego, uczyli się od Niego, podążali za Nim, a wtedy znajdziemy ukojenie dla naszych dusz (zob. Ew. Mateusza 4:19; 11:28). Świadczyć o prawdziwości Jego przesłania oraz o boskiej misji i upoważnieniu Jego przywróconego Kościoła, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Pójdź za mną”, *Liahona*, kwiecień 2010, str. 62.
2. Zob. Karen Lynn Davidson, *Our Latter-day Hymns: The Stories and the Messages* (1988), str. 142–143, 419.
3. „Lord, I Would Follow Thee”, *Hymns*, nr 220.
4. Zob. na przykład: Heidi S. Swinton, *To the Rescue: The Biography of Thomas S. Monson* (2010), str. 149–161; Thomas S. Monson, „To the Rescue”, *Liahona*, lipiec 2001, str. 57–60.
5. Chris Williams, w: Jessica Henrie, „Father Relies on Faith to Forgive Intoxicated Teen Driver”, *Deseret News*, 1 sierpnia 2012, deseretnews.com/article/865559847/Let-It-Go-Chris-Williams-shares-his-story-of-tragedy-and-forgiveness.html; zob. także Chris Williams, *Let It Go: A True Story of Tragedy and Forgiveness* (2012).
6. Zob. „Emergency Response: Church Assists Worldwide”, *Church News*, 9 marca 2013, str. 9; Welfare Services Emergency Response, „2012 Year in Review”, str. 8.
7. *Liahona*, kwiecień 2010, str. 62.



Starszy Christoffel Golden jun.
Siedemdziesiąty

Ojciec i Syn

*U podstaw ewangelii Jezusa Chrystusa i jej mocy ku
zbawieniu miejsce swe musi znaleźć poprawne zrozumienie
tego, kim jest Ojciec i Syn.*

Moi kochani bracia i siostry, jestem wdzięczny za to, że mogę przemawiać do was w dzisiejsze popołudnie podczas tej natchnionej konferencji generalnej!

Jako że przemawiam na najświętszy — moim zdaniem — temat, po pierwsze pragnę z wdzięcznością uznać oddanie olbrzymiej liczby chrześcijan na przestrzeni dziejów, w tym także moich własnych przodków, protestantów z Francji i katolików z Irlandii. Dzięki

wierze i czci wobec Boga wielu z nich poświęciło swoje pozycje, dobytek, a nawet własne życie w obronie swego Boga i wiary¹.

Jako Święci w Dniach Ostatnich i chrześcijanie, my również mocno i głęboko wierzymy w Boga, Wiecznego Ojca, i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Oddanie Bogu zawsze pozostaje świętą i osobistą sprawą pomiędzy każdym z nas i naszym Stwórcą.



Nasza podróż ku życiu wiecznemu to nic innego, jak próba zgłębienia natury Boga oraz powrót do życia z Nim. Zbawiciel modlił się do Ojca, mówiąc: „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”².

Nawet w świetle tej wypowiedzi samego Zbawiciela, na przestrzeni wielu wieków i wśród znacznej części ludzkości, dominujący pogląd w kwestii natury Ojca i Syna wyraźnie nie pokrywa się z naukami zawartymi w pismach świętych.

Z szacunkiem twierdzimy, że u podstaw ewangelii Jezusa Chrystusa i jej mocy ku zbawieniu miejsce swe musi znaleźć poprawne zrozumienie tego, kim jest Ojciec i Syn³.

Znaczenie tej najbardziej fundamentalnej zasady ewangelii Jezusa Chrystusa znajduje potwierdzenie w Pierwszej Wizji Proroka Józefa Smitha w 1820 roku. Prorok napisał: „Ujrzałem dwie Postacie, których blask i chwała były nie do opisania, stojące nade mną w powietrzu. Jedna z nich przemówiła do mnie nazywając mnie po imieniu i rzekła wskazując na drugą postać: ‘Oto Mój Umiłowany Syn. *Słuchaj Go!*’”⁴.

To doświadczenie chłopca Józefa oraz następujące po nim liczne inne wizje i objawienia dowodzą, że Bóg rzeczywiście istnieje; że Ojciec i Jego Syn, Jezus Chrystus, to dwie różne i odrębne istoty; że człowiek został stworzony na podobieństwo Boga; że nasz Ojciec Niebieski jest dosłownie Ojcem Jezusa Chrystusa; że Bóg nadal objawia się człowiekowi; że Bóg zawsze jest blisko nas, interesuje się nami i odpowiada na nasze modlitwy.

Mimo że podobne ukazania się Ojca i Syna są w pismach świętych stosunkowo rzadkie, godne uwagi w Pierwszej Wizji jest to, że doskonale pokrywa się ona z innymi opisami

wydarzeń w pismach świętych.

Na przykład w Nowym Testamencie czytamy słowa ostatniego świadectwa Szczepana, które wypowiedział w chwili swej męczeńskiej śmierci. Powiedział: „Oto widzę niebiosa otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej”⁵.

Natomiast w trakcie wspaniałej wizji na wyspie Patmos, Apostoł Jan widzi „[Pana, Boga Wszechmogącego]”⁶ i Baranka, który „[odkupił] [...] krwią swoją ludzi”⁷.

Doktryna Ojca i Syna zawarta w Księdze Mormona składa majestatyczne świadectwo wraz z Biblią Świętą. Księga Mormona opisuje wizytę naszego Zbawiciela wśród Nefitów, podczas której głos Ojca przedstawia zmartwychwstałego Chrystusa w obecności około 2500 osób: „Oto Mój umiłowany Syn, w którym sobie upodobałem, przez którego wślawiłem Moje imię. Słuchajcie Go”⁸.

W czterech Ewangeliach Chrystus 160 razy sam odnosi się do Swego Ojca w Niebie, podczas gdy w czasie Swej krótkiej, trzydniowej wizyty u Nefitów, zgodnie z zapisem w Księdze Mormona, wspomina Swego Ojca 122 razy.

Na przykład w Ewangelii Mateusza Jezus nauczał: „Nie każdy, kto do

mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę *Ojca mojego*, który jest w niebie”⁹.

W Ewangelii Jana mówi: „Nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że *Ojciec* czyni”¹⁰.

A w Ewangelii Łukasza mówi: „*Ojcze*, w ręce twoje polecam ducha mego”¹¹.

Za każdym razem, kiedy nasz Pan wspomina Swego Ojca Niebieskiego, czyni to z największym szacunkiem i uległością.

Mówiąc to, mam nadzieję, że zostanę właściwie zrozumiany. Jezus Chrystus jest wielkim Jehową, Bogiem Izraela, obiecany Mesjaszem, a dzięki Swemu nieskończonemu Zadośćuczynieniu jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem świata. Apostoł Paweł powiedział o Nim: „Potem nastanie koniec, gdy [Chrystus] odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy [Chrystus] zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc”¹².

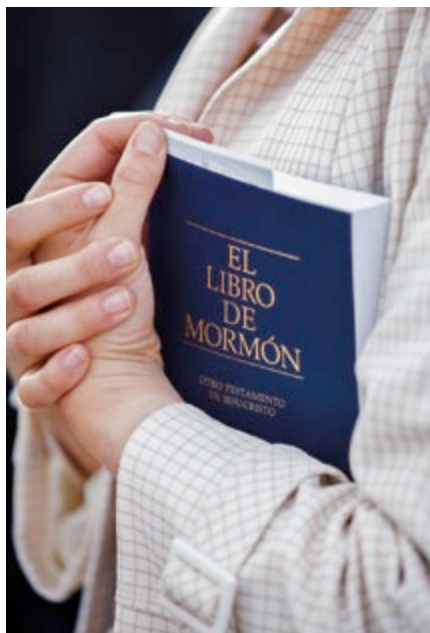
W przeddzień Zadośćuczynienia Zbawiciel zwrócił się do Swego Ojca we wspaniałej Modlitwie Wstawienniczej. Modlił się:

„A nie tylko za nimi [czyli za Apostołami] proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie.

Aby wszyscy byli *jedno* jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni *w nas jedno* byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.

A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy”¹³.

Ojciec i Syn są wyraźnie odrębnymi istotami, ale są całkowicie ze sobą zgodni i będąc jednością, posiadają tę samą moc i cel. Ich jedność nie jest zarezerwowana wyłącznie dla Nich samych. Pragną raczej, żeby tego samego rodzaju jedność panowała wśród wszystkich, którzy z oddaniem





podążają za Nimi i przestrzegają Ich przykazań.

W jaki sposób gorliwy poszukiwacz Boga może poznać Ojca i Syna? Nasz Zbawiciel obiecał: „Lecz Poczieszyciel, Duch Święty [...], nauczy was wszystkiego”¹⁴.

W Księdze Mormona Nefi, mówiąc o doktrynie Chrystusa, oświadczył, że Duch Święty „świadczy o Ojcu i Synu”¹⁵.

Prawdą jest, że ludzie niezależnie od wyznania mogą, zgodnie z wolą Pana, od czasu do czasu odczuwać moc bądź wpływ Ducha Świętego. Ale pełna miara, czyli dar Ducha Świętego, osiągalna jest jedynie po tym, jak dana osoba otrzyma — ze „[skruszonym sercem i pokornym duchem]”¹⁶ — obrzędy chrztu i daru Ducha Świętego¹⁷ przez nałożenie rąk. Te i inne święte obrzędy dokonywane są jedynie pod kierownictwem i z mocą świętego kapłaństwa, o którym uczymy się:

„I to większe kapłaństwo udziela Ewangelii i dzierży klucz tajemnic królestwa, sam klucz wiedzy Bożej.

Przeto w jego obrzędach ukazana jest moc Boga”¹⁸.

Rozważana w prawdziwym świetle doktryna Ojca i Syna to doktryna o wiecznej rodzinie. Każda istota ludzka żyła wcześniej jako duchowe dziecko z niebiańskimi rodzicami¹⁹, z Chrystusem, który jest Pierworodnym Ojca, w niebiańskiej rodzinie²⁰.

Dotyczy to nas wszystkich. Jesteśmy dziećmi naszego Ojca Niebieskiego.

Prezydent Ezra Taft Benson podzielił się proroczym spostrzeżeniem, gdy powiedział: „Nic bardziej nas nie zaskoczy, gdy przejdziemy przez zasłonę na drugą stronę, niż świadomość tego, jak dobrze znamy naszego Ojca [w Niebie] i jak bardzo znajoma jest nam Jego twarz”²¹.

Przekonałem się, że niemożliwe jest przekazanie w języku ludzkim tego, co zostało przekazane przez Ducha Świętego i moc Bożą. W tym duchu składam uroczyste świadectwo o realności, bliskości i dobroci naszego Wiecznego Ojca i Jego świętego Syna, Jezusa Chrystusa. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Kenneth Scott Latourette, *A History of Christianity, Volume 1: Beginnings to 1500*, wyd. wznow. (1975) i *A History of Christianity, Volume 2: Reformation to the Present*, wyd. wznow. (1975); zob. także Diarmaid MacCulloch, *The Reformation* (2003).
2. Ew. Jana 17:3.
3. Zob. *Lectures on Faith* (1985), str. 38–44.
4. Józef Smith — Historia 1:17.
5. Dzieje Apostolskie 7:56.
6. Objawienie 4:8.
7. Objawienie 5:9.
8. 3 Nefi 11:7.
9. Ew. Mateusza 7:21; kursywa dodana.
10. Ew. Jana 5:19; kursywa dodana.
11. Ew. Łukasza 23:46; kursywa dodana.
12. I List do Koryntian 15:24. Aby lepiej zrozumieć Zbawiciela i Jego misję, zob.: „Żyjący Chrystus: Świadectwo Apostołów”, *Liahona*, kwiecień 2000, str. 2–3.
13. Ew. Jana 17:20–22; kursywa dodana.
14. Ew. Jana 14:26.
15. 2 Nefi 31:18.
16. 3 Nefi 9:20; Moroni 6:2.
17. Zob. Ew. Jana 3:5; 3 Nefi 11:31–38.
18. Nauki i Przymierza 84:19–20.
19. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
20. Zob. List do Kolosan 1:15; Nauki i Przymierza 93:21.
21. Ezra Taft Benson, „Jesus Christ — Gifts and Expectations”, w: *Speeches of the Year, 1974* (1975), str. 313; zob. także „Jesus Christ — Gifts and Expectations”, *Tambuli*, maj 1977, str. 24.



Starszy Enrique R. Falabella
Siedemdziesiąty

Dom szkołą życia

Wiele ważnych nauk można wynieść z domu — z miejsca, które może stać się rajem na ziemi.

Niektórzy rodzice znajdują wymówki dla błędów, które popełnili w domu, mówiąc, że nie istnieje szkoła rodzicielstwa.

W rzeczywistości taka szkoła istnieje i jest najlepszą z możliwych. Jest nią *dom*.

Kiedy wracam pamięcią w przeszłość, wspominam bezcenne chwile, których doświadczyłem z moją żoną. Kiedy będę się dzielił tymi wspomnieniami, być może niektórzy z was przypomną sobie swoje — zarówno radosne, jak i smutne momenty. Oba rodzaje dają nam cenne lekcje.

1. Świątynia jest właściwym miejscem

Kiedy wróciłem z misji, spotkałem piękną młodą kobietę o długich do pasa czarnych włosach. Miała piękne duże oczy w kolorze miodu i zaraźliwy uśmiech. Od chwili, kiedy ją zobaczyłem, moja uwaga skupiała się tylko na niej.

Moja żona postawiła sobie za cel zawarcie małżeństwa w świątyni, choć w tamtych czasach najbliższa z nich znajdowała się w odległości ponad 6400 km.

Nasza cywilna ceremonia ślubu była zarówno radosnym, jak i smutnym momentem, gdyż małżeństwo, które zawarliśmy, miało określoną datę wygaśnięcia. Urzędnik

wypowiedział słowa: „I ogłaszam was mężem i żoną”, po czym natychmiast dodał: „póki śmierć was nie rozłączy”.

Następnie kupiliśmy bilet w jedną stronę do świątyni Mesa Arizona — to było dla nas duże poświęcenie.

Kiedy tak klęczeliśmy przy świątynnym ołtarzu, upoważniony pracownik wygłosił słowa, na które od dawna czekałem — oświadczył, że byliśmy małżeństwem na całą wieczność.

Przyjaciół zaprowadził nas na zajęcia Szkoły Niedzielnej. Podczas lekcji wstał i przedstawił nas klasie. Kiedy spotkanie dobiegało końca, jeden z braci podszedł do mnie i uściśnął mi rękę pozostawiając w niej banknot 20-dolarowy. Wkrótce potem, moją rękę uściśnął kolejny brat i ku mojemu zdziwieniu także pozostawił w niej banknot. Szybko wypatrzyłem moją żonę, która była po drugiej stronie sali i krzyknąłem w jej kierunku: „Blanquy, uściśnij dłoń każdej osoby!”.

W krótkim czasie zebraliśmy wystarczająco dużo pieniędzy, aby wrócić do Gwatemali.

„W chwale celestialnej istnieją trzy nieba lub stopnie;

I aby uzyskać najwyższy, człowiek musi wstąpić do tego systemu”¹.

2. Do kłótni potrzeba dwóch osób

Jedno z ulubionych powiedzeń mojej żony brzmi: „Do kłótni potrzeba dwóch osób — nigdy nie będę jedną z nich”.

Pan w jasny sposób określił cechy, które powinny charakteryzować nasze kontakty z innymi ludźmi. Należą do nich: perswazja, cierpliwość, delikatność, łagodność i nieudawana miłość².

Przemoc fizyczna w rodzinie jest coraz rzadziej spotykana w określonych społecznościach i jest to dla nas powodem do wielkiej radości. Jednakże daleko nam do wyeliminowania przemocy emocjonalnej. Krzywda wyrządzona w ten sposób na długo pozostaje w naszej pamięci, rani naszą osobowość, sieje nienawiść w naszych sercach, umniejsza poczucie własnej wartości i przepełnia nas strachem.

Wzięcie udziału w ceremonii ślubu na wieczność nie jest wystarczające. Nasze życie musi mieć charakter celestialny.

3. Dziecko, które śpiewa, jest dzieckiem szczęśliwym

To kolejne powiedzenie, które często powtarza moja żona.

Zbawiciel rozumiał znaczenie świętej muzyki. Po tym, jak wraz z uczniami wziął udział w święcie Paschy, razem „[...] odśpiewali hymn [i] wyszli na Górę Oliwną”³.

Innym razem, za pośrednictwem Proroka Józefa powiedział: „Bowiem dusza moja lubuje się w pieśni serca; pieśń sprawiedliwych jest dla mnie modlitwą, i w odpowiedzi ześle błogosławieństwa na ich głowy”⁴.

Jak wspaniale jest usłyszeć dziecko śpiewające „Bóg moim Ojcem jest”⁵ — piosenkę, której nauczyło się od swoich rodziców.



4. Przytul mnie — tego właśnie potrzebuję

Słowa: „Kocham Cię”, „Dziękuję bardzo” oraz „Wybacz mi” są jak balsam dla duszy. One przemieniają łzy w szczęście. Przynoszą pocieszenie dla pogrążonej w smutku duszy i wnoszą w nasze serca delikatne uczucia. Tak jak rośliny usychają z braku cennej wody, tak nasza miłość słabnie i zamiera, kiedy nie tylko jej nie okazujemy, ale i o niej nie mówimy.

Pamiętam czasy, kiedy wysyłaliśmy listy miłosne zwykłą pocztą, zbieraliśmy grosiki, aby zadzwonić do ukochanej osoby lub kiedy rysowaliśmy i pisaliśmy wiersze miłosne na zwykłej kartce papieru.

Dziś to wszystko brzmi jak z innej epoki!

Obecna technologia pozwala nam czynić cuda. Jak łatwo jest wysłać SMS wyrażający naszą miłość i wdzięczność! Młodzież robi to cały czas. Zastanawiam się, czy ten i inne sympatyczne gesty pozostaną w użyciu,

kiedy założą swoje własne rodziny. Jeden z ostatnich SMS-ów, jaki otrzymałem od mojej żony, brzmiał mniej więcej tak: „Uściski jak niebo, buziaki jak dzień. Miłego dnia. Kocham Cię”.

Za każdym razem, jak dostaję taką wiadomość, to czuję się jak w niebie. To silniejsze ode mnie.

Nasz Ojciec Niebieski jest idealnym przykładem okazywania miłości. Przedstawiając Swojego Syna, powiedział: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”⁶.

5. Kocham Księgę Mormona i mojego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa

Przepełnia mnie ogromna miłość, kiedy widzę moją żonę studiującą Księgę Mormona każdego dnia. Gdy tak spoglądam, jak z radością czyta wersety, które świadczą o misji Zbawiciela, to wręcz czuję jej świadectwo.

Jakże mądre są słowa naszego Pana: „Badacie pisma, bo sądzą, że macie w nich żywot wieczny, a one składają świadectwo o mnie”⁷.

Zainspirowany tym werselem, zapytałem moją wnuczkę Raquel, która dopiero co nauczyła się czytać: „Co myślisz o tym, abyśmy postawili sobie za cel przeczytanie Księgi Mormona?”.

Odpowiedziała: „Dziadku, to bardzo trudne. Ta książka jest taka gruba”.

Wtedy poprosiłem ją, aby przeczytała mi jedną stronę. Wyjąłem stoper i zmierzyłem czas. „Przeczytanie tej strony zajęło ci jedynie trzy minuty. Księga Mormona w języku hiszpańskim ma jedynie 642 strony, więc do jej przeczytania wystarczy 1926 minut — powiedziałem.

To mogło wystraszyć ją jeszcze bardziej, więc podzieliłem tę liczbę przez 60 minut i powiedziałem, że będzie potrzebowała na to jedynie 32 godzin — mniej niż półtora dnia!

Wtedy to odpowiedziała: „Dziadku, to bardzo łatwe”.

Skończyło się na tym, że Raquel, jej brat Esteban i kilkoro naszych innych wnucząt spędziło znacznie więcej czasu na czytaniu tej księgi, gdyż należy ją czytać w duchu modlitwy i rozmyślenia.

Z czasem, kiedy pokochamy pisma święte, powtórzymy słowa psalmisty: „O, jak słodkie jest słowo twoje dla podniebienia mego, słodsze niż miód ust moich!”⁸.

6. Nie wystarczy jedynie znać pisma święte, musimy zgodnie z nimi żyć

Pamiętam, jak wróciłem z misji — gdzie pilnie studiowałem pisma święte — i wydawało mi się, że wiem wszystko. Nim wzięliśmy ślub, wspólnie z Blanquy studiowaliśmy ewangelie. Wykorzystywałem moje notatki i odnośniki, aby przekazać jej moją wiedzę. Po ślubie zdałem sobie sprawę z bardzo ważnej lekcji: podczas gdy starałem się *nauczyć* moją żonę ewangelii, to ona pokazała mi, jak *żyć* zgodnie z naukami z pism świętych.

Kończąc Kazanie na Górze, Zbawiciel dał mądrą radę: „Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce”⁹.

Osoby, które żyją zgodnie z celestialnymi zasadami zawartymi w pismach świętych, pocieszają tych, którzy cierpią. Wnoszą radość w życie tych, którzy są załamani, pokazują kierunek zagubionym, przynoszą pokój zmartwionym i dają niezawodne wskazówki tym, którzy poszukują prawdy.

Podsumowując:

1. Świątynia jest właściwym miejscem.
2. Do kłótni potrzeba dwóch osób — nigdy nie będę jedną z nich.
3. Dziecko, które śpiewa, jest dzieckiem szczęśliwym.
4. Przytul mnie — tego właśnie potrzebuję.
5. Kocham Księgę Mormona i mojego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.
6. Nie wystarczy jedynie znać pisma święte, musimy zgodnie z nimi żyć.

Te i wiele innych ważnych nauk można wynieść z domu — z miejsca, które może stać się rajem na ziemi¹⁰. Świadcze, że ewangelia Jezusa Chrystusa i plan naszego Ojca w Niebie nadają temu życiu odpowiedni kierunek i stanowią obietnicę życia wiecznego, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 131:1–2.
2. Zob. Nauki i Przymierza 121:41.
3. Ew. Marka 14:26.
4. Nauki i Przymierza 25:12.
5. „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96.
6. Ew. Mateusza 3:17; zob. także Ew. Marka 1:11; 3 Nefi 11:7.
7. Ew. Jana 5:39.
8. Ks. Psalmów 119:103.
9. Ew. Mateusza 7:24.
10. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: David O. McKay* (2003), str. 43, 150.



Starszy Erich W. Kopischke
Siedemdziesiąty

Pańska aprobata

Staranie się o Pańską aprobatę i jej zdobycie sprawi, że będziemy wiedzieli, że jesteśmy wybrani, a On nam błogosławi.

Pamiętam, że kiedy byłem chłopcem, tata pozwalał mi czasem pracować ze sobą nad różnymi projektami. Kilka kilometrów od domu mieliśmy niewielki ogród, w którym o każdej porze roku było do zrobienia mnóstwo rzeczy. Stawialiśmy altanę albo budowaliśmy czy naprawialiśmy ogrodzenie. W moich wspomnieniach wszystkie te prace odbywały się na srogim mrozie, podczas śnieżycy albo ulewy, ale to uwielbiałem. Ojciec cierpliwie i z pełną akceptacją uczył mnie, jak robić różne rzeczy.

Pewnego dnia tata poprosił, żebym wkręcił śrubę, ale mnie przestrzegł: „Pamiętaj, jeśli wkręcisz ją za mocno, śruba pęknie”. Z dumą chciałem mu zaprezentować, co potrafię. Dokreśliłem z całej siły i oczywiście złamałem śrubę. Tata coś tam zażartował i zaczęliśmy od początku. Nawet kiedy coś „sknocilem”, czułem jego miłość i wiarę we mnie. Zmarł ponad 10 lat temu, ale nadal słyszę jego głos, czuję jego miłość, cieszę się jego wsparciem i akceptacją.

Poczucie, że jesteśmy akceptowani przez kogoś, kogo kochamy, to podstawowa ludzka potrzeba. Aprobata dobrych ludzi dodaje nam motywacji. Dzięki niej wzrasta nasze poczucie

własnej wartości i pewność siebie. Osoby, które nie mogą odnaleźć akceptacji u wartościowych ludzi, często szukają jej gdzie indziej. Być może niekiedy zwracają się do ludzi, którym ich dobro nie leży na sercu. Być może lgną do fałszywych przyjaciół i robią podejrzone rzeczy, starając się zasłużyć na uznanie, którego im potrzeba. Być może zabiegają o akceptację, nosząc ubrania określonej marki, co ma im zapewnić poczucie przynależności lub status. Dla niektórych sposobem poszukiwania akceptacji może być również staranie się o wysoką pozycję czy rangę. Mogą określać własną wartość na podstawie zajmowanego stanowiska czy posiadanego statusu.

Nawet w Kościele nie zawsze jesteśmy wolni od tego typu myślenia. Poszukiwanie aprobaty w nieodpowiednich źródłach czy z niewłaściwych pobudek kieruje nas na niebezpieczną drogę — drogę, która najpewniej zwiedzie nas na manowce lub nawet doprowadzi do zniszczenia. Zamiast czuć się docenieni i pewni siebie, z czasem poczujemy się porzućeni i gorsi od innych.

Alma doradzał swemu synowi Helamanowi: „Polegaj na Bogu, a będziesz żył”¹. Nadrzędnym źródłem siły i trwałej akceptacji jest nasz Ojciec w

Niebie i Jego Syn Jezus Chrystus. Oni nas znają. Kochają nas. Ich akceptacja nie wynika z naszego tytułu czy stanowiska. Nie jest dla Nich istotny nasz status. Dla nich liczy się nasze serce. Akceptują nas za to, kim jesteśmy i jacy pragniemy się stać. Zabieganie o Ich aprobatę i jej otrzymywanie zawsze będzie nas podnosić na duchu i dodawać nam odwagi.

Podzielę się z wami prostym wzorcem, którego stosowanie pomoże nam wszystkim odnaleźć najwyższą akceptację. Wzorec ten Pan przekazał za pośrednictwem Proroka Józefa Smitha: „Wszyscy spośród tych, co wiedzą, że serca ich są uczciwe, i są ukorzeni, i ich duchy skruszone, i chętni przestrzegać przymierzy przez ofiarę — wszelką ofiarę, jaką Ja, Pan, nakazę — przyjęci są przeze mnie”².

Wzorec ten składa się z trzech prostych kroków:

1. Poznania czy nasze serca są uczciwe i pokorne.
2. Poznania, czy nasze duchy są skruszone.
3. Chęci, by przestrzegać naszych przymierzy przez ofiarę, zgodnie z nakazami Pana.

Po pierwsze, musimy poznać, czy nasze serca są uczciwe i pokorne. Jak to rozpoznać? Trzeba zacząć od szczerego zastanowienia się nad sobą. Serce jest ośrodkiem naszych uczuć. Zaglądając w swe serce, poddajemy się ocenie. Na pewno wiemy rzeczy, których nie wie nikt poza nami. Znamy swoje motywy i pragnienia. Kiedy szczerze i uczciwie się nad sobą zastanawiamy, nie wynajdujemy dla siebie wymówek ani siebie nie zwodzimy.

Istnieje też sposób, by ocenić, czy nasze serce jest pokorne. Pokorne serce jest miękkie, otwarte i gotowe na naukę. Kiedy słyszę słowa Zbawiciela:



„Oto stoję u drzwi i kołaczę”³, słyszę, jak puka On do drzwi mojego serca. Jeśli Mu te drzwi otworzę, będę bardziej skłonny słuchać podszeptów Ducha i akceptować wolę Boga.

Kiedy uczciwie i z modlitwą wejrzymy w swe serce i ocenimy, na ile jest ono szczerze i pokorne, Duch Święty będzie nas nauczał. Otrzymamy słodkie potwierdzenie lub łagodne napomnienie, skłaniające nas do działania.

Po drugie, musimy poznać, czy nasz duch jest skruszony. Słownik definiuje słowo *skruszony* jako „odczuwający lub wyrażający wyrzuty sumienia z powodu zrozumienia wyrządzonego zła”⁴. Jeśli mamy skruszonego ducha, przyznajemy się do naszych grzechów i słabości. Przyjmujemy nauki dotyczące „wszystkiego, co odnosi się do prawości”⁵. Odczuwamy smutek według Boga i jesteśmy gotowi odpokutować. Skruszony duch jest gotów słuchać „wpływu Świętego Ducha”⁶.

Skurszony duch przejawia się w naszej chęci i determinacji do działania. Jesteśmy gotowi ukorzyć się przed Bogiem, jesteśmy gotowi odpokutować, uczyć się i zmieniać. Jesteśmy gotowi na modlitwę: „Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”⁷.

Trzecim krokiem do uzyskania Boskiej aprobaty jest świadoma decyzja, że będzie się dochowywać przymierzy poprzez ofiarę, „wszelką ofiarę, jaką Ja, Pan, nakazę”⁸. Zbyt często sądzimy, że słowo *ofiara* oznacza dla nas coś wielkiego lub trudnego do wykonania. W niektórych sytuacjach może tak być, ale zazwyczaj oznacza ono codzienne życie, jak przystało na prawdziwego ucznia Chrystusa.

Jednym ze sposobów na dochowywanie przymierzy poprzez ofiarę jest godne przyjmowanie co tydzień sakramentu. Świadomie przygotowujemy się do tego świętego obrzędu. Odnawiamy i potwierdzamy święte obietnice, jakie złożyliśmy Panu. Dzięki temu odczuwamy Jego aprobatę i otrzymujemy zapewnienie, że dostrzega On nasze wysiłki, a nasze grzechy są nam przebaczone dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Podczas tego obrzędu Pan obiecuje nam, że jeśli jesteśmy gotowi wziąć na siebie imię Jego Syna, zawsze o Nim pamiętać i przestrzegać przykazań, które nam dał, zawsze będziemy mieć z sobą Jego Ducha. Stałe towarzystwo Ducha Świętego jest najważniejszym potwierdzeniem, że mamy aprobatę Boga.



Innym sposobem na dochowywanie przymierzy poprzez ofiarę jest tak prosta rzecz, jak przyjęcie powołania w Kościele i wierna w nim służba czy podążanie za zaproszeniem naszego proroka Thomasa S. Monsona, abyśmy wyciągali ręce do tych, którzy stoją na uboczu i potrzebują duchowego wsparcia. Dochowujemy przymierzy poprzez ofiarę, gdy bez rozgłosu służymy w swoim sąsiedztwie czy społeczności lub gdy odnajdujemy nazwiska przodków i wykonujemy dla nich pracę w świątyni. Dochowujemy przymierzy poprzez ofiarę, gdy w swoim codziennym życiu staramy się po prostu żyć w prawości, jesteśmy otwarci i słuchamy podszeptów Ducha. Niekiedy dochowywanie przymierzy poprzez ofiarę nie oznacza nic innego jak zachowanie niezachwianej postawy i wierności w czasie szalejących wokół nas życiowych sztormów.

Po wyjaśnieniu wzorca, jak uzyskać Jego aprobatę, Pan przepięknie zilustrował, jakie korzyści odnosimy jako jednostki i rodziny, kiedy się o nią staramy. Powiedział: „Bowiem Ja, Pan,

sprawię, że wydadzą niczym bardzo owocne drzewo zasadzone w dobrej ziemi, nad czystym strumieniem, co wydaje dużo cennego owocu”⁹.

Gdy będziemy osobiście dostrojeni do Ducha Pana i będziemy czuli Jego aprobatę, będziemy błogosławieni w sposób wykraczający poza nasze zrozumienie i wydamy wiele owoców prawości. Będziemy pośród tych, którym powie On: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego”¹⁰.

Staranie się o Pańską aprobatę i jej zdobycie sprawi, że będziemy wiedzieli, że jesteśmy wybrani, a On nam błogosławi. Poglębi się nasza pewność, że On będzie nas prowadził i wiódł dla naszego dobra. Jego troskliwe miłosierdzie będzie widoczne w naszych sercach, w naszym życiu i w naszych rodzinach.

Z całego serca zachęcam was, abyście zabiegali o Pańską aprobatę i znaleźli radość w obiecanych przez Niego błogosławieństwach. Postępując wedle prostego wzorca, jaki przekazał nam Pan, przekonamy się, że akceptuje nas

On bez względu na naszą pozycję, status czy ziemskie ograniczenia. Jego pełna miłości akceptacja będzie nas motywować, umocni naszą wiarę i pomoże nam zmierzyć się ze wszystkimi życiowymi trudnościami. Pomimo naszych wyzwań będzie się nam wiodło, będzie się nam szczęścić¹¹ i będziemy odczuwać spokój¹². Będziemy pośród tych, którym Pan powiedział:

„Nie bójcie się, małe dziatki, bo moimi jesteście, a ja przemogłem świat, i z tych jesteście, których mi Ojciec dał;

A nikt z tych, których mi dał Ojciec, nie będzie zgubiony”¹³.

W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Alma 37:47.
2. Nauki i Przymierza 97:8.
3. Objawienie Jana 3:20.
4. *Oxford Dictionaries Online*, „contrite”, oxforddictionaries.com.
5. Alma 21:23.
6. Mosjasz 3:19.
7. Ew. Łukasza 22:42.
8. Nauki i Przymierza 97:8.
9. Nauki i Przymierza 97:9.
10. Ew. Mateusza 25:21.
11. Zob. Mosjasz 2:22.
12. Zob. Mosjasz 2:41.
13. Nauki i Przymierza 50:41–42.



Starszy Bruce D. Porter
Siedemdziesiąty

Piękne poranki

Nie musimy lękać się przyszłości ani porzucać nadziei czy dobrej myśli, ponieważ Bóg jest z nami.

W czwartek wieczorem w Jerozolimie Jezus wraz ze Swymi uczniami spotkał się w wieczerniku, aby świętować Paschę. Ci, którzy z Nim byli, nie wiedzieli, że pewnego dnia ten posiłek zostanie nazwany Ostatnią Wieczerzą. Gdyby to wiedzieli oraz znali znaczenie tej uczty, zapłakaliby.

Ich Mistrz jednak doskonale rozumiał, że niedługo nadejdzie męka Getsemane i Golgoty. Najciemniejsze godziny w historii świata były bliskie, a jednak Jezus powiedział do nich: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Ew. Jana 16:33).

Żyjemy teraz w czasach niepokoju i niepewności, w czasie — jak Pan przepowiedział Enochowi — który naznaczony będzie „[dniami] podłości i zemsty” (Mojżesz 7:60). Możemy napotkać udręki i trudne chwile, ale mimo to mamy też powód do tego, by być dobrej myśli i radować się, ponieważ żyjemy w ostatniej dyspensacji, kiedy Bóg przywrócił Swoje Kościoły na ziemi, przygotowując ją na powrót Swego Syna.

Pewnego razu Prezydent Boyd K. Packer mówił o swych wnukach i coraz bardziej burzliwym świecie, w którym żyjemy. Powiedział: „Zobaczę wiele wydarzeń zachodzących w ich

życiu. Niektóre z nich wystawią na próbę ich odwagę i rozwiną ich wiarę. Lecz jeśli będą w modlitwie poszukiwać pomocy i przewodnictwa, dana im będzie moc ponad przeciwności”.

A później dodał: „Wartości moralne, na których cywilizacja musi sama polegać, staczają się coraz szybciej, niczym po spirali. A jednak nie obawiam się przyszłości” („Nie lękajcie się”, *Liahona*, maj 2004, str. 77, 78).

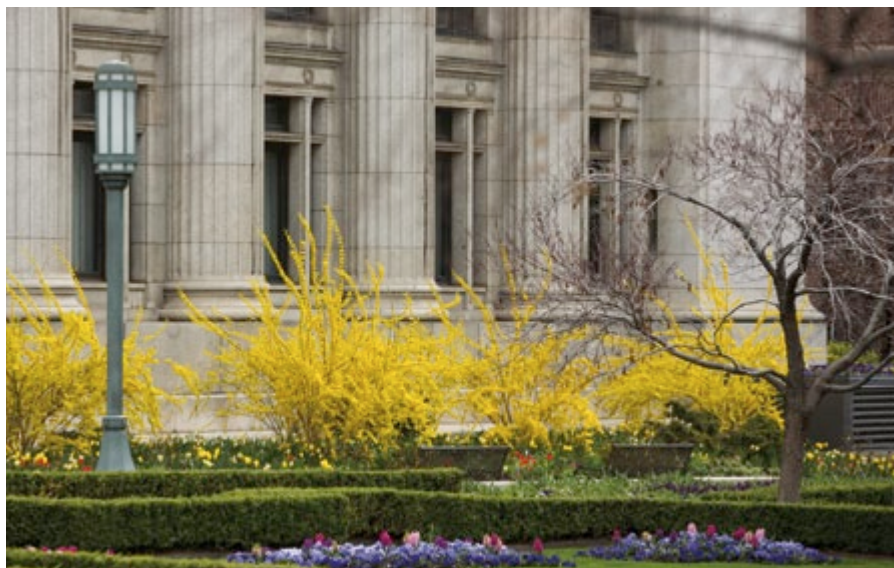
Bracia i siostry, nie musimy lękać się przyszłości ani porzucać nadziei czy dobrej myśli, ponieważ Bóg jest z nami. Pośród pierwszych zapisanych słów rady, jakiej Jezus udzielił Swoim nowo powołanym uczniom w Galilei, było trzywyrazowe napomnienie: „Nie bój się” (Ew. Łukasza 5:10). Wielokrotnie powtarzał tę radę podczas Swej

posługi. Do Swoich Świętych w naszych czasach Zbawiciel powiedział: „Bądźcie dobrej myśli, i nie lękajcie się, bowiem Ja, Pan, jestem z wami i będę stać przy was” (NiP 68:6).

Pan będzie stał przy Swym Kościele i ludzie, i będzie ich chronił do czasu Swego przyjścia. Będzie pokój w Syjonie i jego palikach, ponieważ ogłosił, „aby zgromadzenie się na ziemi Syjonu i w jej zborach było dla obrony i jako schronienie przed burzą i gniewem, kiedy będzie wylany bez pomieszania na całą ziemię” (NiP 115:6).

Kościół jest jak wał obronny wybudowany dla bezpieczeństwa jego członków. Choć warunki panujące w świecie mogą stać się bardzo dokuczliwe, wierni Święci w Dniach Ostatnich odnajdą azyl w palikach Syjonu. Pan orzekł, że kamień, który oderwie się od góry bez udziału rąk, wypełni całą ziemię (zob. Ks. Daniela 2:31–45; NiP 65:2). Żadna ludzka moc nie będzie mogła stanąć mu na drodze, ponieważ Bóg jest autorem tego dzieła, a Jezus Chrystus jest kamieniem węgielnym.

Prorok Nefi ujrzał w wizji, że w dniach ostatnich zstąpi moc Baranka Bożego „na lud przymierza z Panem” i będzie „[uzbrojony] w prawość i moc Boga w wielkiej chwale” (1 Nefi 14:14).



My wszyscy oraz nasze rodziny możemy być uzbrojeni w moc Bożą, która będzie nam obroną, jeśli tylko pozostaniemy wierni Kościołowi Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich i damy się prowadzić Duchowi. Mogą nadejść próby i możemy nie rozumieć wszystkiego, co się dzieje z nami lub wokół nas. Ale jeśli pokornie i z łagodnością zaufamy Panu, On da nam siłę i przewodnictwo podczas każdego wyzwania, jakiemu stawiamy czoło. Jeśli naszym jedynym pragnieniem będzie zadowolenie Go, będziemy pobłogosławieni wewnętrznym spokojem.

W pierwszych dniach Przywrócenia członkowie Kościoła napotkali srogie próby. Prezydent Brigham Young powiedział o tym czasie: „Kiedy otaczał mnie motłoch, z każdej strony grożąc śmiercią i zniszczeniem, nie byłem świadom grozy, ale czułem taką radość [i] spokój ducha, jakie czuję teraz. Perspektywy mogły wydawać się nieciekawe i bardzo trudne, choć nigdy w ten sposób nie postrzegałem Ewangelii, lecz wiedziałem, że jej skutki będą dobroczynne dla sprawy prawdy” (*Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* [1997], str. 357).

Mój kolega z misji, Paul, był kimś, kto zawsze promieniał pozytywnym nastawieniem. Jako młody ojciec zmagał się ze stwardnieniem rozsianym. Jednak pomimo przeciwności, które nastały, wciąż służył ludziom z radością i będąc w dobrym humorze. Kiedyś pojawił się w moim biurze, siedząc po raz pierwszy na wózku inwalidzkim i oświadczył: „Życie zaczyna się od wózka z silnikiem!”. Zawsze będę pamiętać, jak kilka lat przed swą śmiercią trzymał wysoko pochodnię olimpijską, jadąc na wózku wśród wiwatów setek ludzi. Podobnie jak ten zawsze płonący



ogień wiara Paula nie osłabła w wyniku burz, jakie przetoczyły się przez jego życie.

Kiedy byłem studentem Uniwersytetu Brigham Younga, mieszkałem z kilkoma młodymi mężczyznami. Mój współlokator Bruce był jednym z największych optymistów, jakich kiedykolwiek poznałem. Nigdy nie słyszeliśmy, aby mówił cokolwiek negatywnego o jakiegokolwiek osobie czy okolicznościach i nie sposób było nie czuć się podniesionym na duchu w jego obecności. Jego radosne usposobienie wynikało z niewzruszonego zaufania Zbawicielowi i ewangelii.

Pewnego chłodnego zimowego dnia Tom, jeden z moich przyjaciół, przechodził przez kampus uniwersytetu. Była dopiero siódma rano, a kampus był wyludniony i nieoświetlony. Padał gęsty śnieg i wiał mocny wiatr. „Co za okropna pogoda” — pomyślał Tom. Kiedy szedł dalej, pośród ciemności i śniegu usłyszał, że ktoś śpiewa.

Oczywiście pośród śnieżnej zawiei pojawił się zawsze pozytywnie nastawiony Bruce. Wyciągnął ramiona ku niebu i śpiewał piosenkę z broadwayowskiego musicalu *Oklahoma*: „Och, cóż to za piękny ranek! Cóż to za piękny dzień! Jakże jestem szczęśliwy, smutki odchodzą w cień” (Richard Rodgers i Oscar Hammerstein II, „Oh, What a Beautiful Morning” [1943]).

W ciągu minionych lat ten jasny głos śpiewający podczas ciemnej burzy stał się dla mnie symbolem tego, na czym polega wiara i nadzieja. Nawet w coraz ciemniejszym świecie my, Święci w Dniach Ostatnich, możemy śpiewać z radością, wiedząc, że moce niebios są w Kościele Boga i wraz z Jego ludem. Możemy znajdować radość w wiedzy, że przed nami jest piękny poranek — świt dnia millenium, kiedy na Wschodzie pojawi się Syn Boży i ponownie będzie osobiście rządził na ziemi.

Myślę też o dwóch innych pięknych porankach w historii świata. Wiosną 1820 roku, rankiem pięknego, czystego dnia w Palmyrze w stanie Nowy Jork, pewien mody mężczyzna, Józef Smith, udał się do zagajnika, uklęknął i pomodlił się. Odpowiedź na tę modlitwę — ukazanie się Ojca i Syna — zapoczątkowała dyspensację pełni czasów oraz Przywrócenie na ziemi Kościoła Jezusa Chrystusa.

I myślę też o pięknym poranku, który miał miejsce blisko 2000 lat temu, tuż za murami starego miasta Jerozolimy. Bez wątpienia słońce świeciło wyjątkowym blaskiem owego Wielkanocnego poranka. Grupa kobiet przysłała do grobu umiejscowionego w ogrodzie, chcąc namaścić ciało ich ukrzyżowanego Pana. Spotkały dwóch aniołów, którzy zapytali: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych” (Ew. Łukasza 24:5–6).

Składałem świadectwo o triumfie Jezusa Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Świadczyć o miłosierdnym planie naszego Wiecznego Ojca i Jego wiecznej miłości. Kiedy budzimy się co rano, obyśmy spoglądali ku niebu z wiarą i mówili: „Och, cóż to za piękny ranek” — o to się modłę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Odkupienie

O ile podążamy za Chrystusem, pragniemy uczestniczyć w Jego dziele odkupienia i szerzyć je.

W okresie kolonialnym w Ameryce panowało olbrzymie zapotrzebowanie na pracę. W XVIII i na początku XIX wieku rekrutacja potencjalnych robotników–imigrantów odbywała się w Wielkiej Brytanii, Niemczech i innych krajach europejskich, ale wielu osób, które chciały emigrować, nie było stać na pokrycie kosztów podróży. Często ludzie ci odbywali podróż na zasadzie obustronnej umowy lub kontraktu, zgodnie z którym po przyjeździe byli zobowiązani pracować za darmo przez pewien okres, by odpracować koszt podróży. Inni ludzie udawali się w podróż, zawieźwyszy członkom rodziny, którzy już mieszkali w Ameryce, że ci opłacą ich podróż po przyjeździe, ale jeśli nie miało to miejsca, przybysze byli zobowiązani pokryć koszty na zasadzie umowy o nieodpłatną pracę. Tego rodzaju najemnych imigrantów nazywano „odkupieńcami”. Musieli odkupić koszt swojej podróży, czyli w pewnym sensie odpracować swoją wolność¹.

Wśród najważniejszych tytułów, które charakteryzują Jezusa Chrystusa jest tytuł Odkupiciela. W mojej krótkiej historii o imigrantach „odkupieńcach” słowo *odkupić* znaczy spłacić zobowiązanie lub dług. *Odkupić* może

również oznaczać uratować lub uwolnić poprzez zapłacenie okupu. Kiedy ktoś popełnia błąd, a następnie go naprawia lub rekompensuje, mówimy, że go odkupił. Każde z tych znaczeń sugeruje inny aspekt wielkiego Odkupienia, którego Jezus Chrystus dokonał poprzez Swoje Zadośćuczynienie, na które — zgodnie ze słownikową definicją — składa się „uwolnienie od grzechu i towarzyszącej mu kary, na przykład w formie ofiary złożonej za grzesznika”².

Odkupienie Zbawiciela składa się z dwóch części. Po pierwsze, czyni zadość za wykroczenie Adama i wynikający z niego Upadek człowieka poprzez zwycięstwo nad śmiercią fizyczną i śmiercią duchową, które można nazwać bezpośrednim jego wynikiem. Śmierć fizyczna nie wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Śmierć duchowa to odsunięcie człowieka od Boga. Paweł powiedział: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (I List do Koryntian 15:22). To odkupienie od fizycznej i duchowej śmierci jest zarówno powszechne, jak i bezwarunkowe³.

Drugim aspektem Zadośćuczynienia Zbawiciela jest odkupienie od tego, co można nazwać pośrednimi konsekwencjami Upadku — od naszych własnych grzechów, w odróżnieniu od wykroczenia Adama. Na mocy Upadku rodzi się świat doczesny, gdzie panuje grzech, czyli nieposłuszeństwo prawu



ustanowionemu przez Boga. Pan powiedział o nas wszystkich:

„Kiedy zaczynają dorastać grzech rodzi się w ich sercach, i kosztują goryczy, aby [nauczyli] się doceniać dobro.

I dane im jest rozróżniać dobro od zła; przeto mają wolną wolę” (Mojżesz 6:55–56).

Jako że jesteśmy odpowiedzialni za własne czyny i dokonujemy własnych wyborów, odkupienie od naszych grzechów jest warunkowe — uzależnione jest od wyznania grzechów i porzucenia ich oraz nawrócenia się na bogobojne życie, czyli innymi słowy, uzależnione jest od pokuty (zob. NiP 58:43). Pan nakazuje: „Dlatego nauczaj swoje dzieci, że wszyscy ludzie, wszędzie, muszą odpokutować, bo inaczej nie mogą odziedziczyć królestwa Boga, albowiem żadna nieczysta rzecz nie może tam zamieszkać ani przebywać w Jego obecności” (Mojżesz 6:57).

Cierpienie Zbawiciela w Getsemane i Jego udręka na krzyżu odkupiają nas od grzechu zaspakajając wymagania sprawiedliwości, które ta rości sobie wobec nas. Zbawiciel okazuje miłosierdzie i wybacza tym, którzy odpokutują. Zadośćuczynienie spłaca także dług, który winna jest nam sprawiedliwość, uzdrawiając nas i rekompensując nam wszelkie cierpienia, których niewinnie doświadczamy. „Bowiem doświadczy On cierpień wszystkich ludzi, cierpień każdej żyjącej istoty z rodziny Adama, zarówno mężczyzn, kobiet jak i dzieci” (2 Nefi 9:21; zob. także Alma 7:11–12)⁴.

O ile podążamy za Chrystusem, pragniemy uczestniczyć w Jego dziele odkupienia i szerzyć je. Najwspanialszym rodzajem służby, jaki możemy zapewnić w tym życiu naszym bliźnim, poczynając od członków naszej własnej rodziny, jest przyprowadzenie ich do Chrystusa poprzez wiarę i



pokutę, aby mogli doświadczyć Jego Odkupienia — spokoju i radości w chwili obecnej i nieśmiertelności oraz życia wiecznego w świecie przyszłym. Praca naszych misjonarzy jest wspaniałym wyrazem odkupiającej miłości Pana. Jako Jego upoważnieni wysłannicy, misjonarze oferują nieporównywalne błogosławieństwa wiary w Jezusa Chrystusa, pokuty, chrztu i daru Ducha Świętego, otwierając drogę do duchowego odrodzenia się i odkupienia.

Możemy również pomagać w dziele odkupienia Pana względem osób zmarłych. „Wierni starsi tej dyspensacji, kiedy odchodzą z życia śmiertelnego, nadal trudzą się nauczaniem ewangelii pokuty i odkupienia przez poświęcenie Jednorodzonego Syna Bożego, pomiędzy tymi, co są w ciemności i w okowach grzechu w wielkim świecie duchów umarłych” (NiP 138:57). Dzięki obrzędom zastępczym, które oferujemy w świątyniach Boga, nawet ludzie, którzy umarli w niewoli grzechu, mogą zostać od niego uwolnieni⁵.

Podczas gdy najważniejsze aspekty odkupienia dotyczą pokuty i wybaczenia, istnieje też jego bardzo znacząca strona doczesna. Jezus chodził czyniąc dobro (zob. Dzieje Apostolskie 10:38), na które składało się uzdrawianie chorych i niedołączonych, zapewnianie pożywienia głodnym rzeszom i nauczanie doskonalszej drogi życia.

„Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu” (Ew. Mateusza 20:28). Tak samo i my, pod wpływem Ducha Świętego, możemy chodzić, czyniąc dobro na niosący odkupienie sposób Mistrza.

Tego rodzaju niosąca odkupienie praca to pomaganie ludziom w ich problemach. Oznacza to okazywanie przyjaźni biednym i słabym, niesienie ulgi w cierpieniu, naprawianie krzywd, obronę prawdy, wzmacnianie młodego pokolenia i zapewnianie bezpieczeństwa i szczęścia w domu. Znaczna część naszej pracy niosącej odkupienie na ziemi polega na pomocy innym ludziom w rozwoju, spełnieniu ich nadziei i aspiracji.

Zawsze porusza mnie i daje mi natchnienie pewien fikcyjny przykład z powieści Victora Hugo pt.: *Nędznicy*. Na początku opowieści biskup Benvenuto karmi i daje schronienie bezdomnemu o imieniu Jan Valjean, który po 19 latach został właśnie wypuszczony z więzienia, gdzie odbywał karę za kradzież bochenka chleba, którym nakarmił głodujące dzieci swojej siostry. Zatwardziały i zgorzkniały Valjean odpłaca się za dobroć biskupowi Benvenuto kradzieżą srebra z jego domu. Schwytany później przez podejrzliwych żandarmów Valjean obłudnie twierdzi, że otrzymał srebro w prezencie. Kiedy żandarmi ciągną go z powrotem do domu biskupa, ku olbrzymiemu zaskoczeniu Valjeana, biskup Benvenuto potwierdza jego historię i dla większego efektu mówi: „Ależ, drogi panie, darowałem przecież panu również lichtarze, które są także srebrne i za które dostałby pan ze dwieście franków. Czemu nie wziął ich pan razem ze sztuczkami?”. [...]

Biskup zbliżył się doń i rzekł po cichu:



‘Pamiętaj, zawsze pamiętaj o tym, że obiecałeś mi z pomocą tego srebra stać się uczciwym człowiekiem’.

Jan Valjean, który nie przypominał sobie, żeby cokolwiek obiecywał, milczał zdumiony. Biskup [...] dodał uroczyście:

‘Janie Valjean, mój bracie. Nie jesteś już we władzy zła, jesteś we władzy dobra. Kupuję twoją duszę; odbieram ją czarnym myśłem i duchowi zatracenia, a oddaję Bogu’.

Jan Valjean rzeczywiście stał się nowym człowiekiem, uczciwym człowiekiem i dobroczyńcą dla wielu osób. Przez całe życie trzymał te dwa srebrne lichtarze, by przypominały mu, że jego dusza została odkupiona dla Boga⁶.

Niektóre rodzaje doczesnego odkupienia mają miejsce dzięki wspólnym wysiłkom. Jest to jeden z powodów, dla których Zbawiciel zorganizował Kościół. Będąc zorganizowani w kwora, organizacje pomocnicze, parafie, okręgi i gminy, możemy nie tylko wzajemnie się nauczać i wspierać w ewangelii, ale możemy także zapewniać siłę ludzkich rąk i środki, które niosą pomoc w życiowych potrzebach. Ludzie działający w pojedynkę lub w doraźnych grupach nie zawsze są w stanie zapewnić wystarczające środki na odpowiednią skalę, by pomóc w większych wyzwaniach. Jako naśladowcy Jezusa Chrystusa, jesteśmy

społecznością Świętych, zorganizowaną w celu odkupienia potrzeb współwyznawców i jak największej liczby innych ludzi z całego świata.

Dzięki naszym wysiłkom humanitarnym, o których wspomnieli Starzy Dallin H. Oaks, w zeszłym roku 890 000 osób w 36 krajach świata zapewniono dostęp do wody pitnej, 70 000 osób w 57 krajach otrzymało wózki inwalidzkie, 75 000 osób w 25 krajach lepiej widzi na oczy, a ludzie w 52 krajach otrzymali jakże potrzebną pomoc, gdy zostali dotknięci klęskami żywiołowymi. Współpracując z innymi organizacjami, Kościół pomógł zapewnić szczepionki około 8 mln dzieci i udzielił pomocy, zapewniając niezbędne do życia środki Syryjczykom przebywającym w obozach dla uchodźców w Turcji, Libanie i Jordanii. W tym samym czasie znajdujący się w potrzebie członkowie Kościoła otrzymali w 2012 roku równowartość milionów dolarów z ofiar postnych i w różnych formach pomocy wzajemnej. Dziękujemy za waszą hojność.

We wszystko to nie wliczamy indywidualnych życzliwych uczynków czy wsparcia — ofiarowanego pożywienia, ubrań, pieniędzy, opieki oraz tysięcy innych form pocieszenia i współczucia, za pośrednictwem których możemy mieć swój udział w Chrystusowym dziele odkupienia.

Kiedy byłem chłopcem, na własne oczy widziałem, jak moja matka odkupiła poprzez swe uczynki pewną kobietę w potrzebie. Wiele lat temu, kiedy byliśmy jeszcze mali, moja matka przeszła poważną operację, którą niemal przypłaciła życiem i która przykuła ją do łóżka na prawie rok. W tamtym okresie rodzina i członkowie okręgu pomagali jej i naszej rodzinie. Aby otrzymać dodatkową pomoc, prezydent Stowarzyszenia Pomocy w okręgu, Siostra Abraham, zasugerowała, żeby moi rodzice zatrudnili członkinię okręgu, która rozpaczywie potrzebowała pracy. Przytaczając tę historię, używam fikcyjnych imion, Sara i Annie, zamiast prawdziwych imion tej kobiety i jej córki. Oto historia opowiedziana słowami mojej matki:

„Pamiętam to tak wyraźnie, jakby to było wczoraj. Leżałam w łóżku i Siostra Abraham przyprowadziła Sarę do drzwi sypialni. Moje serce zamarło. Była najmniej atrakcyjną osobą, jaką widziałam w życiu — chuda, z postrzępionymi, rozczochranymi włosami, o krągłych ramionach i ze wzrokiem utkwionym w podłogę. Miała na sobie starą, o cztery rozmiary za dużą podomkę. Nie podnosiła głowy i mówiła tak cicho, że nie mogłam jej dosłyszeć. Za nią chowała się mała, około trzyletnia dziewczynka. Cóż ja miałam zrobić z tą biedulą?



Kiedy wyszły z pokoju, nie mogłam przestać płakać. Potrzebowałam pomocy, a nie dodatkowych kłopotów. Siostra Abraham została z nią przez jakiś czas i wkrótce uporządkowały dom i przygotowały dobre posiłki. Siostra Abraham poprosiła mnie, żebym wypróbowała ją przez kilka dni [informując mnie], że ta dziewczyna przez bardzo wiele przeszła i potrzebuje pomocy.

Nazajutrz, kiedy Sara przyszła, namówiłam ją, aby podeszła do łóżka, żebym mogła usłyszeć, co do mnie mówi. Zapytała mnie, czym ma się zająć. Powiedziałam jej, co należy zrobić, a następnie stwierdziłam: 'Ale najważniejsi są moi chłopcy. Spędzaj z nimi czas, czytaj im — są ważniejsi od domu'. Dobrze gotowała i utrzymywała porządek, robiła pranie i była dobra dla chłopców.

W ciągu kilku tygodni poznałam jej historię. [Ponieważ miała problemy ze słuchem, nie szło jej dobrze w szkole i w końcu ją porzuciła. Wyszła młodo za mąż za rozwiązanego mężczyznę. Na świat przyszła Annie i stała się radością życia Sary. Pewnego zimowego wieczoru jej mąż wrócił pijany do domu, siłą zawłókł Sarę i Annie w piżamach do samochodu i wysadził je na poboczu szosy. Nigdy go już nie zobaczyły. Bose i zmarznięte, Sara i Annie szły pieszo kilka kilometrów, zanim dotarły do domu jej matki]. Matka pozwoliła im zostać w zamian za to, że Sara będzie wykonywała wszystkie prace domowe i gotowała oraz będzie opiekować się swoją siostrą i bratem, którzy byli w liceum.

Zabraliśmy Sarę do audiologa. Do stała aparat słuchowy [...]. Zapisaliśmy

ją do szkoły dla dorosłych i ukończyła liceum. Poszła do szkoły wieczorowej, a później ukończyła college i uczyła niepełnosprawne dzieci. Kupiła mały domek. Annie zawarła ślub w świątyni i urodziła dwójkę dzieci. Sara przeszła później kilka operacji na uszy i była w końcu w stanie dobrze słyszeć. Wiele lat później przeszła na emeryturę i służyła na misji [...]. Często nam dziękowała i mówiła, że tak wiele się ode mnie nauczyła, szczególnie wówczas, kiedy powiedziałam jej, że moi synowie są ważniejsi od domu. Powiedziała, że nauczyło ją to traktować Annie w ten sam sposób [...]. Sara jest bardzo szczególną kobietą”.

Jako uczniowie Jezusa Chrystusa, winniśmy czynić, co tylko możemy, aby odkupiać cierpienia i brzemia bliźnich. Jednak najważniejsza służba niosąca odkupienie wiąże się z przeprowadzeniem ich do Chrystusa. Bez Jego odkupienia od śmierci i grzechu byłibyśmy w posiadaniu jedynie ewangelii społecznej sprawiedliwości. Może to zapewnić nieco pomocy i pojednania w teraźniejszości, ale nie ma mocy sprowadzenia z niebios doskonałej sprawiedliwości i nieskończonej łaski. Ostateczne odkupienie jest w Jezusie Chrystusie i tylko w Nim. Z pokorą i dziękczynieniem przyznaję, że jest On Odkupicielem, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. *Merriam-Webster's Collegiate Dictionary*, 10. wyd. (1993), termin „redemptionner”.
2. *Webster's New World College Dictionary*, 3. wyd. (1988), termin „redeem”.
3. „Syn Boga zadośćuczynił za grzech pierworodny, przez co grzechy rodziców nie mogą spaść na głowy dzieci, albowiem dzieci czyste są od początku świata” (Mojżesz 6:54). Dzięki Odkupieniu Chrystusa wszyscy ludzie pokonują śmierć i zmartwychwstają ku nieśmiertelności. Ponadto wszyscy pokonują śmierć duchową, wracając ponownie do obecności Boga, aby stanąć przed sądem. Jezus powiedział: „Tak jak Ja zostałem podniesiony [na

krzyżu] przez ludzi, Ojciec podniósł ludzi, aby stanęli przede Mną i zostali osądzeni za swe dobre i złe czyny” (3 Nefi 27:14). Ci, którzy są oczyszczeni z grzechu, pozostaną z Bogiem w królestwie niebieskim, ale ci, którzy nie odpokutowali i są nieczysti, nie mogą przebywać w obecności świętego Boga i po Sądzie muszą odejść i przez to cierpieć ponownie śmierć duchową. Czasami nazywamy to drugą śmiercią lub cierpieniem śmierci duchowej po raz drugi. (Zob. Helaman 14:15–18).

4. Jeśli chodzi o nasze własne grzechy, pisma święte wspominają, że niektórzy nie otrzymają korzyści z odkupienia: „Niegodziwi pozostaną więc, jak gdyby nie nastąpiło żadne odkupienie z wyjątkiem uwolnienia z więzów śmierci” (Alma 11:41). „Ten, kto nie ma wiary dla nawrócenia się, musi zaspokoić wymagania sprawiedliwości całego prawa. A więc ten tylko, kto ma wiarę dla nawrócenia się, korzysta z tego wielkiego i wiecznego planu odkupienia” (Alma 34:16). Jeśli dany człowiek odrzuca Zadośćuczynienie Bławiciela, musi on odkupić swój własny dług, żeby się usprawiedliwić. Jezus powiedział: „Bowiem ja, Bóg, cierpiałem je za wszystkich, aby nie cierpieł, jeżeli odpokutują; ale jeżeli nie odpokutują, cierpieć będą jako ja sam cierpiałem” (Nauki i Przymierza 19:16–17). Cierpienie nieodkupionej osoby za grzechy nazywamy piekłem. Oznacza to bycie poddanym diabłu i w pismach świętych jest opisane takimi metaforami, jak: bycie skutym łańcuchami lub jeziorem ognia i siarki. Lehi błagał swoich synów, aby wybrali Odkupienie Chrystusa i żeby „nie wybrali wiecznej śmierci ulegając pragnieniom ciała i zła, które w nim jest, a co daje władzę diabłu, by sprowadzić was do piekła, by mógł nad wami panować w swoim własnym królestwie” (2 Nefi 2:29). Mimo to, dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, piekło ma swój koniec, a ci, którzy muszą przez nie przejść, zostaną „odkupieni od diabła [w czasie] ostatniego zmartwychwstania” (Nauki i Przymierza 76:85). Stosunkowo niewielu jest „[synów] zatracenia” i są to „jedyni, nad którymi wtórna śmierć będzie mieć jakąś [trwałą] władzę; Zaprawdę jedyni, co nie zostaną odkupieni we właściwym czasie Pana, kiedy już doznają cierpień Jego gniewu” (Nauki i Przymierza 76:32, 37–38).
5. Prorok Józef Smith triumfował: „Niechaj umarli zaśpiewają hymny wiecznej chwały Królowi Emanuelowi, który wyświęcił, zanim powstał świat, to, co nam pozwoli wyzwolić ich z ich więzienia; bowiem wolni wyjdą więźniowie” (Nauki i Przymierza 128:22).
6. Zob. Victor Hugo, *Nędznicy*, tłum. Krystyna Byczewska (1999), tom I, str. 144–145.



Prezydent Thomas S. Monson

Do następnego spotkania

Modłę się, żeby Pan was błogosławił i strzegł, moi bracia i siostry. Niech obiecany przez Niego pokój będzie z wami teraz i zawsze.

Moi bracia i siostry, mieliśmy wspaniałą konferencję. Wiem, że zgodzicie się ze mną, że wygłoszone na niej przesłania były natchnione. Odczuwaliśmy Ducha Pana,

kiedy nasze serca zostały poruszone i wzmocniły się nasze świadectwa o tej boskiej pracy. Oby przesłania, których wysłuchaliśmy w ciągu ostatnich dwóch dni, na długo pozostały w

naszej pamięci. Zachęcam was do ich głębszego studiowania, kiedy zostaną wydrukowane w najbliższych wydaniach czasopism *Ensign* i *Liahona*.

Wyrażamy naszą wdzięczność każdemu mówcy, jak również tym, którzy ofiarowali modlitwy. Dziękujemy również za natchnioną i podnoszącą na duchu muzykę. Kochamy nasz wspaniały Chór Tabernakulum i dziękujemy wszystkim innym osobom, które zapewniły oprawę muzyczną.

Wspólnie pragniemy wyrazić naszą wdzięczność siostrze z generalnego prezydium i rady Organizacji Młodych Kobiet, które zostały wczoraj odwołane. Znakomicie służyły z pełnym poświęceniem.

Podczas tej konferencji poparliśmy przez podniesienie rąk braci i siostry, którzy zostali powołani do nowych funkcji. Chcemy, aby wszyscy oni wiedzieli, że cieszymy się z tego, iż





będziemy z nimi pracować w dziele Mistrza.

Jesteśmy ogólnoswiatowym Kościołem, bracia i siostry. Nasi członkowie rozsiani są po całym świecie. Napominam was, abyście byli dobrymi obywatelami krajów, w których mieszkacie i dobrymi sąsiadami w swoich społecznościach, docierając zarówno do naszych współwyznawców, jak i tych, którzy nimi nie są. Obyśmy byli tolerancyjni, jak również życzliwi i pełni miłości wobec osób, które nie podzielają naszych wierzeń i norm. Zbawiciel przyniósł na tę ziemię przesłanie miłości i dobrej woli dla wszystkich mężczyzn i kobiet. Obyśmy zawsze podążali za Jego przykładem.

Modlę się, żebyśmy byli świadomi potrzeb osób znajdujących się w naszym otoczeniu. Niektóre z nich, szczególnie młodzież, są w tragiczny sposób uzależnione od narkotyków, niemoralności, pornografii i tym podobnych nałogów. Są też tacy, którzy są samotni — wdowy i wdowcy, tęskniący za towarzystwem i uwagą ze strony innych osób. Obyśmy

zawsze byli gotowi wyciągnąć do nich pomocną dłoń i otworzyć przed nimi nasze przepełnione miłością serca.

Żyjemy w takim okresie historii świata, w którym borykamy się z wieloma trudnymi wyzwaniami, ale cieszymy się także wspaniałymi możliwościami i mamy powody do radości. Są oczywiście chwile, w których doświadczamy rozczarowania, strapienia, a nawet życiowych tragedii. Jednak jeśli będziemy pokładać zaufanie w Panu, pomoże On nam poradzić sobie w tych trudnościach, jakiekolwiek by one nie były. Psalmista zapewniał: „Wieczorem bywa płacz, ale rankiem wesele”¹.

Moi bracia i siostry, pragnę, byście wiedzieli, jak wdzięczny jestem za ewangelię Jezusa Chrystusa, która została przywrócona w tych ostatnich dniach przez Proroka Józefa Smitha. W niej tkwi klucz do naszego szczęścia. Bądźmy pokorni i w duchu modlitwy miejmy wiarę, że nasz Ojciec Niebieski może nas prowadzić i błogosławić w życiu.

Składam wam moje osobiste świadectwo, że Bóg żyje i wysłuchuje modlitw ofiarowanych z pokornym

sercem. Jego Syn, nasz Zbawiciel i Odkupiciel, mówi do każdego z nas: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego”². Miejmy wiarę w te słowa i skorzystajmy z tej obietnicy.

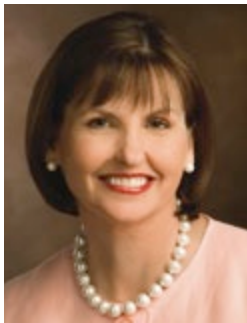
Kiedy kończymy tę konferencję, przywołuję na każdego z was błogosławieństwa niebios. Niech wasze domy wypełnia pokój, harmonia, życzliwość i miłość. Niech wypełnia je Duch Pana. Obyście stale wzmacniali i pielęgowali swe świadectwa ewangelii, aby były wam one ochroną przed zakusami Szatana.

Do zobaczenia za sześć miesięcy. Modlę się, żeby Pan was błogosławił i strzegł, moi bracia i siostry. Niech obiecany przez Niego pokój będzie z wami teraz i zawsze. Dziękuję wam za wasze modlitwy w imieniu swoim i wszystkich Przedstawicieli Władz Naczelnych. Jesteśmy za was głęboko wdzięczni. W imię naszego Zbawiciela i Odkupiciela, któremu służymy, samego Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Psalm 30:6.

2. Objawienie 3:20.

**Ann M. Dibb**

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium
Organizacji Młodych Kobiet

Wasze święte miejsca

Bez względu na to, czy [waszym świętym miejscem] jest przestrzeń geograficzna czy też momenty w czasie, są one równie święte i mają niesamowitą moc, aby [was] wzmocnić.

Nasza myśl przewodnia Wspólnych Zajęć na 2013 rok pochodzi z 87. rozdziału Nauk i Przymierzy. To polecenie znajduje się w trzech odrębnych rozdziałach; niewątpliwie, jest ono niezmiernie ważne. Wyjaśnia, w jaki sposób możemy otrzymać ochronę, siłę i pokój

w niepokojących czasach. Natchniona wskazówka brzmi: „przeto stojcie na świętych miejscach, i nie dajcie się poruszyć”¹.

Kiedy tak rozważałam tę myśl przewodnią, zastanawiałam się: „Jakie to ‘święte miejsca’ ma na myśli nasz Ojciec Niebieski?”. Prezydent Ezra Taft

Benson doradził: „Do świętych miejsc należą nasze świątynie, kaplice, domy oraz paliki Syjonu, [...] [które] są ‘dla obrony i jako schronienie’”². Wierzę, że oprócz wymienionych tutaj miejsc, każda z nas może znaleźć ich jeszcze więcej. W pierwszej chwili słowo *miejsce* kojarzy się ze środowiskiem fizycznym lub lokalizacją geograficzną. Jednakże *miejscem* może być także „szczególny stan rzeczy, stan umysłu lub położenie”³. To oznacza, że do świętych miejsc można zaliczyć także *momenty w czasie* — chwile, kiedy Duch Święty daje nam o czymś świadectwo; chwile, kiedy odczuwamy miłość Ojca Niebieskiego, oraz chwile, kiedy otrzymujemy odpowiedzi na nasze modlitwy. Co więcej, uważam, że za każdym razem, kiedy macie odwagę, aby reprezentować to, w co wierzycie, szczególnie w sytuacjach, w których nikt inny nie chce tego zrobić, wtedy właśnie tworzycie święte miejsce.

Podczas swojego krótkiego, ale jakże wspaniałego życia, Józef Smith prawdziwie „stał” na świętych miejscach” i był w tym nieporuszony. Jako nastolatek, był zmartwiony religijnym zamieszaniem w swojej społeczności i chciał wiedzieć, który ze wszystkich kościołów był prawdziwy. Zalesiony obszar w pobliżu jego domu stał się świętym miejscem, kiedy ukląkł pośród drzew i po raz pierwszy na głos ofiarował swoją modlitwę. Została ona wysłuchana, i dzisiaj Święci w Dniach Ostatnich określają to miejsce mianem Świętego Lasku.

Młode kobiety na całym świecie — uczestniczki obozu Młodych Kobiet — stoją na świętych miejscach pośród otaczającej ich natury. Jedna z przywódczyni podzieliła się ze mną doświadczeniem pewnej młodej kobiety. Była ona mniej aktywna i dość sceptycznie nastawiona względem



otrzymania duchowego doświadczenia w lesie. Po pierwszym dniu zwróciła się do swojej przywódczyni: „Świetnie się bawię, ale czy możemy przestać mówić o Duchu Świętym? Jestem tu na obozie, by cieszyć się przyrodą, spędzać czas z przyjaciółmi i dobrze się bawić!”. Jednakże na kończącym obóz spotkaniu świadectw, ta sama dziewczyna przyznała ze łzami w oczach: „Nie chcę wracać do domu. W jaki sposób mogę zachować na zawsze to, co teraz czuję — tego Ducha?”. Ona odkryła święte miejsce.

Kolejnym świętym miejscem w życiu Józefa Smitha była jego własna sypialnia. Może trudno w to uwierzyć, ale jak większość z was — Józef dzielił swoją sypialnię z rodzeństwem. Stała się ona świętym miejscem, kiedy z wielką wiarą, w pokorze i z wielkiej potrzeby zmówił modlitwę. Wyjaśnił: „Udawszy się na spoczynek nocny, oddałem się modlitwie i błagałem Wszechmogącego Boga, aby mi przebaczył wszystkie grzechy i szaleństwa”⁴. Trzy lata, które upłynęły od dnia, kiedy Józef otrzymał objawienie w Świętym Lasku, nie były dla niego łatwe. Siedemnastoletni Józef znosił niekończące się szyderstwa, kpiny i prześladowania. Lecz tamtej nocy, w jego sypialni, w odpowiedzi na prośby, ukazał mu się anioł Moroni. Józef otrzymał wiedzę i pocieszenie. Tamtej nocy, jego sypialnia stała się świętym miejscem.

Oglądając film z serii Mormon Message for Youth, byłam świadkiem, jak kolejna sypialnia stała się świętym miejscem. Ten film pokazuje Ingrid Delgado, młodą kobietę z El Salvador, która dzieli się swoimi uczuciami na temat świątyni: „Dobrze wiedzieć, że mamy miejsce, do którego możemy uciec przed rzeczami tego świata i otrzymać święte obrzędy, i pomóc tym, którzy nie mogą ich przyjąć w

tym życiu”. Podczas gdy Ingrid dzieli się swoimi przemyśleniami, widzimy, jak czyta pisma święte w swojej sypialni, otoczona kościelnymi plakataми, cytataми, książeczką Osobisty Rozwój, zdjęciami swojej rodziny i świątyni oraz jej ulubionymi pluszami⁵. Być może nawet nie zdaje sobie sprawy, że stworzyła święte miejsce, do którego może uciec przed rzeczami tego świata. Zastanawiam się, ile razy Ingrid przeczytała pisma święte, odczuła Ducha i otrzymała odpowiedź na modlitwy w stworzonym przez siebie świętym miejscu.

Nieoczekiwanie kolejnym świętym miejscem w życiu Józefa Smitha było Więzienie Liberty. Starszy Jeffrey R. Holland powiedział: „Nie było cięższego okresu w życiu Józefa Smitha niż to okrutne, nielegalne i nieusprawiedliwione zniewolenie”. Następnie wyjaśnił, że Więzienie Liberty było określane „więzieniem-świątynią”, ze względu na święte doświadczenia, które otrzymał w tym miejscu Prorok Józef Smith⁶.

Być może niektóre z was, młode kobiety, znajdują się w swoim własnym Więzieniu Liberty — miejscu, w którym doświadczacie upokorzenia, w którym nie czujecie przepełnionej miłością troski; w miejscu, w którym jesteście wyśmiewane, prześladowane, a być może nawet fizycznie krzywdzone. Waszej uwadze polecam słowa Starszego Hollanda: „Możecie otrzymać święte, pełne objawień, głęboko pouczające doświadczenia z Panem *w najbardziej nieszczęśliwych momentach waszego życia* [...], kiedy doświadczacie najbardziej bolesnych niesprawiedliwości, kiedy zmagacie się z najbardziej nieprzewidywanymi próbami i przeciwnościami, jakie kiedykolwiek [napotkałyście]”⁷. Innymi słowy, tak jak Prorok Józef Smith, *wy* też możecie stworzyć i stać na świętych miejscach,

nawet w najcięższych momentach, których doświadczacie.

Pewna młoda dorosła, Kirsten, podzieliła się ze mną swoim bolesnym doświadczeniem. Liceum było jej osobistym Więzieniem Liberty. Na szczęście, pokój dla orkiestry przyniósł jej ulgę. Powiedziała: „Kiedy weszłam do tego pokoju, poczułam się bezpieczna. Nie słyszałam poniżających uwag ani wulgaryzmów. Zamiast tego słyszałam słowa otuchy i miłości. Ćwiczyliśmy tam życzliwość. To było szczęśliwe miejsce. Wypełniał je Duch, którego odczuwaliśmy, kiedy ćwiczyliśmy i graliśmy na instrumentach. Było tak głównie ze względu na wpływ, jaki wywierał nauczyciel zespołu. Był on dobrym chrześcijaninem. Patrząc wstecz, liceum było oczyszczającym miejscem. To był dość trudny okres, ale zdobyłam umiejętność dostosowywania się. Na zawsze będę wdzięczna za to schronienie, moje święte miejsce, pokój dla orkiestry”⁸.

Czy zastanawialiście się dziś wieczorem nad waszymi świętymi miejscami? Poprosiłam setki młodych kobiet, aby podzieliły się ze mną tym, co uważają za swoje „święte miejsca”. Bez względu na to, czy tym miejscem jest przestrzeń geograficzna czy też momenty w czasie, są one równie święte i mają niesamowitą moc, aby nas wzmocnić. Oto dziewięć z ich pełnych wrażliwości odpowiedzi:

- Pierwsza z nich: „Byłam w szpitalu, trzymając mojego nowonarodzonego braciszka”.
- Druga: „Za każdym razem, jak czytam moje błogosławieństwo patriarchalne, czuję, że mój Ojciec Niebieski mnie zna i kocha”.
- Trzecia: „W dniu, kiedy ukończyłam 12 lat, młode kobiety w moim okręgu udekorowały moje drzwi serduszkami z papieru”⁹. Poczułam

się kochana, akceptowana i szczęśliwa!”.

- Czwarta: „Kiedy pewnego dnia czytałam moje pisma święte, pewne wyrażenie ‘rzuciło’ mi się w oczy. Było odpowiedzią na moje modlitwy”.
- Piąta: „Przysłałam na zabawę, podczas której ludzie pili i robili inne nieodpowiednie rzeczy. Duch powiedział mi, abym wyszła i wróciła do domu. Zrobiłam to, mimo że miało to pewne towarzyskie konsekwencje. Jednakże ta chwila dała mi pewność, że mogę żyć ewangelią. Tego potwierdzenia poszukiwałam”.
- Szósta: „Podczas sakramentu, rozmyślałam na temat Zadośćuczynienia. Poczułam, że muszę wybaczyć pewnej osobie, na którą się gniewałam. Postanowienie, aby jej wybaczyć, było dobrym uczynkiem, dzięki któremu Zadośćuczynienie stało się częścią mojego codziennego życia”.
- Siódma: „Po tym, jak wraz z mamą wzięliśmy udział w spotkaniu Nowych Początków, ona podeszła do mnie, ucałowała mnie w policzek i powiedziała, jak bardzo mnie kocha. Jeśli dobrze pamiętam, to był pierwszy raz, kiedy to zrobiła”.
- Ósma: „Dzięki zapewnieniu mojego biskupa, wiedziałam, że następująca obietnica, pochodząca z pism świętych, jest prawdziwa: ‘Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją’¹⁰. Poczułam nadzieję i wiedziałam, że mogę rozpocząć długi proces pokuty”.
- I ostatnia: „Pewnego wieczora, zebrałam w sobie odwagę i podzieliłam się moimi uczuciami na temat ewangelii i Księgi Mormona z moją najlepszą przyjaciółką. Później, miałam zaszczyt uczestniczyć w jej chrzcie. Teraz razem chodzimy do Kościoła”.

Czy mogę podzielić się z wami jednym z moich świętych miejsc? Był taki dzień, kiedy czułam się przytłoczona, przepełniona strachem i całkowicie samotna. W ciszy ofiarowałam modlitwę: „Ojcze Niebieski, nie wiem, co mam zrobić. Proszę, proszę pomóż mi!”. Wkrótce potem, pewna osoba nieoczekiwanie podeszła do mnie, objęła mnie ramieniem i w szczerości powiedziała słowo zachęty. W tym momencie odczułam pokój. Poczułam się zauważona. Wszystko uległo zmianie. Na myśl przyszedł mi słowa Prezydenta Spencera W. Kimballa: „Bóg nas widzi i troszczy się o nas. Zazwyczaj jednak zaspokajają nasze potrzeby przez innych ludzi”¹¹. Dla mnie, ten moment i to miejsce — stały się święte.

Drogie młode kobiety, istnieją setki innych świętych miejsc, o których mogłybyśmy rozmawiać. Zachęcam was, abyście po powrocie do domów zapisały w swoich pamiętnikach te miejsca, które rozpoznałyście i pamiętacie. Wiem, że tysiące z *was* stoją na świętych miejscach, które dają wam ochronę, siłę i pokój w niepokojących czasach. Wasze świadectwa stają się silniejsze, ponieważ opowiadacie się za prawdą i prawością, i robicie to w *cudowny* sposób.

Wy, szlachetna młodzież Kościoła, jesteście moimi bohaterkami. Kocham was. Czuję niesamowitą miłość Ojca Niebieskiego do was i składam wam moje świadectwo, że ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa. On czeka, aby was podnieść, kiedy „[stoicie] na świętych miejscach, i nie [dajecie] się poruszyć”. Kocham i popieram Prezydenta Thomasa S. Monsona, naszego prawdziwego proroka, który nas wspiera. Mówię to wszystko w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 87:8; zob. także Nauki i Przymierza 45:32; 101:22.
2. Ezra Taft Benson, „Prepare Yourself for the Great Day of the Lord”, *New Era*, maj 1982, str. 50; zob. także Nauki i Przymierza 115:6.
3. Merriam-Webster Online, „place”, merriam-webster.com/dictionary/place.
4. Józef Smith — Historia 1:29.
5. Zob. „Practice, Celebration, Dedication: Temple Blessings in El Salvador”, lds.org/youth/video.
6. Jeffrey R. Holland, „Lessons from Liberty Jail”, *Ensign*, wrzesień 2009, str. 26, 28.
7. Jeffrey R. Holland, „Lessons from Liberty Jail”, str. 28.
8. Osobista rozmowa z autorką.
9. Czasami określane w Stanach Zjednoczonych jako „atak serca”.
10. Ks. Izajasza 1:18.
11. Spencer W. Kimball, „The Abundant Life”, *Tambuli*, czerwiec 1979, str. 3.



San Salvador, Salvador



Mary N. Cook

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium
Organizacji Młodych Kobiet

Ratując dziewczynkę, ratujesz pokolenia

*Wasze cnotliwe życie pobłogosławi waszych przodków,
rodziny, w których żyjecie teraz, oraz przyszłych członków
rodziny.*

To dla mnie zaszczyt przemawiać do dzielnych młodych kobiet Kościoła. Widzimy, jak czynicie postępy, krocząc ścieżką uczęszczaną przez tych, którzy szanują swoje przymierza, i wiemy, że wasze cnotliwe życie pobłogosławi waszych przodków, rodziny, w których żyjecie teraz, oraz przyszłych członków rodziny — jak powiedział Prezydent Gordon B. Hinckley: „Ratując dziewczynkę, ratujesz pokolenia”¹.

Na ścieżkę waszego przymierza wkroczyliście w momencie chrztu i otrzymania daru Ducha Świętego. Biegnie ona poprzez cotygodniowe spotkania sakramentalne, podczas których w świętym miejscu możecie odnawiać przymierze chrztu. Teraz nadszedł dla was czas na przygotowanie się do zawarcia przymierzy świątynnych. „Święte obrzędy i przymierza dostępne w świętych świątyniach umożliwiają [nam] powrót do obecności Boga, a [naszym] rodzinom zjednoczenie na wieczność”².

Stójcie na świętych miejscach dla waszych przodków. „Każda istota ludzka, która przychodzi na ziemię,

jest owocem życia pokoleń rodziców. Mamy naturalne pragnienie, by połączyć się z naszymi przodkami”³. Gdy bierzecie udział w pracy nad historią rodziny i pracy świątynnej, splatacie wasze życie z życiem waszych przodków poprzez zapewnianie im obrzędów niosących zbawienie.

Stójcie na świętych miejscach dla was samych i dla waszej najbliższej rodziny. Wasz prawy przykład będzie źródłem ogromnej radości niezależnie od warunków panujących w waszej rodzinie. Wasze prawe wybory umożliwią wam zawarcie i dotrzymanie świętych przymierzy, które zwiążą wasze rodziny razem na wieczność.

Stójcie na świętych miejscach dla waszych przyszłych rodzin. Zobowiązanie się do tego, że zostaniecie zapamiętane do waszych mężów w świątyni przez moc świętego kapłaństwa, gdy zapoczątkujecie jednostkę, jaką jest wieczna rodzina. Wasze dzieci zostaną pobłogosławione prawdą, kiedy włączycie wasz pełen cnoty przykład i nieporuszone świadectwo w ich życie i pokażecie im, jak kroczyć ścieżką przymierza.

Te wieczne zasady zostały poruszone na wystawie International Art Competition for Youth (Międzynarodowym konkursie sztuki dla młodzieży). Megan Warner Taylor wykonała cyfrową fotografię, ukazując współczesne podejście do przypowieści Chrystusa o dziesięciu pannach⁴. Spotkałam się z Megan, a ona wyjaśniła symbolikę dziesiątej panny, którą opisała jako młodą kobietę odznaczającą się cnotą i wiarą, przygotowaną do zawarcia i dotrzymywania świętych przymierzy świątynnych. Podobnie jak w przypadku innych mądrych panien, jej osobiste przygotowanie polegało na dodawaniu oliwy do lampy, kropla po kropli, poprzez konsekwentne prawe życie. Zauważyłam piękny warkocz na jej głowie. Megan wyjaśniła mi, że warkocz symbolizuje cnotliwe życie młodej kobiety wplecione w niezliczone pokolenia. Jeden kosmyk reprezentuje miłość i szacunek do jej przodków, drugi — jej prawy wpływ na teraźniejszą rodzinę, a trzeci — wplecenie jej dotychczasowego życia do życia przyszłych pokoleń.

Spotkałam inną młodą kobietę, której wczesne duchowe przygotowanie zostało wplecione w prawe życie wielu pokoleń.

Pewnego pięknego wrześniowego popołudnia wraz z mężem byliśmy w świątyni i czekaliśmy na możliwość uczestniczenia w obrzędach, które się tam odbywają. Nasz przyjaciel Chris wszedł do pokoju. Wspaniale było zobaczyć tego młodego mężczyznę, który niedawno wrócił z misji w Rosji.

Tuż przed rozpoczęciem sesji przemiła młoda kobieta usiadła obok mnie. Była promienna, uśmiechnięta i przepełniona światłem. Chciałam ją poznać, więc po cichu się przedstawiłam. Wyszeptała swoje imię — Kate — a ja rozpoznałam jej nazwisko — było to nazwisko rodziny, która mieszkała



Queen Creek, Arizona, USA

w Michigan, gdzie i moja rodzina kiedyś mieszkała. Kate była ich dorosłą córką, która pięć tygodni temu wróciła z misji z Niemiec.

Podczas sesji ciągle powracała do mnie myśl: „Zapoznaj Kate z Chrisem”. Zaczęłam więc myśleć: „Kiedy, gdzie, jak?”. Kiedy przygotowywaliśmy się do wyjścia, Chris przyszedł się z nami pożegnać, a ja wykorzystałam tę okazję. Przyciągnęłam Kate i wyszeptalam: „Jesteście dwójką młodych ludzi pełnych cnoty, którzy muszą się poznać”. Wysłałam ze świątyni zadowolona, że działałam zgodnie z podszeptem.

W drodze do domu mój mąż i ja wspominaliśmy wyzwania, jakie spotkały rodzinę Kate. Od tamtej pory lepiej ją poznałam i dowiedziałam się, dlaczego była taka spokojna tamtego dnia w świątyni.

Kate zawsze starała się trzymać ścieżki przymierza poprzez poszukiwanie świętych miejsc. Została wychowana w domu, w którym domowy wieczór rodzinny, rodzinna modlitwa i studiowanie pism świętych sprawiały, że dom ten był świętym miejscem. Jako dziecko uczyła się o świątyni, a pieśń „I Love to See the Temple” (Gdy

patrzę na świątynię), była najczęściej wybierana w czasie domowych wieczorów rodzinnych⁵. Jako mała dziewczynka obserwowała swoich rodziców, którzy stanowili przykład poszukiwania świętych miejsc — uczęszczali oni do świątyni w weekendowe wieczory, zamiast chodzić do kina czy restauracji.

Bardzo kochała swojego ojca, a on skorzystał ze swojego upoważnienia kapłańskiego, by pomóc jej zawrzeć pierwsze przymierze — przymierze chrztu. Potem położył ręce na jej głowie i otrzymała Ducha Świętego. Kate powiedziała: „Byłam podekscytowana faktem otrzymania Ducha Świętego i wiedziałam, że to mi pomoże pozostać na ścieżce prowadzącej do życia wiecznego”.

Życie Kate wciąż było pełne błogosławieństw i szczęścia. Kiedy miała 14 lat, poszła do liceum i pokochała seminarium, kolejne święte miejsce, w którym mogła się uczyć o ewangelii. Pewnego dnia jej nauczyciel mówił o próbach i że na pewno każdy z nas będzie się musiał z nimi zmierzyć. Powiedziała do siebie: „Ja nie chcę prób; nie chcę o nich słuchać”.

Kilka tygodni później jej ojciec obudził się w Wielkanocną Niedzielę bardzo ciężko chory. Kate powiedziała: „Mój ojciec był bardzo zdrowym człowiekiem, był maratończykiem. Moja matka była tak przestraszona jego chorobą, że zabrała go do szpitala. W ciągu 36 godzin miał ciężki udar, który sparaliżował większość jego ciała. Mógł mrugać, ale pozostałą częścią swojego ciała nie mógł poruszać. Pamiętam, jak patrzyłam na niego i myślałam: „O nie, to się dzieje. Mój nauczyciel seminarium miał rację. Przechodzę przez próbę”. W ciągu pięciu dni ojciec Kate zmarł.

Kate mówiła dalej: „To było takie trudne. Nikt nie chce stracić bohatera swojego życia. Wiedziałam, że mogę sprawić, iż wydarzenie to będzie dla mnie jak trampolina, dzięki której wzrosnę, albo jak zaporę, jeśli na to pozwolę. Nie chciałam, aby zrujnowało to moje życie, gdyż miałam tylko 14 lat. Starałam się być jak najbliżej Pana. Często czytałam pisma święte. Słowa z 40. rozdziału Almy dały mi pewność, że zmartwychwstanie jest prawdziwe i że przez Zadośćuczynienie Chrystusa znowu spotkam się z moim ojcem.



Dużo się modliłam. Pisałam pamiętnik tak często, jak mogłam. Sprawiałam, że moje świadectwo było cały czas żywe, ponieważ je zapisywałam. Co tydzień chodziłam do kościoła i na spotkania Młodych Kobiet. Otaczałam się dobrymi przyjaciółmi. Zbliżyłam się do troskliwych krewnych, a najbardziej do mamy, która była jak kotwica w naszej rodzinie. Prosiłam o błogosławieństwa kapłańskie mojego dziadka, a także innych posiadaczy kapłaństwa”.

Te konsekwentne wybory, tak jak te, których dokonały mądre panny, dodały oliwy do lampy Kate. Jej motywacją było pragnienie, by znowu być razem z ojcem. Kate wiedziała, że on wie o jej wyborach i nie chciała go zawieść. Chciała, aby łączyła ich wieczna więź i rozumiała, że podążając ścieżką przymierzy, ściśle splecie swoje życie z jego życiem.

Nie był to jednak koniec prób. Kiedy Kate miała 21 lat i składała dokumenty na misję, u jej matki zdiagnozowano raka. Musiała podjąć ważną życiową decyzję. Czy powinna

zostać w domu i wspierać mamę, czy też jechać na misję? Mama otrzymała błogosławieństwo kapłańskie wraz z obietnicą, że przetrwa chorobę. Uspokojona tym błogosławieństwem Kate szła dalej z wiarą i postanowiła służyć na planowanej misji.

Kate powiedziała: „To był krok w ciemność, ale kiedy już byłam na misji, światło w końcu zajaśniało i otrzymałam wiadomość, że błogosławieństwo mamy wypełniło się. Byłam taka szczęśliwa, że nie zwlekałam ze służbą Panu. Kiedy nadchodzą trudne chwile, myślę, że łatwo można popaść w stagnację i stracić chęć do dążenia naprzód, ale jeśli Pan będzie na pierwszym miejscu, przeciwności poprowadzą nas ku pięknym błogosławieństwom. Można zauważyć Jego rękę we wszystkim i być świadkiem cudów”. Kate doświadczyła prawdziwości słów Prezydenta Thomasa S. Monsona: „Nasze najbardziej znaczące możliwości przyjdą w czasach największych trudności”⁶.

Kate miała tę wiarę, ponieważ rozumiała plan zbawienia. Wiedziała,

że żyliśmy wcześniej, że życie tutaj to czas prób i że będziemy żyli ponownie. Miała wiarę, że jej matka będzie błogosławiona, ale dzięki doświadczeniu związanym z jej ojcem, wiedziała, że jeśli jej mama umrze, to wszystko będzie dobrze. Powiedziała: „Ja nie tylko przetrwałam śmierć mojego taty, ale stało się to częścią mojej tożsamości i jeśli moja mama by odeszła, to stałoby się tak samo. Wydarzenie to wplotłoby silniejsze świadectwo w moje życie”⁷.

Kate szukała świętego miejsca tego wieczoru, kiedy spotkałam ją w świątyni. Pragnąc mocno związać wieczne relacje, które pojawiają się dzięki służbie świątynnej, postępowała zgodnie z wzorcem ustanowionym przez jej rodziców i regularnie uczęszczała do świątyni.

Niewiele wydarzyło się tego wieczoru, kiedy przedstawiłam Kate Chrisowi, ale poszukując kolejnego świętego miejsca w następną niedzielę, Kate zauważyła Chrisa pośród setek młodych dorosłych na uroczystym spotkaniu instytutu. Tam dowiedzieli się więcej o sobie. Kilka tygodni później Chris zaprosił ją na wspólne oglądanie konferencji generalnej. Kiedy się spotykali, nadal poszukiwali świętych miejsc, gdzie mógł przebywać Duch, a w końcu zostali zapieczętowani w świątyni, w świętym miejscu, w którym się poznali. Teraz oboje wypełniają święte obowiązki rodzicielskie, wpłatając swoje świadectwa o planie zbawienia w życie trzech małych chłopców i pokazując im ścieżkę przymierza.

„Ratując dziewczynkę, ratujesz pokolenia”. Decyzja, którą podjęła Kate w wieku 14 lat, by ostać się na ścieżce, ciągle uzupełniając oliwę w swej lampie, i stać na świętych miejscach, *uratowała* i *uratuje* pokolenia. Poszukując swoich przodków i służąc

w świątyni, spłotła swoje serce z ich sercami. Pracując nad historią rodziny i uczestnicząc w pracy świątynnej, podobnie spleciecie wasze serca razem z sercami waszych przodków i dacie im możliwość życia wiecznego.

Żyjąc zgodnie z ewangelią w swoich domach, również dodacie oliwy do waszych lamp, wpleciecie duchową siłę w wasze domy i pobłogosławicie wasze przyszłe rodziny na niezliczone sposoby. Ponadto, jak powiedział Starszy Robert D. Hales: „Jeśli rodzice nie dają nam dobrego przykładu, mamy obowiązek przerwać ten cykl [...] i wprowadzać poprawne zwyczaje w życie pokoleń, które nadejdą”⁸.

Teraz podejmijcie decyzję, że uczynicie wszystko, co możecie, aby napęlić wasze lampy, aby wasze silne świadectwa i przykład wplotły się w życie wielu pokoleń — przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Świadczyć, że wasze pełne cnoty życie nie tylko ocali pokolenia, ale ocali *wasze życie wieczne*, gdyż jest do jedyna droga powrotna do naszego Ojca Niebieskiego i znalezienia prawdziwej radości teraz i w wieczności. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Gordon B. Hinckley, „Stojąc mocno i niezachwianie”, *Światowe Szkolenie Przywódców*, 10 stycznia 2004, str. 20; zob. też Gordon B. Hinckley, „Our Responsibility to Our Young Women”, *Ensign*, wrzesień 1988, str. 10.
2. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
3. Russell M. Nelson, „Generations Linked in Love”, *Liahona*, maj 2010, str. 92.
4. Zob. Ew. Mateusza 25:1–13.
5. Zob. „I Love to See the Temple” (Gdy patrzę na świątynię), *Children’s Songbook*, str. 95.
6. Thomas S. Monson, „Meeting Your Goliath”, *New Era*, czerwiec 2008, str. 7.
7. Osobisty wywiad z autorką, 2013.
8. Robert D. Hales, „How Will Our Children Remember Us?”, *Ensign*, listopad 1993, str. 10.



Elaine S. Dalton

Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet

Nie dajcie się poruszyć!

Stójcie wytrwale. Pozostańcie niezachwiane. „Popierajcie prawdę i sprawiedliwość”. Bądźcie świadkami. Bądźcie wyznacznikiem norm dla świata. Stójcie na świętych miejscach.

Dzisiaj stoję przy tej mównicy na tym świętym miejscu w obecności proroków, widzących i objawicieli oraz królewskich córek Boga. Wspaniale jest żyć teraz na tym świecie i być młodą kobietą. Jesteście wybranymi córkami naszego Ojca w Niebie. Mam nadzieję, że macie poczucie swojej tożsamości i czujecie jak bardzo Ojciec Niebieski was kocha. Kocha On każdą z was i ja też was kocham.

W moim biurze na biurku stoi rzeźba z brązu — replika, która przedstawia młodą kobietę o imieniu Kristina. Oryginalna naturalnej wielkości rzeźba przedstawiająca Kristinę stoi na moło w Kopenhadze. Jej twarz skierowana jest w stronę morza, w stronę

Syjonu. Decyzja, którą podjęła, przystępując do Kościoła, aby opuścić swój dom, nie należała do łatwych i widać, że przeciwnie wiatry ostro smagają jej twarz. Stoi ona niewzruszona w obliczu trudnego wyzwania, lecz wie, że tak należy postąpić. Potomkowie Kristiny umieścili tę rzeźbę na moło z wdzięczności za podjętą owego dnia decyzję, która wywarła wieczny wpływ na całe pokolenia.

Dla mnie rzeźba przedstawiająca Kristinę symbolizuje każdą z was. Podobnie jak Kristina stoicie u progu wielu ważnych decyzji i codziennie dokonujecie wielu wyborów. Niektóre z nich są trudne i będą miały wpływ nie tylko na waszą przyszłość, ale i na przeznaczenie całych pokoleń. Wy również stawiacie czoła silnym wiatrom przeciwności, przeciwnikowi, presji oraz moralnemu skażeniu. Stoicie jednak niewzruszone i żyjecie według ewangelii w obliczu burz szalejących w naszym społeczeństwie. Podobnie jak Kristina jesteście prowadzone przez Ducha Świętego. Podejmujecie właściwe decyzje. Jesteście lojalne i waszym jest królewskie pochodzenie.

Myślę, że nie ma ważniejszej dla was rady od kochającego Ojca w Niebie niż Jego wezwanie dla każdej



z was, abyście „stały [...] na świętych miejscach i nie [dały] się poruszyć”¹. Mówi On: Stójcie wytrwale. Pozostańcie niezachwiane². „Popierajcie prawdę i sprawiedliwość”³. Bądźcie świadkami⁴. Bądźcie wyznacznikiem norm dla świata. Stójcie na świętych miejscach. Moje przesłanie do każdej z was jest proste: Nie dajcie się poruszyć.

Po pierwsze, nie dajcie się poruszyć w wybieraniu dobra. W tych dniach

ostatnich nie ma błahych decyzji. Dokonywane przez was teraz wybory mają kluczowe znaczenie. Wolna wola, czyli zdolność do wybierania, jest jednym z najwspanialszych darów Boga dla Jego dzieci. Jest częścią planu szczęścia, który i wy, i ja wybrałyśmy, i w obronie, którego stanęłyśmy w życiu przedziemskim. Żyćcie w taki sposób, abyście słyszały i słuchały Ducha Świętego, a On

pomoże wam w podejmowaniu właściwych decyzji. Bowiem On „[wyjawi] wam wszystko, co macie czynić”⁵.

Kilka dni temu po raz pierwszy od lat odwiedziłam moje liceum. Byłam na konferencji palika, która odbywała się w szkolnym audytorium. Kiedy szłam korytarzami mojej szkoły, powróciły do mnie liczne wspomnienia. Przypomniało mi się dokładnie, co odczuwałam, uczęszczając tam jako młoda kobieta — niepewność siebie, zwątpienie, zażenowanie i pragnienie dopasowania. Poszłam do audytorium. Ponownie ogarnęły mnie liczne wspomnienia. Dokładnie wiedziałam, jak wygląda to audytorium. Tylko jedno się zmieniło — ja.

Tego dnia miałam możliwość wystąpić na scenie, podobnie jak miało to wielokrotnie miejsce, gdy byłam w samorządzie uczniowskim. Zauważyłam pośród zgromadzonych kilku kolegów z mojej klasy — a z niektórymi z nich chodziłam na randki! Jednak tym razem, zamiast prowadzić spotkanie, miałam zaszczyt — właśnie tam w audytorium mojego liceum — „[dać] świadectwo”⁶ o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie.

Młode kobiety upewnijcie się, że wasze relacje z ludźmi są takie, że za 40 lat nie będziecie się ich wstydzić. Żadna presja, akceptacja czy popularność nie jest warta kompromisu. Wasz wpływ na młodych mężczyzn pomoże im pozostać godnymi mocy kapłańskiej, przymierzy świątynnych i służby na misji. I kto wie, może za 40 lat jeden z nich podejdzie do was w audytorium waszego liceum i podziękuje za pomoc w pozostaniu godnym wypełniania obowiązku kapłańskiego, aby służyć godnie na misji. I kto wie, może nawet otrzymacie list od żony któregoś z tych młodych mężczyzn z podziękowaniem *za wasz* wpływ, jaki miałyście na jej męża i ich przyszłą





rodzinę dawno temu za czasów liceum. Wybory, których dokonujecie są ważne. Wybory, których dokonujecie teraz, będą miały wpływ nie tylko na was, ale i na innych ludzi. Mają one wieczne znaczenie. Nie dajcie się poruszyć!

Po drugie, nie dajcie się poruszyć w swoim pragnieniu i zobowiązaniu do cnotliwego życia i zachowania czystości seksualnej. Pielęgnujcie cnotę. Wasza osobista czystość jest jednym z największych źródeł waszej mocy. Gdy przyszyście na ziemię, otrzymaliście cenny dar — ciało. Wasze ciało jest narzędziem waszego umysłu i boskim darem umożliwiającym korzystanie z wolnej woli. Szatan nie otrzymał tego daru, dlatego więc niemal wszystkie jego ataki są kierowane na wasze ciała. Chce on, abyście gardziły waszymi ciałami, korzystały z nich w niewłaściwy sposób i źle je traktowały. Nieskromność, pornografia, niemoralność, tatuaże, kolczykowanie, używanie narkotyków oraz wszelkie nałogi mają na celu przejęcie tego cennego daru — waszego ciała — i utrudnienie wam korzystania z wolnej woli. Paweł zadał pytanie: „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?”⁷

Wasze ciało jest świątynią. Dlaczego? Ponieważ może nie tylko w nim przebywać wasz wieczny duch, ale także wieczne duchy tych, którzy przyjdą na ziemię, jako część waszej wiecznej rodziny. Starszy Dallin H. Oaks nauczał: „Moc tworzenia życia doczesnego jest mocą wyniesienia”⁸. Waszą jest rola wyniesienia. Bóg obdarzył was świętym zaufaniem! Przygotowujecie się do stania się matkami przyszłych pokoleń. Pozostańcie czyste i godne oraz chrońcie to, co jest „ważne i cenne ponad wszystko” — waszej cnoty i czystości⁹. Mądra rada, jaką Ojciec w Niebie skierował do każdej z was osobiście jako do wybranej córki, brzmi: „kroczyć będziecie ścieżkami cnoty wobec mnie”¹⁰.

Cnota jest złotym kluczem do świątyni. *Więc po trzecie, nie dajcie się poruszyć i bądźcie godne zawarcia i dotrzymywania świętych przymierzy.* Przymierze zawierane podczas chrztu powiąże was ze ścieżką cnoty i szczęścia, gdy co tydzień będziecie je odnawiać przyjmując sakrament. Dotrzymując przymierza chrztu, będziecie inaczej wyglądać, ubierać się i postępować, inaczej niż ludzie na świecie. Dotrzymywanie tego przymierza umożliwi wam przewodnictwo Ducha Świętego. Stójcie na świętych miejscach i nawet nie zbliżajcie się

do takiego otoczenia czy muzyki, mediów czy znajomości, które mogą przyczynić się do utraty towarzystwa Ducha Świętego¹¹. Dotrzymując swoich przymierzy, będziecie godne i przygotowane do wejścia do świętej świątyni Pana.

I na zakończenie, nie dajcie się poruszyć w waszej wiedzy o Zadośćuczynieniu Zbawiciela. Zadośćuczynienie jest dla was i dla mnie. Jest to motywująca i niosąca odkupienie moc. Jeśli nie czujecie się godne stania na świętych miejscach, nie dźwigajcie tego ciężaru ani o dzień dłużej. W życiu doczesnym wszyscy popełniamy błędy. Bądźcie pewne, że Zbawiciel kocha was tak bardzo, że umożliwił wam zmianę i pokutę, jeśli popełnicie błąd. Szatan chce, abyście myślały, że nie możecie się zmienić¹². Będzie próbował was przekonać, że już jest za późno. To kłamstwo. Możecie powrócić. Możecie odpokutować. Możecie być czyste i święte dzięki nieskończonemu Zadośćuczynieniu Zbawiciela.

Na koniec opowiem jedną z największych historii miłosnych. Możecie zapytać: „Co wspólnego ma historia miłosna ze staniem na świętych miejscach?”. Otóż bardzo dużo ma wspólnego ze staniem na świętych miejscach. Jest to historia młodej kobiety o imieniu Rebeka¹³.



Brasília, Brazylia

W miarę jak historia się rozwija, Abraham nakazuje swemu słudze znalezienie godnej młodej kobiety, która będzie żoną jego syna Izaaka. Musi spełnić wymagania, by móc dostąpić przymierza małżeństwa — być cnotliwa, czysta i godna. Tak więc wysłał swego sługę w długą i niebezpieczną podróż do Haranu. Powód, dlaczego tam musiał się udać, jest jasny — święci mężczyźni potrzebują u swego boku świętych kobiet. W pobliżu miasta Nachora sługa zatrzymał się przy studni, aby napoić wielbłądy i modlił się, aby został poprowadzony do właściwej młodej kobiety i aby rozpoznał ją, gdy poda wodę jemu i napoi jego 10 wielbłądów. Jechałam kiedyś na wielbłądzie i wiem jedno — wielbłądy piją *dużo* wody!

W I Księdze Mojżeszowej czytamy, że Rebeka nie tylko udała się do studni po wodę, ale „pobiegła”¹⁴ — czyli pospieszyła, by wykonać to zadanie. Następnie sługa wyjął naramienniki i biżuterię dla Rebeki i zapytał, czy w domu jej ojca jest dla niego miejsce do przenocowania. Biżuteria pewnie się przydała! W piśmie świętym napisano: „Dziewczyna zaś pobiegła i opowiedziała rodzinie matki swej o tym, co zaszło”¹⁵. Rebeka musiała być niezłą biegaczką!

Sługa wyjaśnił rodzinie Rebeki cel swej długiej wędrówki, a Rebeka zgodziła się zostać żoną Izaaka. Sługa chciał wyruszyć nazajutrz razem z

Rebeką, ale jej rodzina błagała, aby mogła ona zostać z nimi przez najmniej 10 dni. Zapytali więc Rebeki, co chce uczynić, a ona po prostu odpowiedziała: „Pójdę”¹⁶. Czy ta odpowiedź brzmi znajomo pośród tysięcy wypowiedzianych ze zdecydowaniem słów: „Pójdę i uczynię”¹⁷, po tym, jak prorok ogłosił, że młodzi mężczyźni i młode kobiety mają teraz możliwość służyć na misji w młodszym wieku?

Teraz przejdę do morału i zakończenia historii miłosnej. Rebeka była przygotowana i godna zawarcia i dotrzymywania świętych przymierzy oraz zostania żoną przymierza Izaaka. Nie potrzebowała czasu, żeby dopiero się przygotować. Zanim opuściła dom rodzinny, otrzymała błogosławieństwo, którego słowa mnie poruszyły, gdyż obiecano jej, że „[rozmnoży] się w niezliczone tysiące”¹⁸. Najlepsza część tej historii miłosnej to, gdy Rebeka po raz pierwszy zobaczyła Izaaka, a on ją. Nie ma o tym mowy w Biblii, ale myślę, że była to miłość od pierwszego wejrzenia! Gdyż „cnota kocha cnotę; [a] światło łączy do światła”¹⁹. Gdy Izaak wyszedł naprzeciw karawany, Rebeka „zsiadła z wielbłąda”²⁰. Napisane jest, że on „pokochał ją”²¹. W tym momencie zawsze wzdygam!

Zarówno dla Kristiny, jak i Rebeki stanie na świętych miejscach nie było łatwe. Nie łatwo było trwać nieporuszenie. Wiatr mocno wiał, czerpanie

wody ze studni było męczące, a opuszczenie domu rodzinnego i dotychczasowego życia z pewnością było trudne. Dokonały one jednak dobrych wyborów. Były prowadzone przez Ducha Świętego. Były cnotliwe i przygotowały się do zawarcia, i dotrzymywania świętych przymierzy. Zbawiciel wywodzi się z linii Rebeki. Czy wiedziała wtedy, że tak się stanie? Nie! Czy dokonywane przez was wybory są ważne? Tak!

Młode kobiety, pokolenia uzależnione są od waszej czystości, posłuszeństwa i waszego godnego życia. Nie dajcie się poruszyć. Wielkie jest wasze przeznaczenie. To jest wasza chwila! Naprawdę wierzę, że jedna cnotliwa młoda kobieta prowadzona przez Ducha może zmienić świat!

Świadczę, że Zbawiciel żyje! Będzie On z wami. Umożliwi wam działanie. A w trudnych chwilach „[Jego] aniołowie [będą] wokół was, aby was podtrzymać”²². W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 87:8.
2. Zob. Mojżasz 5:15.
3. Motto Młodych Kobiet, w *Osobisty Rozwój Młodych Kobiet* (broшуra, 2009), str. 2.
4. Zob. Mojżasz 18:9.
5. 2 Nefi 32:5.
6. Zob. Mojżasz 18:9.
7. I List do Koryntian 3:16.
8. Dallin H. Oaks, „The Great Plan of Happiness”, *Ensign*, listopad 1993, str. 74.
9. Moroni 9:9.
10. Nauki i Przymierza 25:2.
11. Zob. I List do Koryntian 6:9; I List do Tesaloniczan 5:22; II List do Tymoteusza 2:22; Nauki i Przymierza 9:13.
12. Zob. *Dla wzmocnienia młodzieży* (broшуra, 2011), str. 28–29.
13. Zob. I Ks. Mojżeszowa 24.
14. I Ks. Mojżeszowa 24:20.
15. I Ks. Mojżeszowa 24:28.
16. I Ks. Mojżeszowa 24:58.
17. Zob. 1 Nefi 3:7.
18. I Ks. Mojżeszowa 24:60.
19. Nauki i Przymierza 88:40.
20. I Ks. Mojżeszowa 24:64.
21. I Ks. Mojżeszowa 24:67.
22. Nauki i Przymierza 84:88.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Wasza wspaniąta podróż do domu

Kiedy z radością będziecie korzystać z mapy, jaką kochający Ojciec udostępnił wam na czas podróży, doprowadzi was ona do świętych miejsc i dorośniecie do waszego boskiego potencjału.

Jesteśmy zaszczytzeni tym, że jest z nami Prezydent Thomas S. Monson, nasz ukochany prorok. Prezydenccie, zawsze się za siebie modlimy.

Moje drogie siostry, dziękujemy za muzykę i to, co zostało powiedziane. Było to inspirujące i odpowiednie na czas wielkanocny, święty czas, którym cieszymy się w tym tygodniu.

To wielka radość być z wami, drogocenne młode siostry, oraz z waszymi matkami i waszymi wspaniętymi przywódczyniami. Macie promiennego ducha i zaraźliwy uśmiech. Z pewnością Pan jest świadomy waszego istnienia i z miłością przygląda się wam z niebios.

Dorastałem w Zwickau, w byłych Niemczech Wschodnich. Kiedy miałem ok. 11 lat, mój ojciec podlegał coraz większej kontroli jako osoba o odmiennych poglądach politycznych. Rodzice czuli, że jedyną bezpieczną opcją dla rodziny będzie ucieczka do Niemiec Zachodnich. Postanowiono, że najbezpieczniej będzie opuścić kraj w różnym czasie i obrać różne drogi na Zachód, pozostawiając cały nasz dobytek.

Ponieważ mój ojciec był w największym niebezpieczeństwie, wyruszył pierwszy, jadąc przez Berlin. Moi najstarsi bracia udali się na północ i każdy z nich na własną rękę znalazł drogę na zachód. Moja siostra — która była w wieku wielu z was zgromadzonych tutaj — wraz z Helgą Fasmann, jej nauczycielką w Organizacji Młodych Kobiet, i kilkoma innymi osobami wsiadła do pociągu, którego trasa na krótkim odcinku przebiegała

przez Niemcy Zachodnie. Zapłacili oni bagażowemu, aby otworzył im drzwi i kiedy przekroczyli granicę Niemiec Zachodnich, wyskoczyli ku wolności z jadącego pociągu. Jakże podziwiałem moją siostrę za jej odwagę.

Byłem najmłodszym dzieckiem i mama postanowiła, że razem udamy się przez łańcuch gór, oddzielający dwa kraje. Pamiętam, że spakowała lunch tak, jakbyśmy wybierali się na wycieczkę lub piknik w górach.

Pojechaliśmy pociągiem tak daleko, jak było to możliwe, a potem wędrowaliśmy przez długie godziny, zbliżając się do granicy Niemiec Zachodnich. Granice były dokładnie kontrolowane, ale mieliśmy mapę i wiedzieliśmy, kiedy i gdzie będzie można bezpiecznie przejść. Czułem niepokój mojej matki. Uważnie obserwowała teren, aby sprawdzić, czy nikt nas nie śledzi. Wydawało się, że z każdym krokiem jej nogi i kolana słabną. Kiedy wspinaliśmy się na ostatnie wysokie wzgórze, pomagałem jej nieść ciężką torbę wypełnioną jedzeniem, najważniejszymi dokumentami i zdjęciami rodzinnymi. Była pewna, że już przekroczyliśmy granicę. Kiedy wreszcie uznała, że jest bezpiecznie, usiedliśmy i zaczęliśmy



Sobral, Brazylia

jeść nasz lunch. Jestem pewien, że po raz pierwszy tego dnia odetchnęła z ulgą.

I wtedy właśnie dostrześliśmy znak graniczny. Był daleko przed nami! Nasz piknik zaczęliśmy po złej stronie granicy. Nadal byliśmy w Niemczech Wschodnich!

Straże graniczne mogły pojawić się w każdej chwili!

Moja matka gorączkowo spakowała jedzenie i pospieszaliśmy na wzgórze tak szybko, jak się dało. Nie śmieliśmy zatrzymać się wcześniej, zanim byliśmy pewni, że jesteśmy po drugiej stronie granicy.

I choć każdy członek naszej rodziny obrał inną trasę i doświadczył innych trudów po drodze, w końcu wszyscy dotarliśmy bezpiecznie na miejsce. W końcu byliśmy razem jako rodzina. Cóż to był za wspaniały dzień!

Opowieści podróżnicze

To, co wam właśnie opowiedziałem, jest doświadczeniem, które jest dla mnie cenną podróżą. Kiedy patrzę wstecz, widzę dużo takich „podróż”, w które wyruszyłem. Nie wszystkie z nich wiązały się z przekraczaniem gór czy granic politycznych; niektóre miały więcej wspólnego z przezwyciężaniem prób czy wzrastaniem duchowym. Jednak wszystkie były podróżami. Wierzę, że każde życie jest zbiorem indywidualnych „opowieści podróżniczych”.

Jestem pewien, że jesteście świadome tego, iż każda kultura ma wiele opowieści o podróżach. Na przykład wy jesteście zaznajomione z podróżą Dorotki i jej psa Toto z *Czarnosieżnika z Krainy Oz*. Dorotka i Toto zostają porwani przez tornado i przeniesieni do Krainy Oz. Tutaj dziewczynka widzi wyróżniającą się drogę wybrukowaną żółtą kostką, która



wyznacza drogę jej podróży i w końcu prowadzi ją do domu.

Jest też Ebenezer Scrooge Karola Dickensa, którego podróż nie odbywa się w przestrzeni, ale w czasie. Jest to podróż w głąb serca, która pomogła mu zrozumieć, dlaczego stał się tym, kim jest i co się z nim stanie, jeśli nadal będzie zdążał drogą naznaczoną egoizmem i niewdzięcznością¹.

Jedną z czterech klasycznych powieści chińskiej literatury jest *Wędrowka na Zachód*. Spisana w XVI wieku przepięknie opowiada pełną przygód historię i pielgrzymkę mnicha, który z pomocą czterech przyjaznych postaci rozpoczyna wędrowkę ku duchowemu oświeceniu.

Jest też oczywiście Bilbo Baggins — mały, skromny hobbit, który o wiele bardziej wolałby pozostać w domu i zająć się zupą. Jednak pukanie do jego drzwi sprawiło, że odpowiedział na wezwanie wielkiej niewiadomej i wyruszył w drogę wraz z czarodziejem i drużyną krasnoludów, aby wypełnić niebezpieczną, lecz niezwykle ważną misję².

Uniwersalna historia

Czyż nie dlatego kochamy te opowieści podróżnicze, ponieważ w podróżnikach możemy ujrzeć siebie? Ich sukcesy i porażki mogą pomóc nam w odnalezieniu własnej drogi przez życie. Film wideo, który widzieliśmy kilka minut temu, również opowiadał piękną historię o podróży. Być może przypomina nam o podróży, która powinna być

znana nam wszystkim — tej, w której każdy z nas odgrywa ważną rolę.

Opowieść ta rozpoczyna się bardzo dawno temu, na długo zanim Ziemia zaczęła krążyć po swej orbicie, na długo zanim Słońce zaczęło wyciągać swe ogniste ramiona, by objąć lodowatą przestrzeń, na długo zanim wielkie i małe stworzenia zamieszkały naszą planetę. Na początku tej historii wy mieszkaliście w odległym, pięknym miejscu.

Nie znamy wielu szczegółów na temat życia w sferze preegzystencji, ale wiemy o kilku rzeczach. Nasz Ojciec Niebieski objawił nam, kim jest, kim my jesteśmy i kim możemy się stać.

W tym pierwszym stanie z całą pewnością wiedzieliście, że Bóg istnieje, ponieważ widzieliście i słyszeliście Go. Zналиście Jezusa Chrystusa, który miał stać się Barankiem Bożym. Mialiście wiarę w Niego. I wiedzieliście, że waszym przeznaczeniem nie było bezpieczeństwo waszego przedziemskiego domu. Choć kochaliście tę wieczną sferę, wiedzieliście, że chcecie i musicie udać się w podróż. Mialiście opuścić ramiona waszego Ojca, przejść przez zasłonę zapomnienia, otrzymać śmiertelne ciało oraz nauczyć się i doświadczyć tego, co — jak mialiście nadzieję — pomoże wam wzrastać i stać się bardziej podobne do Ojca w Niebie oraz powrócić do Jego obecności.

W tym świętym miejscu, otoczonym przez tych, którzy was znali i kochali, na waszych ustach i w waszych sercach musiało zrodzić się pytanie: „Czy powrócę bezpiecznie do mojego niebiańskiego domu?”

Było tak wiele rzeczy, które miały być poza waszą kontrolą. Życie doczesne miało być czasami ciężkie, wypełnione nieoczekiwanymi wybojami: chorobami, bolesnymi przeżyciami, wypadkami, konfliktami.



Kopenhaga, Dania

Czy nie pamiętając o swej wcześniejszej egzystencji — nie pamiętając o tym, że kiedyś spacerowałyście u boku Ojca w Niebie — nadal rozpoznacie Jego głos pośród całego tego hałasu i zakłóceń życia śmiertelnego?

Podróż, która była przed wami, wydawała się długa i niepewna, a także ryzykowna.

Nie miała być łatwa, ale wiedziałyście, że jest warta każdego podjętego wysiłku.

Stałyście więc na krawędzi wieczności, czekając na przyszłość z niewypowiedzianym podnieceniem i nadzieją, ale też, jak myślę, z obawą i strachem.

Przecież wiedziałyście, że Bóg będzie sprawiedliwy, że Jego dobroć zatriumfuje. Wzięłyście udział w wielkiej niebiańskiej naradzie i wiedziałyście, że wasz Zbawiciel i Odkupiciel, Jezus Chrystus, zapewni wam możliwość bycia oczyszczonymi z grzechu i wybawienia ze śmierci fizycznej. Miałycie wiarę, że w końcu będziecie się radować i wzniesiecie głos wraz z niebiańskimi chórami, głośno wyśpiewując chwałę Jego świętego imienia.

Wzięłyście więc głęboki oddech...

Zrobiliście wielki krok naprzód... I tak się tu znalazłyście!

Każda z was wyruszyła we własną wspianą powrotną podróż do niebiańskiego domu!

Wasza mapa

Teraz, kiedy jesteście tu, na ziemi, warto zadać sobie pytanie, jak przebiega ta podróż. Czy jesteście na właściwym kursie? Czy stajecie się osobą, którą miałyście i którą chciałyście się stać? Czy podejmujecie decyzje, które pomogą wam powrócić do waszego Ojca w Niebie?

Nie wysłał On was w podróż tylko po to, byście wędrowały bez celu na własną rękę. On chce, abyście powróciły do Niego, do domu. Oprócz kochających rodziców i wiernych przywódców kościelnych dał wam mapę, która opisuje teren i wskazuje niebezpieczeństwa; pokazuje, gdzie można znaleźć pokój i szczęście, i może wam wyznaczyć kurs powrotny.

Gdzie możecie znaleźć tę mapę?

- W pismach świętych.
- W słowach proroków i apostołów.
- Oraz poprzez osobiste objawienia od Ducha Świętego.

Tą mapą jest ewangelia Jezusa Chrystusa, dobra nowina ewangelii. Jest to pełna radości ścieżka ucznia Chrystusa. To przykazania i przykład dany nam przez naszego Orędownika i Mentora, który zna drogę, ponieważ sam *jest* drogą³.

Oczywiście samo posiadanie mapy nie przynosi żadnej korzyści, jeśli się jej nie używa podczas podróży przez życie. Zachęcam was, abyście nadali najwyższy priorytet studiowaniu i stosowaniu słowa Bożego. Otwórzcie swe serca na Ducha Świętego, aby mógł kierować wami podczas podróży przez życie.

Wasza mapa jest pełna zachęcających i pouczających przesłań pochodzących od Ojca Niebieskiego i Jego Syna Jezusa Chrystusa. Dzisiaj chciałbym podzielić się z wami trzema z tych przesłań, które pomogą wam pomyślnie zakończyć powrotną podróż do waszego niebiańskiego domu.

Pierwsze przesłanie: „Nie lękajcie się, bowiem Ja, Pan, jestem z wami”⁴.

Nie jesteście same podczas tej podróży. Wasz Ojciec Niebieski zna was. Nawet jeśli nikt was nie słyszy, On was słyszy. Kiedy radujecie się w prawości,

On raduje się z wami. Kiedy dręczą was próby, On smuci się z wami.

Zainteresowanie Ojca Niebieskiego waszą osobą nie zależy od tego, czy jesteście bogate, piękne, zdrowe czy inteligentne. On postrzega was inaczej niż świat; On widzi, kim naprawdę jesteście. Zagląda w wasze serca⁵. I kocha was⁶, ponieważ jesteście Jego dziećmi.

Drogie siostry, pilnie Go szukajcie, a znajdziecie Go⁷.

Obiecuję wam, że nie jesteście same.

A teraz przez chwilę popatrzcie na osoby siedzące wokół was. Niektóre z nich to wasze przywódczynie, przyjaciółki lub członkinie rodziny. Innych być może nigdy nie widziałyście. Niemniej każda z otaczających was osób — tutaj czy w jakimkolwiek innym miejscu, dzisiaj czy kiedykolwiek indziej — była dzielna w świecie przedziwnym. Ta skromna osoba wyglądająca zwyczajnie, która siedzi obok was, była jedną ze wspaniałych osób,

które kochałyście i podziwiałyście w sferze duchów. Może same byłyście takim wzorem do naśladowania!

Jednego możecie być pewne: każda osoba, którą widzicie — bez względu na rasę, religię, przekonania polityczne, figurę czy wygląd — należy do rodziny. Młoda kobieta, na którą patrzycie, ma tego samego Ojca Niebieskiego co wy i opuściła Jego pełną miłości obecność tak jak wy, gotowa przyjść na tę ziemię i żyć tak, aby pewnego dnia mogła do Niego powrócić.

Może jednak czuć się osamotniona — podobnie jak czasem i wy się czujecie. Może nawet czasami zapomnieć o celu swej podróży. Proszę, przypomnijcie jej swym słowem i uczynkami, że nie jest sama. Jesteśmy tutaj, aby pomagać sobie nawzajem.

Życie może być trudne i może znieczulić serca niektórych ludzi do tego stopnia, że wydaje się, iż już się nie zmienia. Niektórzy mogą być wypełnieni złością. Inni mogą szydzić

i wyśmiewać tych, którzy wierzą w kochającego Boga. Zastanówcie się jednak nad tym — choć tego nie pamiętają, oni również kiedyś pragnęli powrócić do swego Ojca w Niebie.

Nie jesteście odpowiedzialne za nawracanie kogokolwiek. Jest to rola Ducha Świętego. Waszym zadaniem jest dzielić się tym, w co wierzycie i nie bać się. Bądźcie przyjaciółkami dla wszystkich, ale nigdy nie narażajcie na szwank swoich norm. Bądźcie wierne swoim przekonaniom i wierze. Unieście głowę, ponieważ jesteście córkami Boga, a On jest z wami!

Drugie przesłanie: „Abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem”⁸.

Czy kiedykolwiek zastanawiałyście się nad tym, jakim językiem mówiliśmy, kiedy byliśmy w obecności Boga? Mam silne podejrzenie, że był to niemiecki, choć myślę, że nikt nie wie tego na pewno. Wiem jednak, że w życiu przedziwnym uczyliśmy się z pierwszej ręki, od Ojca naszych duchów, języka uniwersalnego — takiego, który ma moc przezwycięzania przeszkód emocjonalnych, fizycznych i duchowych.

Tym językiem jest czysta miłość Jezusa Chrystusa.

Jest to napotężniejszy język na świecie.

Miłość Chrystusa to nieudawana miłość. Nie jest to miłość z kartek z pozdrowieniami. Nie jest to ten rodzaj miłości, który jest wychwalany w popularnej muzyce czy filmach.

Ta miłość doprowadza do prawdziwej zmiany charakteru. Może przedrzeć się przez nienawiść i zniwelować zazdrość. Może rozwiązać urazy i ugasić ogień goryczy. Może czynić cuda.

„Pierwsze lekcje”⁹ pobraliśmy w języku miłości jako duchy przebywające w obecności Boga, a tu na ziemi



Sydney, Australia



mamy możliwość praktykowania tego języka i nauczania się nim posługiwać biegle. Możecie dowiedzieć się, czy uczycie się tego języka, analizując, co wpływa na wasze myśli i uczynki.

Jeśli myślicie przede wszystkim o tym, co przyniesie wam korzyść, wasza motywacja może okazać się egoistyczna i płytką. Nie jest to język, którego chcecie się nauczyć.

Lecz kiedy wasze myśli i zachowanie koncentrują się przede wszystkim na służbie Bogu i bliźnim — kiedy naprawdę pragniecie błogosławić i wspierać otaczające was osoby — wówczas moc czystej miłości Chrystusa może zadziałać w waszym sercu i życiu. Jest to język, którego chcecie się nauczyć.

Kiedy będziecie biegle w tym języku i będziecie go używać w relacjach z innymi ludźmi, zauważą w was coś, co może rozbudzić w nich od dawna skrywane uczucie, aby poszukać właściwej drogi powrotnej do ich niebiańskiego domu. Ostatecznie język miłości jest również ich prawdziwym językiem ojczystym.

Ten głęboki i nieprzemijający wpływ jest językiem, który dociera do każdej duszy. Jest to język zrozumienia, język służby, język wspierania, radowania się i pocieszania.

Nauczmy się używać uniwersalnego języka miłości Chrystusowej.

I trzecie przesłanie: „Bądźcie dobrej myśli”¹⁰.

Czasami możemy być niecierpliwi w kwestii tego, w którym punkcie podróży znajdujemy się, prawda? Jeśli macie 12 lat, być może chcielibyście mieć 14. Mając 14 lat, być może chcielibyście mieć 18. A w wieku 18 lat czasem może nawet chcielibyście mieć lat 12 i zacząć wszystko od nowa.

Zawsze będzie coś, na co można narzekać — coś, co wydaje się nie całkiem w porządku. Możecie spędzić swoje życie, odczuwając smutek, czując się samotne, niezrozumiane i niechciane. Nie jest to jednak podróż, jakiej oczekiwaliście i nie jest to podróż, w jaką wysłał was Ojciec Niebieski. Pamiętajcie — naprawdę jesteście córkami Boga!

Wiedząc to, zachęcam was, abyście kroczyli śmiało i z radością. Tak, na drodze są wyboje, objazdy, a nawet niebezpieczeństwa. Nie skupiajcie się na nich. Szukajcie szczęścia, które wasz Ojciec w Niebie przygotował dla was na każdym etapie waszej podróży. Szczęście jest celem, ale również jest drogą. Oto, co On obiecuje: „Nagrodę pokoju w tym świecie, i życia wiecznego w świecie przyszłym”¹¹. Dlatego nakazuje nam „[być] dobrej myśli”.

Kiedy z radością będziecie korzystać z mapy, jaką kochający Ojciec

udostępnił wam na czas podróży, doprowadzi was ona do świętych miejsc i dorośniecie do waszego boskiego potencjału. Staniecie się córkami Boga, jakimi miałyście nadzieję się stać.

Drogie siostry, drogie młode kobiety Kościoła, drogie młode przyjaciółki, jako Apostoł Pana zostawiam z wami błogosławieństwo, abyście odnalazły podczas tej podróży drogę do domu i abyście były natchnieniem dla podróżujących z wami. Jest to też moja obietnica i modlitwa, że kiedy będziecie szanować przymierza, zasady i wartości ewangelii Jezusa Chrystusa oraz żyć zgodnie z nimi, u kresu waszej podróży będzie Ojciec Niebieski. Weźmie was w ramiona i od razu i na zawsze będziecie wiedzieć, że bezpiecznie wróciłyście do domu. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Karol Dickens, *Opowieść wigilijna*.
2. Zob. J. R. R. Tolkien, *Hobbit*.
3. Zob. Ew. Jana 14:6.
4. Nauki i Przymierza 68:6; zob. także Ks. Izajasza 41:10; Ew. Jana 14:18.
5. Zob. I Ks. Samuela 16:7.
6. Zob. I List Piotra 5:6–7.
7. Zob. Ks. Jeremiasza 29:13.
8. Ew. Jana 15:12; zob. także Ew. Jana 13:34; Moroni 7:45–48.
9. Nauki i Przymierza 138:56.
10. Nauki i Przymierza 78:18; zob. także Ew. Jana 16:33; 3 Nefi 1:13.
11. Nauki i Przymierza 59:23.

Niech konferencja stanie się częścią naszego życia

Jeśli chcesz, możesz wykorzystać poniższe zadania i pytania jako punkty wyjścia do dyskusji rodzinnych lub osobistych rozważań.

Numery stron wymienione przy danej myśli wskazują na pierwszą stronę przemówienia.

Dla dzieci

- Prezydent Thomas S. Monson mówił o ważności posłuszeństwa i tego, że nieposłuszeństwo zawsze niesie ze sobą konsekwencje (str. 89). Zastanów się nad sytuacją,



kiedy byłeś posłuszny zasadom panującym w rodzinie. Co się działo, kiedy byłeś posłuszny zasadom Bożym? Jak się czułeś, gdy byłeś nieposłuszny?

- Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów opowiedział historię o pewnej dziewczynce, która wyhodowała pomidora z małego nasionka (str. 18). Przeczytaj lub opowiedz tę historię w gronie rodzinnym i porozmawiajcie, czego ona uczy na temat tego, jak można stać się podobnym do Ojca Niebieskiego. Możesz postawić sobie za cel zrobienie jednej rzeczy, która zbliży cię do Ojca Niebieskiego.
- Starszy Enrique R. Falabella, Siedemdziesiąty, mówił o tym, co wzmacnia rodziny (str. 102). Nauczał, że jednymi z najważniejszych słów, jakich należy używać w gronie rodzinnym, są: „Kocham cię”, „Dziękuję bardzo” i „Wybacz mi”. Siostra Rosemary M. Wixom, generalna prezydent Organizacji Podstawowej, zaproponowała, by mówić: „Kocham cię [takim, jakim] jesteś” (str. 81). Zobacz, co się stanie, kiedy będziesz używał

tych słów w rozmowie z rodziną. Czy te słowa ich uszczęśliwiły? Jak ty się czujesz?

Dla młodzieży

- Prezydent Thomas S. Monson nauczał czterech zasad związanych z przygotowywaniem się do służby misjonarskiej — nie tylko do służby jako pełnoetatowy misjonarz, ale też jako członek Kościoła (str. 66). Możesz przestudiować to przemówienie, zastanawiając się nad tym pytaniem: Co mogę zrobić, aby teraz być lepszym misjonarzem?
- Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał, że nie ma niczego złego w tym, że mamy wątpliwości i pytania, ale nauczał też: „Trzymajcie się kurczowo tego, co już wiecie i mocno trwajcie, aż otrzymacie więcej wiedzy. [...] [Działacie] zgodnie z wiarą, którą posiadacie” (str. 93). Zastanów się nad spisaniem w dzienniku swoich przekonań, świadectwa i kilku duchowych doświadczeń, które miałeś. Zapisz też pytania, które masz, i miej je pod ręką, kiedy czytasz pisma święte i to czasopismo, abyś mógł znaleźć odpowiedzi.



- Wielu mówców poruszało temat posłuszeństwa i wynikających z niego błogosławieństw. Na przykład Prezydent Monson nauczał: „Poznanie prawdy i odpowiedzi na największe pytania osiągniemy, kiedy będziemy posłuszni przykazaniom Boga” (str. 89). Zastanów się nad przejrzaniem tego czasopisma i zaznaczeniem lub zapisaniem błogosławieństw wynikających z posłuszeństwa. Znajdź te błogosławieństwa, które mogą natchnąć cię do dalszego życia w prawości.
- Kilku mówców nauczało, że możesz służyć zawsze, nie tylko podczas wykonywania projektów służby. „Służcie każdego dnia — nauczał Brat David L. Beck, generalny prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn. — Okazje do służby są wszędzie”. W przemówieniu Brata Becka możesz znaleźć kilka przykładów tego, jak młodzi służy innym ludziom (str. 55).

Dla dorosłych

- Wielu mówców świadczyło o Jezusie Chrystusie. Czego możesz się dowiedzieć o Jego boskim charakterze, misji i posłudze z



przemówień zamieszczonych na stronach 22, 70, 96, 99 i 109?

- Temat majowych lekcji programowych dla młodzieży dotyczy proroków i objawienia. Jeśli uczysz młodzież w kościele lub masz nastoletnie dzieci, możesz omówić z nimi materiały programowe i następujące pytanie: Dlaczego ważne jest słuchanie i podążanie śladem żyjących proroków? Zastanów się nad przestudiowaniem tego wydania, aby znaleźć prorocтва i ostrzeżenia, które — jeśli będziemy na

nie zważać — pomogą nam dobrze sobie radzić w trudnych czasach.

- Kilku mówców skupiło się na wzmacnianiu rodziny. Na przykład Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał: „Kiedy [Zbawiciel] znajduje się [...] w centrum waszego domu, wypełniają go spokój i harmonia” (str. 29). Przestudiuj przemówienie Starszego Scotta oraz przemówienia ze stron: 6, 81, 83 oraz 102 i dowiedz się, co zrobić, by Zbawiciel znajdował się w centrum waszego domu. ■



NAUCZANIE Z PISM ŚWIĘTYCH

Zastanów się nad przestudiowaniem poniższych fragmentów z pism świętych, które były kilkakrotnie cytowane lub do których się odwoływano podczas konferencji generalnej:

I Ks. Samuela 16:7*
 Ew. Mateusza 7:24; 28:19
 Ew. Jana 13:34–35; 14:6; 16:33
 Mojżesz 3:19*; 18:8–9
 Helaman 5:12*
 3 Nefi 11:7

Moroni 9:9
 Nauki i Przymierza 42:22; 59:23;
 64:34; 84:88; 87:8; 115:6
 Józef Smith — Historia 1:17*

* Wersety z pism świętych do opanowania w ramach zajęć seminarium

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i nauczania. Numer oznacza stronę, od której zaczyna się przemówienie.

MÓWCA	HISTORIA
Starszy Neil L. Andersen	(77) Pary z Mozambiku naśladują Zbawiciela zamiast podporządkować się tradycji.
Starszy M. Russell Ballard	(18) Siedmioletnia wnuczka przywraca do życia zwiędłą sadzonkę pomidora.
David L. Beck	(55) Posiadacze Kapłaństwa Aarona zaprzyjaźniają się z pewną zastraszaną młodą kobietą. Diakon z Bangalore w Indiach pomaga uaktywnić wszystkich młodych mężczyzn ze swojej gminy.
Starszy Tad R. Callister	(52) Siedemnastoletni George F. Richards poznaje moc kapłaństwa, udzielając swojej matce błogosławieństwa.
Starszy D. Todd Christofferson	(109) Matka D. Todda Christoffersona pomaga pewnej młodej kobiecie w osiągnięciu jej potencjału.
Mary N. Cook	(118) Młoda kobieta z wiarą stawia czoła śmierci ojca i walce matki z rakiem.
Starszy Quentin L. Cook	(32) Pewna hinduska odczuwa spokój podczas dni otwartych w Świątyni Suva Fidzi.
Biskup Dean M. Davies	(9) Trzęsienie ziemi Loma Prieta w Kalifornii (USA) w 1989 r. potwierdza w umyśle i sercu Deana M. Daviesa ważność budowania naszego życia na pewnym fundamencie.
Ann M. Dibb	(115) Mniej aktywna młoda kobieta odczuwa Ducha podczas obozu Młodych Kobiet.
Prezydent Henry B. Eyring	(62) Pewien osierocony chłopiec staje się pierwszym członkiem Kościoła w mieście liczącym 130 tysięcy mieszkańców. Podczas swej służby w Nowym Meksyku (USA) i w Nowej Anglii (USA) Henry B. Eyring dostrzega rękę Boga w budowaniu Jego królestwa.
Starszy Enrique R. Falabella	(102) Członkowie Kościoła z Arizony (USA) dają Enrique R. Falabelli i jego żonie pieniądze, aby mogli powrócić do Gwatemali po zawarciu ślubu w świątyni.
Starszy Jeffrey R. Holland	(93) Jeffrey R. Holland mówi 14-letniemu chłopcu, że nigdy nie musi przeproszać za to, że „tylko wierzy”.
Prezydent Thomas S. Monson	(66) Pewien Kanadyjczyk interesuje się Kościołem i przystępuje do niego po tym, jak dwóch pełnoetatowych misjonarzy składa pełne mocy świadectwo o Proroku Józefie Smithie. Pewien pełnoetatowy misjonarz, przesyłając słowa miłości w swych cotygodniowych listach, przyprowadza swego ojca do Kościoła. (89) Ośmioletni Thomas S. Monson uczy się posłuszeństwa po podpaleniu trawy na polu. Wierny członek z Węgier przez lata odkłada dziesięcinę do chwili, aż może ją wręczyć swoim nauczycielom domowym.
Starszy Richard G. Scott	(29) Pełnoetatowy misjonarz chce, aby jego przyszła rodzina wzorowała się na rodzinie prezydenta misji.
Prezydent Dieter F. Uchtdorf	(70) Święci z Zachodniej Afryki zaczynają śpiewać hymn po tym, jak wyłączono prąd w ich domu spotkań. Ewangelia pomaga młodej kobiecie przezwyciężyć mrok, który odczuwała w związku z wypełnionym przemocą dzieciństwem. (125) Dieter F. Uchtdorf i jego rodzina uciekają ze Wschodnich Niemiec.

Nauki dla naszych czasów

Czwarte niedziele miesiąca lekcje Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy będą poświęcone „Naukom dla naszych czasów”. Każda lekcja może być przygotowana na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z ostatniej konferencji generalnej (zob. tabelę poniżej). Prezydenci palików i dystryktów mogą wybrać, które z przemówień wykorzystać lub przydzielić ten obowiązek biskupom i prezydentom gmin. Przywódcy powinni położyć nacisk na korzyści, jakie płyną z tego, że bracia w Kapłaństwie Melchizedeka i siostry w Stowarzyszeniu Pomocy studiują te same przemówienia, w te same niedziele.

Osoby biorące udział w lekcjach, odbywających się w czwarte niedziele miesiąca, zachęca się, by studiowały i przynosiły ostatnie wydanie konferencyjne czasopisma.

Propozycje dotyczące przygotowania lekcji na podstawie przemówień

Módl się, aby Duch Święty był z tobą podczas studiowania i nauczania na

podstawie przemówienia (przemówień). Możesz mieć ochotę przygotować lekcję w oparciu o inne materiały, ale to właśnie przemówienia konferencyjne stanowią zatwierdzony program nauczania. Twoim zadaniem jest pomóc innym w poznaniu ewangelii i prowadzeniu życia zgodnego z jej naukami, tak jak nauczano podczas ostatniej konferencji generalnej Kościoła.

Przejrzyj przemówienie (przemówienia), szukając zasad i doktryn, które zaspokoją potrzeby członków klasy. Poszukaj też historii, fragmentów z pism świętych i zdań z przemówienia (przemówień), które pomogą ci w nauczaniu tych prawd.

Zaplanuj, w jaki sposób będziesz nauczać zasad i doktryn. Zastanów się nad zadaniem pytań, które pomogą uczestnikom zająć:

- Poszukać zasad i doktryn w przemówieniu (przemówieniach).
- Zastanowić się nad ich znaczeniem.
- Podzielić się wnioskami, pomysłami, doświadczeniami i świadectwami.
- Zastosować te zasady i doktryny we własnym życiu. ■

MIESIĄCE, W KTÓRYCH NAUCZA SIĘ LEKCJI

kwiecień 2013 r.–
październik 2013 r.

październik 2013 r.–
kwiecień 2014 r.

MATERIAŁY NA LEKCJĘ W CZWARTĄ NIEDZIELĘ

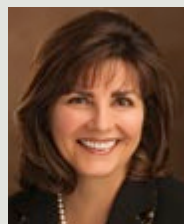
Przemówienia wygłoszone podczas konferencji generalnej w kwietniu 2013 r.*

Przemówienia wygłoszone podczas konferencji generalnej w październiku 2013 r.*

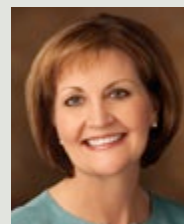
* Przemówienie (przemówienia) na lekcje w czwarte niedziele kwietnia i października można wybrać z poprzedniej lub najnowszej konferencji. Przemówienia są dostępne w wielu językach na stronie: conference.lds.org.

Generalne prezydium organizacji pomocniczych

STOWARZYSZENIE POMOCY



Carole M. Stephens
Pierwsza Doradczyni



Linda K. Burton
Prezydent



Linda S. Reeves
Druga Doradczyni

MŁODE KOBIETY



Carol F. McConkie
Pierwsza Doradczyni

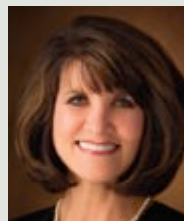


Bonnie L. Oscarson
Prezydent

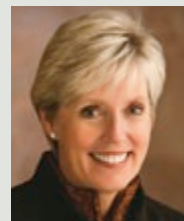


Neill F. Marriott
Druga Doradczyni

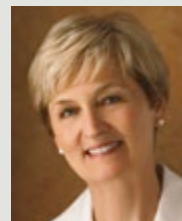
ORGANIZACJA PODSTAWOWA



Jean A. Stevens
Pierwsza Doradczyni



Rosemary M. Wixom
Prezydent



Cheryl A. Esplin
Druga Doradczyni

MŁODZI MĘŻCZYŹNI



Larry M. Gibson
Pierwszy Doradca



David L. Beck
Prezydent

SZKOŁA NIEDZIELNA



David M. McConkie
Pierwszy Doradca



Russell T. Osguthorpe
Prezydent



Matthew O. Richardson
Drugi Doradca

Podczas 183. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła poparto nowe generalne prezydium Organizacji Młodych Kobiet

Odczuwaliśmy Ducha Pana — powiedział Prezydent Thomas S. Monson 7 kwietnia 2013 roku podczas ostatniej sesji Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła — kiedy nasze serca zostały poruszone i wzmocniły się nasze świadectwa o tej boskiej pracy. Oby przesłania, których wysłuchaliśmy w ciągu ostatnich dwóch dni, na długo pozostały w naszej pamięci.”

Ponad 100 000 osób wzięło udział w pięciu sesjach Konferencji Generalnej, która odbyła się w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City w stanie Utah (USA) w dniach 6–7 kwietnia. Miliony ludzi na świecie oglądało lub słuchało konferencji nadawanej przez telewizję, radio, satelitę i Internet. Łącznie z przekazami na żywo oraz tymi emitowanymi później — wliczając w to archiwum plików tekstowych, audio i wideo z konferencji generalnej, które dostępne jest na stronie LDS.org — członkowie mają możliwość wysłuchania konferencji w 95 językach.

Prezydent Monson rozpoczął Wiosenną Konferencję Generalną od ogłoszenia planów budowy świątyń w Cedar City w stanie Utah (USA) oraz w Rio de Janeiro (Brazylia). Łącznie 29 świątyń jest w budowie lub ogłoszono ich powstanie. Obecnie posiadamy 141 działających świątyń.

Podczas sobotniej sesji popołudniowej dokonano kilku zmian na pozycjach przywódczych Kościoła. Odwołano całe generalne prezydium Organizacji Młodych Kobiet oraz

Starszego Waltera F. Gonzáleza, który był członkiem Prezydium Siedemdziesiątych. Odwołano również 51 Siedemdziesiątych Obszaru.

Starszy Ulisses Soares z Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych został powołany do służby w Prezydium Siedemdziesiątych.

Do nowego generalnego prezydium Organizacji Młodych Kobiet powołano: Bonnie Lee Green Oscarson jako prezydent, Carol Foley McConkie jako pierwszą doradczynię i Neill Foote Marriott jako drugą doradczynię.

Do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych powołano: Starszego Edwarda Dube z Zimbabwe, Starszego S. Gifforda Nielsena z Sugar Land w stanie Teksas (USA) i Starszego Arnulfo’a Valenzuela z Queretaro w Meksyku. Do Drugiego Kworum



Siedemdziesiątych powołano pięciu nowych członków.

Siostra Elaine S. Dalton — była generalna prezydent Organizacji Młodych Kobiet — służyła w tym prezydium zarówno jako doradczyni, jak i prezydent przez ponad 11 lat, nim została odwołana w kwietniu tego roku.

Aby zobaczyć pełną listę osób popartych i odwołanych, przejdź na stronę 26.

Przeczytaj biografie nowo powołanych osób, poczynawszy od strony 139. ■

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC

Zarówno Prezydent Thomas S. Monson, jak i Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu Apostołów zachęcali członków Kościoła do wsparcia Ogólnego Funduszu Misyjnego. Na dzień 4 kwietnia 2013 roku, na misji służy 65 634 pełnoetatowych misjonarzy, a dodatkowe 20 000 osób otrzymało powołania na misję.

Podczas pierwszej sesji Konferencji Generalnej Prezydent Monson zwrócił się do członków tymi słowami: „Aby wspomóc misjonarzy,

ze względu na to, że wielu z nich dorastało w dosyć skromnych warunkach, porosimy — w miarę możliwości — o przekazywanie hojnych datków na Ogólny Fundusz Misyjny Kościoła”.

W celu wsparcia Ogólnego Funduszu Misyjnego członkowie mogą skorzystać z formularza dziesięciny, wpisując określoną kwotę pieniężną w odpowiednią rubrykę. Prócz tego mogą także przekazać datki drogą elektroniczną za pośrednictwem ldsphilanthropies.org.

Kościół potrzebuje doświadczenia i dojrzałości starszych par misjonarskich

Wraz ze wzrostem liczby młodych misjonarzy, spowodowanym obniżeniem wieku wymaganego do służby, wzrosła potrzeba posiadania większej liczby starszych par misjonarskich w misjach na całym świecie. Ze względu na 58 nowo utworzonych misji, potrzebnych jest jeszcze więcej starszych par misjonarskich, które udzielą wsparcia oraz podzielą się doświadczeniami związanymi z przywództwem, co pomoże w osiągnięciu sukcesu.

Podczas Konferencji Generalnej w kwietniu 2013 roku Prezydent Thomas S. Monson przemawiał na temat szybko wzrastającej liczby misjonarzy i wyraził swą miłość dla tych, którzy pragną służyć Panu na polu misyjnym (zob. str. 4, 66). Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu Apostołów zwrócił się do starszych

par, zachęcając je do służby: „Wy, starsze pary, planujcie czas, kiedy będziecie mogli pojechać na misję. Będziemy ogromnie wdzięczni za waszą służbę” (zob. str. 45).

Przemawiając na początku Konferencji Generalnej w październiku 2012 roku, Prezydent Monson powiedział: „Nadal potrzebujemy o wiele więcej starszych par. O ile pozwala na to wasza sytuacja, o ile kwalifikujecie się do przejścia na emeryturę i o ile pozwala wam na to zdrowie, zachęcam was, abyście zgłosili się do pełnoetatowej służby misjonarskiej. Zarówno mąż, jak i żona będą odczuwać większą radość, kiedy razem będą służyć dzieciom naszego Ojca” („Witajcie na konferencji”, *Ensign* lub *Liahona*, listopad 2012, str. 5).

Przez wiele lat przywódcy Kościoła zachęcali starsze pary do

służby na misji. Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „Misje na całym świecie potrzebują więcej par misjonarskich. Ich dojrzałość oraz doświadczenie czynią ich jednymi z najlepszych misjonarzy, jakich mamy. Ich wyjątkowe umiejętności [...] pomagają w efektywnym szkoleniu lokalnych przywódców, wzmacnianiu i przywracaniu do aktywności członków Kościoła oraz przyprowadzaniu innych do Chrystusa” („Missionary Couples — Trading Something Good for Something Better”, *Ensign*, czerwiec 1988, str. 9, 11).

Godne pary, które pragną służyć na misji, są zachęcane do poinformowania o tym swojego biskupa lub prezydenta gminy. Okres służby waha się od 6 do 23 miesięcy.

Osoby, które pragną uzyskać odpowiedź na pytania dotyczące służby starszych par misjonarskich, są zachęcane do kontaktu pod nr telefonu: 1-800-453-3860, wew. 2-6741 (lub 1-801-240-6741) albo pisząc na adres SeniorMissionaryServices@ldschurch.org. ■

Doświadczenie oraz dojrzałość starszych par misjonarskich pomaga w szkoleniu lokalnych przywódców, wzmacnianiu członków Kościoła oraz przyprowadzaniu innych do Chrystusa.



Nowe narzędzie dostępne on-line pomaga w zachowaniu i dzieleniu się wspomnieniami oraz zdjęciami rodzinnymi

Osoby odwiedzające stronę FamilySearch.org zauważają znaczące zmiany, które na niej wprowadzono w kwietniu 2013 r. Nowe, kolorowe zdjęcia, które zachęcają do skorzystania ze strony oraz różnorodne narzędzia pozwolą na znacznie więcej, niż tylko poszukiwanie przodków. Mimo że strona ta przeznaczona jest w głównej mierze dla genealogów i badaczy, nowe narzędzia zachęcą znacznie szersze grono osób do skorzystania z jej nowych opcji.



© IRI

Wprowadzone narzędzia czynią historię rodziny czymś znacznie więcej niż tylko poszukiwaniem przodków. Zainteresują one tym tematem znacznie większą grupę osób — zarówno młodych, jak i starszych wiekiem. Osoby odwiedzające stronę mogą wspólnie tworzyć swoje drzewo rodzinne on-line, zachować oraz dzielić się historiami i zdjęciami rodzinnymi — wszystko to jest dostępne bezpłatnie.

Wspomnienia i zdjęcia rodzinne przywracają pamięć o przodkach. Prawdziwi ludzie, którzy kryją się za datami, mogą nas nauczyć, jaką wartość ma ciężka praca, w jaki sposób możemy radzić sobie z przeciwnościami losu oraz jak wybory wpływają na nasze życie.

Ułatwienie w zapisywaniu i przechowywaniu wspomnień rodzinnych pomaga nam połączyć się z naszą przeszłością i stworzyć dziedzictwo na przyszłość.

Nowe narzędzia na stronie FamilySearch.org

Drzewo rodzinne FamilySearch. Pierwszy raz na stronie FamilySearch.org poszczególne osoby mogą wspólnie z innymi tworzyć drzewo rodzinne, rozpoczynając od dodawania informacji o sobie, a następnie rozbudowując je o minione pokolenia.

Cechy charakterystyczne Drzewa rodzinnego:

- Możesz je znaleźć na stronie FamilySearch.org w zakładce „Drzewo rodzinne”.

- Zawiera ponad 900 milionów nazwisk, które zostały przekazane przez użytkowników.
- Jest bezpłatne.
- Pozwala użytkownikom na wspólne tworzenie, zarządzanie oraz dzielenie się historią rodziny przez Internet.
- Użytkownicy mogą odkryć to, co znaleźli inni na temat ich historii rodziny.
- Użytkownicy mogą z łatwością zamieścić zdjęcia, historie oraz dołączyć do nich linki źródłowe.
- Użytkownicy mogą na stałe zachować ich wspólne drzewo rodzinne dla przyszłych pokoleń.
- Narzędzie „chwyć i przesun” jest bardzo łatwe w użyciu i pozwala na przesuwanie drzewa rodzinnego.
- Użytkownicy będą mieli dostęp do milionów darmowych archiwów na FamilySearch.org, co pomoże im w uzupełnieniu brakujących gałęzi ich Drzewa rodzinnego.

Zdjęcia. Użytkownicy mogą zachować ulubione zdjęcia swoich przodków, dołączyć je do swojego Drzewa rodzinnego na FamilySearch oraz podzielić się nimi za pomocą mediów społecznościowych. Ponad 200 000 zdjęć zostało już zamieszczonych, zachowanych i udostępnionych innym osobom.

Historie. Użytkownicy mogą zapisać ulubione historie o konkretnym przodku w ich Drzewie rodzinnym FamilySearch. Ta opcja umożliwia zbieranie, dzielenie się i zachowywanie rodzinnych historii dla przyszłych pokoleń.

Interaktywny wykres wachlarzowy. W 2012 roku FamilySearch testowało nową opcję, która miała na celu umożliwienie osobom indywidualnym ujrzeć siebie na wykresie w formie kolorowego wachlarza. To narzędzie zostało

© IRI



znacznie rozbudowanie i znajduje się teraz na stronie FamilySearch.org.

Kreator Drzewa rodzinnego. To narzędzie pomoże szczególnie tym osobom, które nigdy wcześniej nie tworzyły drzewa rodzinnego. Zadaje ono pytania w formie interesującego wywiadu na temat twoich żyjących i zmarłych przodków, a następnie tworzy powiązania w formie drzewa rodzinnego, co stanowi dla ciebie dobry początek.

Pomoc on-line. Na całym świecie wzrasta zainteresowanie historią rodziny. FamilySearch stworzyło ogólnosiwiatową społeczność on-line, która udziela bezpłatnej pomocy w zakresie korzystania ze strony i prowadzenia badań nad historią rodziny. Pomoc ta jest dostępna zarówno przez telefon, jak i za pośrednictwem całonocnego czatu on-line — obecnie w 10 językach.

Języki. Wszystkie nowe opcje i usługi będą dostępne w 10 językach. Zbiór bezpłatnych instruktaży wideo i inne zasoby on-line są dostępne dla wszystkich opcji. Wystarczy jedynie kliknąć na przycisk Pomoc, aby uzyskać więcej informacji. ■

Historia rodziny zmienia serca

R. Scott Lloyd
Church News

Starszy Bradley D. Foster, Siedemdziesiąty, przemawiając 23 marca w związku z konferencją RootsTech 2013 Family History and Technology Conference, która odbyła się w Salt Lake City w stanie Utah (USA), przewiduje, że w przyszłości większość centrów historii rodziny będzie mieściło się w domach.

Starszy Foster, asystent dyrektora wykonawczego Departamentów Historii Rodziny powiedział, że niedługo na ziemi będzie żyło blisko dziewięć miliardów ludzi i Pan przygotował technologię, która umożliwi „stworzenie więzów i połączenie tych wszystkich rodzin razem”.

Podkreślił wagę badania historii rodziny i poznawania opowieści o naszych przodkach — nie tylko wykonywania pracy genealogicznej oraz poszukiwania nazwisk i dat.

„Nagrobki na każdym cmentarzu na świecie zawierają imię, nazwisko, datę urodzenia, myślnik, a następnie datę śmierci” — powiedział Starszy Foster. „Ten niewielki myślnik pomiędzy datą narodzin i śmierci jest tak mały i niewiele znaczący, ale zawiera się w nim cała nasza historia” — dodał. „Kiedy więc większość czasu poświęcamy na poszukiwaniu tych dat, nasza miłość do naszych przodków — siła zwracająca nasze serca ku naszym ojcom — wzrasta w miarę odkrywania tego, co kryje się za tym właśnie myślnikiem”.

Wyjaśnił, że historia rodziny zbliża nas do siebie nawzajem, kiedy dzielimy się historiami i razem pracujemy. „Zatem genealogia zmienia nasze wykresy rodzinne, a historia rodzinna zmienia nasze serca” — dodał. ■

W wieku 106 lat umiera Starszy Eldred G. Smith

Sarah Jane Weaver

Church News

Starszy Eldred G. Smith, który służył jako patriarcha Kościoła w latach 1947–1979, zmarł 4 kwietnia 2013 roku w swoim domu. Miał 106 lat.

Uznaje się go za najstarszego mieszkańca stanu Utah. Starszy Smith żył dłużej niż którykolwiek członek Władz Naczelnych.

Prezydent Kościoła Thomas S. Monson odwiedził Starszego Smitha w dniu jego urodzin — 9 stycznia 2013 roku. „Starszy Smith jest moim dobrym przyjacielem — powiedział Prezydent Monson. — Odbiliśmy razem wiele podróży. Kocham i szanuję tego człowieka”.

Eldred G. Smith został powołany na Patriarchę Kościoła 10 kwietnia 1947 roku przez ówczesnego Prezydenta Kościoła — Georga Alberta Smitha — i był ostatnią osobą, która służyła w tym powołaniu. Przeszedł na emeryturę w 1979 roku. Urząd Patriarchy Kościoła ma swoje początki w 1833 roku, kiedy to na ten urząd został powołany Joseph Smith sen., ojciec Proroka Józefa Smitha. Starszy Smith jest praprawnukiem brata Proroka Józefa — Hyruma.

Służąc jako Patriarcha Kościoła, Starszy Smith podróżował do wielu miejsc na świecie i udzielił



Prezydent Thomas S. Monson (po prawej) odwiedza Starszego Eldreda G. Smitha — który służył jako Patriarcha Kościoła w latach 1947–1979 — w dniu jego 106. urodzin, 9 stycznia 2013 roku. Starszy Smith zmarł 4 kwietnia w swoim domu.

wielu błogosławieństw patriarchalnych tam, gdzie nie było powołanego lokalnego patriarchy. W 1966 roku udał się razem ze Starszym Monsonem do Australii i Samoa, aby udzielić błogosławieństw patriarchalnych mieszkającym tam członkom. To był pierwszy raz, kiedy przewodniczący patriarcha odwiedził Samoa. Dzisiaj w większości palików znajduje się patriarcha.

Prezydent Monson i Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów przemawiali na pogrzebie Starszego Smitha. Prezydent Monson przeczytał list z kondolencjami od Rady Prezydenta Kościoła adresowany do rodziny, a następnie dodał: „Chwilowo straciłem dobrego przyjaciela”.

Starszy Ballard, który jest także praprawnukiem Hyruma Smitha,

mówił na temat udziału, jaki Starszy Smith miał w zachowywaniu historii ich rodziny. „Szanujemy go jako Patriarchę Kościoła i patriarchę dla naszej rozległej rodziny” — powiedział. Następnie dodał, że dla Starszego Smitha największym osiągnięciem była jego własna rodzina.

Eldred Smith poślubił Jeanne Audrey Ness w 1932 roku; mieli pięcioro dzieci. Po jej śmierci w czerwcu 1977 roku, poślubił Hortense Child, która wówczas służyła jako doradczyni w generalnym prezydium Organizacji Młodych Kobieta. Zmarła w maju 2012 roku.

Starszy Smith pozostawił po sobie dwóch synów i jedną córkę (druga córka już zmarła), 22 wnucząt (dwoje także już zmarło), 63 prawnucząt oraz 22 praprawnucząt. ■

W napisaniu tego artykułu pomógł Gerry Avant.



Starszy Ulisses Soares

*Prezydium
Siedemdziesiątych*

Starszy Ulisses Soares, który rozpoczął służbę w Prezydium Siedemdziesiątych w styczniu 2013 roku, był świadkiem znacznego wzrostu Kościoła w kilku częściach świata.

Urodził się w październiku 1958 roku w São Paulo w Brazylii. Jego rodzice, Aparecido i Mercedes Soares, przystąpili do Kościoła, kiedy miał pięć lat. Uczęszczali na spotkania odbywające się w pokoju, który mieścił się nad piekarnią. Starszy Soares pamięta ten zachwyt, który mu towarzyszył, kiedy w 1966 roku jako ośmioletni chłopiec był świadkiem zorganizowania palika w São Paulo — pierwszego palika w Ameryce Południowej. Kościół w Brazylii rozwijał się dynamicznie — w 1990 roku było 50 palików, a w 2000 roku aż 200.

Starszy Soares, który zdobył tytuł licencjata z księgo-wości i ekonomii na Pontificia Catholic University oraz ukończył studia MBA na National Institute of Postgraduate Study, nim został powołany do służby w Kościele, pracował dla międzynarodowej firmy zajmującej się produkcją opon. Wkrótce po tym, jak rozpoczął pracę w Departamencie Finansów, został dyrektorem ds. bieżących w kościelnym biurze w São Paulo, wspomagając pracę Prezydium Obszaru przez okres 10 lat. Służył także jako pierwszy prezydent brazylijskiego palika Cotia w São Paulo.

Służył jako prezydent Portugalskiej Misji Porto w latach 2000–2003, po czym w kwietniu 2005 roku został powołany do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych. Służył także w Prezydium Obszaru dla Brazylii i Południowo-Wschodniej Afryki.

„Dzięki tym doświadczeniom zdobyłem perspektywę, która pozwoliła mi zrozumieć, że Kościół może zostać zorganizowany w każdym miejscu, gdzie są wierni członkowie Kościoła — powiedział. — Dzięki tej perspektywie wiem także, czego muszę się nauczyć, aby lepiej służyć”.

Starszy Soares poślubił Rosanę Fernandes Morgado w październiku 1982 roku w Świątyni São Paulo w Brazylii. Są rodzicami trojga dzieci.

Starszy Soares służył jako misjonarz w Brazylijskiej Misji Rio de Janeiro. Prócz tego służył także jako prezydent kworum starszych, doradca w radzie biskupiej, wyższy doradca, sekretarz wykonawczy w paliku oraz regionalny urzędnik ds. pomocy wzajemnej. ■



Starszy Edward Dube

Siedemdziesiąty

Starszy Edward Dube po raz pierwszy usłyszał o ewangelii w 1981 r. od swojego pracodawcy, w domu którego pracował. Mężczyzna podarował mu egzemplarz Księgi Mormona. Starszy Dube nie przeczytał jej aż do 1983 roku, kiedy to świadectwo Józefa Smitha o wizycie Moroniego wywarło na nim tak wielkie wrażenie, że przyjął zaproszenie, aby wziąć udział w pierwszym spotkaniu postnym i świadectw w domu spotkań w Kwekwe w Zimbabwe.

Na początku czuł się dość nieswojo — myślał, że jest kimś podrzędnym wobec zebranych tam osób.

„Ale kiedy składali świadectwa o Księdze Mormona, poczułem związek z nimi — wspominał — i mogłem sam podzielić się swoimi uczuciami na temat tej księgi”.

Następnie uczęszczał na lekcje z misjonarzami, został ochrzczony i w końcu wyjechał na misję do Harare w Zimbabwe.

Kiedy tam był, nauczał rodzinę 16-letniej Naume Keresiya Salazani. Po zakończeniu misji nadal kontynuował z nią znajomość, a 9 grudnia 1989 roku zostali sobie poślubieni w Kwekwe. W maju 1992 roku zostali zapieczętowani w Świątyni Johannesburg w Południowej Afryce. Są rodzicami trzech córek i syna.

Starszy Dube urodził się w maju 1962 roku w wiosce Chirumanzu w Zimbabwe w rodzinie Clementa i Rosemary Dube. W 1992 roku ukończył studia pedagogiczne na Zimbabwe D. E. College, a następnie rozpoczął pracę w Kościelnym Systemie Edukacji, zakładając seminaria i instytucje religii w Zimbabwe, Zambii i Malawi. Został pobłogosławiony możliwością ujrzenia, jak wielu jego studentów, którym wręczył certyfikaty potwierdzające ukończenie kursu, służy w powołaniach przywódczych w krajach, w których Kościół się rozwijał.

Służył jako prezydent kworum starszych, prezydent gminy, dystryktu oraz palika, doradca w prezydium misji oraz w latach 2009–2012 jako prezydent misji w Harare w Zimbabwe. Nim został powołany do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych służył jako Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy S. Gifford Nielsen

Siedemdziesiąty

Starszy Stanley Gifford Nielsen uwielbia lekkoatletykę, ale sport nie jest najważniejszy w jego życiu. Wierzy, że równowaga jest niezbędna, a ewangelia jest podstawą szczęścia, zarówno w tym życiu, jak i w wieczności.

Urodził się w październiku 1954 roku w rodzinie Harry’ego i Lois Nielsen. Nim ukończył college, mieszkał w Provo w stanie Utah (USA). Jego rodzice nauczili go systemu wartości, w którego centrum była ewangelia. To kierowało nim przez całe życie.

Kiedy Starszy Nielsen cierpiał z powodu tragicznego urazu, który zakończył jego karierę futbolu w college’u, powiedział, że nauczył się, że wypadek nie może odebrać mu najważniejszych rzeczy w życiu.

Po szczęśliwym powrocie do zdrowia, grał na pozycji rozgrywającego w lidze NFL, ale jego kariera zakończyła się po trzech latach. Został publicznie ośmieszony. To był okres, kiedy rozmyślał nad sobą i nad tym, w co tak naprawdę wierzył. „Nauczyłem się, że Zbawiciel nigdy nie opuści człowieka, choćby nie wiem co” — powiedział Starszy Nielsen, który teraz mieszka w Sugar Land w stanie Teksas.

Fragment z pisma świętego, według którego starał się żyć, znajduje się w Ew. Mateusza 5:14–16: „Wy jesteście światłem świata. [...] Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.

„Pan wyciąga do ciebie Swoje ramiona — powiedział Starszy Nielsen. — Kochasz Go, kiedy żyjesz zgodnie z ewangelią”.

W college’u poznał Wendy Olson. Zostali poślubieni 23 kwietnia 1975 roku w Świątyni Provo w Utah. Ukończył studia z komunikacji na Uniwersytecie Brigham Younga. Nim został powołany do pełnoetatowej służby w Kościele, był rozgrywającym dla Houston Oilers i dyrektorem sportowym dla telewizji KHOU.

Jest ojcem sześciorga dzieci, służył jako nauczyciel seminarium, prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn, prezydent kworum starszych, biskup i prezydent palika. Zanim został powołany do Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, służył jako Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy Arnulfo Valenzuela

Siedemdziesiąty

Starszy Arnulfo Valenzuela wychował się w kolonii mormońskiej w Chihuahua w Meksyku i ukończył prowadzoną przez Kościół Academia Juárez. W dzieciństwie był nauczany przez wiernych mężczyzn i kobiety, którzy poświęcili swoje życie ewangelii i służbie Panu.

Lekcje, które zdobył w tej niewielkiej jednostce Kościoła w Ameryce Łacińskiej okazały się pomocne, kiedy rozpoczął służbę jako członek Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych.

„Czuję się wielce błogosławiony z tego powodu, że zostałem powołany do pełnoetatowej służby dla Pana” — powiedział.

Urodził się w maju 1959 roku w rodzinie Gilberta i Rosy Valenzuela. Już w młodości chętnie służył w Kościele. Mając 19 lat przyjął powołanie do Misji Veracruz w Meksyku. W tym malowniczym regionie Meksyku zrozumiał, jak wielką satysfakcję i radość przynosi codzienne dzielenie się ewangelią i zapraszanie innych, aby przyszli do Chrystusa.

Wkrótce po swojej misji odwiedził rodzinę, którą ochrzcił, a która przeprowadziła się do Mexico City. Sąsiadką rodziny była Pilar Porras — wierna nawrócona członkini Kościoła. Arnulfo i Pilar zostali przyjaciółmi i wkrótce potem zaczęli umawiać się na randki. Pobrali się 6 kwietnia 1982 roku w Świątyni Mesa w Arizonie. W tamtym okresie to była najbliższa im świątynia.

Wychowali troje dzieci i służyli w Kościele, podczas gdy Meksyk stawał się krajem wielu świątyń. „Nigdy sobie nie wyobrażaliśmy, że kiedyś w Meksyku będzie 12 świątyń i jedna w budowie” — powiedział.

Podczas służby jako biskup, doradca w prezydium misji i palika, Siedemdziesiąty Obszaru, Starszy Valenzuela był światkiem niesamowitego poświęcenia niezliczonej liczby meksykańskich członków, którzy byli gotowi oddać wszystko w służbie dla Pana.

Ukończył studia z rachunkowości i administracji na uniwersytecie w Mexico City. Pracował na wielu kierowniczych stanowiskach w międzynarodowych korporacjach. ■



Starszy Timothy J. Dyches

Siedemdziesiąty

Jedną z ulubionych ról Starszego Timothy'ego Johna Dychesa jest „bycie świadkiem” — świadczenie i pomaganie innym w przyjsciu do Chrystusa. Bez względu na to, czy Starszy Dyches służy jako misjonarz, spędza czas ze swoją rodziną, czy wykonuje pracę zawodową — z radością przyjmuje tę rolę oraz odpowiedzialność i stara się pomóc innym w robieniu tego samego.

Urodził się w styczniu 1951 roku w Murray w stanie Utah (USA) w rodzinie Milo Fredricka i Mary Katherine Dyches jako drugie z siedmiorga dzieci. Kiedy był młodym diakonem, jego rodzina przeprowadziła się do Elko w stanie Nowada, gdzie po powrocie ze szkoły pomagał ojcu w aptece. Kiedy tak razem pracowali, jego ojciec nauczył go ważności ciężkiej pracy — czegoś, co mu pomogło, kiedy był młodym misjonarzem w Niemieckiej Misji Południowej w latach 1970–1972.

„To była trudna, ale równocześnie wspaniała misja — powiedział. — Zrozumiałem, na czym polega ciężka praca, posłuszeństwo i nie poddawanie się”.

Ten sposób myślenia towarzyszył mu po misji, kiedy to uczęszczał do szkoły, pracował i służył w powołaniach kościelnych. Starszy Dyches spotkał swoją przyszłą żonę Jill Dudley, kiedy studiował na Uniwersytecie Brigham Younga. Zawarli związek małżeński 26 kwietnia 1974 roku w Świątyni Manti w Utah. Są rodzicami trojga dzieci.

Starszy Dyches uzyskał tytuł licencjata ze studiów uniwersyteckich na Uniwersytecie Brigham Younga, a następnie ukończył studia medyczne na Washington University Medical School. Pracował jako chirurg zajmujący się operacjami uszu, nosa i gardła, prowadził prywatną klinikę w Reno w stanie Nowada.

Kiedy Starszy Dyches został powołany do Drugiego Kworum Siedemdziesiątych, służył jako doradca w kworum diakonów w Organizacji Młodych Mężczyzn. Służył także w wielu innych powołaniach, m.in. jako Siedemdziesiąty Obszaru, prezydent Misji Portland w Oregonie, prezydent palika, doradca w prezydium palika, wyższy doradca, pracownik świątynny, prezydent Szkoły Niedzielnej i pisarz w okręgu. ■



Starszy Randy D. Funk

Siedemdziesiąty

Starszy Randy Dennis Funk z Drugiego Kworum Siedemdziesiątych przez całe swoje życie postępował zgodnie z tą najważniejszą zasadą: „Ufaj Panu i całej Jego dobroci”.

Podczas trzeciego roku studiów prawniczych jego żona zaszła w ciążę z ich drugim dzieckiem, a on pracował jako zastępca redaktora przeglądu prawniczego. Wtedy to został powołany na prezydenta kworum starszych. „W tym pełnym wyzwania okresie przyjąłem to powołanie i modliłem się do Ojca Niebieskiego, abym mi w tym pomógł — powiedział. — Potrzebowałem pomocy w wypełnieniu mojego powołania, pomyślnym ukończeniu studiów, znalezieniu pracy i zatroszczeniu się o moją młodą rodzinę. Błogosławieństwa, które otrzymaliśmy, przekroczyły nasze najśmielsze oczekiwania. Dzięki temu doświadczeniu wzrosła moja wiara w dobroć Pana i Jego błogosławieństwa dla tych, którzy szczerze starają się Mu służyć”.

Starszy Funk urodził się w sierpniu 1952 roku w rodzinie C. Dennisa i Rebecki Funk. Dorastał w Manti w stanie Utah, Madison w stanie Wisconsin oraz Smithfield w stanie Utah (USA). Widział, jak jego ojciec wiernie służył w Kościele i nauczał go ważności wypełniania obowiązków kapłańskich.

Po służbie na misji w Indonezji, 29 maja 1976 roku poślubił Andreę Clyde w Świątyni Logan w Utah. Są rodzicami sześciorga dzieci. Starszy Funk studiował historię na Stanowym Uniwersytecie Utah oraz zdobył tytuł doktora prawa na Uniwersytecie Utah. Był partnerem dużej kancelarii prawniczej w Denver w stanie Kolorado, a służbę dla Kościoła na pełen etat rozpoczął od bycia prezydentem Indyjskiej Misji w Bangalore w 2010 roku.

„Kiedy pojechalismy do Indii, pokładalismy wiarę w słowach Zbawiciela: ‘I znowu, powiadam ci, że kogokolwiek posłesz w moje imię, głosem braci twoich, Dwunastu, należycie poleconych i upoważnionych przez ciebie, ten będzie mieć moc otwarcia bram królestwa mojego dla każdego narodu, dokądkolwiek ich posłesz’ (NiP 112:21)”. Starszy Funk służył jako prezydent kworum starszych, prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn, biskup, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy Kevin S. Hamilton

Siedemdziesiąty

Starszy Kevin Scott Hamilton określa siebie mianem „produktu nawrócenia, który uratowano”.

Jego narodziny w marcu 1955 roku w Wenatchee w stanie Washington (USA) spowodowały, że jego matka Kay zaczęła zastanawiać się nad sensem życia. Rozmawiała na ten temat ze swoim przyjacielem Richardem Prattem, który był Świętym w Dniach Ostatnich, a on skontaktował z nią misjonarzy.

Jej mąż, Norman Russell Hamilton, wyjaśnił, że był członkiem Kościoła, ale przestał być aktywny, kiedy był nastolatkiem. Wrócił do Kościoła, kiedy jego żona została ochrzczona.

„Moi rodzice byli wspaniałymi członkami i rozwinęli wiarę, którą my mamy dzisiaj” — powiedział Starszy Hamilton.

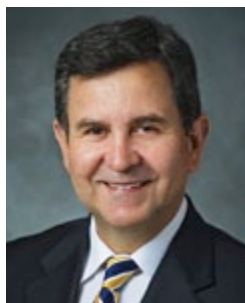
Zaświadczył, że to jego misja we Francji i Szwajcarii tak naprawdę zmieniła jego życie. „Wznieciła we mnie gorące pragnienie, które nigdy mnie nie opuściło” — powiedział.

27 lipca 1978 roku poślubił pokrewną duszę, Claudię Keysor, w Świątyni Los Angeles. Wychowując sześcioro dzieci w Kalifornii, uczynili swój dom domem otwartym.

„Mówią, że twój dom może być miejscem, w którym głoszona jest ewangelia, dlatego zamieszciliśmy kilka cytatów w różnych miejscach naszego domu” — powiedziała Siostra Hamilton. Przy drzwiach wejściowych znajduje się kilkanaście egzemplarzy Księgi Mormona, broszurek *Dla wzmocnienia młodzieży* i innej literatury kościelnej, z której ciągle czegoś ubywa, kiedy odwiedzają ich goście.

Determinacja Starszego Hamiltona do służby spowodowała, że służył jako biskup, prezydent palika oraz prezydent Belgijsko-Holenderskiej Misji w Brukseli w latach 2003–2006. Nim został powołany do Drugiego Kworum Siedemdziesiątych, przewodniczył kościelnej radzie ds. relacji ze społeczeństwem w południowej Kalifornii, która obejmowała 64 paliki w obszarze metropolitalnym Los Angeles.

Uzyskawszy tytuł licencjata na Uniwersytecie Brigham Younga oraz tytuł magistra z biznesu na University of Washington, spędził większość swojej kariery w przemyśle telekomunikacyjnym, pracując także jako dyrektor generalny. ■



Starszy Adrián Ochoa

Siedemdziesiąty

Służąc jako Siedemdziesiąty Obszaru w Meksyku, Starszy Adrián Ochoa spędził kilka dni w mieście Chihuahua, uczestnicząc w radzie wraz z prezydentem palika i innymi osobami. Następnie wsiadł do samolotu, aby wrócić do domu. Ale kiedy usiadł w fotelu, odczuł dość wyraźnie, że jego praca w Chihuahua nie dobiegła jeszcze końca.

Załoga samolotu czyniła ostatnie przygotowania do odlotu. „Ale — powiedział Starszy Ochoa — wiedziałem, że miałem wysiąść z tego samolotu”. Tak też zrobił. Kilka następujących po sobie wywiadów pozwoliło uzyskać ważną informację i przyczyniło się do rozwiązania poważnego problemu oraz umożliwiło duchowy wzrost pewnej rodziny.

Lecz praca Starszego Ochoa w Chihuahua nadal nie została wykonana. Duch poprowadził go do skromnego domu kuzynki, której nie widział od kilku lat. Ujrzał swoją zrażoną do wszystkiego kuzynkę — nieaktywną członkinię Kościoła — i jej małą rodzinę w tragicznych warunkach. „Wiedziałem, że Kościół i Chrystus byli ich jedyną deską ratunku. Błagałem ją, aby wróciła do Kościoła” — powiedział.

W końcu kuzynka powróciła do Kościoła i cenne więzi rodzinne zostały naprawione. Pan był w stanie uratować kilka dusz w mieście Chihuahua, ponieważ jeden człowiek podążył za podszeptami Ducha.

„Wszyscy ludzie są uprawnieni do zmieniających życie podszeptów Ducha” — świadczył Starszy Ochoa, który służył w wielu powołaniach kościelnych, podczas gdy zawodowo zajmował się reklamą. Przewodniczył Honduraskiej Misji w San Pedro Sula w latach 2004–2007, a od 2009 roku do momentu, kiedy został powołany do Drugiego Kworum Siedemdziesiątych, służył jako drugi doradca w generalnym prezydium Organizacji Młodych Mężczyzn.

Urodził się w marcu 1954 roku w San Francisco w stanie Kalifornia (USA) w rodzinie Eduarda i Consueli Ochoa; dorastał w Kalifornii i Meksyku. Jako młody mężczyzna został powołany do służby na specjalnej misji ds. relacji ze społeczeństwem w Meksyku. Brat Ochoa i jego żona, Nancy Villareal, zostali zapieczętowani w Świątyni Mexico City. Są rodzicami pięciorga dzieci. ■



Starszy
Terence M.
Vinson

Siedemdziesiąty

Starszy Terence M. Vinson, nowo powołany członek Drugiego Kworu Siedemdziesiątych, po raz pierwszy usłyszał termin *mormon*, kiedy spotkał Kay Anne Carden na początku lat 70. w Sydney w Australii. Para rozmawiała o religii i w końcu doszła do porozumienia. W każdą niedzielę uczęszczali zarówno do kościoła, do którego Terence chodził w dzieciństwie, jak i do małej gminy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Jedna grupa spotykała się w dużym i pięknym budynku, a drugą — kilkoro Świętych w Dniach Ostatnich — było stać jedynie na wynajmowanie małego pomieszczenia.

Lecz po jakimś czasie „porównywanie stało się zawstydzające”, więc Terence zaczął uczęszczać na dyskusje z misjonarzami. Miał wiele pytań. Później, podczas konferencji palika, w której uczestniczył, poczuł przesłanie tak wyrażnie, jakby je usłyszał. „Musiałem przystąpić do Kościoła, aby kontynuować swój rozwój. Na wszystkie pytania, które miałem, uzyskałbym odpowiedzi” — powiedział.

Został ochrzczony następnego tygodnia.

Terence Michael Vinson urodził się w marcu 1951 roku w Sydney w Australii w rodzinie Johna Laurence’a i May’i Therese A. Vinson. Jego ojciec, który pracował jako strażak, bardzo się poświęcał, aby siedmioro jego dzieci uzyskało wykształcenie.

Starszy Vinson ukończył studia na wydziale matematyki oraz statystyki na Uniwersytecie Sydney oraz uzyskał dyplom nauczycielski z Sydney Teachers College. Otrzymał także dyplom planowania finansowego z Deakin University oraz ukończył studia magisterskie z finansów stosowanych na Macquarie University. Podczas swojej kariery zawodowej był znanym nauczycielem matematyki, wykładowcą, doradcą finansowym i prowadził firmę zajmującą się inwestycjami i planowaniem finansów.

Poślubił Kay Anne, kobietę, która przedstawiła mu ewangelię, 2 maja 1974 roku w Sydney. Para została zaślubiona 23 sierpnia 1975 roku w Świątyni Hamilton w Nowej Zelandii. Są rodzicami sześciorga dzieci. Niecałe trzy lata po swoim chrzcie Starszy Vinson został powołany na biskupa. Służył w kilku prezydiach palików oraz jako przedstawiciel regionalny i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Bonnie L.
Oscarson

*Generalna prezydent
Organizacji Młodych
Kobiet*

Służąc jako matrona w Świątyni Sztokholm w Szwecji w latach 2009–2012, Bonnie Lee Green Oscarson widziała poświęcenie Świętych w Dniach Ostatnich ze Szwecji, Norwegii i Łotwy, aby służyć w domu Pana.

Nie wiedziała wtedy, że lekcje, których się nauczyła od tych „bardzo pokornych, niesamowicie oddanych” członków, pomogą jej w odnalezieniu właściwej perspektywy, kiedy będzie służyć jako generalna prezydent Organizacji Młodych Kobiet.

„Ponieważ wiele młodych kobiet wybiera służbę na misji i odwiedzenie świątyni w młodszym wieku, mam nadzieję, że moje doświadczenia, które zdobyłam podczas służby w świątyni, pomogą mi w zrozumieniu, jak mogę lepiej im pomóc w przygotowaniu się” — powiedziała.

Bonnie Lee Green urodziła się w październiku 1950 roku w Salt Lake City w rodzinie Theo Jamesa i Jean S. Green. Kiedy jej rodzice zdecydowali, że chcą, aby ich dzieci dowiedziały się, jak wygląda Kościół poza stanem Utah, dziewięcioletnia Bonnie i jej rodzina przeprowadzili się do stanu Oklahoma (USA). Spędzili trochę czasu w stanie Kolorado i Tennessee, nim przeprowadzili się do Missouri. Na miejscu, w którym miała stanąć świątynia Far West w Missouri, Siostra Oscarson spotkała Paula Kenta Oscarsona. Spotkali się w miejscu o wielkim znaczeniu, ponieważ oboje mieli przodków, którzy pochodzili z tej okolicy.

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Brigham Younga, para pobrała się 19 grudnia 1969 roku w Świątyni Salt Lake. Są rodzicami siedmiorga dzieci.

Siostra Oscarson miała zaledwie 25 lat, kiedy jej mąż — który służył na pełnoetatowej misji w Szwecji w latach 1965–1968 — został powołany do przewodniczenia Szwedzkiej Misji w Göteborgu.

Kiedy powrócili do Stanów Zjednoczonych, mieszkali w stanie Missouri, New Jersey, Massachusetts i Teksasie, gdzie Brat Oscarsons pracował jako wicedyrektor regionalnego sklepu handlowego. Tak jak jej rodzice, Siostra Oscarson odnalazła wielką radość w mieszkaniu w miejscach, gdzie Kościół liczył niewielu członków.

Trzykrotnie służyła jako prezydent Organizacji Młodych Kobiet, przez dziewięć lat jako nauczycielka porannego seminarium oraz jako nauczycielka w klasie Zasad Ewangelii. ■



Carol F.
McConkie

*Pierwsza doradczyni w
generalnym prezydium
Organizacji Młodych Kobiet*

Od młodości Carol Foley McConkie miała „pragnienie pójścia do świątyni”. Ten cel kierował jej wyborami przez całe życie.

Urodziła się w kwietniu 1952 roku w Spokane w stanie Washington (USA) w rodzinie Williamsa i Joanne W. Foley. Była niemowlakiem, kiedy misjonarze zapukali do drzwi domu jej rodziców w Wilmington w stanie Delaware i podzielili się ewangelią. Jej rodzice szybko przyjęli nauki pomimo przeciwności i zmian, które musieli wprowadzić do ich stylu życia.

Będąc dzieckiem, podróżowała pociągiem wraz ze swoją rodziną, aby zostać do nich zapieczętowana w Świątyni Manti w Utah.

„To było wspaniałe doświadczenie — powiedziała. — Pamiętam, jak byłam ubrana w biel i co to znaczyło dla mojej rodziny. To było niesamowite doświadczenie. Mimo że byłam bardzo mała, pamiętam uczucia, które mi towarzyszyły, tę biel i piękno tego dnia. Wtedy to zapragnęłam, aby świątynia na zawsze pozostała częścią mojego życia”.

Stała się ona dla niej źródłem nadziei w okresach prób, kiedy zmagала się z trudnościami życia rodzinnego.

Poznała swojego męża, Oscara Waltera McConkie III, kiedy uczęszczali na Stanowy Uniwersytet w Arizonie. Siostra McConkie uzyskała tytuł licencjata z anglistyki. Zostali poślubieni 22 grudnia 1973 roku w Świątyni Mesa w Arizonie i są rodzicami siedmiorga dzieci.

Kiedy Siostra McConkie została powołana na pierwszą doradczynię w generalnym prezydium Organizacji Młodych Kobiet, służyła w generalnej radzie Organizacji Młodych Kobiet. W większości przypadków służyła w powołaniach związanych z nauczaniem, jako prezydent Organizacji Młodych Kobiet w okręgu oraz jako doradczyni w prezydiach Stowarzyszenia Pomocy i Organizacji Podstawowej w okręgu. Służyła wraz z swoim mężem, kiedy przewodniczył Kalifornijskiej Misji w San Jose w latach 2005–2008. ■



Neill F. Marriott

*Druga doradczyni w
generalnym prezydium
Organizacji Młodych Kobiet*

Nim przystąpiła do Kościoła, Neill Foote Marriott będąc młodą dziewczyną zrozumiała, że Bóg istnieje i że bardzo ją kocha.

„Mój ojciec był na podobieństwo naszego Ojca Niebieskiego — powiedziała nowa druga doradczyni w generalnym prezydium Organizacji Młodych Kobiet. — Jego miłość i akceptacja dla innych nie miała granic. Obdarzenie mojego Ojca Niebieskiego taką miłością i zaufaniem, jaką darzyłam mojego ziemskiego ojca, nie sprawiło mi trudności”.

Urodziła się w październiku 1947 roku w Alexandrii w stanie Louisiana (USA) w rodzinie George’a i Antonii Foote; miała sześciu braci. Kiedy ukończyła studia z literatury angielskiej i nauczania w szkołach średnich na Southern Methodist University w Dallas w Teksasie, przeprowadziła się do Cambridge w stanie Massachusetts, gdzie pracowała jako sekretarka na Uniwersytecie Harvarda. Tam poznała Davida Cannona Marriotta, który powiedział jej, że ma pewnych znajomych, których chciał, aby poznała. Wkrótce potem przyprowadził misjonarzy, którzy nauczali ją oraz jej współlokalki.

Kiedy tak ich słuchała — jak wspomina — „lekcje wypełniły brakujące elementy mojego zrozumienia ewangelii”. Po swym chrzcie w maju 1970 roku nadal kontynuowała przyjaźń z Davidem, a po roku zaczęli umawiać się na randki. Zostali sobie poślubieni w czerwcu 1971 roku w Świątyni Salt Lake.

Pracując wraz ze swoim mężem, Siostra Marriott była stale w domu, opiekując się swoim jedenaściorciem dziećmi, podczas gdy jej mąż rozwijał karierę w biznesie. Służyli w wielu powołaniach kościelnych. Siostra Marriott służyła wraz ze swoim mężem, kiedy przewodniczył Misji Interlagos w São Paulo w latach 2002–2005, oraz służyła jako pracownik świątynny w Świątyni Salt Lake, prezydent Stowarzyszenia Pomocy w paliku i okręgu, prezydent Organizacji Młodych Kobiet w okręgu, nauczycielka Zasad Ewangelii oraz specjalistka ds. przechowywania żywności.

Siostra Marriott w swym nowym zadaniu ma nadzieję na dzielenie się tym samym świadectwem, które otrzymała, kiedy była młodą kobietą. Pragnie, aby młode kobiety wiedziały, że „Ojciec Niebieski darzy je najgłębszą, najwspanialszą miłością”. ■



„Że byłem ślepy, a teraz widzę” — Brady Fairbanks

„A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. [...]

Po tych słowach [Jezus] splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego.

I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe. [...] Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem. [...]

A on odpowiedział: [...] to jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę” (Ew. Jana 9:1, 6–7, 25).



„Żyjemy w takim okresie historii świata, w którym borykamy się z wieloma trudnymi wyzwaniem, ale cieszymy się także wspaniałymi możliwościami i mamy powody do radości — powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas ostatniej sesji 183. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła. — Są oczywiście chwile, w których doświadczamy rozczarowania, strapienia, a nawet życiowych tragedii. Jednak jeśli będziemy pokładać zaufanie w Panu, pomoże On nam poradzić sobie w tych trudnościach, jakiegokolwiek by one nie były”.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH